

25 lat

ZNAD WILII

SĄSIEDZI: W CZORAJ • DZISIAJ • JUTRO
POLACY NA LITWIE • WSPÓŁPRACA
NAUKA • SZTUKA • LITERATURA



kwartalnik • Wilno • 2014 • 1 (57)

„Znad Wili” – kwartalnik, rok założenia – 1989, rok wydania – XXVI
(253 numerów do 2000 – jako dwutygodnik i tygodnik)

Wydawca:

Viešoži įstaiga „Znad Wili” kultūros plėtros draugija
Stowarzyszenie Użyteczności Publicznej na Rzecz Rozwoju Kultury
„Znad Wili”

Prezes Zarządu i redaktor naczelny:

Romuald Mieczkowski

Współpraca stała:

Leonard Drożdżewicz (Sokolka), prof. Mieczysław Jackiewicz (Olsztyn),
Krzysztof Jankowski (Olsztyn), Birutė Jonuškaitė (Wilno), Tadeusz Mar-
kiewicz (Warszawa), Paweł Matuszewicz (Seattle, USA), prof. Edmund
Pawlak (Warszawa), Barbara i Janusz Pieczuro (Teaneck, USA), dr Ze-
nowiusz Ponarski (Etobicoke, Kanada), Sławomir Subotowicz (Wilno),
Henryka Uczkuronis (Wilno, korekta), prof. Władysław Zajewski (Gdańsk)

Współpraca – numer bieżący:

Prof. Marek Bernacki (Bielsko Biała), Maria Duszka (Sieradz), Elżbieta
i Lech Frankiewiczowie (Warszawa), Helena Głogowska (Gdańsk-Białystok),
Krzysztof A. Jeżewski (Paryż), Ewa Krasnodębska (Warszawa), Julia
Kryszewska (Łódź), Paweł Kuszczynski (Poznań), Maya Noval (Paryż),
Stefan Marian Pastuszewski (Bydgoszcz), Andrzej Rumiński (Wrocław),
Andrzej Sikorski (Poznań), Konrad Stopka (Warszawa), Bogdan Zabiegaj
(Kraków), Grzegorz Żukowski (Szczecin), prof. Radosław Żurawski vel
Grajewski (Łódź)

Opracowanie i koncepcja graficzna, zdjęcia

©Romuald Mieczkowski

Fotografia na okładce:

© Romuald Mieczkowski

Dachy i wieżyczka kościoła Augustianów w Wilnie

ISSN 1392-9712

Indeks 327956

Cena:

12 LTL / 15 PLN (w tym 8% VAT)

© Viešoži įstaiga „Znad Wili” kultūros plėtros draugija –

Stowarzyszenie Użyteczności Publicznej na Rzecz Rozwoju Kultury
„Znad Wili”, 2014

SPIS TREŚCI

Od redaktora , W Roku 25-lecia „Znad Wili”.....	7
REFLEKSJE NA 25-LECIE	
Leonard Drożdżewicz , Na straży wspólnego dziedzictwa WXL.....	8
Romuald Mieczkowski , Czy polskie czasopismo, wydawane poza Polską, musi być za darmo?.....	11
PASJE	
Romuald Mieczkowski , Zapiśnik działań artystycznych.....	15
MJ , Poczet twórców literatury wileńskiej od wieku XVI do roku 1945-(5)....	21
KAWIARNIA LITERACKA	
<i>XXI Międzynarodowy Festiwal Poetycki „Maj nad Wilią i Wisłą”:</i>	
Romuald Mieczkowski , Dlaczego polski poeta napisał: <i>Litwo, ojczyzno moja...?</i> Rzecz o wspólnej spuściźnie Rzeczypospolitej.....	31
Program MFP „Maj nad Wilią i Wisłą”.....	36
<i>Wiersze po polsku i po litewsku:</i>	
Maria Duszka , 18 wierszy z tomu <i>Freienwill</i>	37
<i>Vilniana wierszem:</i>	
Paweł Kuszczynski , Kościół Świętych Piotra i Pawła.....	45
Ewa Krasnodębska , Wierność.....	46
Maya Noval , Ptaki Wilna.....	47
Krzysztof A. Jeżewski , Piłsudski w Wilnie.....	49
<i>Nowe wiersze:</i>	
Władysław Zajewski , Mądrości szesnastowiecznego poety (anonim); Worek Judaszów; Czarne wrony; Zwyczajny dzień zmęczonego człowieka; Pogrzeb; Samotny na tratwie; Do przyjaciela; Spacer ulicą Śniegową.....	50
<i>Historia i poezja:</i>	
Radosław Paweł Żurawski vel Grajewski , Na kartach prasy powstańczej... 54	
<i>Wokół Oskara Miłosza. Paryż-Kowno-Wilno (9):</i>	
Zenowiusz Ponarski , Trójka powierników. Ci, którym zawierzył.....	58
RELIGIA A PRAWO	
Stefan Marian Pastuszewski , Organizacja wileńskiego prawosławia.....	74
MEMORIA	
Andrzej Rumiński , Mieszkaliśmy u Tyszkiewiczów. Wilno-Waka-Landwarów..	81
PODRÓŻE – SPECJALNIE DLA „ZNAD WILII”	
Leonard Drożdżewicz , Poczłówka z Jedwabnego Szlaku.....	87
TRADYCJE	
Wiałikdzien – białoruskie zwyczaje wielkanocne.....	99
WOKÓŁ GASTRONOMII W WILNIE	
Romuald Mieczkowski , Kawiarnie i restauracje w epoce socjalizmu (2)....	101
LITWA – POLSKA. Z MIESIĄCA NA MIESIĄC	
ZW , Wydarzenia, fakty, opinie. W kulturze i jej okolicach.....	114
LISTEM I MAILEM	
<i>Poczta redakcyjna:</i> Bożysław Bogdański – Historia mojego ojca; Julia Kryszewska , Konrad Kostka , Władysław Zajewski , Radosław Żurawski vel Grajewski , Paweł Matuszewicz – Czytając „Znad Wili”. Refleksje na 25-lecie; Leonard Drożdżewicz – Akwarele Wiktorii Tołoczko-Tur; Elż- bieta i Lech Frankiewiczowie – Malarstwo Witalisa Samosięka; Marek Bernacki – Zaproszenie na studia w Podbeskidziu; O Złotą wstęgę Solczy; Bogdan Zabiegaj – Życzenia.....	141
Notki o autorach	154
Gdzie jest dostępne „Znad Wili”	157
Biblioteka Znad Wili	158

TURINYS

Redaktoriaus žodis, minint 25-ąsias „Znad Wilii” metinės.....	7
PAMAŠTYMAI 25-MEČIO PROGA	
Leonardas Drożdżewiczius, Saugant bendrą LDK palikimą.....	8
Romualdas Mieczkowski, Ar už Lenkijos ribų leidžiamas lenkiškas leidinys turi būti nemokamas?.....	11
POMĖGIAI	
Romualdas Mieczkowski, Kūrybinės veiklos užrašai.....	15
MJ, Vilniaus literatūros kūrėjai (XVI a. – 1945) – 5.....	21
LITERATŪROS KAVINĖ	
<i>XXI Tarptautinis Poetinis Festivalis „Gegužė prie Neries ir Vyslos”:</i>	
Romualdas Mieczkowski, Kodėl lenkų poetas parašė: <i>Lietuva, tevyne mano?</i> ... 31	31
XXI TPF „Gegužė prie Neries ir Vyslos” programa.....	36
<i>Eilėraščiai lenkiškai ir lietuviškai:</i>	
Maria Duszka, 18 eilėraščių iš knygos <i>Freienwill</i>	37
<i>Vilnius poezijoje:</i>	
Pawelas Kuszczynskis, Šventųjų Petro ir Povilo bažnyčia.....	45
Ewa Krasnodębska, Ištikimybė.....	46
Maya Noval, Vilniaus paukštės.....	47
Krzysztof A. Jeżewski, Pilsudskis Vilniuje.....	49
<i>Naujos eilės:</i>	
Władysławas Zajewski, Šešiolikto amžiaus poeto išmintys (anonimas); Judų maišas; Juodos varnos; Paprasta pavargusio žmogaus diena; Šermenys; Vienišas ant plausto; Draugui; Pasivaikščiojimas Sniego gatve.....	50
<i>Istorija ir poezija:</i>	
Radosławas Pawelas Żurawski vel Grajewski, Sukilimo spaudos puslapiuose....	54
<i>Apie Oskarą Miłoszą. Paryžius-Kaunas-Vilnius (9):</i>	
Zenowiuszas Ponarskis, Trys patikėtiniai. Tie, kuriems patikėjo.....	58
RELIGIJA IR TEISĖ	
Stefanas Pastuszewski, Vilniaus pravoslavų sambūris.....	74
MEMORIA	
Andrzejus Ruminskis, Gyvenome pas Tiškevičius. Vilnius-Vokė-Lentvaris....	81
KELIONĖS – SPECIALIAI „ZNAD WILII”	
Leonardas Drożdżewiczius, Atvirlaiškis iš Šilko kelio.....	87
TRADICIJOS	
Didžioji diena – baltarusiški Velykų papročiai	99
APIE VILNIAUS GASTRONOMIJĄ	
Romualdas Mieczkowski, Kavinės ir restoranai socializmo laikais (2)....	101
LIETUVA – LENKIJA. KALENDORIUS	
ZW, Kalendorius: Įvykiai, faktai, nuomonės. Kultūra ir jos akiračiai.....	114
LAIŠKU, EI-PAŠTU	
<i>Redakcijos paštas: Bożysławas Bogdanskis; Julia Kryszewska, Konradas Kostka, Władysławas Zajewski, Radosławas Pawelas Żurawski vel Grajewski, Pawelas Matuszewiczius, Leonardas Drożdżewiczius, Elżbieta ir Lechas Frankiewicziai, Marekas Bernackis, Bogdanas Zabiegajus.....</i>	
Trumpai apie autorius.....	141
„Znad Wilii” bibliotekose ir kitose vietose.....	154
Biblioteka „Znad Wilii”.....	157

CONTENTS

From the Editor for the 25-th Anniversary of „Znad Wilii”: Dear Readers....	7
REFLECTING ON THE 25-TH ANNIVERSARY	
Leonard Drożdżewicz, On the Guard of the Common Heritage of the GDL.....	8
Romuald Mieczkowski, Does Polish Press, Published Outside Poland, Have to be for Free?.....	11
PASSIONS	
RM, Notebook for Creative Activities.....	15
MJ, Guide to the Creators of Literature in Vilnius (5).....	21
WRITERS’ CAFÉ	
<i>XXI International Festival of Poetry: „May on Wilia and Vistula”:</i>	
Romuald Mieczkowski, Why did a Polish Poet Write: <i>Lithuania, my Homeland?</i> About the Common Heritage of the Commonwealth... ..	31
Program of the IFP „May on Wilia and Vistula”.....	36
<i>„May on Wilia and Vistula” – Poems in Polish and Lithuanian:</i>	
Maria Duszka, 18 Poems from the Volume <i>Freienwill</i>.....	37
<i>Vilnius Poetry:</i>	
Pawel Kuszczynski, The Church of the Saints Peter and Paul.....	45
Ewa Krasnodębska, Faithfulness.....	46
Maya Novel, Birds of Vilnius.....	47
Krzysztof A. Jeżewski, Piłsudski in Vilnius.....	49
<i>New Poems:</i>	
Władysław Zajewski, Wisdom of a XVI Century Poet (Anonymous); A Bag of Judases; Black Crows; An Ordinary Day of a Tired Man; Funeral; Lonesome on a Raft; For a Friend; Walking on Sniegowa Street.....	50
<i>History and Poetry:</i>	
Radosław Pawel Żurawski vel Grajewski, On the Pages of the Insurgent Press... ..	54
<i>Around Oskar Miłosz. Paris-Kaunas-Vilnius (9):</i>	
Zenowiusz Ponarski, Three trustees. Those who are entrusted	58
RELIGION AND LAW	
Stefan Marian Pastuszewski, Organization of the Vilnius Orthodox Church....	74
MEMORIA	
Andrzej Rumiński, We Stayed by the Tyszkiewicz. Wilno-Waka-Landwarów....	81
TRAVELS – ESPECIALLY FOR „ZNAD WILII”	
Leonard Drożdżewicz, Postcard from the Silk Road (Georgia).....	87
TRADITIONS	
Wialikdzień – Belarusian Easter Customs	99
CATERING IN VILNIUS	
Romuald Mieczkowski, Cafes and Restaurants in the Era of Socialism (2)....	101
LITHUANIA – POLAND. FROM MONTH TO MONTH	
ZW, Events, Facts, Opinions. In Culture and Around It.....	114
LETTERS AND EMAILS	
<i>Readers’ Mail: Bożysław Bogdanskis, Julia Kryszewska, Konrad Kostka, Władysław Zajewski, Radosław Pawel Żurawski vel Grajewski, Pawel Matuszewicz, Leonard Drożdżewicz, Elżbieta i Lech Frankiewiczowie, Marek Bernacki, Bogdan Zabiegaj.....</i>	
Notes About the Authors.....	141
Notes About the Authors.....	154
Where can You Find „Znad Wilii”.....	157
Library from „Znad Wilii”.....	158



W ROKU 25-LECIA „ZNAD WILII”

25-lecie, prawda, przypada na grudzień, ale z tej okazji już teraz witam serdecznie tych z Państwa, którzy sięgają po czasopismo. A szczególnie Czytelników (i Autorów), którzy pozostali mu wierni w ciągu ćwierćwiecza.

Czy spodziewałem się w roku 1989, kiedy zaczął się chwiać dawny system, lecz nadal trwał i był groźny, że wymyślony przeze mnie tytuł przetrwa tyle lat? A nawet wejdzie do świadomości miejscowych Polaków (daleko nie zawsze popierających koncepcję „Znad Wilii”), przedstawicieli elit litewskich?



Tytuł przetrwał. Jaka cena tego była i nadal jest, to już inna sprawa, uwarunkowana kontekstami czasów, w jakich żyjemy. Były propozycje zmienienia formuły czasopisma, prowadzenia go „elastycznie” w zależności od oczekiwań czytelnika (?), a nawet – zamknięcia. Nie zawsze rady mogą być dobre – w Wilnie aż dwa czasopisma, uruchomione z udziałami strategicznych partnerów, długo nie przetrwały. A „Znad Wilii” trwa – w swojej niszy, właśnie dla określonego, myślącego czytelnika.

Oczekuję od Państwa przy tej okazji refleksji na temat funkcjonowania dzisiaj podobnych inicjatyw – przecież nie wszyscy muszą uganiać się za komercyjnym modelem konsumpcyjnym, ewentualnie – „mniejszościowym”. Mogą być pisma „same w sobie”, dotykające spraw, o których mało się pisze, twórczych. I nawet zapotrzebowanie na nie wzrasta, jako przeciwwaga mialkości!

W numerze polecam esej Zenowiusza Ponarskiego, w cieszącym się zainteresowaniem cyklu o Oskarze Miłoszu, który się kończy. Tym razem mowa jest o powiernikach poety-mistyka (Petras Klimas, papież Pius XI, Juozas Keliuotis).

Z wielką przyjemnością zapowiadam kolejny „Maj nad Wilią” (i Wisłą – od ubiegłego roku), z jego hasłem: *Dlaczego polski poeta napisał: Litwo, ojczyzno moja..? Rzecz o wspólnej spuściźnie Rzeczypospolitej*. Mam nadzieję, że słowa te, które towarzyszyły nam przez ćwierćwiecze w wydawaniu czasopisma, będą korespondowały penetracjom twórczym, posłużą inspiracją do rozważań o losach naszej ziemi i jej ludzi współcześnie.

Przy okazji festiwalu więcej prezentujemy poezji, w tym ciekawych poetów, *vilnianę* – w wierszami z Francji oraz poetki, pochodzącej z Filipin. Zastanowimy się też nad różnymi smakami gastronomii wileńskiej epoki socjalizmu z perspektywy dzisiejszej. A całości dopełnią działy i rubryki, dotyczące kultury i sztuki, spraw bieżących w relacjach polsko-litewskich.

Zapraszam

R. Mieczkowski

REFLEKSJE NA 25-LECIE

NA STRAŻY WSPÓLNEGO DZIEDZICTWA WXL

Leonard Drożdżewicz

Ostatni, czwarty w 2013 roku, numer kwartalnika „Znad Wilii”, z pejzażem na okładce Zarzecza – śnieżną zimą nad Wilenką, stanowi potwierdzenie stałego poszerzania platformy wspólnego działania na straży wspólnego, kulturowego dziedzictwa WXL-WKL – Wielkiego Księstwa Litewskiego (rus. *Wielikoję Kniażestwo Litowskoje*, łac. *Magnus Ducatus Lituaniae*) – dawnego państwa, obejmującego ziemie (od morza do morza – od Bałtyku po Morze Czarne) dzisiejszej Litwy, północno-wschodniej Polski, Białorusi i większej części Ukrainy, zachodnich kresów Rosji – od XIII stulecia do 1795 roku.

Słowo wstępne Redaktora tradycyjnie stanowi zapowiedź bieżących nowości ZW, w tym lektury artykułów, kończących Rok Powstania Styczniowego. Jarosław Czubiński, ambasador nadzwyczajny i pełnomocny Rzeczypospolitej Polskiej w Republice Litewskiej (wcześniej poseł Najjaśniejszej w dawnym Mińsku Litewskim i w dawnym mieście Immanuela Kanta), 15 września 2013 roku, uczestnicząc w Kopnej Górze, koło Supraśla (na zachodnich krańcach dawnego Wielkiego Księstwa Litewskiego), w uroczystości złożenia w mauzoleum szczątków 46 powstańców listopadowych, podkomendnych pułkownika Józefa Zaliwskiego, poległych w bitwie pod Sokołdą, nad rzeką Sokołdą, w dniu 7 lipca 1831 roku, w wygłoszonym przemówieniu retorycznie podsumował – zapytał: „Jadąc tu dziś do państwa z Wilna, przejeżdżałem przez tereny, przez które niegdyś przedzierali się powstańcy, niosący na sztandarach Orła Białego, Pogoń i białoruskiego (*patrona – obecnie białoruskiej części*



byłego WXL – uzupełnienie moje – L.D.) Archaniola (św. Michała – L.D.). I zastanawiałem się: czy my bylibyśmy tak dzielni, jak oni wtedy? Czy potrafilibyśmy stanąć do walki na śmierć i życie?”¹

Obok publikacji autorstwa znanych przedstawicieli nauki, a wśród nich *Powstania na ziemiach zabranych...* prof. Radosława Żurawskiego vel Grajewskiego, znajdujemy nagrodzoną w jubileuszowym XX Międzynarodowym Festiwalu Poetyckim „Maj nad Wilią i Wisłą” pracą konkursową pióra Wiktora Szukielowicza (z rodu Szukielojć) pt. *Spalone książki i zaginiony kamień Bohuszewicza*. Ten piękny, błyskotliwy esej autora z Żupran, położonych między Oszmianą i Smorgoniami, urodzonego w 1982 roku, poświęcony Franciszkowi Bohuszewiczowi (*Franciszek Bohuszewicz, Franciszek Boguszewicz, Franciszak Bahuszewicz, biał. Францішак Бенядзікт Багущэвіч*, ur. 21 marca 1840 w folwarku Świrany, w powiecie wileńskim, guberni wileńskiej, zm. 28 kwietnia 1900 w Kuszlanach) – uczestnikowi Powstania Styczniowego, poecie, pisarzowi, literatowi – piszącemu głównie w języku białoruskim, adwokatowi, zwłaszcza ubogich, prostych ludzi, zaświadcza, jak ciągle żywa jest wśród młodych ludzi – na Ziemi Oszmiańskiej – pamięć wielkich jej synów, kształtujących jej dziejowe oblicze u schyłku XIX stulecia, w okresie alienacji (nie bez wydatnego udziału wszystkich trzech zaborców) nowych młodych języków i nacji – na gruzach Wielkiego Księstwa Litewskiego.

Ponad sto lat temu Władysław Gizbert-Studnicki (ur. 15 listopada 1867 w Dyneburgu, zm. 10 stycznia 1953 w Londynie) – polski polityk i publicysta *W sprawie polskiej* pisał (wydanie pierwsze: Poznań 1910, wyd. drugie: Komorów 2009, Wyd. Antyk – Marcin Dybowski; cytaty w oryginalnej, źródłowej pisowni ww. autora):

§2. *Polityka Rosyi względem Litwy. Murawjew podaje w swych pamiętnikach, że gdy go wysłano jako wielkorządcę na Litwę – mówiła mu cesarzowa, że Królestwo niech już sobie przepadnie, byleby tylko zachować Litwę. Rosya wówczas dla usunięcia piętujących się trudności, zgadzała się na ustępstwa względem Królestwa, wobec wrzenia tam panującego, wobec niemal jednolitej etnograficznie ludności. Ale co do Litwy posiadali daleko idące nadzieje rusyfikacyjne, usprawiedliwione nieprzetrawionego jeszcze przez nas materiału etnograficznego: żydowskiego, litewskiego, a szczególnie białoruskiego, tej przejściowej formy między polską a rosyjską narodowością, w wielu miejscowościach po zniesieniu unii, spojonej religijnie z ludnością rosyjską.*

Okres tłumienia powstania i następne 40stolecie, to okres barbarzyńskiej polityki eksterminacyjnej Rosyi, przewyższającej o wiele wszystko to, co dotąd dla germanizacji zaboru pruskiego przez rząd pruski uczyniono (s.481-482).

Ruchu narodowego białoruskiego w ciągu czterdziestolecia od powstania 1863 r. do wojny japońskiej nie było. Wylonila się w sferze rządowej

¹ http://bialystok.gazeta.pl/bialystok/1,126579,14610732,Czekali_182_lata_Powstancy_listopadowi_spozeceli_z_tml – dostęp 16 stycznia 2014.

myśl stworzenia prawosławnych bractw białoruskich, lecz jej zaniechano w obawie wytworzenia narodowości białoruskiej.

Białorusini są przeszło trzykrotnie liczniejsi od Litwinów, podług spisu z 1897 jest ich 5.885.547, chociaż co prawda do rubryki tej zapisano około miliona Polaków. O żadnym narodzie białoruskim nie można mówić, bo naród jest pojęciem politycznym, a żadnych własnych tradycji politycznych nie posiadają Białorusini. O kulturze białoruskiej mówić niepodobna, gdyż niema tam jedności kulturalnej, lecz krzyżowały się i krzyżują się tam wpływy polskie i rosyjskie. Widzimy Białorusinów katolików, przywiązanych do tradycyjnych pieśni polskich w kościele, Białorusinów prawosławnych, których język, przybrał wiele słów cerkiewno-słowiańskich. Pod względem etnicznym nie są Białorusini jednolici, posiadają bowiem w swych żyłach w jednych miejscowościach polską w innych litewską lub łotewską krew, w innych dawnych Drewlan i Polan; język ich składa się z szeregu gwar, zależnie od polskich lub rosyjskich wpływów. Białorusinizm jest to materiał etnograficzny, wypełniający postać, niezapełnioną przez wpływy polskie lub rosyjskie.

Rzecz jednak charakterystyczna, że pomimo ruchu narodowego litewskiego liczne wsie stopniowo przechodziły z języka litewskiego do białoruskiego; natomiast wiele wsi z języka białoruskiego przechodziło do polskiego (s.493-494).

Tyle i aż tyle czytamy u Studnickiego, wiarygodnego świadka epoki i czasów.

Publikacje profesorskie: Mieczysława Jackiewicza, Edmunda Pawłaka, Władysława Zajewskiego, obecnie – Radosława Żurawskiego vel Grajewskiego, jak również dra Zenowiusza Ponarskiego (notabene autora biografii Franciszka Ancewicza – Pranasa Ancevičiusa pt. *Draugas*) stanowiły i stanowią „lokomotywę” ZW, główną siłę, przyciągającą do nowych publikacji każdego numeru.

Andrej Puczokow z Kijowa i Juri Marczenko, z Charkowa, przedstawiciele nauki, obecnie młodej *samostijnej Ukrainy*, w artykule *Aleksy Seliwaczow – wileński nauczyciel Michała Bachtina* – są wschodnim wsparciem ostatniego numeru. Tym bardziej cenne, że pochodzące, z jakże z bliskich mojemu sercu południowych rubieży Wielkiego Księstwa Litewskiego – leżących na południe od Ziemi Siewierskiej, z której (*z wotczyny – ziem – dóbr dziedzicznych Putyłowo*) moi przodkowie – bojarowie Puciłkowiczowie i zapewne bojarowie Drożdżowie – umknęli przed Kniazem Wielkim Moskiewskim – na przełomie XV i XVI wieku w Dolinę Górnej Łosośny – do okolicy Puciłki, wówczas w Molawicach, w Leśnictwie Kryńskim.

W podsumowaniu powyższych refleksji należy z całą mocą podkreślić fundamentalne przesłanie kwartalnika „Znad Wili” – na niwie zachowania w kosmopolitycznie zunifikowanej, tzw. Zjednoczonej Europie – kulturowego dziedzictwa WXL – z udziałem wszystkich ludzi dobrej woli – z obszarów całego dawnego Wielkiego Księstwa Litewskiego.

Leonard Drożdżewicz

CZY POLSKIE CZASOPISMO, WYDAWANE POZA POLSKĄ, MUSI BYĆ ZA DARMO?

Romuald Mieczkowski

„Znad Wili” narodziło się w czasie zrywu niepodległościowego pod koniec lat 80. Z nowych czasopism w języku polskim istniało tylko pismo Związku Polaków na Litwie „Nasza Gazeta”.

Inne media polskie miały się dopiero pojawić. Nie patrząc na to, że nasze pismo odzwierciedlało oczekiwania części wzburzonego społeczeństwa i już na starcie proponowało wartości raczej *non profit*, to dwutygodnik „Znad Wili” był podobno pierwszą prywatną gazetą w ZSRR, a już z pewnością na Litwie. Czołowy dziennik litewski „Lietuvos rytas” powstał w 1990 roku, na bazie dziennika „Komjaunimo tiesa” (Komsomolska Prawda). Podobną transformację przeszły inne tytuły, w tym założony w 1953 roku polski dziennik KC KP Litwy „Czerwony Sztandar”, którego nazwę zmieniono w 1990 na „Kurier Wileński” i który jako gazeta rządowa był sprywatyzowany w roku 1995. Wydawany po polsku „Tygodnik Wileńszczyzny”, dziś jako pismo samorządowe, powstał na bazie gazety rejonu wileńskiego „Przyjaźń”.

Jako gazeta „prywatna”, rzecz jasna, „Znad Wili” nie mogło być rozdawane za darmo. Dwutygodnik nie kosztował drogo, był dostępny na każdą kieszeń, a dość znaczny nakład, 12-13 tysięcy (a było i więcej),



Już na starcie szukaliśmy różnych dróg kolportażu. Zajmował się nim nasz pracownik redakcji ds. dystrybucji Zdzisław Tryk, jak i syn redaktora, po latach też redaktor, Maciek Mieczkowski, który miał swój „przydział” gazet podczas różnych festynów, koncertów itp. imprez

niwelował koszty własne. Ceny były na początku w kopiejkach (30, 50, 60 kop., 1, 3 ruble), od października 1992 – w talonach („waluta” przejściowa – 3, 5), a potem już – w centach i litach o różnych wartościach (30, 40, 60 do 1 lita za gazetę i od 8 do 12 litów na numer kwartalnika). Jednocześnie i przez cały czas ubiegałem się o to, aby czasopismo było w dystrybucji w Polsce – z powodów rynkowych, ale też i merytorycznych: o Polakach litewskich potrzebna jest też tu wiedza „z pierwszej ręki”.

Nasz „podmiot” miał wówczas spełnić dwa oczekiwania: dać niezależność wypowiedzenia sądów; drugim zadaniem był plan zrobienia na tyle dobrego pisma, które w perspektywie mogłoby samo się utrzymywać, a nawet przynosić dochód! Któż z wydawców tego nie zakłada?

W tym miejscu dotykam subtelnie miękkiej, a jednocześnie twardej materii funkcjonowania prasy polskiej poza Polską (polonijnej). Proszę Państwa, otóż ja jestem zdecydowanym przeciwnikiem rozdawania jej za darmo, również książek, nawet jeśli zostały wydane ze środków społecznych czy darowizny. Toż to każdą ilość nakładu, jeśli się zaprze, można rozdać, gdzieś tam powykręcać. To źle wpływa na konkurencję, wyrabia szkodliwą mentalność, że praca intelektualna nic nie kosztuje, że już nie wspomnę o rzeczywistej wysokości nakładów. Wiadomo, że większość tytułów polonijnych bywa dotowana, ale zarobienie nawet drobnej sumy pozwala obniżyć koszty własne. Ma to ogromny walor moralny, jest miernikiem określenia odbioru drukowanego produktu. Nie jest sekretem, że góry nakładów zalegają magazyny niektórych redakcji organizacji społecznych.

Produkt intelektualny nie musi drogo kosztować, a jego część, najlepiej po zwrotach, oczywiście ma być kolportowana gratisowo. Nabycie czasopisma (płyty, dzieła sztuki) jest wyrazem nie tylko szacunku dla pracy twórczej, ale też realnym wsparciem idei, zachowania piśmiennictwa, tradycji w zakresie, wykraczającym poza przeciętność (*Czego pan/i chce od treści, dostaliście to za darmo...*).

Sprzedają czasopisma nakłada na redakcję konkretny obowiązek uruchomienia dystrybucji i stworzenia jej sieci. Bywa to trudniejsze niż samo wydawanie. Na zasadzie: nie sztuka wypiec bułeczki, sztuka je sprzedać! To zadanie na długie lata, nie mówiąc o wypracowaniu środowiska odbiorców. O wiele łatwiej rozdać pismo podczas zjazdów i festynów, szczególnie w okresie wyborów do różnych zarządów i gremiów.

Nie wstydzę się obsługiwać stoisko ze swoim tytułem podczas różnych imprez – kiermaszów i jarmarków, dni wszelakich i festiwali najróżniejszych. Zdarzają się w związku z tym różne historie, w tym zabawne. Niekiedy jest to powtarzająca się „klasyka”: *Ja już jedną taką książkę mam!* Albo: *Panie, ja to jestem znawca, wszystkie książki o Wilnie przeczytałem!* Nierzadko stoisko bywa przy gastronomii. Oto pan, zaopatrzony w kiełbasę

z musztardą, tudzież piwo, wzrokiem wskazuje na czasopismo, mówi, że jego rodzina pochodzi z tych stron i pyta o cenę. Po czym mówi: „Drogo”. „Ma pan rację – przytakuję, – wszystko kosztuje, dlatego wybieramy to, czego potrzebujemy. Gdyby Pan miał wolne ręce, mógłby zobaczyć, co tam w środku”.

Odwiedzałem Polaków w wielu krajach świata, w tym znacznie bogatszych od Litwy i zawsze dziwiłem się, gdy spotykałem z rozdawnictwem prasy. Dziwi mnie to zjawisko wśród organizacji społecznych w Polsce. Wbrew pozorom, to wcale nie zaprowadzi periodyk pod każdy dach (strach pomyśleć, co by było, gdyby tak się stało!), a tak naprawdę prowadzi do ...zaniku ambitniejszego czytelnictwa, wyrabiając prymitywny odruch konsumpcji. Z drugiej strony – już starożytni wiedzieli, iż fałszywy pieniądz wypiera monetę prawdziwą. To samo życie dyktuje warunki. Jak mawia jeden mój znajomy, znakomity malarz: „Artysta czy pisarz to też człowiek i jego praca kosztuje. Musi kupić chleba i mięso, czasami czegoś napić się...” A już strzeż, Panie Boże, kogokolwiek od jakiejś pracy za darmo! Praca za darmo zwykle bywa bardzo droga!

Inna rzecz, że „zawodowców”, a mam na myśli tych, którzy się realizują doskonale w swoich zawodach – naukowców, dziennikarzy – stać na posiadanie „hobby” w zakresie pisarsko-wydawniczym, pisanie artykułów i dzielenie się nimi nieodpłatnie z niszowymi, lecz ambitnymi i lubianymi przez nich tytułami.

Gdyby nie oni, nie mógłbym wydawać „Znad Wilii”! Wielki pokłon w Waszą stronę Panie i Panowie – Profesorowie, Pisarze, Poeci, Publicyści, Artyści. Wspaniali Czytelnicy, przysyłający swoje teksty. Wszystkich tych, którzy tworzą nasz „Klub”! Natomiast wpływy z prenumerat i dystrybucji pomagają z sensem umacniać taką działalność, której wiele wydatków jest niewidoczna – już jeden sprzedany numer pozwala uiścić opłaty pocztowe np. przy wysyłce. Tego nie trzeba tłumaczyć!

Są oczywiście czasopisma na dobrym poziomie, rozpowszechniane gratis, ale zarabiają one na czymś innym, bądź reklamach. Ale to już inny temat.

Jest jeszcze niemało innych aspektów, przemawiających za tym, aby pismo coś kosztowało i o tym zapewne Państwa nie trzeba przekonywać. Z zadowoleniem informuję, iż zdecydowana większość czasopism polskich na Litwie – mimo, że wszystkie są dofinansowywane – podawana jest temu mechanizmowi rynkowemu oraz czytelniczno-etycznemu. Niestety, smuci bardzo fakt, że spośród miejscowych dzienników i tygodników, sprzedawanych w Wilnie, żaden polski nie znajduje się w gronie 18 tytułów, zajmujących rynek od 18,1 do 2,3 procent, a plasuje się wśród reszty, dającej znikome udziały. Tymczasem w tym gronie jest aż pięć miejscowych tytułów rosyjskich (prawie 40 proc. ogółu prasy, sprzedanej w Wilnie w 2013), co więcej – jedno z nich jest liderem! Bądźmy szczerzy,

w dużej mierze kosztem polskiego i jednocześnie „rosyjskojęzycznego” czytelnika. Nawiązywałem już do tego zagadnienia. Aby odpowiednio je scharakteryzować, należałoby mu poświęcić więcej miejsca, nie tyle przywołując wcześniejsze czynniki rusyfikacyjne i mentalne, co zastanowić się nad warsztatem. I tak naprawdę, zmienić styl i optykę naszej prasy.

Ktoś powie, łatwo mi pisać, pozostając w innej niszy. Odpowiem, cała prasa polska na Litwie, pozostaje w tejże niszy i ma zbliżone nakłady. Pies pogrzebany głębiej, a dziś nie bardzo jest komu go odgrzebywać i ten stan zmienić. Jestem pewien, że Polacy w Wilnie, stanowiący piątą część ludności miasta, mogliby więcej czytać po polsku, tylko nasza oferta mija się z ich oczekiwaniem.

Jestem wdzięczny Czytelnikom, którzy przesyłają porady nt. doskonałości kwartalnika. Bardzo je sobie cenię, wiele z nich skorzystałem. Niekiedy jednak w korespondencji występują słowa „trzeba”, „należy”. Przyznałem nie tak dawno rację nowemu Czytelnikowi, zapraszając go do współpracy, na co otrzymałem odpowiedź, że nie ma na to czasu i możliwości. Nie mamy czasu na wiele rzeczy, ale kiedy wymagamy zmian (słusznych!), warto się zastanowić, jakim kosztem (też materialnym) można to osiągnąć. Jak zwykle, namawiam do czytelnictwa. Wiedzą Państwo, czego się spodziewać po „Znad Wili” – nie typujemy swoich ludzi w wyborach, stronimy od idoli politycznych. Zajmujemy się czymś innym, co idąc na skróty można określić, jako herbertowskie „dawanie świadectwa”. Na ile nas stać, z Państwa pomocą.

Romuald Mieczkowski

POKOJE GOŚCINNE ZNAD WILII

Podczas pobytu w Wilnie można skorzystać z pokoi gościnnych Polskiej Galerii Artystycznej „Znad Wili”. Trudno o dogodniejsze miejsce w grodzie nad Wilią – znajdują się one w samym sercu Starówki, wychodzą na urocze i ciche podwórko (dobre do ewentualnego i bezpiecznego parkowania samochodu). Pokoje posiadają wysoki standard, czuć w nich atmosferę minionych czasów, są idealne dla pobytu rodzinnego lub grona przyjaciół (do 5 osób) ze względu na zaplecze. Stąd wszędzie blisko, tu nie traci się czasu na dojazdy, tu się po prostu czuje wspaniale! Zgłoszenia prosimy składać z góry.



Wilno, Iŕganytojo 2/4, tel. 370 5 2123020, 370 67043856

e-mail: mieszkanie.starowka@gmail.com

www.mieszkanie.lt www.znadwiliwilno.lt

PASJE

ZAPIŚNIK DZIAŁAŃ ARTYSTYCZNYCH

Romuald Mieczkowski

MAGDY RACZKO ZMYŚLY I ZAMYŚLY

Pozbawieni zmysłów, nie jesteśmy w stanie odbierać świata. Jeśli jednak pozostaniemy tylko przy zmysłach, to odbiór będzie uboższy i pozostanie w świecie materii. Potrzebne jest „zamyślenie”, by piękno zmysłowe mogło przerodzić się w piękno duchowe. Potrzebne jest „zamyślenie”, żeby przejść do harmonii ciała i ducha. Wtedy dopiero odczucie jest pełne – uważa Magda Raczeko.

W jej sztuce abstrakcja nie pojawiła się nagle, była wynikiem wieloletniej obserwacji, wyciągania wniosków – i jak przyznaje – znalezienia odpowiedzi na pytanie: Co jest ważne w sztuce, w życiu? A ważna jest harmonia, która pozostaje tajemnicą, ciągle inspiruje, jej poszukiwanie nadaje sens naszemu życiu.

To widać, to czuć na jej obrazach. Kolor jest nie tylko barwą, ale – jak nas wtajemnicza Magda Raczeko – wprowadza w przestrzeń myślową, duchową, przestrzeń innego wymiaru niż czysto warsztatowe problemy malarskie.

Jej obrazy nie mają tytułów i najczęściej tworzą bardzo rozbudowane cykle, m.in. *To, co niematerialne; Przestrzeń błękitu, Inne przestrzenie*. Wystawy artystki bywają wzbogacane innymi działaniami artystycznymi – instalacjami, happeningami, wierszami jej autorstwa.

Magda Raczeko studiowała w ASP w Warszawie, na wydziale malarstwa – u prof. Jana Tarasina. Dyplom zdobyła w 1992 roku, aneks – u prof. Ryszarda Winiarskiego. Ma na swym koncie szereg wystaw indywidualnych, uczestniczyła również w prezentacjach zbiorowych – w Polsce i zagranicą.



Artystka i jej obraz – Czas, olej/plótno

©Romuald Mieczkowski

Wystawa *Zmysły i zamysły*, której miałem przyjemność być kuratorem z ramienia MCKiS, w Warszawie w Mazowieckim Urzędzie Wojewódzkim (16 stycznia – 19 lutego), zgromadziła wielu miłośników sztuki, jej przyjaciół. Nie mogły nie oczarować pogodne płótna artystki, niosące równie pogodne przesłania, jak i wiersze, które przedstawiła podczas wernisazu:

*Moje myśli jak ptaki
z głębokości cienia
wznoszą się do nieba
by rozświetlić skrzydła
promieniami słońca*

*Między dniem a nocą
ostatni blask
rozświetla korony drzew
nocny chłód
zapach igliwia
powstaje z mchu
każdym oddechem czuję więcej
niż wiem*

*Wydoroślałam słuchając świerszczy
to dobrze
mogłam ich nigdy nie usłyszeć
gubiłam gwiazdy w stawie
myśli w zapachu czerwcowego siana
kolejne lata
z opadaniem liści po nieoczekiwanych przymrozkach
zasypał ciszą śnieg
zawsze zostają ślady
na śniegu i morskim piasku
trwają krótko
są ważne*

IKI – PROSTOTA I JASNOŚĆ

To kolejna wystawa, którą chcę odnotować w swoim „zapiśniku działań twórczych” – w tym samym miejscu co powyżej, tylko w innym czasie (20 lutego – 19 marca). A była to wystawa Kazimierza Pomagalskiego *IKI – prostota i jasność*.

IKI na Litwie ma swoje znaczenie (po litewsku oznacza: *do*) i kojarzy się z siecią marketów o takiej nazwie, lecz wyraz ten (pochodzenia japońskiego) ma i inne, bardzo pojemne znaczenia. Cytując za Joanną Bator:

IKI – wynika z mądrości, która pozwala sobie na kierowanie się uczuciem, do którego od razu ma się pewien dystans; IKI – to estetycznie wyrafinowana prostota stylu, nigdy nietraktowana ze śmiertelną powagą; To prostota i jasność, elegancja ducha, lekki dekadentyzm i styl, który unika

pogoni za modą; Człowiek IKI to mistrz delikatnej melancholijnej ironii, wynikającej ze zgody na to, że wszystko przemija.

Xaime Quessada w 1980 roku natomiast napisała:

...Kazimierz – z pozoru atrakcyjny, pełen pasji, niechętny formalizmowi, wszechstronny i harmonijny w wyznaniu swego żalu i siły. Jego malarstwo jest z natury wewnętrzne, pozaczasowe, wrażeniowe i intuicyjne, widać tu pełną i nagą duszę jego ciała.

Kazimierz Pomagalski (ur. 24 lutego 1938, Lipsko n/Wisłą) studiował na Wydziale Szkoła Państwowej Wyższej Szkoły Sztuk Plastycznych we Wrocławiu. Jego artystyczny dorobek jest imponujący, tylko samych wystaw od roku 1976 miał około setki – w wielu miastach Polski i za granicą, m.in. w Szwecji, Hiszpanii, Belgii, Niemczech, Holandii, Wielkiej Brytanii, Austrii, Szwajcarii, Rumunii, Rosji, Kanadzie, na Ukrainie, we Włoszech, i oczywiście w miastach i galeriach Francji, gdzie na południu mieszka od 1981 roku. Na szczególne wyróżnienie zasługują dwie wystawy retrospektywne zorganizowane w Aix-en-Provence – przez Fundację Vasarely’ego (1990) i w Forcalquier – przez Centrum Sztuki Współczesnej (2007).

Prace Kazimierza Pomagalskiego znajdują się w kolekcjach Muzeum Narodowego we Wrocławiu – szkło oraz Muzeum Architektury we Wrocławiu – grafika, jak też w Muzeum Narodowym w Warszawie – malarstwo, w Muzeum Sztuki Współczesnej w Radomiu, Conseil General w Digne (Francja), w Lipskim Centrum Kultury, nie mówiąc o kolekcjonerach prywatnych na całym świecie.

Artysta jest Honorowym Obywatel Miasta Lipska. Trzeba też dodać, że jest laureatem wielu wyróżnień. Pierwszą nagrodę zdobył w Krakowie w 1964 roku w Konkursie ITD na Najlepszą Grafikę Studencką, był odznaczany w Rzymie, niejednokrotnie we Francji – przy tym w wielu kategoriach artystycznych – w malarstwie, rysunku, grafice, plakacie.

Dziela Kazimierza Pomagalskiego przedstawiają się jako malarstwo lirycz-



Kazimierz Pomagalski przed wernisazem, *Zdumienie wobec wartości, olej/plótno, 38x46, 1997*

ne i muzykalne. Paleta posiada bogactwo kolorów, ale wybranych, o tonacji cieplej i ciemnej. Mamy pewność, że oglądamy dzieła twórcy wszechświatów. Odczuwamy radość z tego odkrycia, ale czujemy się zaskoczeni trudnością usytuowania tego rodzaju twórczości. Artysta korzysta z bogactwa malarstwa tradycyjnego i historycznego wielkich poprzedników: Velasqueza, El Greco, manierystów, romantyków, a nawet malarstwa religijnego i historycznego. Jednak faktura jego płócien jest współczesna. W obrazach Pomagalskiego nie znajdziemy maniery i naśladownictwa. Nie można go posadzić o nostalgię malowania dawnym sposobem „retro”. Można tu raczej mówić o dziedzictwie, powinowactwie, z którego artysta czerpie natchnienie i je wzbogaca. Stąd radość duszy na widok świata mitów, legend i metaforycznych „przejsć” w inne światy. To malarstwo mówi o człowieku i jego poszukiwaniach – napisała o twórczości Pomagalskiego Nelly Gabriel w „Le Figaro”.

Na pewno te walory docenione zostały podczas wernisażu. Zaszczyciła go Nathalie Carratie-Faye, attache kultury Ambasady Francji w Warszawie i zastępca dyrektora IFP. Przybyli licznie miłośnicy sztuki Pomagalskiego, nawet z odległego Wrocławia, zaś Jerzy Miklaszewski zadzwonił do mnie aż z Rzymu, ażeby zapowiedzieć swą wizytę nieco później.

30-LECIE KAZIUKÓW-WILNIUKÓW

Czas robi swoje. Pomniejsza się i topnieje grono ludzi, pochodzących z Wilna i Wileńszczyzny, których los rzucił na Zachód, jak niegdyś mówiono – za Bug, na tzw. Ziemię Odzyskaną. Wraz z ich odejściem kurczy się pamięć o tamtych czasach, tradycjach i obyczajach. Co robić, aby przyszłe pokolenia o nich pamiętały?

Wyjście jest jedno: pielęgnować ową pamięć. Dobrze wiedzieli o tym organizatorzy „Kaziuków-Wilniuków”, którzy 30 lat temu w Lidzbarku Warmińskim zainicjowali festiwal, a potem pracowali, aby miał on ciąg dalszy. Po latach ciężkiej pracy okazało się, że warto było: dzisiaj Lidzbark Warmiński – można powiedzieć – jest w Polsce nie tylko „stolicą” Kaziuków Wileńskich, ale i w ogóle festiwalu o charakterze kresowym. A jego twórcy byli w tym pierwsi w Polsce, i to w czasach, gdy zorganizowanie jakiejś imprezy zagranicznej – przynajmniej – już od strony formalnej nie było takie łatwe jak dzisiaj.

Piszę to na podstawie obserwacji podobnych przedsięwzięć i nie znajduję tym Kaziukom odpowiednika – festiwal ogarnia sporo miast na Warmii i Mazurach, zaprezentowano na nim wszystkie liczące się zespoły i artystów śpiewająco-tańczących z Wileńszczyzny. Festyn daje też możliwość miłośnikom malarstwa i rzeźbiarstwa, ceramiki i twórcom palm do zaprezentowania swoich dokonań, jak też ma dobre zaplecze gastronomiczne, z nieodłącznym atrybutem Kaziuków – piernikowymi sercami, jak to „onegdaj bywało”.

Kiedy trafiłem tu po raz pierwszy, urzekła i mnie bezpośrednia atmosfera tu panująca, od razu zaprzyjaźniłem się z jego organizatorami – Władysławem Strutyńskim i Jolantą Adameczyk.



Zamek Biskupi z XIV wieku w Lidzbarku Warmińskim

Wybaczy wspaniała pani Dyrektor, która w moim rankingu jest zawsze na pierwszym miejscu, tę kolejność. Wynika ona po prostu z chronologii i męskiego wieku. Potem już tylko podziwiałem ich pracę i osiągnięcia – Władka, w ostatnich latach na stanowisku dyrektora Muzeum Warmii i Mazur, zaś Joli – jako szefowej Lidzbarskiego Domu Kultury, który w regionie zawsze był prężnym ośrodkiem (organizatorem znanych w całej Polsce innych festiwali i imprez), a dzisiaj został solidnie przebudowany. To jest bardzo nowoczesny i interdyscyplinarny ośrodek kultury!

Ale powracając do 30-lecia „Kaziuków-Wilniuków”. Któż z Wilna nie brał w nich udziału? Chciałbym wyrazić w tym miejscu swą radość z jednego powodu osobistego. Kiedy na początku lat 80., podczas mojej pracy w audycji polskiej Radia Wileńskiego „stworzyliśmy” postać Wincuka, z początku na podstawie felietonów gwarowych Stanisława Bielikowicza, nie przypuszczałem, że postać ta zostanie rozpoznawalna również w Polsce. Za sprawą Dominika Kuziniewicza, któremu wtedy zaproponowałem podjęcia się próby wcielenia w postać radiowego gawędziarza, dotykającego tradycji mówionej, a żyjącego w czasach dzisiejszych.

Od lat jest tam i dla mnie miejsce, na stolik z książkami oraz czasopiśmie „Znad Wili”. Bardzo cenię sobie rozmowy przy tym stoisku, a przyznam, że przychodzą też moi stali prenumeratorzy i autorzy, w ten sposób staram się pozyskać nowych czytelników. Jest to ta „namacalna” i niejako praktyczna strona pielęgnowania pamięci. Sam też dąłem się zainspirować chwilami, spędzonymi w Lidzbarku i okolicach, a w mojej twórczości są wiersze, napisane również podczas takich wypraw.

Festiwal *stricte* folkowy przyczynił się do współpracy w szerszym i innym zakresie. Dzięki niemu miałem możliwość zaprezentować parokrotnie w muzealnych salach Lidzbarka wystawy współczesnego malarstwa najlepszych twórców Polaków w Litwy z kolekcji Polskiej Galerii Artystycznej „Znad Wili” w Wilnie, a przyznam, jest to niemały nasz atut – środowisko dyplomowanych artystów Polaków litewskich, absolwentów prestiżowych ASP tu bardzo ciekawe i całkiem pokaźne.

W wyniku nawiązanych kontaktów poszczególni twórcy wileńscy

mieli tu swoje wystawy – malarstwa i fotografii, zaś ludzie pióra – swoje spotkania autorskie, promocje nowych książek, naukowcy i prelegenci – zostali zaproszeni na konferencje w tym regionie.

I to jest jakże ważna rola „Kaziuków Wilniuków” w rozwijaniu współpracy na różnym poziomie – folklor i tradycja pozostają fundamentem, na którym budowana jest nasza współczesność, z dokonaniem zdolnych, młodych i wykształconych twórców, świadomych swych korzeni. A z tamtych pobytów wywiozłem ten oto wiersz:

Biskup Krasicki w Lidzbarku Warmińskim

*Z biskupiego zamku przez podwórze
ku gawiedzi i Łynie dostojnie Krasicki idzie
rozdaje bajki i przypowiadki dzieli
na pozór beztroskie lecz humorem cięte
z morałem głębokim i niepodważalnym*

*W murach przy fortyfikacjach zamkowych
znaczone czterema gwiazdkami imię jego
nosi najokazalszy w okolicy hotel
gruchają w gotyckiej bramie siwe gołębie
pachnie czekoladą i świeżo parzoną kawą
w zachodzącym jak dojrzałe jabłko słońcu
błyszczą wypolerowane gładko posadzki
i jak lustra chodniki czyste po deszczu
w kryształowo czystym powietrzu*

Romuald Mieczkowski

1989-2000. ROCZNIKI „ZNAD WILII”

Do nabycia są roczniki i archiwalne numery kwartalnika „Znad Wilii”. W twardej okładce z lat 1989-2000, kiedy pismo ukazywało się jako dwutygodnik.

„Znad Wilii” ma rodowód niepodległościowy. Na łamach pisma możemy prześledzić kronikę upadku dawnego sytemu, odrodzenia polskiego życia na Litwie, poznać postawy ludzkie podczas okresu wielkich zmian i transformacji społecznych. Znajdziemy tu wiele ciekawych, mało znanych materiałów. To ważne źródło poznania problemów i sukcesów Polaków na Wschodzie.

Roczniki powinny znaleźć się w bibliotekach i ośrodkach, zajmujących się problematyką wschodnich sąsiadów Polski.

Zamówienia – e-mail: znadwilii@wp.pl; tel. 370 62304830 i 48 508764030



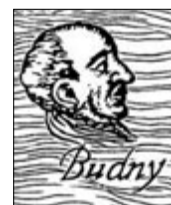
POCZET TWÓRCÓW LITERATURY WILEŃSKIEJ OD WIEKU XVI DO ROKU 1945 – 5

Bucharski A. I., rosyjski poeta i dramaturg, autor ód i komedii. Pisał i drukował w końcu XVIII w. W 1811-1832 pracował w Wilnie jako dyrektor poczty. Był członkiem Komitetu Biblijnego, wydziału wileńskiego.

P. Ławriniec, *Russkaja literatura Litwy. XIX – pierwaja połowina XX wieka*. Vilnius 1999, s.14; opr. M. Jackiewicz.

Buchner Władysław (1860 – 12 października 1939 w Wilnie), poeta, znany humorysta, wydawca pisma „Mucha” w Warszawie. Pochowany na Cmentarzu na Rossie.

E. Małachowicz, *Cmentarz na Rossie w Wilnie*. Wrocław 1993, s.371.



Budny Szymon (ok. 1530 w Budach na Mazowszu, wg innych źródeł, w Budach na Białorusi – 13 stycznia 1593 w Wiszniewie na Wileńszczyźnie, ob. Białoruś), poeta, myśliciel, teolog i polemista ariański. Studiował w Akademii Krakowskiej (1544), przebywał na dworze Mikołaja Radziwiłła Czarnego, później należał do braci polskich. W 1558 przyjechał do Wilna, gdzie pełnił obowiązki katechety zboru kalwińskiego. W 1560 został kaznodzieją w Klecku. W 1562 w Nieświeżu wydał drukiem książkę *Katechezis*. Przełożył *Pismo Święte* pt. *Biblia, to jest Księgi Starego i Nowego Przymierza* (Nieśwież-Zasław, 1570-1572). W 1574 w Łosku wydał przekład *Nowego Testamentu*, który wywołał burzę w środowisku katolickim i ariańskim. Całość swych poglądów religijnych Budny wyłożył w dziele *O przedniejszych wiary chrystyjańskiej artykułach* (Łosk, 1576). Tworzył pieśni i wiersze, pisał także w jęz. białoruskim. Stąd uczeni białoruscy starają się dowieść, że urodził się na Białorusi.

S. Kot, *Polski słownik biograficzny*, t.3, Kraków; *Literatura ariańska w Polsce XVI w.*, opr. L. Szczucki, J. Tazbir. Warszawa 1959; S.A. Padokszyn, *Myslicieli i aswietniki Bielarusi*, Minsk 1995, s.51-59; opr. M. Jackiewicz.

Budźka Edziuk, wł. Adamowicz Edward (22 marca 1882 w Budślawiu k. Miadzioła na Wileńszczyźnie – 14 sierpnia 1958 w Kanadzie), białoruski poeta i wydawca. Studiował na Politechnice w Rydze, jednakże studiów nie ukończył. Powrócił do Budślawia. Od 1906 publikował białoruskie wiersze w „Naszej Niwie” w Wilnie, a także wolne przekłady baśni rosyjskich, współpracował z redakcją gazety „Dziennica” (1916), w 1916 wydawał gazetę „Swietacz”. W 1918 zorganizował gimnazjum białoruskie w Budślawiu. W l. 20. publikował wiersze i artykuły w gazetach białoruskich w Wilnie. W poł. lat 30. emigrował do Kanady.

H. Kachanouski, *Encykłapiedyja litaratury i mastactwa Bielarusi*, t.1. Minsk 1984, s.506; opr. M. Jackiewicz.

Bujło Kanstancyja, wł. Kaleczyc Konstancja (11 stycznia 1899 we wsi

Borsukowina powiatu oszmiańskiego – ?), białoruska poetka. Ukończyła kursy nauczycielskie w Wilnie, pracowała jako nauczycielka. W 1915-1916 była kierowniczką księgarni białoruskiej w Połocku. Jako poetka debiutowała w 1909 w gazecie „Nasza Niwa” w Wilnie. W 1914 wydała tu zbiorek poezji *Kurhannaja kwietka*. W tymże 1914 napisała dramat wierszowany pt. *Kwietka paparaci*. Po I wojnie światowej zamieszkała w Mińsku.

M. Jarosz, *Encyklopedyja literatury i mastactwa Bielarusi*, t.1, Minsk 1984, s.509; opr. M. Jackiewicz.

Bujnicki Kazimierz (30 listopada 1788 w Magdzie na Inflantach – 14 lub 15 lipca 1878 tamże), prozaik, redaktor. Był zamożnym ziemianinem, piastował różne funkcje obywatelskie. Redaktor pisma „Rubon”, wyd. w Wilnie. Wydał powieść historyczną *Pamiętniki księdza Jordana*, t.1-2, 1852; pisał satyry, szkice obyczajowe, oparte na motywie podróży, np. *Nowa wędrowka po małych drogach*, t.1-2, 1852; powieść obyczajową pt. *Stara panna* (1855), jest też autorem *Komedii prozą i wierszem* (1851). Członek Komisji Archeologicznej w Wilnie.

Literatura polska. Przewodnik encyklopedyczny, t.1, Warszawa 1984, s.120.



Bujnicki Teodor (13 grudnia 1907 w Wilnie – 27 listopada 1944 tamże), syn Tadeusza i Zofii z Kowalskich, ojciec Tadeusza Bujnickiego, historyka literatury i krytyka, profesora UJ; pseud. Billard, Kleks, Limpopo, M. Lidzki, Nieścieszko, Aron Pirmas – poeta, satyryk. W 1914-1921 mieszkał w Piotrogradzie, gdzie zmarł jego ojciec. W 1926 ukończył Gimnazjum im. Joachima

Lelewela w Wilnie, należał do konspiracyjnej organizacji młodzieży gimnazjalnej „Przyszłość” (Pet). Studiował historię na USB. Przygotowywał pracę magisterską o Pawle Ksawerym Brzostowskim, ale przerwał studia i w 1931 podjął pracę na stanowisku sekretarza w Instytucie Naukowo-Badawczym Europy Wschodniej. W 1932 ożenił się z Anną Stawską. Debiutował w 1927 wierszem *Niepotrzebne słowa* w roczniku „Alma Mater Vilmensis”. Brał aktywny udział w działalności Sekcji Twórczości Oryginalnej Koła Polonistów Słuchaczy USB, jego wiersze ukazywały się w zbiorowych publikacjach STO (*Poezje... 1928*), *Patykiem po niebie* (1929). Należał także do Akademickiego Klubu Włóczęgów. Pisał teksty do *Żywej Gazetki* i *Szopki Akademickiej*. W 1931-1934 należał do grupy poetyckiej „Żagary”, organizował i współredagował jej miesięcznik „Żagary” (1931-1932, 1933-1934) oraz współpracował z „Pionami” (1932). Współautor cotygodniowego programu artystycznego, przygotowywanego przez Klub Literacko-Artystyczny „Smorgonia” przy Związku Zawodowym Literatów Polskich w Wilnie. Współpracował z miejscową Rozgłośnią Polskiego Radia, występował wraz z K.I. Gałczyńskim w cyklicznej audycji satyrycznej *Kukulka wileńska*. W 1937 redagował kwartalnik wileńskiego ZZLP „Środy

Literackie”. W 1938-1939 publikował wiersze, utwory dla dzieci, artykuły i recenzje teatralne w dzienniku „Słowo”. Po wybuchu II wojny światowej przebywał w Wilnie. Współpracował z „Gazetą Codzienną” (od listopada 1939), której był zast. redaktora (naczelnym był Józef Mackiewicz i później Romuald Węcowski), na jej łamach publikował wiersze (podpisywał Billard) oraz artykuły i recenzje teatralne. Po utworzeniu Litewskiej SRR w sierpniu 1940 redagował dział literacki dziennika „Prawda Wileńska”. Współorganizator Studia Literacko-Artystycznego „Ksantypa” (z Januszem Minkiewiczem i Światopełkiem Karpińskim). Tłumaczył poezję rosyjską. Podczas okupacji niemieckiej ukrywał się w Poniewieżu w rodzinie teściów Stawskich. W grudniu 1942 tajny Sąd Specjalny RP skazał go na karę śmierci za współpracę ze Związkiem Sowieckim na szkodę Polski (inf. w organie AK „Niepodległość”, Wilno, 10/1942). Po wkroczeniu Armii Czerwonej do Wilna wrócił w październiku 1944. Podjął działalność w Związku Patriotów Polskich. Zginął 27 listopada 1944 w Wilnie, zastrzelony przez Waldemara Butkiewicza – wg Tomasza Szaroty (*Europa Nieprowincjonalna; Problem kolaboracji w Wilnie...*) w ramach akcji „Modrzew”, zarządzanej przez Juliana Kulikowskiego. Pochowany na Cmentarzu Antokolskim w Wilnie. Twórczość: *Po omacku* (Wilno 1933), *18 ohydnych paszkwilów na Wilno i Wilnian* (Wilno 1934), *Pamiętki historyczne Wileńszczyzny i Nowogródzyczyny* (Wilno 1935), *W połowie drogi* (Wilno 1937), *Memoriał w sprawie urbanistyki wileńskiej* (Wilno 1937), *Wybór wierszy* (Warszawa 1950), *Majówka w Afryce* (Warszawa 1950), *Wiersze wybrane* (Warszawa 1961), *Wiersze zebrane* (Bochnia 1997).

Informacja T. Bujnickiego; M. Stępień, *Literatura polska. Przewodnik encyklopedyczny*, Warszawa 1984, s.120-121.



Bujnowski Józef, syn Franciszka i Tekli z Józefowiczów (18 marca 1910 w majątku Okolica-Rudawa w pow. Braślawskim – 15 lutego 2001 w Londynie), poeta, historyk literatury, eseista. W 1926 ukończył szkołę powszechną w Braślawiu, w 1930 – Gimnazjum im. Grzegorza Piramowicza w Dziśnie. Wstąpił na wydział humanistyczny USB w Wilnie, studiował filologię polską.

W 1934-1935 odbywał służbę wojskową w Szkole Podchorążych Piechoty przy 76 pułku 29 dywizji. W 1935-1938 odbył praktykę nauczycielską w gimnazjum i liceum w Braślawiu. W 1938 uzyskał magisterium w zakresie polonistyki, a w czerwcu 1939 – dyplom nauczyciela szkół średnich. Został wicedyrektorem Gimnazjum i Liceum im. Piotra Skargi w Wilnie, równocześnie wykładał literaturę polską w Liceum Śniadeckich. Wydał dwa tomy poezji: *Piękny tor* (Braślaw 1937) i *Pięścią w twarz – kwiatami pod nogi* (Braślaw 1939). Współtworzył w Wilnie pismo „Smuga”. Drukował utwory literackie i artykuły publicystyczne w „Kurierze Wileńskim”, „Pio-

nie”, „Słowie”, „Smudze”. Uczestniczył w kampanii wrześniowej 1939, po 17 września dostał się do niewoli sowieckiej, wydostał się z obozu w Juchnowie i powrócił do Wilna. Tutaj nawiązał kontakty z konspiracją, w kwietniu 1940 został zaprzysiężony i przydzielony do 6 grupy pułkowej, pełnił obowiązki adiutanta grupy. Dorywczo współpracował z redakcją konspiracyjnego pisma „Polska w Walce”. Pracował jako nauczyciel w b. Liceum Śniadeckich. 12 kwietnia 1941 został aresztowany przez NKWD, przebywał w więzieniu na Łukiszkach, a następnie w Gorkim (dziś Niżnij Nowgorod), skąd wywieziono go do łagru Sołomatowo w urzumskim rejonie. We wrześniu 1942 wstąpił do II korpusu Armii Polskiej, tu otrzymał przydział do 5 Kresowej Dywizji Piechoty, 5 wileńskiej brygady. W jej szeregach uczestniczył w walkach na Środkowym Wschodzie i we Włoszech (Monte Cassino, Ankona, Senio) jako oficer liniowy. Współpracował z czasopismem „Sitwa” 5 brygady wileńskiej. Po zakończeniu wojny został odkomenderowany na kursy maturalne w Matino we Włoszech, gdzie wykładał jęz. polski i literaturę do czerwca 1947. Po zdemobilizowaniu uczył w szkołach Komitetu Oświaty w Riddlesworth, Bottisham, Beccles, a od 1952 pracował na Polskim Uniwersytecie na Obczyźnie w Londynie. Kierował wydawnictwami Polskiego Towarzystwa Literackiego. Pracę doktorską pt. *Kompozycja utworów dramatycznych Stanisława Wyspiańskiego* obronił w 1956, habilitował się w 1964 i został prof. nadzwyczajnym. Prof. Zwyczajnym – w 1969. W 1967-1969 i 1978-1987 był dziekanem wydziału humanistycznego PUNO. Od 1970 do 1978 wykładał historię literatury polskiej i teorię literatury na Wydziale Slawistycznym Uniwersytetu w Amsterdamie, prowadził także wykłady i seminaria na Uniwersytecie w Heidelbergu (1972). Otrzymał odznaczenia wojskowe: Krzyże – Walecznych, Zasługi z Mieczami, Monte Cassino, Armii Krajowej, odznaczony także Krzyżem Kawalerskim Orderu Polonia Restituta (1968) oraz Krzyżem Oficerskim (1986). Poezja, prócz wymienionej wyżej: *Ręce od brzegu* (Tel-Awiv 1943), *Brzozom w płomieniach* (Włochy 1945), *Powroty* (Hanower 1947), *Rzecz o przemijaniu* (Paryż 1953), *Rysy na pustce* (Londyn 1953), *Lipowy witraż* (Londyn 1954), *Odsyłacz w bezsens* (1955), *Krawędzie* (Londyn 1956). Ponadto wiele prac naukowych, esejów, artykułów, artykułów i in. *Obraz międzywojennej literatury wileńskiej. Sytuacja ogólna literatury polskiej*, Londyn 1973, ndb. z „Pamiętnika Wileńskiego”.

B. Klimaszewski, E. R. Nowakowska, W. Wyskiel, *Mały słownik pisarzy polskich na obczyźnie 1939-1980*, Warszawa 1992, s.53-54; *Słownik Polski Walczącej na Kresach Północno-Wschodnich Rzeczypospolitej* pod red. J. Malinowskiego, t.1, Bydgoszcz 1995, s.132-133; „Tygodnik Powszechny”, 11/2001; opr. M. Jackiewicz.

Bujnowski Michał (7 marca 1632 na Białorusi – 20 października 1690 w Nieświeżu), pisarz religijny, jezuita. Studiował w Akademii Wileńskiej. Wykładał retorykę w Nieświeżu, Grodnie, Wilnie, Warszawie i Krozach. W

1672-1683 mieszkał w Rzymie, w 1683-1688 – w Połocku, od 1689 – w Nieświeżu. Pisał po polsku i po łacinie. W Wilnie wydał książki: *Ranny obiad na posilek duszy* (1686), *Droga do domu* (1688), *Ratio status eligendi* (1688), *Ratio status religiosi eligendi* (1689), *Ratio status ecclesiastici stabiliendi* (1690). W pracach tych wyraził idee religijnej ascezy.

Słownik polskich teologów katolickich, Warszawa 1981, s.252; opr. M. Jackiewicz.

Bukaty Tadeusz Józef (ok. 1740 na Litwie – 16 grudnia 1795 w Siemkowie k. Radoszkowicz w woj. mińskim), ksiądz, pisarz religijny. Studiował w Akademii Wileńskiej, gdzie otrzymał stopień doktora obojga praw. Kiedy został księdzem – niewiadomo, ale już 10 maja 1767 był proboszczem w Szydłowie, w 1768 – audytorem kurii przy biskupie żmudzkiem Janie Dominiku Łopacińskim, w 1773 – kanonikiem żmudzkiem, a w 1775-1778 – generalnym oficjałem diecezji żmudzkiej. W 1778 po śmierci biskupa J.D. Łopacińskiego został administratorem diecezji żmudzkiej i rządził diecezją do chwili przybycia nowego biskupa Stefana Giedroycia. Po upadku powstania kościuszkowskiego 1794 z biskupem Józefem Arnulfem Giedroyciem i ks. Michałem Dłuskim w końcu 1794 był członkiem delegacji szlachty żmudzkiej do carycy Katarzyny II. Zmarł we dworze Chmarów Siemkowie, pochowano go w Radoszkowiczach, gdzie jego brat Antoni był proboszczem tamtejszej parafii. Bukaty napisał książkę *Objaśnienie o Bractwie albo Kongregacji Doctrinae Christianae*, Wilno 1772, s. 251 ponadto *Kazania, experty i mowy w czasie pogrzebu... Jana Dominika Łopacińskiego biskupa... d. 15 lutego miane* (w Wilnie) 1778 r.; *Vera effigies Augustissimae Virginis Mariae In Ecclesia Szydloviensi... Cura... Taddei Josephi Bukaty... Anno 1786 die 8 Septembris coronata*.

R. Gliniskis, *Lietuvių literatūros enciklopedija*, Vilnius 2001, s.84. op. M. Jackiewicz.

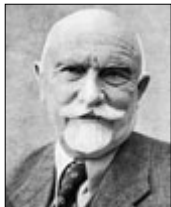
Bukowski Konstanty, syn Adama i Róży z Parczewskich (25 stycznia 1875 na maj. Buchniki pod Warszawą – 1936 w Wilnie), literat, tłumacz, dziennikarz. Rodzina pochodziła z majątku Kurkle w pow. poniewieskim. Pierwszy prezes Syndykatu Dziennikarzy Polskich w Wilnie; tłumaczył literaturę szwedzką. Pochowany na Cmentarzu na Rossie.

Almanach literacki, Wilno 1926, s.76; E. Małachowicz, *Cmentarz na Rossie w Wilnie*. Wrocław 1993, s.371; *Encyklopedia Ziemi Wileńskiej. Wileński słownik biograficzny* pod red. H. Dubowika, L.J. Malinowskiego, Bydgoszcz 2001, s.42; opr. M. Jackiewicz.

Bulba Alhierd, pseud. Jan Jeleński, Hidalgo, wł. Czyż Witold (1884-1952 we Wrocławiu), białoruski krytyk i publicysta. Studia ukończył na Wydziale Inżynierii Ładowej Politechniki Lwowskiej. Od 1911 mieszkał w Wilnie. W 1911-1912 publikował artykuły z dziedziny krytyki literackiej po białorusku w „Naszej Niwie”. Pisał opowiadania białoruskie, wydał broszurę pt. *Kolki slou ab dziawoczej apratcy na Bielarusi* (Wilno 1911). Należał do PPS-Frakcji Rewolucyjnej, w 1916 aresztowany przez władze niemieckie, przebywał w więzieniu do 1918, potem odszedł od działalności białoruskiej.

Od 1924 był dyrektorem Miejskiego Biura Statystycznego w Wilnie, od 1925 – przewodniczący zarządu oddziału TUR; w 1927-1934 – wiceprezydent m. Wilna z ramienia PPS. Po rozwiązaniu Zarządu Miejskiego pracował w PZU w Oszmianie. W 1940 wywieziony przez władze sowieckie na Syberię, opuścił ZSRR z armią gen. Władysława Andersa i dostał się do Londynu. W 1947 przyjechał do Polski i osiedlił się we Wrocławiu.

S. Aleksandrowicz, *Encykłapedyja litaratury i mastactwa Bielarusi*, t.1. Minsk 1984, s.515; F. Ruszczyk, *Dziennik. Część druga. W Wilnie*. Warszawa 1996, s.407.



Bulhak Jan (6 października 1876 w Ostaszynie w Nowogródzkim – 4 lutego 1950 w Giżycku), poeta, fotografik, kierownik Zakładu Fotografii Artystycznej przy uniwersytecie w Wilnie (1919-1939). Założyciel i prezes Fotoklubu Polski, Fotoklubu Wileńskiego, Związku Polskich Artystów Fotografików, Polskiego Towarzystwa Fotograficznego. Kształcił się w Wilnie i Krakowie, po studiach osiadł w rodzinnym majątku Peresieka pod Mińskiem. W 1906-1912 nadsyłał ze wsi do pism wileńskich artykuły z dziedziny uświadamiania narodowego oraz poezje. W 1912 zamieszkał w Wilnie, gdzie otworzył zakład fotografii, publikował w prasie wileńskiej artykuły i wiersze. Stały współpracownik czasopisma „Ziemia”. W 1918 wydał poemat pt. *Moja ziemia*, w l. 20. – zbiory poezji *W białym domku* i *Ona*. Bulhak był twórcą fotografii polskiej, zwłaszcza fotografii krajozobrazowej. Jego kolekcja ok. 10 tysięcy zdjęć *Polska w obrazach fotograficznych* i fototeka zdjęć polskich i zagranicznych spłonęły w Wilnie (1944). Po wojnie wykonał ok. tysiąca zdjęć z Ziemi Zachodnich (1946). Autor prac i podręczników estetyki i techniki fotografii, krajoznawstwa. Redaktor almanachów. Inicjator badań historycznych, dot. fotografii.

Almanach literacki, Wilno, 1926, s.16; *Fotografika*, Warszawa 1930; Przypkowski, *Twórczość artystyczna Jana Bulhaka i jej znaczenie*. „Świat Fotografii” 1950, z. 15, s.14; *Wielka Encyklopedia Powszechna PWN*, t.2, Warszawa 1962, s.225.



Bulharyn Jan Tadeusz (24 czerwca 1789 w Peresze- wie na Mińszczyźnie – 1 listopada 1859 pod Dorpatem, Estonia), rosyjski pisarz i publicysta. Jego ojciec, Benedykt Bulharyn, za zabójstwo gen. rosyjskiego Woronowa został zesłany na Sybir. W 1799 matka przywiozła chłopca do Petersburga i umieściła w szkole kadetów. W 1805 awansowany do stopnia korneta (chorążego) w pułku ułańskim i w 1806-1807 wziął udział w wojnie przeciw Napoleonowi, m.in. walczył w bitwie pod Friedlandem. W 1810 usunięty karnie z armii carskiej, zaciągnął się do armii francuskiej, służył też w wojsku polskim, walczył przeciw Hiszpanii i Rosji. Lata 1816-1819 spędził na Wileńszczyźnie, wtedy zamieszkał w prasie polskiej – w „Dzienniku

Wileńskim”, „Tygodniku Wileńskim”, „Wiadomościach Brukowych” – wiersze, m.in. dialog satyryczny *Droga do szczęścia* (1819) oraz nie podpisane szkice. Od 1819 członek honorowy Towarzystwa Szubrawców. W tymże roku osiadł w Petersburgu, gdzie od 1822 wydawał czasopismo „Siewiernyj Archiw”, a od 1825 – dziennik „Siewiernaja Pczela”, napisał w jęz. rosyjskim powieści *Iwan Wyżygin* (1829), *Piotr Wyżygin* (1831), *Dymitr Samozwaniec* (1830), *Mazepa* (1834). Po klęsce dekabrystów (1825) i Powstania Listopadowego przyjął postawę zachowawczą, zbliżył się do zwolenników tzw. oficjalnej ludowości, nawiązał współpracę z tajną policją, stał się zagorzałym przeciwnikiem naturalnej szkoły w Rosji.

Bolszaja encyklopedija, t.4, S-Pietierburg 1896, s.45; Z. Mejszutowicz, *Powieść obyczajowa Tadeusza Bulharyna*. Wrocław-Warszawa 1978; P. Ławriniec, *Russkaja literatura Litwy. XIX-pierwaja połowina XX wieka*. Vilnius 1999, s.15; opr. M. Jackiewicz.

Burczyk Władysław Maria, syn Mieczysława i Kamili z von Walcherów, ojciec aktora Stefana Burczyka (5 sierpnia 1897 we Lwowie – 27 grudnia 1969 w Bydgoszczy), poeta, pedagog. We Lwowie ukończył 4-klasową szkołę powszechną oraz 6 klas Cesarsko-Królewskiego Gimnazjum. Podczas I wojny światowej w 1915 wywieziony do Rosji, przebywał w Odessie, Woroneżu i na Syberii, gdzie pracował zarobkowo i społecznie. W jesieni 1917 zapisał się do polskiego gimnazjum filologicznego w Kijowie, gdzie w 1919 uzyskał świadectwo dojrzałości z odznaczeniem. W tymże roku przyjechał do Wilna, gdzie wstąpił do nowo otwartego USB. Studiował filologię klasyczną i polską. W 1921-1924 pełnił obowiązki asystenta w katedrze filologii klasycznej u prof. Jana Oki. Działał w Bratniej Pomocy, a w 1919/1920 był prezesem zarządu. W 1920 jako student-ochotnik zaciągnął się do 4 Pułku Strzelców Podhalańskich. Ranny w Bitwie Warszawskiej, został przeniesiony do rezerwy w stopniu kaprała. W 1924 na dalsze studia wyjechał do Francji, ale warunki materialne zmusiły go – mimo prób pracy zarobkowej w Paryżu i Algierze – do powrotu do Wilna. W 1925/26 w Wilnie rozpoczął pracę pedagogiczną, wykładał w szkołach średnich łacinę, grekę, jęz. polski oraz historię starożytną. W 1929 wydał w Wilnie tomik poezji *Liryki*. Podczas okupacji od września 1941 do 30 czerwca 1944 pracował w Zorganizowanych Kompletach Tajnego Nauczania w Wilnie, w ośrodku, kierowanym przez Jana Żelskiego. Latem 1944 został dyrektorem gimnazjum w Nowej Wilejce, ale już 15 grudnia tego roku aresztowany pod zarzutem wrogości wobec komunizmu oraz spiskowania przeciwko „władzy ludowej”. W wileńskim więzieniu przebywał trzy miesiące, a po wyroku został wywieziony do obozu przymusowej pracy k. Saratowa. Ze względu na zły stan zdrowia 1 września 1945 został zwolniony i uzyskał zgodę na wyjazd do Polski. W listopadzie 1945 przyjechał do Bydgoszczy, w sierpniu 1946 przeniósł się do Gdańska, gdzie rozpoczął pracę w Technikum Budowlanym. W 1951 powrócił do

Bydgoszczy i zamieszkał tu na stałe, pracując jako nauczyciel w różnych szkołach i zakładach kształcenia. Przygotował rozprawę doktorską pt. *Teoria układów części mowy, myśli i zjawisk*. Przewód doktorski przerwała nagła śmierć. Pochowany na Cmentarzu Nowofarnym w Bydgoszczy.

J. Malinowski, *Władysław Burczyk (1897-1969)* [w]: *25-lecie Technikum Mechaniczno-Elektrycznego w Bydgoszczy*, Bydgoszcz, 1973; *Słownik Polski Walczącej na Kresach Północno-Wschodnich Rzeczypospolitej*, pod red. J. Malinowskiego, t.1, Bydgoszcz 1995, s.45-46; opr. M. Jackiewicz.



Bylina Janka, wł. Siemaszkiewicz Jan (1883 w Łokcianach k. Ostrowca w pow. oszmiańskim – 1955), poeta białoruski, ksiądz. W 1907 ukończył seminarium duchowne w Wilnie; pracował w parafiach katolickich w pow. oszmiańskim, wileńskim i w woj. białostockim. Publikował wiersze w czasopismach białoruskich, wyd. w Wilnie, m.in. w „Małance”. Wydał tu zbiorki poezji *Na przysbie* (1918, 1924) i *Na pokuci* (1934), komedię *Wybar starszyny* (1926), wierszowane opowiadania: *Zdarennie*, *Pachawannie starszyny* i in.

A. Lis, *Encykłapedija litaratury i mastactwa Bielarusi*, t.1. Minsk 1984, s.524.



Carmen de statura, feritate ac venatione bisontis, łaciński poemat Macieja Hussowskiego, w przekł. Jana Kasprowicza *Pieśń o wyglądzie, dzikości i polowaniu na żubra*. Utwór pierwotnie pomyślany jako apologia polityki Leona X, wykończony jednak już po śmierci papieża i wydany w Krakowie w 1523. Za pośrednictwem kanclerza L. Alifiusa poeta dedykował go królowej Bonie. Tematem obszernego, liczącego ponad 1000 wersów w dystychu elegijnym utworu, jest opis Litwy, jej lasów i zwierząt, szczególnie zaś polowania na żubra. Poemat doczekał się uznania dopiero u schyłku XIX w., a pewnej popularności – na początku XX w., gdy na polski przełożył go Kasprowicz.

J. Krókowski, *M.Hussowskiego „Carmen de bisonte”*. Wrocław 1959; S. Zabłocki, *Literatura polska. Przewodnik Encyklopedyczny*, t.1. Warszawa 1984, s.128; opr. M. Jackiewicz.

Cedrowski Jan (13 marca 1613 w Pohoście k. Słucka – 29 stycznia 1688); pamiętnikarz. Związany z kalwinizmem, w 1637-1669 w służbie u Bogusława Radziwiłła, przebywał też w Wilnie; towarzysz jego podróży po Europie, a od 1642 administrator jego posiadłości na Podlasiu. Od 1650 – podczaszy nowogródzki; podczas najazdu moskiewskiego w 1655 jako kalwin i „sługa” radziwiłłowski, schronił się na Żmudzi pod protekcją Szwedów; 1656 poseł szlachty woj. mińskiego do cara z prośbą o wzięcie w opiekę szlachty litewskiej; w 1658 uczestnik walk przeciw Moskwie; wielokrotny poseł na

sejmy i deputat do Trybunału Litewskiego; w 1669 uczestnik elekcji Jana Kazimierza, w 1669 – Michała Korybuta Wiśniowieckiego i w 1674 – Jana III Sobieskiego. Autor *Pamiętnika* (wspomnienia, obejmujące lata 1617-1682, wyd. 1954 pt. *Dwa pamiętniki z XVII w.*).

Wielka encyklopedia PWN, t. 5. Warszawa 2001, s. 228.; opr. M. Jackiewicz.

Cepnik Henryk (1877-1944), tłumacz, reżyser, krytyk teatralny, publicysta. W sezonie 1919/1920 był dyrektorem i kierownikiem literackim Związko-wego Teatru Dramatycznego na Pohulance, w 1921/1922 kierował wraz z Franciszkiem Rychłowskim i Zbigniewem Śmiałowskim Teatrem Polskim i Teatrem Powszechnym w Wilnie, był równocześnie kierownikiem literackim i dyrektorem szkoły dramatycznej, w 1922/1923 kierował tamże Teatrem Wielkim i Teatrem im. W. Syrokomli. Publikował artykuły krytyczne.

Encyklopedia Ziemi Wileńskiej. Wileński słownik biograficzny pod red. H. Dubowika, L.J. Malinowskiego. Bydgoszcz 2002, s.46; opr. M. Jackiewicz.

Cepryńska Helena (w końcu XIX w. – po 1930), poetka, prozaik, dramaturg. Ur. się na Ziemi Słuckiej w rodzinie drobnego szlachcica. W 1911-1918 prawdopodobnie mieszkała w Wilnie. W 1913 współredagowała tu czasopismo „Lud”. Na pocz. lat 20. mieszkała na Białorusi, pod koniec życia – w Wilnie. Pisała w jęz. polskim, litewskim i białoruskim, współpracowała z czasopismami „Litwa”, „Lud”, gdzie zamieszczała wiersze i artykuły. Wiersze białoruskie ogłaszała w „Naszej Niwie”, po litewsku – w „Rygos Garsas”, wydawanym w Rydze. Po I wojnie światowej w Wilnie współpracowała z prasą białoruską. Twórczość. *Poezje* (Wilno 1907), *Odstępca. Obrazek dramatyczny* (Wilno 1909), *Dla niej; Promienie; Małanka. Z burzliwych chwil; Niedźwiedź z Hłuszy; Szrony*.

M.A. Warwaszewicz, *Bielaruskija piśmienniki. Bijabiblijahraficzny słownik*, t.6, Minsk 1995, s.210; T. Sienkiewicz, *Polskie życie literackie w Mińsku w XIX i na początku XX wieku (do roku 1921)*. Olsztyn 1997, s.140-142; opr. M. Jackiewicz.

Chalecki Mikołaj Krzysztof (ok. 1589-1653), pisarz religijny. Studio-wał w Akademii Wileńskiej, we Włoszech, Hiszpanii i Paryżu. Dyplomata, poseł na sejm, wyróżnił się w wojnie inflanckiej. Później zajął się pracą literacką. Pisał utwory medytacyjne, m.in. *Allegoriae, albo kwiecica módl gorących* (1618), *Binarius Chalecianus, sive duo manipuli liliorum* (1642).

E. Patiejūnienė, *Lietuvių literatūros enciklopedija*, Vilnius 2001, s.90; M. Jackiewicz.

Opr. M.J.

(Cdn.)

RATUJMY FRANCISZKAŃSKĄ ŚWIĄTYNIĘ!

Kościół Wniebowzięcia Najświętszej Maryi Panny na Piaskach, przy ulicy Trockiej, to jedna z najstarszych świątyń w Wilnie, zbudowana w tym miejscu jeszcze przed oficjalnym chrztem Litwy. W XIV wieku zaczęli tu przybywać pierwsi misjonarze franciszkańscy, pierwszymi biskupami wileńskimi byli też właśnie franciszkanie. Trzy Krzyże w Wilnie są m.in. upamiętnieniem ich męki za wiarę. Kroniki mówią, że już w 1421 roku istniała murowana świątynia, której przyznano miano: Ecclesia Venerabilissima – Najczcigodniejsza Świątynia. Zakon w średniowieczu zgromadził tu najbogatszy księgozbiór na Litwie. Potem był wielokrotnie wraz z kościołem niszczone, a po Powstaniu Styczniowym uległ kasacji.

Odrodzony w okresie odzyskania niepodległości, zamknięty znowu po wojnie przez władze sowieckie, przez pół wieku służył jako archiwum. 15 maja 1998 kościół zwrócono zakonowi – franciszkanom Gdańskiej Prowincji.

Odbudowano XVIII-wieczną figurę Matki Bożej – tzw. Białej Pani, ale reszta świątyni pozostaje w ruinie. A to przecież unikalny zabytek sztuki sakralnej ze śladami gotyku, przebudowany w stylu barokowym – z 14 ołtarzami, zawierający cenne freski.

Stało się już tradycją, iż od lat świątynię odwiedzają goście Międzynarodowych Spotkań Poetyckich „Maj nad Wilią”, odbywają się tutaj spotkania ludzi sztuki i nauki – dzięki energii o. Marka Dettlaffa, gwardiana odrodzonego klasztoru i rektora kościoła, od 1993 wielkiego inicjatora odbudowy świątyni.

Zabezpieczono dachy, naprawiono okna, zrobiono wiele. Prace są prowadzone ze składek i datków. Redakcja „Znad Wilii” apeluje do swych Czytelników, ażeby przyczynili się do ratowania tej wspaniałej świątyni wileńskiej.

Konto Bankowe / Account Information

OFMConv, account:

LT 077300010080655430

73000 AB bankas „Hansabankas”

SWIFT: HABALT22

albo Konto misyjne

Prowincji Franciszkańskiej św. Maksymiliana w Gdańsku:

Bank PEKAO SA I O/Gdynia 76124012391111000016437506

(na wpłaty w złotychkach)

Bank PEKAO SA I O/Gdynia 89124012391787000016437519

(na wpłaty walutowe)



**DLACZEGO POLSKI POETA NAPISAŁ:
„LITWO OJCZYZNO MOJA”...?
RZECZ O WSPÓLNEJ SPUŚCIŹNIE RZECZYPOSPOLITEJ**

Wilno i okolice – Kowno (Troki, Pożajśle, Ilgów), 25-30 maja

Romuald Mieczkowski

To tylko pretekst do rozmowy, a do hasła proponowanych podczas festiwalu rozważań można jeszcze dodać: poeta, urodzony na dzisiejszej Białorusi, z narzuconym mu siłą poddaństwem rosyjskim, znawca kilku języków, którego los rzucił po krajach Europy. Dzisiaj, gdy na jej Wschodzie są państwa niepodległe, odradzające swe tradycje i tożsamość – w dużym stopniu na gruncie narodowym, nie tak łatwo uświadomić sobie, jakie inspiracje i konteksty kształtowały twórczość nie tylko Mickiewicza, ale i bardzo wielu twórców kultury wspólnej Rzeczypospolitej, której jesteśmy spadkobiercami.

Ta wiedza bywa niepełna i stereotypowa. Fenomen dawnej, a i dzisiejszej wielokulturowości, trudno ogarnąć rodakom-Polakom, naszym



Uczestnicy festiwalu przed domem, w którym w Wilnie mieszkał Paweł Jasienica, 2008



W przedsięwzięciu czynnie uczestniczyli dyplomaci, w środku (w jasnej marynarce) – ambasador Jerzy Bahr, 2002

zapominać współcześnie.

Z drugiej strony – nierzadkie są sytuacje, gdy dawna przeszłość bywa interpretowana w niewłaściwy sposób, staje się nawet przeszkodą, szczególnie dla twórców, piszących nie w „językach państwowych”. Dlatego powstaje również pytanie: Co zrobić, żeby tak nie było?

Podczas poprzednich „Majów nad Wilią” podejmowaliśmy nieraz trudne tematy, dotyczące zawiałości tożsamości, budowanej na wielokulturowych podwalinach dawnej Rzeczypospolitej wielu narodów – m.in. podczas rozmowy na takie tematy, jak: *Co nam zostało ze spuścizny Jagiellonów; Miasta o trudnych losach, miejsca utracone czy odzyskane; Żalgiris znaczy Grunwald – potyczki o kulturę; Zrozumieć Miłosza; Czy istnieje dziś piśmarstwo polskie poza granicami Polski* albo *Powstanie Styczniowe oczami młodych a współczesne postawy obywatelskie*.

Warto kontynuować ten tok myślenia w czasie, gdy Europa otwiera się – czasami boleśnie i z trudem, jak to jest na Ukrainie – ale nadal, a może i silniej niż dotychczas, poszukuje swych korzeni i ojczyzn. Gorzej jest z otwarciem się granic w mentalności, jeśli chodzi o spuścizny, niegdyś wspólne dla wielu narodów, dla poszczególnych regionów. Nie są one należycie spożytkowywane właśnie jako tworzywo twórcze – i w literaturze spotyka się również próby „poprawiania” historii, separacji w skansenach narodowo-kulturowych, zdarza się, że zaciera wielokulturowe bogactwo Wielkiego Księstwa Litewskiego w aspekcie spuścizny wielu narodów.

O tym warto i trzeba rozmawiać z Litwinami, Białorusinami, Ukraincami, Rosjanami, Żydami, Tatarami, Karaimami. Z przedstawicielami innych narodowości, którzy doświadczyli współżycia obok siebie, na emigracji bądź na wygnaniu. Tym bardziej, iż coraz więcej twórców w krajach regionu szuka inspiracji w dawnych dziejach, w kontekście obecności *innego*; w mentalności, która sprzyjała powstaniu wybitnych utworów i dzieł u

braciom-sąsiadom, a cóż dopiero go wytłumaczyć obcokrajowcom! A przecież to nie tylko ważny potencjał w pielęgnacji naszej pamięci historycznej, ale i wspaniałe, pochodzące z wielokulturowej spuścizny tworzywo twórcze współczesności, swoiste fundamenty, o których nie należy

przedstawiciele różnych nacji – z nieobliczalnym bogactwem odcieni i smaków. Na tej niwie i z przesłaniem pielęgnowania odległych tradycji i dawnej pamięci przed laty działała np. wielonarodowa i międzynarodowa Wspólnota Poetycka „Magnus Ducatus Poesis”.

Podczas festiwalu, który odbędzie się w Wilnie i okolicach w dniach 25-30 maja 2014 roku, powstaje możliwość ukazania tego fenomenu (poczynając przecież nie tylko od Mickiewicza czy Słowackiego, ale i znacznie wcześniej – choćby od poety łacińskiego Sarbiewskiego czy Piotra Skargi) również naszym gościom z zagranicy, a zgłosili swoją chęć udziału w przedsięwzięciu poeci z kilku krajów Europy, jak też z Ameryki, Australii i nawet Afryki.

Będziemy dyskutowali o tym podczas konferencji w Wilnie, z udziałem ludzi ze świata literatury, sztuki i nauki, Litwinów – wybitnych twórców i naukowców. Planowany jest wyjazd do Kowna, zaś po drodze – do Iłgowa, majątku rodowego Emilia Młynarskiego. Ze Szwajcarii przybędzie Barbara Młynarska-Ahrens, wnuczka kompozytora i dyrektora Teatru Wielkiego w Warszawie, aktorka i poetka (siostra Wojciecha Młynarskiego), spokrewniona m.in. z rodziną Rubinsteinów i Zdziechowskich. Gośćmi festiwalu będą także aktorzy, muzycy, filmowcy z kilku krajów.

Od roku 1994 w dotychczasowych edycjach festiwalu uczestniczyło tylko ponad 400 gości z ponad 20 krajów. Patronowali festiwalowi m.in. Czesław Miłosz i Tadeusz Konwicki, zaś naszymi gośćmi z Polski byli Krzysztof Zanussi, Marek Skwarnicki, Kazimierz Orłoś, Tomasz Łubieński, Hanna Kowalewska, Bogdan Urbankowski, Józef Baran, Zbigniew Jerzyna, Romuald Karaś, Wojciech Kass, artyści malarze Andrzej Strumiłło (również jako poeta), Franciszek Maśluszczyk czy Józef Panfil, rzeźbiarz Andrzej Renes, córka Stanisława Mackiewicza Aleksandra Niemczykowa i córka Pawła Jasienicy – Ewa Beynar-Czczcott, aktorki – Ewa Krasnodębska, Anna Milewska, Joanna Kasperska i wielu innych.

Uczestnicy „Majów nad Wilią” swą obecnością nie tylko ubogacali festiwal – ich pobyty i nasze dyskusje często pozostawiały trwałe ślady „wileńskie” w twórczości. Są to konkrety w postaci wierszy, dziesiątek książek i antologii, przekładów, a także filmów, słuchowisk radiowych, obra-



Drogami Wileńszczyzny poeci dotarli do wielu zakątków

zów, również utworów muzycznych. Twórczość naszych gości „zaistniała” w fachowych pismach litewskich i literaturze (wydano kilka ich książek po litewsku), dokonania twórców Polaków z Litwy zostały odpowiednio docenione w Polsce – właśnie i po to organizowany jest festiwal, by wytworzyć płaszczyzny współpracy partnerskiej, mechanizmy pomocy. Tym bardziej, iż w mnogości wydarzeń kulturalnych z udziałem mniejszości polskiej zdecydowanie dominują przedsięwzięcia o charakterze ludowo-amatorskim, w których nie uczestniczą twórcy bardziej zaawansowani i stawiający sobie inne poprzeczki.

W ciągu 20 lat festiwal miał nazwę Międzynarodowe Spotkania Poetyckie „Maj nad Wilią”. Wychodząc naprzeciw potrzebom twórców oraz odbiorców kultury – polskich, litewskich i zagranicznych, rozszerzona została jego formuła o etap festiwalu w Warszawie – „nad Wisłą”, zaś konkretnie – w Oranżerii Pałacu w Wilanowie, jako część również nowo powołanego Festiwalu Filmów Emigracyjnych EMiGRA. Tak było jesienią 2013 roku. To wykazało, że słowo potrafi doskonale współgrać z obrazem filmowym, wzajemnie się inspirować i dopełniać.

Z bardzo ciepłym przyjęciem w Warszawie przyjęto film o młodych Polakach na Litwie pt. *Pokolenie PLT (Polska-Litwa w skrócie)*, wcześniej pokazany w Instytucie Polskim w Wilnie i równie ciepło, a nawet spontanicznie przerywany oklaskami. W Warszawie uhonorowani zostali laureaci ogłoszonego przez redakcję pisma „Znad Wilii” konkursu *Powstanie styczniowe oczami młodych*. Do Wilna w tym roku, na festiwal „nad Wilią”, przybędą także laureaci konkursu filmowego (z kilku krajów), żeby tudzież dokumentować rozmowy i dyskusje, nawiązać kontakty z twórcami na

Litwie. Ma to przyczynić się do stworzenia pomostu w realnej i partnerskiej współpracy pomiędzy twórczymi środowiskami polskimi (polonijnymi) na osi Wschód-Zachód.

Tym razem podczas festiwalu w Wilnie, w nawiązaniu do jego hasła – *Dlaczego polski poeta*

napisał: Litwo ojczyzna moja...? Rzecz o wspólnej spuściźnie Rzeczypospolitej – zostanie ogłoszony konkurs literacki *Polacy wielu kultur*, który korespondować będzie z ważną dla organizatora przedsięwzięcia datą – 25-leciem powołania pierwszego polskiego pisma na Litwie o zdecydowanym rodowodzie niepodległościowym – „Znad Wilii”, adresowanym do odradzającej się inteligencji polskiej na Wschodzie, dającym możliwość realizacji dla bardziej profesjonalnych twórców. Na bazie tego pisma i tytułu powstały później znaczące podmioty w życiu Polaków na Litwie – Radio „Znad Wilii”, Polskie Studio Dokumentalistyki Filmowej „Znad Wilii”, Polska Galeria Artystyczna „Znad Wilii” i inne.

Podstawową koncepcją pisma, jak i festiwalu, konkursów, wielu innych naszych inicjatyw, jest ukazanie dorobku miejscowych twórców polskich, stanu naszego posiadania w aspekcie twórczym, dążenie do wypracowywania mechanizmów partnerstwa i współpracy, strategia pozyskiwania przyjaciół – ze szczególnym uwzględnieniem dokonania uzdolnionej młodzieży, stworzenie możliwości integracji z profesjonalnymi twórcami litewskimi, w Polsce i na świecie.

Przy okazji chcę poinformować, że w związku z 25-leciem tytułu, w roku 2014 na łamach kwartalnika „Znad Wilii” została zainicjowana dyskusja nt. potrzeby prowadzenia podobnych działań, wykraczających *stricte* poza społeczność polską (polonijną) i lokalną, o roli struktur polskich w budowaniu relacji „polsko-innych” w krajach zamieszkania Polaków. Dyskusje te będą chciał podsumować pod koniec przyszłego roku na konferencjach w Wilnie i Warszawie – z udziałem autorów, ekspertów i czytelników na Litwie i w Polsce.



Dwugłós prof. Andrzeja Strumilly (z prawa) z Wojciechem Piotrowiczem, Kowno 2011

©Romuald Mieczkowski



Co roku w swej siedzibie podejmuje nas Zarząd Związku Pisarzy Litwy, 2012

**XXI MIĘDZYNARODOWY FESTIWAL POETYCKI
„MAJ NAD WILIĄ I WISŁĄ”
DLACZEGO POLSKI POETA NAPISAŁ:
„LITWO, OJCZYZNO MOJA?”
ROZMOWY O WSPÓLNEJ SPUSZCZYNIE RZECZYPOSPOLITEJ**

PROGRAM

Niedziela, 25 maja

13.00 – Msza św. w kościele Franciszkanów (Najświętszej Marii Panny).
Po nabożeństwie – prezentacja poezji i lirycznych refleksji gości festiwalu (Traku 9/1).
16.00-20.00 – Wycieczki po mieście. Udział w imprezach litewskiej Wiosny Poezji 2014.

Poniedziałek, 26 maja

9.30 – Inauguracja festiwalu przy pomniku Adama Mickiewicza.
10.00-11.30 – „Poznajmy się!” Przedpołudnie Jednego Wiersza Gości MFP w podwórzu (lub w Sali Filaretów) Muzeum-Mieszkania A. Mickiewicza. Powitanie przedstawicieli Ambasady, Wydziału Konsularnego RP i Instytutu Polskiego w Wilnie, Związku Pisarzy Litwy oraz organizatora przedsięwzięcia (Bernardinu 11).
11.30-12.30 – Zwiedzanie Muzeum-Mieszkania Adama Mickiewicza. Wizyta w pracowni rzeźbiarskiej Tamary Janowej na Zarzeczu.
15.00 – Konferencja „Znad Wilii” – 25 lat i Dlaczego polski poeta napisał: *Litwo, ojczyzno moja? Rzecz o wspólnej spuściznie Rzeczypospolitej*. Czynne będzie stoisko z książkami uczestników Festiwalu i wydawnictw „Znad Wilii”.

Wtorek, 27 maja

8.30-22.30 – Przejazd na trasie Wilno-Kowno, z zatrzymaniem się w Trokach. Przystanek w Ilgowie, przy dworku Emila Młynarskiego. Zwiedzanie Pożajśla. Pobyty i spotkania w Kownie.

Środa, 28 maja

10.00 – Rozmowa na tematy translatorskie i współpracy literatur w Związku Pisarzy Litwy. Uczestniczą goście zagraniczni i polscy poeci Wilna (K. Širvydo 6).
11.30-13.30 – Wycieczka śladami literackimi po Wilnie.
17.00 – Z pamięcią o Celi Konrada. Środa Literacka – podwórce przy Celi lub w unickiej cerkwi św. Trójcy. Turniej Jednego Wiersza Młodych o Nagrody Czeladnika Poezji.
18.30 – Biesiada Poetów, Malarzy, Muzyków i ich Przyjaciół. Koncert „Wielokulturowe barwy miasta nad Wilią”. Piwnica Muzeum A. Mickiewicza.

Czwartek, 29 maja – Dzień Filmowy

11.00 – Konferencja prasowa. Dom Kultury Polskiej (Naugarduko 76).
14.00-18.00 – Przegląd Filmów. Spotkanie z laureatami konkursu Międzynarodowego Festiwalu „EMIGRA” *Filmy nadesłane ze świata*. Instytut Polski w Wilnie
Wizyty w polskich placówkach kulturalnych.
Odjazd gości zagranicznych.

*Program nieznacznie może się zmienić.

Informacja – na www.redakcji, mailowo – znadwilii@wp.pl
oraz telefonicznie – na Litwie: 370 62304830, w Polsce: 48 508764030

MAJ NAD WILIĄ I WISŁĄ

MARIA DUSZKA



©Romuald Mieczkowski

18 wierszy z tomu *Freienwill*

1960

moja mama
wydała mnie na świat

(urodziłam się
w najokrutniejszym miesiącu

urodziłam się poetką
w rodzinie rzeźnika)

moja mama jest dobra
łagodna
i prostolinijna
jak dziecko

nie mogę jej mieć za złe
że mnie wydała światu

1961

mam ciepłą trawę pod stopami
i idę w kierunku słońca

babcia uczy mnie chodzić
w świętej brzezynie

1960

mano mama
mane pagimė

(gimiau
žiauriausia mėnensį

gimiau poete
skerdiko šeimoje)

mano mama yra gera
švelni
tiesmuka
kaip vaikas

negaliu jai priekaištauti
kad mane pagimė

1961

jaučiu pėdomis šiltą žolę
einu saulės link

senelė mane moko vaikščioti
šventajame beržyne

Tytuły poszczególnych utworów – lata z życia autorki od 1960 do 2010.

1962	1962
nic nikomu nie mówiąc wybieram się na spacer w pola	niekam nieko nesakiusi išeinu į laukus pasivaikščioti
gubię się po raz pierwszy w życiu – w zbożu	pasiklystu pirmą kartą gyvenime – javuose
1964	1964
mój wujek kiedyś stanie się alkoholikiem i zobaczy demony	mano dėdė kada nors taps alkoholiku ir regės demonus
teraz jest młody dużo mówi ma bezbronną twarz i otwarte serce pewnego słonecznego dnia zbyt szybko wjeżdża kołmi na ścieżkę na której stoję	dabar yra jaunas daug kalba turi naivuolio veidą ir atlapą širdį vieną saulėtą dieną per daug greitai įvažiuoja į kiemą takeliu kuriame aš stoviu
widzę nad sobą kopyta a potem nic nie pamiętam	matau virš savęs kanopas o paskui nieko neatsimenu
1965	1965
dziadek wyplata mi wianki z modraków i koniczyny uczy mnie pieśni religijnych i żołnierskich	Senelis pina man vainikėlius iš rugiagelių ir dobiliukų moko mane religinių ir kareiviškų dainų
ma dla mnie miłość i czas	turi man laiko ir meilės

1972	1972
<i>Skąd się biorą poetki?</i> B.	<i>Iš kur atsiranda poetės?</i> B.
byłam dziewczyną z niedobrego domu	buvau panelė iš prastų namų
ale z podwórza wychodziło się do świętej brzeziny	bet prie kiemo augo šventas beržynas
ale przez okno podawała nam swoje kwiaty bujna czerwona róża	bet per langą žiedus mums tiesė vešli raudona rožė
a mama często nuciła piosenki	o mama dažnai niūniavo dainas
(powiedziała mi kiedyś że chyba zwariowałyby gdyby nie mogła śpiewać)	(kartą man prasitarė kad turbūt išprotėtų jeigu negalėtų dainuoti)
wszystko obróciło się w poezję	viskas pavirto poezija
1973	1973
nie pamiętam pani Wisława co się działo 16 maja 1973 roku	nepamenu gerbiama Wisława kas vyko 1973 metų gegužės 16-ąją
ale pamiętam dokładnie co się działo trzy dni później: przeprowadziliśmy się z domu pod brzozowym lasem do domu nad stawem	bet labai gerai atsimenu kas vyko praėjus trims dienoms po to: išsikėlėme iš namų prie beržyno į namus prie tvenkinio
wieczorem zasypiając na ułożonym prowizorycznie na podłodze sienniku nie wiedziałam dlaczego płacę	vakare prieš užmigdama išikniaubus į laikinai ant grindų numestą šiaudinį čiužinį nežinojau kodėl verkiu

1974	1974	1980	1980
ja jedną tylko taką jesień miałam w życiu	tik vieną tokį rudeni gyvenime turėjau	wszyscy stoją w kolejkach – po cokolwiek	visi stovi eilėse dėl ko nors
świat był bliski i bezpieczny	pasaulis buvo artimas ir saugus	nie ma takiej kolejki w której ja chętnie bym się ustawiła – po sens życia	nėra eilės į kurią mielai atsistočiau laukti gyvenimo prasmės
potem runął	paskui subyrėjo		
.....	1983	1983
Sylwestrowy pogrzeb mojego dziadka – jakże to pasowało do niego który uwielbiał bawić się życiem	naujametinės senelio laidotuvės – puikiai tinkamos žmogui kuris dievino žaisti gyvenimą	rodzi się moja córka i „nie ma wody na pustyni“	gimsta mano dukra ir „nėra vandens dykumoje“
wieczorem w tv <i>Romeo i Julia</i> z piosenką Wandy Warskiej i Norwida <i>na Kapuletich i Montekich domem...</i>	vakare per tv <i>Romeo ir Džiulijeta</i> su Vandos Varskos ir Norvido dainele <i>Virš Kapulečių ir Montekių</i> <i>namų...</i>	przyjeżdżasz na urlop do domu pod brzozowym lasem	atvažiuoji atostogauti į namus prie beržyno
niedobra wróżba na wiele najbliższych lat	bloga pranašystė daugybei artimiausių metų	i zostajesz w moim życiu na najbliższe ćwierć wieku	ir pasilieki mano gyvenime artimiausią amžiaus ketvrtį
1975	1975	1984	1984
znalazłam się w niewłaściwym miejscu w niewłaściwej chwili zobaczyłam czego nie chciałam zobaczyć	atsiradau nederamoje vietoje nederamu laiku pamačiau ko nenorėjau pamatyti	z tego roku pamiętam tylko dzień w którym byłeś	iš tų metų prisimenu tik dieną kai tu buvai
podszedłeś do mnie po trzech dniach	priėjai prie manęs po trijų dienų	siedzieliśmy milcząc pod jabłonią trzymałeś na kolanach mojego dwuletniego syna a to nie mogło się podobać twojej mamie	sėdėjome tylėdami po obelimi ant kelių laikei mano dvimetį sūnų o tai negalėjo patikti tavo mamai
ale ja już zdażyłam przejść na drugą stronę lustra i nie mogłam zmartwychwstać	bet aš jau buvau suspėjusi pereiti į kitą veidrodžio pusę ir negalėjau prisikelti iš numirusiųjų	dlatego zobaczymy się dopiero po czterech latach	todėl vėl pasimatysime tik po ketverių metų
		1996	1996
		to był piękny październik – Szymborska właśnie otrzymała Nagrodę Nobla	buvo gražus spalio Szymborska ką tik gavo Nobelio premiją

do mnie codziennie przychodził pijany kryminalista	pas mane kasdien ateidavo girtas kriminalistas
twierdził że mnie kocha i jeśli z nim nie będę to zabije mnie i siebie	tvitino kad myli mane ir jeigu nebūsiu su juo tai užmuš mane ir save
radziłam aby zaczął od siebie nie zauważał dowcipu	pasiūliau pradėti nuo savęs mano humoro nesuprato
policjanci mówili mi że mogą mu coś zrobić dopiero kiedy mnie zabije	policininkai man sakė kad tik tada galės jį sulaikyti kai mane užmuš
vip od kultury stwierdził: „nic dziwnego że panią to spotyka skoro pisze pani takie wiersze“	kultūros vipas tvirtino: „nieko keisto, ponía, kad jums taip nutinka jeigu tokius eilėraščius rašote“
jeden z wielu moich braci oznajmił: „musisz liczyć na siebie“	vienas iš daugybės mano brolių pareiškė: „turi pasikliauti savim“
mężczyzna mojego życia o którym pisałam moje najlepsze wiersze powiedział: „mnie to omija bo ja jestem tu a to się dzieje tam“	mano gyvenimo vyras apie kurį rašiau geriausiai savo eilėraščius tarė: „manęs tai neličia nes aš esu čia o tai vyksta ten“
a Pan Bóg uświadomił mi właśnie wtedy że oczekuje ode mnie wdzięczności za życie takie jakim ono jest	o tuomet Viešpats man apreiškė kad laukia iš manęs dėkingumo už gyvenimą tokį kokį turiu
żyję	gyvenu
jestem wdzięczna wielbię moją samotność	dėkingumo pilna šlovinu savo vienatvę

1997	1997
dobry jest taki mężczyzna który nie chce mnie zabić okraść albo przejść na moje utrzymanie	geras vyras yra toks kuris nenori manęs nužudyti apiplėšti arba būti mano išlaikytiniu
1999	1999
„nienawidzę kobiet jestem kobieciarzem jestem cnotliwym facetem“ przedstawił mi się dzień po dniu	„nekenčiu moterų esu mergišius esu labai doras vyriškis“ suokė man diena iš dienos
„ten pan jest poetą – chociaż on o tym nie wie“ powiedziała o nim nasza wspólna znajoma	„tas vyras yra poetas – nors apie tai pats nežino“ kalbėjo apie jį mūsų bendra pažįstama
2003	2003
Rozmowa telefoniczna na dobranoc: – Trzymaj się! – Czego? – Mojej miłości.	Pokalbis linkint labos nakties: – Laikykis! – Ko? – Mano meilės.
2006	2006
co się stało z naszą szkołą?	kas nutiko mūsų mokyklai?
puste klasy wybite szyby – wygląda jak po wojnie	tuščios klasės išdaužyti langai atrodo kaip po karo
nienaruszona stoi tylko ta metalowa barierka na której po raz pierwszy	išlikę styro tik metaliniai turėklai prie kurių pirmą kartą

pocałowałaś mnie
nie całując

pabučiavai mane
nebučiuodamas

2008

miłość
to było dla ciebie
„okropne słowo
które oznacza
pieprzenie i zniewolenie“

2008

meilė
tau buvo
„baisus žodis
reiškiantis
dulkinimąsi ir pavergimą“

miłość
to było słowo
którego nie wymawiałaś

meilė
buvo žodis
kurio niekada netardavai

powiedziałeś mi tylko kiedyś:
„przychodzenie tutaj
sprawia mi przyjemność
nieprzychodzenie tutaj
sprawia mi ból“
i
„niech tak będzie
dopóki tak jest“

kartą man esi sakęs:
„man malonu
čia lankytis
nesilankymas čia
man sukelia skausmą“
ir
„tebūnie taip
kol taip yra“

wczoraj otrzymałam książki
które zostały po tobie

vakar gavau knygas
kurios liko tau amžiams išėjus

na wierzchu
leżał wybór wierszy Majakowskiego
Kocham

viršuje
gulėjo Majakovskio eilėraščių rinkinys
Myliu

Maria Duszka

Przekład / Vertė: Birutė Jonuškaitė

VILNIANA WIERSZEM

PAWEŁ KUSZCZYŃSKI



©Romuald Mieczkowski

W kościele Świętych Piotra i Pawła

Michałowi Kazimierzowi Pacowi

Ogród sztuki wypełnia kościół.
Mnóstwa rzeźb i obrazów nie ogarniają
ciągle zaskakiwane oczy.
Króluje biel – kolor
delikatnością naznaczony.
Przydaje mocy światłu,
każe nie tylko patrzeć,
ale widzieć i otwierać się
na dobrą mądrość patronów
oraz świętych z wielu ojczyzn.
Bezwiednie przychodzi zauważenie:
ludzi, gdy żyją wiarą
nie pokonają wymyślne tortury,
zadawane przez tych – którzy pozbawili się
cichego i pogodnego życia.
Cierpienie radość niebieską przynosi.
Zwycięzca wojen, rycerz bez skazy i trwogi
przyniósł Wilnu pokój –
powołanie hetmańskie,
szczodrością wypełnione.
Pokora fundatora dostojnie otwiera
I zamyka drzwi świątyni.
Na antokolskim wzgórzu anioły
latają najniżej,
a Boska Chwała
oddaje pięknemu niebu

„Maj nad Wilią”, 2012 i 2013

EWA KRASNODĘBSKA



Wierność

Bliski sercu do tej chwili
byłeś klejnotem miłości –
teraz tęsknoty tych co cię opuścili.
Niejedna kobieta tego ci zazdrości.

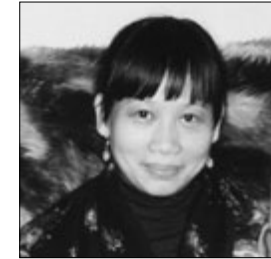
Krağłość twych kopuł na granicy nieba
czar krętych uliczek co z wdziękiem efeba
wiją się wokół zabytków...
A nie ma wśród nich ubytków.

To wyłącznie twoja aura
moc nie ostrej wcale Bramy
co ludzkie dusze bogaci
sprawia, że litewskich braci
Matce Bożej polecamy.

Twoje tylko są obłoki prześwietlone słońcem
gnane wiatrem stuleci – barokowym gońcem
świadkiem miłości Augusta i Barbary –
to są twoje czary.

Byłeś? – nie, wciąż jesteś.

MAYA NOVAL



Ptaki Wilna

Chodźcie tu, chodźcie do mnie,
ciemne ptaki Wilna,
złowieszcze na niebiosach,
dotknijcie mnie w drzeniu,
dzielcie się wspomnieniami...

Chodźcie do mnie tęskniącej za Pokojem,
niech nas połączy Pokój,
niech żywi nasze marzenia.

Wasze buntownicze głosy
burzą ciszę zachodu słońca,
kiedy znużony robotnik
ze Starego Miasta szuka odpoczynku,
a drapieżnik-turysta swojego święta;
Widzę jak zalecacie się do barokowych
aniołów na szczytach kościołów
trzepocząc w cieniu
skrzydłami około ich skrzydeł,
czy szepczecie opowieści o wyzwoleniu,
łamiących się barierach?

Jaki daleki głos was trwoży,
kiedy ciskacie w niebo
swój ochrypły tumult,
satynowymi skrzydłami jak ciemną koronką
zdobiąc umierający dzień;
Chodźcie do mnie,

ciemne ptaki Wilna,
chodźcie do mnie tęskniącej za Pokojem,
niech nas połączy Pokój,
niech żywi nasze marzenia.

Kiedy składacie hołd
Naszej Pani z Bramy,
czy pamiętacie, czy chowacie
sekret cudów
pod bombami, ciężkie buciory
okupacji,
uzdrawiające kamienie,
litewskie kobiety modlące się
przy Bramie,
czy pamiętacie?

Kiedy powzięłyście mroczny zamiar
bycia świadectwem
niestałej pamięci człowieka –
rzucający wyzwanie władzy?

Ciemne ptaki Wilna,
czuwające na niebie,
czy widzicie, co wstaje
na widnokręgu?

Ciemne ptaki Wilna,
chodźcie tu, chodźcie do mnie
tęskniąc za Pokojem.

2006

Przełożył z angielskiego: Krzysztof A. Jeżewski

KRZYSZTOF ANDRZEJ JEŻEWSKI



Piłsudski w Wilnie

Mnie się czasem wydaje, że Wilno to będzie taka Niniwa...

Józef Piłsudski w rozmowie z Janem Lechoniem
w Sulejówku w 1925

I kiedy miasto stało jak sen
rozkwitły pod powieką nocy,
sen jak pnące róże
górnym i wysokim,
kiedy mgły je uniosły
jak nawę przestworzy
w zamieć gwiazd,
między wichry
spoza granic świata –
zobaczył Niniwę.
Ostatni Sarmata.
Bo miasta są także
ulotne jak wieki.

I poczuł gorycz.
Zwykle ludzkie żniwo.
Jak człowiek, niestrudzony
terminator śmierci.

Więc wszystko nadaremne?
Wszystko jest uludą?
Czy po to Ręka Boża
dała mi zwycięstwo?
Odchodzę w świt niepewny,
w mętne wody czasu,
gdy na tamtym brzegu
rośnie zorza krwawa.
Zamykam Wielkie Wrota
z Orłem i Pogonią,
odchodzę bolesny,
ale wam zostawiam
schedę samotności,
te siłę fatalną...

Niech wam będzie zbroją.

NOWE WIERSZE

WŁADYSŁAW ZAJEWSKI



© Romuald Mieczkowski

**Mądrości szesnastowiecznego poety
(Anonim)**

Dziewczyno, młodość nadaje ci złote
 Pukle pięknych włosów
 Natomiast starość obdarzy cię
 Łysiną i brzydotą
 Lata naszej młodości osnute są pajęczyną
 To wodne bańki gdy z nieba deszcz pada
 Powstają w kałuży pełne złudnych barw
 Przejdziesz niezauważona
 Tylko twój cień na ziemi zostanie
 Człowieku, jeśliś roztropny
 To zadbaj o swój grób za życia
 Bo Parka nic twego życia może
 Przeciąć przedwcześnie nim
 Słońce zajdzie za horyzont ziemi...

Worek Judaszów

Zaklinał się poeta
 Sebastian Klonowic (1545-1602)
 Żle się w naszej Polsce dzieje,
 Judasze bezkarnie dobrych rujnują¹.
 Nawet gdyby takiemu judaszowi
 Dać ciasto nawet z dzieżą
 I dodać worek groszy

¹ *Poeci polscy od średniowiecza do baroku*, Warszawa 1977, PIW, s.254.

Łżeć będzie nadal, bo kraj
 Ma być bez bohaterów!
 Płyną więc słów potoki,
 Ten mordował, ten rabował.
 Ów cudzą żonę uwodzi,
 Męża na dno piekła doprowadza,
 Gdy bohaterów zezmacimy
 Nowy Panteon Judaszów
 W Polsce otworzymy.

Czarne wrony

Na przeciw zbudowano trzy bloki
 Stoją w szachownicy na skraju parku
 Jesień wilgotną mgłą osnuta
 Przypomina starszą panią żalobą
 Powłóczystą dostojnie otuloną
 Park zaludnił się wronami
 Gęstymi, czarnymi, podejrzliwymi
 Spacerują bez lęku między drzewami
 Zapada zmrok wieczorny
 Złęknieni ludzie przyśpieszają kroku
 Dom już tak blisko, rozświetlone okna
 Nadzieją życia serca przepelniają

Zwyczajny dzień zmęczonego człowieka

Nie męcz się samodzielnym myśleniem
 Od tego są gazety, telewizja, radio
 Swarliwie mówić nie należy
 Pisać przeciw – niewypada
 Krzyżeć? Co znaczy krzyk
 Jednego zmęczonego człowieka?
 Nie ma żadnego znaczenia
 Jeżeli zbankrutowałeś,
 Co zdarza się wielu osobom
 W różnych miastach Europy
 To świt jutrzejszego poranku
 Spędzisz na ławce w parku
 Znow zacznie się zwyczajny dzień
 Europy dwudziestego pierwszego wieku

Pogrzeb

Wiedziałem, że ona tam będzie
 Na falujących delikatnie wzgórzach
 Gęstwinie zielonych drzew
 Stała ukryta w tłumie żałobników
 Wiedziałem, że szuka nowej ofiary
 Lustruje twarze, przerażone oczy
 Tych, co żegnali zmarłą.
 Wybrała sąsiada mego
 Z trzeciego piętra naszej klatki
 Szedł razem ze mną w szeregu
 Wytrwał na wzgórzu do końca
 Trzy tygodnie później
 Stopę swoją na gwóźdź zerdzewiały
 W piwnicy postawił
 Infekcje go omotały
 Wpadł w ramiona ośmiornicy
 Uchwytu nie zwolniła
 W głąb śmierci go wciągnęła
 Przegrali lekarze bitwę
 Wiedziałem, że ona tam będzie
 Wybierze nową ofiarę
 Trzy piętra nade mną
 Już ma tak blisko do parteru...

Samotny na tratwie

Przeminęły srebrne fale mej Ikwy
 Zostanę sam na suchym brzegu
 Czy znów wrzucony w bezdenne głębiny
 Szamotać się będę bez cienia nadziei?

Zniknęły znajome mi twarze kolegów
 Urwane słowa ich dźwięczą w eterze
 Odbijają się od ścian mego pokoju i oknem
 Wylatują w przestrzeń pustynną kosmosu

Lecz gdzie, o Boże, jest mój maszt nadziei
 Czy zdołam na nim zawiesić lata, co minęły?
 Nie wiem dokąd porwie mnie wzburzone morze
 Horyzont mój zamknięty ciemną wodą

Dlaczego Panie miotasz biednym człowiekiem
 Między skałą wierności a złotym piaskiem pożądania
 Zginać samotnie, Boże mój, nie chcę,
 Dlatego Ciebie o przebaczenie proszę!

Do przyjaciela

(według *Requiem* Roberta Louisa Stevensona, 1850-1894)

Jedną mam tylko prośbę do ciebie
 Grób mi wykop pod gwiazdzystym niebem
 Bym mógł w nim spocząć.
 Żyłem szczęśliwie, niewiele zostawiam,
 Chętnie odchodzę z mej straży.

Mogą więc wiatry i morza
 Wzburzone fale po horyzont gnać,
 Lecz ty przyjacielu, nie lękaj się.
 Napisz tylko te proste słowa:
 Tu leży żeglarz, co chciał tu leżeć,
 Powrócił żywy z odległych mórz,
 By spocząć głęboko u wieczności dna!

Spacer ulicą Śniegową

To zupełne zmyślenie
 Nigdy tam nie spacerowałem
 Biegłem jak młody huragan
 Nie upadałem, nie kłękałem
 Bo w krwi swej hardość miałem
Każdy szlachcic w Polsce
Królem być może²
 Głowę zadartą, czoło podniesione

² Z poezji Wacława Potockiego (1621-1696), zob. *Poeci polscy od średniowiecza do baroku*, Warszawa 1977, PIW, s. 538.

Lecz ten amok wileński w czas wojny
 Okupanci z głowy mi wybijali
 Tylko ucieczką się ratowałem
 Okoliczne ulice i zaułki przemierzałem
 Znałem wszystkie źle ułożone chodniki
 Są jeszcze w moich oczach
 Te płoty drewniane krzywo postawione
 Drobne jabłonie i agrest zielony
 Co kusił moje oko i do grzechu skłaniał
 Wszystko odpłynęło w czas nieokreślony
 Stapam dziś po piękniejszych chodnikach
 Lecz w oczach mam ciągle ten stary
 Niedbale złożony chodnik ulicy Śniegowej...

Władysław Zajewski

W NAJBLIŻSZYCH
 NUMERACH:

ZNAD WILII 

- ◆ 25-lecie „Znad Wilii”. Widziane z Seattle
- ◆ Wokół Oskara Miłosza: poeta-mistyk i jego rosyjscy przyjaciele
- ◆ Polscy sprawiedliwi z Ziemi Wileńskiej
- ◆ Śladami ks. Michała Sopoćki i Józefa Mackiewicza – Czarny Bór
- ◆ Piłsudski a Litwa: Rozterki Michała Romera
- ◆ Napaść oficerów policji polskiej na „Dziennik Wileński”
- ◆ Teodor Bujnicki w Instytucie Naukowo-Badawczym Europy Wschodniej w Wilnie
- ◆ Stanisław Witkiewicz – ze Żmudzi pod Tatry
- ◆ Tematyka i bibliografia warszawskiej „Lithuanii” (1990-2007)
- ◆ Przypomnienie sylwetki Franciszka Karpińskiego
- ◆ Z dziejów gastronomii Wilna – kawiarnie i restauracje epoki socjalizmu (3)
- ◆ Opowieści marynarskie – Zielony generał
- ◆ Ewakuacja i historia Jana Pietrulewicza
- ◆ Wiersze – uczestników XX Festiwalu Poetyckiego „Maj nad Wilią i Wisłą” po polsku i po litewsku – młode wiersze – vilniana wierszem
- ◆ Poczci twórców literatury wileńskiej od XVI wieku (alfabetyczny cykl w odcinkach)

HISTORIA I POEZJA

NA KARTACH PRASY POWSTAŃCZEJ

Radosław Paweł Żurawski vel Grajewski

Jako student historii, przy okazji zbierania materiałów do mojej pracy magisterskiej, miałem kiedyś okazję przejrzeć całą zachowaną prasę z czasów Powstania Listopadowego. Zajmowałem się wtedy wojną partyzancką i sporo o niej w owych gazetach czytałem. Prasa jest specyficznym źródłem historycznym. Jest w stanie przenieść czytelnika w epokę, z której pochodzi. Czyta się artykuły z kolejnych numerów, tak jak normalną gazetę, którą kupuje się w kiosku. Ich autorzy jeszcze nie wiedzą, co będzie jutro, my już wiemy. Obserwujemy obraz zmieniającej się rzeczywistości, tak jak obserwowali go współcześni. Widzimy, co oni mogli wiedzieć o rozwoju sytuacji.



Doniesienia z wojny zrobiły na mnie duże wrażenie. Bez wątpienia na podstawie prasy powstańczej można by było napisać jakąś rozprawę o rosyjskich zbrodniach wojennych w 1831 roku. W czasach studenckich podejmowałem próby poetyckie, rzecz jasna, nie mogłem przejść obojętnie wobec takiego tematu. Oto co z tego wyniknęło.



**Z kart prasy powstańczej
(na marginesie pracy magisterskiej)**

Mroczną myślą po dziejach błędę
rozsypanych wśród żółkłych kart;
nieraz rozpacz się z nich wyląże,
to znów bije stalowy hart.

Usłyszałem już w suchym szeleście
przerzucanych powoli stron
łaskot werbli i lunę nareszcie
zobaczyłem. I orły są.

Mroczną myślą po dziejach błędę.
W uszach huczy mi setny krok.
W Belwederze śpi wielki książę,
a nad miastem goreje mrok.

Jeszcze tylko krzyżyk z Olszyny...
zamilkł bęben dobosza krwią zlany.
Dym prochowy osnuł karabiny.
Poszli w ogień chłopcy malowani.

Wściekłą myślą po dziejach ciskam.
Wszedłem w stary litewski bór.
Trup powstańca – spoglądam z bliska...
– wróg mu język przerznął na pół.

Wylupione ma z czaszki źrenice,
niemą skargę w pustych oczodołach.
Cierpiał długo nim oddał życie,
lecz nie zdradził nikogo, aż skołał.

Uginają się drzewa brzemienne
pod ciężarem bezwładnych ciał.
A ja idę przez lata niezmiennie,
jakby czas tu wciąż w miejscu stał.

Jeszcze błąkam się po lasach Litwy
i na mordów szal patrząc szatański,
a tam Wisłę przeszedł już bez bitwy
feldmarszałek, hrabia erywański.

A Ty nie grzmisz ze swych dział Warszawo!
A Ty juchy moskiewskiej nie chłepcesz
szabło nasza! – Czemu gardzisz sławą
rozpostarty sztandarze na wietrze?

Orłów naszych nie jaśniejesz chwałą,
powalony barbarzyńską butą.
Czuję ziemia się trzęsie, niebo całe zadrżało.
Wola padła z Orдона reductą.

Zachłysnąłem się dymem z nad szańców.
Wokół jęki konania, modły i rzężenia.
Jedni liczą poległych na dziesiątkach w różańcu,
inni śmierci z skowytem proszą jak zbawienia.

A ja jeszcze dać wiary nie mogę.
Myślę przecież, że się wszystko zmieni.
I za niemym rozglądam się Bogiem,
oczekując wołania kamieni.

A to koniec! Na tyle nam starczyło tchnienia.
Wolności – chwilą byłaś i nadzieją drogą.
Pochyliłem się wolno i źródł mógł cienia
podniosłem ziemi garstkę i uniosłem z sobą.

Dumną myślą po dziejach błędę,
rozsypanych wśród żółkłych kart.
Garstką ziemi Ziemię osądzę!
Nią pokażę światu co wart!

Radosław Paweł Żurawski vel Grajewski*Wiersz napisany 2 września 1985*

WOKÓŁ OSKARA MIŁOSZA: PARYŻ-WILNO-KOWNO (9)

TRÓJKA POWIERNIKÓW. CI, KTÓRYM ZAWIERZYL

Zenowiusz Ponarski

Petras Klimas

Oskar Miłosz ze swoją wizją Apokalipsy zapoznał nie tylko profesora Zdziechowskiego i rabina Grodzieńskiego, ale i inne osoby. Byli to bliski mu dyplomata Petras Klimas i najwyższy autorytet świata chrześcijańskiego – Pius XI. Przekazał im wizję przyszłości świata, któremu groziła katastrofa.

Zacniemy od Klimasa. Był najbliższym jego przyjacielem i powiernikiem. Opowiedział o przyjaźni z ptakami, spotkaniu z duchami, o Apokalipsie. Przymownym ostatni fragment jego wypowiedzi: *Wiedz – podniósł rękę, grożąc palcami, rzekł: – Nie zginiesz, ale okrutnie doświadczysz. Nie powiem ci, co z tobą wydarzy, ale widzę – okrutnie doświadczysz.*

A teraz ciąg dalszy tej relacji: *Oдноśnie wielu (zdarzeń) miałem wątpliwości – ale byłem pewny, że Miłosz myli się w tym, co mnie się dotyczy. Jak mogę okrutnie doświadczyć? Dopuszczmy, że Litwę okupują Sowietzi lub Niemcy. Ja przecież będę daleko, we Francji. I oni mnie nie osiągną. Tym bardziej, że na „kogoś to” (zrozum: Moskwe) patrzyłem z sympatią... Niestety, nie Miłosz, a ja się bardzo myliłem.*

Zapomniał, że opublikował w „Naujoji Romuva” wspomnienia o niemieckich zbrodniach podczas okupacji Litwy w latach I wojny światowej, które spotkały się z ostrym protestem Berlina. Nie sądził też, że Francja z linią Maginota może być pokonana. I nie podejrzewał, że są znane jego rozmowy, prowadzone w Paryżu, o pomocy dla internowanych na Litwie polskich wojskowych i jego zaangażowanie w tej sprawie. O tym wspominał właściciel uzdrowiska w Druskienikach, Antoni Jaroszewicz, w *Libretto finansisty* (Warszawa 1968). Miał wielu wpływowych litewskich przyjaciół i znajomych: premiera Juozasa Tūbelisa, ministrów Martynasa Yčas i Stasysa Lozaraitisa, ks. Wojłokajtisa (kun. Juozas Vailokaitis – red.) posła Litwy w Paryżu, o którym powiadał: *Mój dobry znajomy*. Znalazł się w Wilnie 8 października 1939 roku.



Dyplomata Petras Klimas



Antoni Jaroszewicz z córką

Nazajutrz rano za pośrednictwem konsulatu litewskiego dałem znać do Kowna, do mego siostrzeńca, ministra spraw zagranicznych, że znajduję się w Wilnie – wspominał. – Zwróciłem się do rządu litewskiego z propozycją, aby udzielono mi zezwolenia na przetransportowanie ludzi z polskich obozów i uciekinierów z Polski. [...] Lozoraitis i Marcin Yčas zakomunikowali mi, że rząd litewski postanowił zwolnić internowanych i godzi się na wyjazd.

Uczestnikiem rozmów w Paryżu był czy miał być poseł Klimas. Mimo, że z rozmów nic nie wyszło – jak wspominał Jaroszewicz – z winy polskich polityków, były zauważone w tajnych służbach Berlina. Podobnie wiedziano o wspólnym memorandum trzech posłów (Petrasa Klimasa, Broniusa Kazysa Balutisa i Stasysa Lozaraitisa) z 2 listopada 1939 roku, przekazany szefowi dyplomacji propozycji o wprowadzenie zmiany w konstytucji, umożliwiającej powołanie organu, reprezentującego rząd za granicą w obliczu grożącej krajowi okupacji. Klimas przesłał też 12 kwietnia 1940 ministrowi Urbšysowi raport z sugestiami nawiązania współpracy z Żydami i Polakami w Wilnie, jako współgospodarzami.

O tym, że ZSRR miał w Kownie, a konkretnie w ministerstwie spraw zagranicznych agenta – „kreta”, opowiedział mi minister Urbšys podczas przeprowadzonego wywiadu. Podał konkretny przykład, że depesza do posłów Litwy w krajach Zachodu wcześniej znalazła się na Kremlu, aniżeli u adresatów. A przekonał się o tym na przesłuchaniu w Tambowie, gdy oficer śledczy NKWD wskutek nieuwagi umożliwił mu obejrzeć wysłaną depezę z Kowna, która tego samego dnia znalazła się w Moskwie.

Kontynuujemy relację Klimasa o spotkaniach z Oskarem Miłoszem. *Obawy Miłosza się zmniejszyły, uspokoił się i zgodził, abym o tym porozmawiał z bliskimi osobami. Rozważaliśmy te sprawy z sekreta-*



Antoni Jaroszewicz, Juozas Tūbelis, Martynas Yčas i Stasys Lozaraitis



Juozas Urbšys i Bronius Kazys Balutis

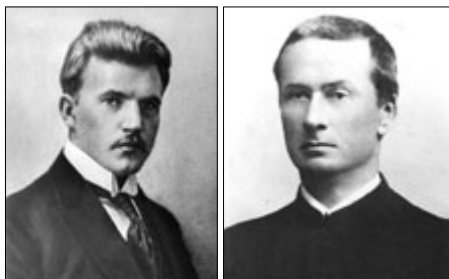
rzem poselstwa Stasysem Bačkischem, z Edvardasem Turauskasem, Broniusem Balutisem i Vaclovasem Sidikauskasem (wysokimi urzędnikami MSZ – Z.P.). Wszystkim było oczywiste, że Niemcy niebawem zaczepią Polaków. Oczywiste było też, że rasistowski antysemityzm nie będzie żałować Żydów. Ale w żadnym przypadku nie sądziliśmy, że Polska tak prędko upadnie, a tym bardziej Francja, i wydawało się, jest zupełnie niemożliwe, że Ameryka będzie ratować Sowieców. Odpowiedź Miłosza była jedna na te nasze obawy: „Ja tak widzę”. Amerykę nazywał diabłem, zaś Anglię pomocnikiem diabła: sou-diabla. [...] Po jego wizjach i rozmowach o nich Miłosz pozostał takim, jakim był zawsze: zdrowym, jasnego umysłu, obowiązkowym i uczynnym. Pobożnym stał się wprost mistyczne. Niebawem wydał książkę na prawach rękopisu (w nakładzie ok. 100 egz.) „L'Apocalupsedechiffree”. [...] Miłosz dał mi tę książkę – powiedział Klimas.

Tyle Klimas o rozmowach z Miłoszem. Przepowiedział mu, że dozna wielu krzywd i trudności, z których wyjdzie obronną ręką, że wbrew wszystkiemu, przeżyje wszelakie okropności. Ale Klimas sądził, że w Paryżu nic mu nie grozi i grozić nie będzie. Słowa-ostrzeżenia, które padły jeszcze przed agresją Wehrmachtu na Polskę, wydawały się być mało wiarygodne. Stwierdzenia, które padały z ust Oskara Miłosza, były tak straszne, że wydały się niemożliwe do ziszczenia.

A jednak Niemcy błyskawicznie (z pomocą ZSRR) zajęli Polskę i upadła Francja, której nie pomogła linia Maginota. Nikt nie miał przez nią przejść i którą w wyniku manewru ominięto. Rząd francuski jeszcze przed zajęciem Paryża schronił w Bordeaux, znajdującym się w południowo-zachodniej Francji, które stało się tymczasową siedzibą rządu. Poseł Klimas, który wraz z rządem francuskim opuścił Paryż, zdążył tylko zabrać ze sobą walizeczkę z ważnymi dokumentami i osobistymi listami, do których był

przywiązany. Pozostawił na miejscu ogromną bibliotekę, gromadzoną przez dziesięciolecia, meble starannie dobrane i rzeczy osobiste.

W takim stanie znalazł się w nowej siedzibie rządu, a przedtem przekazał uprawnienia swoje sekretarzowi poselstwa Stasyowi Bačkisiowi,



Vaclovas Sidikauskas i Stasys Antanas Bačkis



Miejscowość Gras przygarnęła ofiary II wojny światowej

który sam jeden, bez personelu technicznego, pozostał na posterunku, aby chronić budynek i jego mienie. Gdy rząd marszałka Petaina (parlament 10 lipca 1940 przekazał mu pełnię władzy) przeniósł swą siedzibę do miasteczka Vichy w środkowej Francji, w ślad za nim podążył Klimas. Przebywał tam niedługo. Wskutek nacisków Związku Sowieckiego, sprzymierzonego z III Rzeszą, władze Vichy powiadomiły Klimasa, że od 1 września 1940 poselstwo Litwy przestaje istnieć i jego budynek należy przekazać ZSRR. W tym dniu dyplomaci litewscy (i innych krajów bałtyckich) zostali skreśleni ze spisu członków dyplomatycznego korpusu, ale zachowali swój status dyplomatyczny. Bačkis, wykonując polecenie posła, przekazał 24 września klucze od poselstwa prefekturze paryskiej i w tym samym dniu trafiły one do rąk przedstawicieli poselstwa sowieckiego.

Klimas, były poseł ze statusem dyplomatycznym (niewiele mu się przydał), po raz trzeci zmienił miejsce zamieszkania. Ze stołecznego Vichy przenosi się do wiejskiej miejscowości Gras (region Rodan Alpy, departamentu Ardeche). Stał tu pomnik ofiar I wojny światowej, a teraz Gras przygarnęła ofiary II wojny światowej, bardziej okrutnej. Doświadczył tego Klimas, którego gehenna rozpoczęła 18 sierpnia 1943 roku, gdy aresztowało go Gestapo. Przeszedł więzienia Francji, Belgii, Niemiec i Polski. Przewożony z miejsca

na miejsce, głodzony i wyczerpany, w końcu 19 marca 1944 przywieziony został do kowieńskiego więzienia i tam zwolniony. Zamieszkał w Kownie u znajomych, a przed zbliżeniem Armii Czerwonej przeniósł się na wieś. Tam 19 sierpnia 1945 dopadło go NKWD i pod zarzutami, dotyczącymi okresu



Stasys Lozoraitis, Edvardas Turauskas i Petras Klimas



Virginija Skučaitė

tańczą, śpiewają, grają na harmonijce – radują się na całego. Teraz są ich dni, ich królestwo. Siedzimy od dawna bez jedzenia i snu, niepewni co do przyszłości swego życia. Brak nawet sił do rozmowy. Wujek Petras (Klimas) cicho mówi: „Wiesz, Dombrauskasie, w takich chwilach podtrzymuj mnie na duchu słowa Miłosza, który mi powiedział, grożąc palcem: „Postradasz, lecz nie zginiesz”.

Minie ponad pół wieku, jak słowa Klimasa w Kownie przypomniała Virginija Skučaitė: W 1945 roku KGB zatrzymało P. Klimasa i zesłało do obozu na Syberii. W obozie pomogła mu zwłaszcza rodzina Landsbergów, wysyłając mu paczki. Podtrzymywało też stwierdzenie Oskara Miłosza, że przejdzie więzienia niemieckie oraz sowieckie i powróci na Litwę. W 1954 spełniło się proroctwo – Klimas powrócił do Kowna.

We Francji pozostała żona z dwójką dzieci, których nie dano mu zobaczyć. Zmarł w wieku 77 lat, 16 stycznia 1969 roku w Kownie i tam go pochowano. Obecnie w Kownie jest ulica jego imienia i Litwa wydała znaczek pocztowy z jego podobizną.

Papież Pius XI

W miesięczniku „Tęcza”, wydawanym w Poznaniu (6/1939), ukazała się notka pt. Zgon O.V.L. Miłosza, którą w całości przekazujemy:

Zmarł ostatnio we Francji poeta, uważany przez wielu za najgłębszego spośród wszystkich współczesnych poetów tego kraju: O.V. De Lubicz Miłosz. Urodził się w r. 1877 na Litwie, pochodził ze starego rodu węgierskiego, który w początkach wieku XVI wyemigrował na Litwę.

Jego dziadek Artur był jednym z bohaterów Ostrołęki. Przybywszy w r. 1889 wraz z ze swą rodziną do Paryża, Miłosz studiował w Liceum Janson de Sailly, przebywał wciąż w środowiskach symbolistów i nauczył się kilku języków semickich, jak asyryjskiego, hebrajskiego itd.

W r. 1899 ukazała się jego pierwsza książka „Le Poeme des de'ca-

posłowania w Paryżu, skazano go na 10 lat obozu pracy na Syberii.

A teraz powracamy do przekazu Klimasa:

Wieźli nas etapem z Czelabińska do Kopel-ska. Strach przenika ciało, gdy słyszy się straszne słowo – etap! Był styczeń czy luty roku 1947. Ziemia była zmarznięta. Spędzili do nieogrzewanych baraków. Ludzi mnóstwo, z obozu naszego i innych. Siedzieliśmy we dwóch (z Antanasem Dombrauskasem) w kącie, przytuleni, znowu ograbieni z tego, co zdążyliśmy w przeciągu półrocza zgromadzić, a złodzieje i grabieżcy



Kardynał Archille Ratti – papież Pius XI

Jako poeta Miłosz nie był popularny. Poezje jego stworzone są dla ludzi, którzy szukają głębokich wzruszeń, a nie przelotnych dreszczyków.

Kiedy w r. 1935 jego misterium „Miguel Manara” zostało wydane drukiem u Grasseta, Miłosz przesłał jeden egzemplarz Piusowi XI z dedykacją. Najwyższy pasterz przeczytawszy dzieło, odpowiedział natychmiast pisarzowi, przysyłając mu swe apostolskie błogosławieństwo. „Nie można napisać tak pięknego dzieła, pisał doń Ojciec św., nie otrzymawszy łask Nieba” (podkreślenie własne – Z.P.).

Notatka powyższa, niepodpisana, ukazała się w przeglądzie kulturalnym „Tęczy”, katolickiego pisma, powiązanego z wydawnictwem i księgarnią św. Wojciecha w Poznaniu. Skąd w Poznaniu zainteresowanie śmiercią Oskara Miłosza, dobra znajomość jego życia i twórczości, wiedza o kontakcie z papieżem Piusem XI? Oskar Miłosz w Polsce jako poeta i pisarz był prawie nieznan, chociaż Osterwa podejmował wysiłki, aby jego *Miguel Manara* wszedł do repertuaru „Reduty”. Nieliczni wiedzieli, że przed laty w Poznaniu ukazał się tomik jego wierszy w przekładzie Ostrowskiej. Jeśli ktokolwiek kojarzył jego osobę, to tylko z działalnością dyplomatyczną w latach 20-tych na rzecz Litwy.

Zastanawiającą jest informacja o błogosławieństwie papieskim, które podała „Tęcza”, po-

dences”, w której mimo wpływów Swinburna, Edgara Poea i Verlaina, znać już było silną oryginalność i wyobraźnię. Później ogłosił „Siedem samotności”, „Pierwiastki”, powieść „Miłosne zapoczątkowanie” i dwa dramaty – „Miguel Manara” i „Mephiboseth”.

Po wojnie Miłosz został ministrem litewskim w Paryżu. Zwolna opuszczał literaturę, by poświęcić się okultyzmowi, a w końcu egzegzie biblijnej. Twierdził, że „wszystko znajduje się w Biblii, jeżeli ma się szczęście posiadać klucz, który otwiera tajemnicze pismo”.



Ks. Walerian Meyszowicz i arcybiskup Romuald Jałbrzykowski (w Wilnie, 1936)



Augustinas Voldemaras

ważne pismo katolickie. Musiała pochodzić z samego Rzymu. Rozważając o tym, podaję własną wersję, która bynajmniej nie musi być wiarygodną, a może być – błędną. Przyjmując ją za możliwą, podaję na jej rzecz następujące autentyczne okoliczności.

Z Litwą i sprawami z nią związanymi dobrze był zapoznany ks. Walerian Meysztowicz, prałat Jego Świątobliwości. Urodzony w 1893 roku w Pojościu k. Poniewieża, był synem Aleksandra, uczestnika uroczystości podczas odsłonięcia pomnika Katarzyny II w Wilnie w 1904, szefa rządu Litwy Środkowej, ministra sprawiedliwości II RP (z nadania marszałka Piłsudskiego). Walerian Meysztowicz uczestniczył w wojnie z bolszewikami w 1920 i za udział w walkach otrzymał Virtuti Militari. W 1921 wstąpił do Seminarium Duchownego w Wilnie, a w 1924 przyjął święcenia kapłańskie. W latach 1926-1929 był sekretarzem arcybpa Romualda Jałbrzykowskiego, a w okresie 1929-1932 – kapelanem studenckiego „Stowarzyszenia Odrodzenie”. Od 1932 jest radcą kanonicznym Ambasady RP przy Stolicy Apostolskiej, a w latach 1936-1939 – jednocześnie profesorem prawa kanonicznego USB w Wilnie. Wspomnienie jego, *Gawędy o czasach i ludziach* (Londyn 1983), świadczą o znajomości spraw litewskich i doczekały się litewskiego przekładu (Wilno, 2004).

Litwini stale śledzili jego kroki w Rzymie, a gdy po zajęciu przez nich Wilna rozeszły się pogłoski, że zajmie miejsce chorego arcybpa Jałbrzykowskiego, rząd Litwy posłał do Watykanu b. premiera Augustinasa Voldemarasa, by temu przeciwdziałać. Voldemaras oświadczył wówczas, że Litwa nigdy na tę kandydaturę się nie zgodzi – i jak wiadomo – nie było tej zmiany.

Walerian Meysztowicz miał duże znajomości w Stolicy Apostolskiej, dostęp do archiwów watykańskich i jednocześnie utrzymywał bliskie kontakty z Wilnem, a w tym – z Bolesławem Żyndą, dyrektorem wileńskiej filii księgarni św. Wojciecha (KŚW). Żynda po wojnie w liście do mnie napisał: *Mój przyjaciel ks. Walerian Meysztowicz*. Niewykluczone, że w swoim czasie ten przyjaciel powiadomił go, że

Oskar Miłosz został pobłogosławiony przez Piusa XI, a Żynda z kolei poinformował o tym rodzinę lub znajomych w Poznaniu i stamtąd bliska droga do „Tęczu”. Nie można także wykluczyć, że informacja do Poznania dotarła zupełnie inną drogą. Józef Kisielewski (autor głośnej przed wojną książki *Ziemia gromadzi prochy*, wyd. przez KŚW) był powiązany z „Tęczą”, jako jej współtwórca. Posiadał szerokie kontakty w świecie dziennikarskim, a w tym i w Watykanie. Informacja o Miłoszu mogła doń do-



Książę Grzegorz Trubec-ki (Grigoriy Trubeckoj)

trzeć, a przez niego trafić do „Tęczu”.

Na tym przejdę do drugiego przypadku kontaktu z Watykanem. A tym razem źródłem informacji będzie następująca relacja Petrasa Klimasa:

Niebawem nakładem własnym (ok. 100 egz.) wydał książkę „L'Apocalypdedechiffree”. Jeden egzemplarz przesłał papieżowi Piusowi XI. Odpowiedział Sekretarz Stanu, kardynał Pacelli: „Jego Świątobliwość z zainteresowaniem przeczytał książkę, dziękuje autorowi i przesyła apostolskie błogosławieństwo”.

Krótki tekst ten wymaga sprostowania. Klimas nie podał pełnej nazwy dzieła O. Miłosza, które weszło do tomu VII dzieł jego jako *L'Apocalypse de Saint Jean dechiffere*. A Eugenio Pacelli, przyszły Pius XII, został w 1929 kardynałem, a rok później był już Sekretarzem Stanu. Można uznać, że tekst *Apokalipsy* z 1933, o której wspominał Klimas, doręczono Piusowi XI, na początku lat 30-tych, kiedy mniej więcej przesłano go prof. Zdziechowskiemu i rabinowi Grodzieńskiemu.

Jest rzeczą oczywistą, że jeśli Oskar Miłosz zdecydował swoją *Apokalipsę* przesłać godnym zaufania, wileńskiemu profesorowi i rabinowi, nie mógł pominąć najwyższego autorytetu świata chrześcijańskiego, bardzo poważanego przez środowiska, związane z Miłoszem i Zdziechowskim.

Kilka słów o Archille Ratti, kardynale od 19 lipca 1921 roku, który po pięciu miesiącach, 6 lutego 1922, stał się papieżem Piusem XI. Był naszym przyjacielem od chwili, gdy w kwietniu 1918 został wizytatorem apostolskim Polski. Wówczas zaprzyjaźnił się z marszałkiem Józefem Piłsudskim, mimo że kler katolicki w przeważającej części był mu wrogi i marszałek miał niejasną sytuację wyznaniową. Podczas Bitwy Warszawskiej w 1920, jako jeden z dwóch przedstawicieli dyplomatycznych (obok Turka), nie opuścił Warszawy, do której zbliżała się Armia Czerwona. Nazywał siebie „polskim biskupem” i jako taki odwiedził polskie Wilno i tam łagodził właśnie narodowościowe. Zaprzyjaźniony z biskupem Litwinem, zawarł z Polską konkordat (10 lutego 1925) i otworzył tym polskiemu duchownemu drogę na tron biskupi w grodzie nad Wilią. Bardzo osobiste i serdeczne są jego słowa, skierowane do polskiej młodzieży 11 kwietnia 1925 roku, tuż po podpisaniu konkordatu: *Do task wyjątkowych, jakie Opatrzność Boża dała nam w życiu, zaliczamy to zarządzenie Boże, że mogliśmy czas dłuższy przebywać w Polsce, że mieliśmy sposobność poznać osobiście Warszawę i Wilno, Kalisz i Lwów, Kraków i Lublin. [...] Lat spędzonych w Polsce nie zapomnimy do Naszej śmierci. Bo i my obywatele jesteśmy Polski!*

Urywek ten jest wyrwany z większej całości, która jest dowodem miłości Ojca Świętego do Polski. Był przeciwnikiem ustrojów totalitarnych i gdy narastało niebezpieczeństwo wojny, w 1937 potępił – 14 marca,



J. Kisielewski – „Ziemia gromadzi prochy”

ideologię hitleryzmu i pięć dni później – 19 marca – bezbożny komunizm.

Cieszył się dużym szacunkiem rosyjskich środowisk emigracyjnych, zwłaszcza wybitnych przedstawicieli prawosławia, niestroniących się od katolicyzmu, a dążących do jedności głównych nurtów chrześcijaństwa. Przypomnimy wypowiedź prof. Mariana Zdziechowskiego o księciu Grzegorz Trubeckim (Grigorij Trubeckoj – red.):

Jeden z najszlachetniejszych Rosjan, jakich spotkałem w życiu. [...] Był szczerym przyjacielem naszego narodu, czego składał dowody przed wojną, w stosunku do katolicyzmu nie tylko był wolny od wszelkiej niechęci, ale pelen rzetelnego uznania. [...] W „Moskiewskim Jeżieniedielniku” umieścił Trubecki, będąc jego redaktorem, szereg moich artykułów o nowoczesnych kierunkach myśli katolickiej. „Są one – napisał do mnie po ich przeczytaniu – idealizacją katolicyzmu” (Od Petersburgu do Leningradu. Wilno, 1934).

A rosyjski przyjaciel wileńskiego profesora, Nikołaj Bierdajew, tak go wspominał: *Zmarł najszlachetniejszy przedstawiciel starej Rosji, książę G. N. Trubecki, należący do rzadkiego u nas rodzaju ludzi wysoce kulturalnych, liberalnych konserwatystów. [...] Ks. G.N. Trubecki bardzo przeżywał rozłam w świecie chrześcijańskim i bardzo interesował go ruch zbliżenia Kościołów i wyznań. [...] Łączył mocną wiarę i tradycyjność z pełnym brakiem fanatyzmu i dużą tolerancją. [...] Ludziom takim łatwo jest umierać. A nie łatwo pozostałym przy życiu stracić ich w najtrudniejszym okresie rosyjskiej historii (Pamięci ks. G. N. Trubeckiego, „Put”, Paryż, 21/1930).*

W Warszawie w 1936 wydano *Nowe Średniowiecze*, przekład książki Bierdajewa (Berlin 1924), który w przedmowie napisał:

Usiłuję wskazać możliwe drogi wyjścia z światowego kryzysu. Myśli moje będą prawidłowo zrozumiałe, jeśli będą pojęte dynamicznie. Wszelkie ich statyczne zrozumienie będzie kłamliwe. Interesują mnie losy społeczeństw ludzkich w ruchu.

Książka, napisana przed 20 laty, cieszyła się wzięciem na runku księgarskim i zainteresowaniem prasy. Jak podaje obecnie prof. Jacek Bartyzel:

Ogromną popularnością historiozofia Bierdajewa cieszyła się w środowiskach „młodej endecji” i narodowych radykałów w latach 30 i 40; zaszczepiła im antyliberalizm i antykapitalizm. Młodzi, „statyczni” zwolennicy polskiego faszysmu, daleko byli od jego idei, wyrażonej w pracy „O współczesnym nacjonalizmie”, współbrzmiącej z encyklikami papieża Piusa XI, o hitleryzmie i komunizmie: [...] nawet można stwierdzić, że rosyjski komunizm ponosi odpowiedzialność za pojawienie się faszysmu na świecie. Lenin w istocie



Pius XI na okładce „Time”, 1924

wytworzył faszysm, nauczył Mussoliniego i Hitlera, chociaż posiada jeszcze inne elementy. [...] Ludzkość wzbogacają narodowe kultury indywidualnymi wartościami. [...] Należy więc przewyciężyć ideę suwerenności państwa narodowego i dążyć



Nikołaj Bierdajew i jego książka, Jacek Bartyzel do ponadpaństwowej organizacji narodów, zachowującej własną kulturę, swą własną twarz na świecie. [...] Siły chrześcijańskie powinny podjąć duchowy pochód krzyżowy przeciwko nacjonalizmowi na świecie, tej recydywy pogaństwa we współczesnej Cywilizacji (Russkije Zapiski, Szanghaj, t.III, 1938).

A gdy 10 lutego 1939 roku zmarł papież Pius XI, Bierdajew serdecznie go pożegnał słowami: *Przed obliczem Boga i prawdy objawionej, śmierć ludzi najwyższej rangi, króli, ministrów i generałów, papieży i patriarchów, nie ma większego znaczenia, aniżeli śmierć zwykłych ludzi. Pierwsi będą ostatnimi, a ostatni – pierwszymi. Chrześcijańska ocena wartości nie jest zrozumiała ludziom. A wśród ludzi rahi najwyższej są ludzie, wyróżniający się osobistymi a nie hierarchicznymi właściwościami. I wtedy śmierć ma szczególne znaczenie. Można tak rzec o papieżu Piusie XI.*

W historii rzadko któryś z papieży osiągnął tak wysoki poziom moralny, jak Pius XI. [...] Osądził kłamstwo rasizmu i antychrześcijański charakter antysemityzmu. Głosił człowieczeństwo chrześcijaństwa, co dla wielu było odkryciem. W swoim czasie osądził reakcję w rodzaju Action Fracaise. [...] Osądził też niesprawiedliwość ustroju kapitalistycznego, co prawda, w ogólny i umiarkowany sposób, który by nie wystraszył zbyt wielu burżuazyjnych katolików. [...] On żył we wstrętym biurokratycznym mechanizmie Watykanu, pełnym intryg, odnoszących się do różnych interesów, podporządkowanym prawom wiekowej tradycji kłamliwej propagandy. Okrążony był faszystowskimi kardynałami, gotowymi do wszelkiego konformizmu i przystosowania się do zła.

A zakończył oddanie hołdu ku Piusowi XI słowami: *Prawosławnym hierarchom należałoby brać z niego przykład („Put”, Paryż, 59/1939).*

Oskar Miłosz wysoko cenił Piusa XI i nieprzypadkowo przesłał mu misterium i *Apokalipsę*, a papież z kolei był mu wdzięczny, za zaufanie.

Przyjaciel z Kowna – Juozas Keliuotis

Dopiero teraz zrozumiałem, jaką korzyść odniósł młody student Uniwersytetu Witolda Wielkiego z organizowanych przez Juozasa Keliuotisa w „Naujoji Romuva” spotkań i dyskusji. Antanas Ramunas, Ze zmroku do świtu (Toronto, 1967, lit.)

Autorem powyższych słów był wybitny pedagog o światowej sławie,



Pisarz i tłumacz emigracyjny Juozas Keliuotis

profesor Ottawskiego Uniwersytetu, prof. dr Antanas Ramunas (wł. Antanas Paplauskas-Ramunas – red.). Był jednym z niewielu uczonych, który docenił znaczenie Oskara Miłosza w historii ludzkości. We wspomnianej książce wielokrotnie wymienia go obok największych postaci XX wieku:

Chyba jeszcze wielu czasu minie, dopóki nas Miłosz, który pisał jak powiadał, nie dla współczesnych, a dla potomnych, zostanie przez nas zrozumiałym. [...] Stwierdzamy powoli, że (Oskar) Miłosz jest jednym z najgłębszych myślicieli naszych czasów.

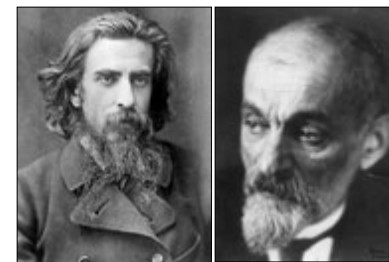
Podobnie Oskara Miłosza cenili wydawca i redaktor tygodnika „Naujoji Romuva” pisarz i tłumacz, Juozas Keliuotis (1902-1983). Po ukończeniu studiów na wydziale teologiczno-filozoficznym Uniwersytetu w Kownie w latach 1926-1929, kontynuował naukę – w Paryżu i na Sorbonie pobierał nauki filozofii, literatury, dziennikarstwa, sztuki i socjologii. Poznał wtedy pracowników poselstwa Litwy – Klimasa, Urbšysa i Oskara Miłosza, z którym się zaprzyjaźnił.

Keliuotis w pracy *Moja autobiografia. Wspomnienia* przedstawił początek ich znajomości: *Mieszkając w Paryżu w [...] w poselstwie Litwy, zapoznałem się z z Oskarem Miłoszem, genialnym litewskim poetą, piszącym po francusku. [...] Był wielkim poetą, dramatopisarzem, filozofem, tłumaczem i znawcą języków wschodnich. Był jednym z największych poetów XX wieku. Nie lubił reklamy komercyjnej, ani przyjacielskiej i trzymał się z dala od gazetowego zgiełku. Był mistykiem, wizjonerem i prorokował przyszłość, kierując się intuicją. [...] Niekiedy odwiedzałem go w domu. Był biedny, bowiem swoje ministerskie uposażenie oddawał licznie zwracającym się do niego początkującym poetom, biedniejszym od niego. Nigdy nie korzystał z taksówki, a jeździł trzecią klasą metra. Słuchając jego, wydawało mi się, że mówi tajemniczą mową zza chmur czy też z głębi ziemi. Zadeedykował mi pięknie swoje dzieła poetyckie, filozoficzną pracę „Les Arcanes” i tłumaczenie litewskich pieśni ludowych. Bardzo się zaprzyjaźnił z ptakami, które go bardzo polubiły.*

Keliuotis w Paryżu nie zamknął się w kręgu ziomków, a zapoznawał się z literaturą i filozofią francuską, bardzo interesował się współczesną myślą chrześcijańską, zwłaszcza prawosławną.

Z filozofów czytałem W. Sołowjowa i N. Bierdiajewa – napisał – Wcześniej na Litwie byłem już zapoznany twórczością znanych rosyjskich filozofów, N. Bierdiajewa i Szestowa (Lew Szestow, wł. Jehuda Lejb Szwarzman – red.). [...] Niekiedy chodziłem posłuchać N. Bierdiajewa, był średniego wzrostu, bardzo ruchliwy, podobny bardziej na Francuza niż Rosjanina (Moja autobiografia. Wspomnienia, Wilno 2003, lit.).

Rosyjską myślą religijną interesowało się wielu intelektualistów. Wspomina o tym A. Ramunas: *W Paryżu w 1938 r. nawiązałem kontakt z Bierdiajewem, widziałem w nim człowieka najbliższego twórczości Sołowjowa. Po powrocie na Litwę, wymieniliśmy się listami. [...] W liście z 15 sierpnia 1938 r. Bierdiajew napisał o pochodzeniu Dostojewskiego i – mirabile dictu – i swoim. [...] Jest pochodzenia litewskiego. Przodkami jego są Litwini, w XVII w. przybył z Wileńszczyzny do Kijowa, swego rodzinnego miasta. Nie zapomniał o Sołowjowie, któremu poświęcił pracę *Vladimir Soloviev* (Ottawa 1953, Wyd. Uniwersyteckie, franc.).*



Władimir Sołowjow i Lew Szestow

Keliuotis po powrocie do Kowna utrzymywał bliskie kontakty z paryskimi znajomymi, których przyciągnął do współpracy w „Naujoji Romuva”. Pamiętał też o rosyjskich filozofach, o których sporo w jego piśmie. Tygodnik wychodził w latach 1931-1940 i od razu stał się opiniotwórczym pismem.

Keliuotis był nie tylko zdolnym publicystą i tłumaczem, ale także dobrym strategiem. Potrafił utrzymywać dobre stosunki z prezydentem i jego obozem rządowym, przyjaźnić się z hierarchami Kościoła i intelektualistami różnych orientacji politycznych. O swoim piśmie tak się wyraził:

Twórczość ludowa nie jest dla nas ani modelem, ani wzorem, da nam tylko natchnienie dla stworzenia własnej samoistnej kultury. [...] Tę tendencję kulturalną reprezentuje czasopismo „Naujoji Romuva” (nazwa nawiązuje do litewskiej świątyni pogańskiej – Z.P.). Koło jego zwolenników stale się rozszerza. Jego ideały znalazły już poparcie ze strony niektórych dzienników i organizacji kulturalnych. Garną do niego nie tylko młodzi, lecz także wolni od obcych wpływów przedstawiciele starszego pokolenia. („Wiadomości Literackie”, Warszawa, nr 12 z 25 marca 1934).

Przedstawiając Polakom swoje pismo, niewiele powiedział o jego kierunku ideowym. Ale o tym wiemy od Czesława Miłosza, w jego „Spojrzeniu na literaturę litewską”:

Chorobę tendencyjności rozumie wielu krytyków, występuje przeciwko niej młoda żywotna grupa skupiona wokół pisma „Naujoji Romuva”. Głosi ona powrót do Zachodu, a więc przede wszystkim do Francji, woła o swobodę pisarza i wyzwolenie z kajdan zbyt propagandowo pojmowanej rzeczywistości. [...] Jest najpoważniejszym tygodnikiem artystyczno-literackim. [...] Własny program, zbliżony pod wieloma względami do programu francuskiej grupy „Esprit”, a więc katolicyzm, antytotalizm, demokratyzm. Myśli litewskiej, dotychczas mocno utylitarnej, usiłuje „Nauji Romuva” zaszczepić bezinteresowność i zwrócić ją na drogi zagadnień filozoficznych,



Pranas Ancevičius

[...] masy czytelników zetknęły się z takimi pisarzami, jak Kierkegaard i Bierdiajew („Ateneum”, Kraków nr 6 z listopada 1938).

Przestudiowałem, a raczej przejrzałem uważnie prawie 500 numerów „Naujoji Romuva”, które ukazywały się w przeciągu dziewięciu lat i nie byłem zawiedziony treścią pisma, szerokością horyzontu i zakresem zainteresowań. Nie posiadało polotu i poziomu „Wiadomości Literackich” lub „Prosto z mostu”, ale przecież i czytelnik był inny i odmienna była sytuacja polityczna kraju. Ale w porównaniu do pozostałych litewskich czasopism wyróżniało się pozytywnie. Zwracałem uwagę na materiały o obu Miłoszach, na sprawę polskie i zainteresowanie sprawą wileńską.

W prospekcie z 1931 roku o wydaniu „N.R.” redakcja pisze o sobie: *Ilustrowany tygodnik życia kulturalnego, pismo litewskie, wyraźnie modernistyczne, o współczesnym duchu chrześcijańskim. Podaje nazwiska współpracowników i zamierza tłumaczenia obcej poezji i prozy.* Wynotowałem niektóre nazwiska współpracowników pisma i autorów dzieł, które miały być opublikowane – Herbaczewski, Tumas-Vaižgantas, Fr. Mackierman, J. Baltrušaitis, O.V. Milašius, L. Andrejew, F. Dostojewski, R. Tagore, St. Undset, S. Zweig.

„N.R.” było jednym z niewielu pism na Litwie, w którym niekiedy pojawiały się Oskar, a później Czesław Miłosz. Mimo, że cały okres międzywojnia Litwa była rządzona przez chadeków i narodowców (z półroczną przerwą rządów ludowców i socjaldemokratów), a pierwsze lata była tzw. „republiką proboszczów”, kierunek pisma bynajmniej nie był klerikalny i szowinistyczny. Był liberalno-katolicki i umiarkowanie narodowy. Podczas gdy hasła Związku Wyzwolenia Wilna zapełniały łamy pism, „Naujoji Romuva” zachowało umiar w tej sprawie. Potępiało wszelkie totalitaryzmy (komunizm, faszyzm i hitleryzm), chociaż wychodziło w kraju od 1926 roku autokratycznego. Paradoksów podobnych było więcej, a redaktor naczelny okazał się mistrzem lawirowania między obozami i ideologiami. Umocnił swoje znaczenie polityczne, tworząc preżnę Kluby Przyjaciół „Naujoji Romuva”.

O randze „N.R.” świadczą dane statystyczne: w 1940 jego nakład w kraju 2,5-milionowym wynosił 4800 egzemplarzy, podczas gdy w 35-milionowej Polsce pisma o podobnym charakterze (liberalne „Wiadomości Literackie”, nacjonalistyczne „Prosto z mostu” i katolicka „Kultura” – Poznań, miały nakłady tylko trzykrotnie wyższe (12-15 tys.). Sukces pisma był zasługą wydawcy i redaktora, w jednej osobie, jego umiejętności i zdolności.

Ale początkiem działalności publicystycznej Keliuotisa był almanach „Granitas” (1930), którego był redaktorem i gdzie opublikował artykuł o modernizmie poezji francuskiej, artykuły Ignasa Skrupskelisa – o nowym

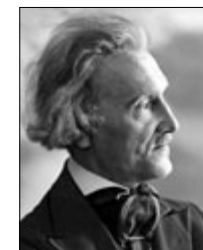
realizmie w niemieckiej literaturze; Jonasa Griniusa – o romantyzmie i modernizmie jako kierunkach literackich, wiersze poetów litewskich i obcych; przekłady wierszy P. Claudelia, S. Georga, R.M. Rilke i O. Miłosza:

*Jeśli już mówić o nowych prądach w literaturze litewskiej, to wspomnieć należy o jeszcze jednej grupie młodych literatów, noszących miano neoromantyków i neokatolików przyszłościowców (ateitininkai), która wydała w 1930 r. almanach nowej literatury „Granitas”, pod redakcją J. Keliotisa – napisał krytyk literacki. – To zatem ci sami literaci, pisują do pism katolickich, [...] do tygodnika „Naujoji Romuva”, [...] literaci ci są neoromantykami, [...] co tchnie romantyzmem i budzi marzenia z nim związane, napotyka na ciepłe przyjęcie ze strony publiczności (P. A-s. – Franciszek Ancewicz, *Próby nowych kierunków w powojennej literaturze litewskiej*, „Przegląd Wileński”, Wilno, nr 2 z 28 stycznia 1933).*

Katolickiemu pismu nie przeszkadza odwołanie się w tytule do pogańskiej świątyni, chociaż w numerze pierwszym redakcja zapytuje: *Co ks. Metropolita Kowna oczekuje od „Naujoji Romuva”? i Co Prezydent Republiki oczekuje od „Naujoji Romuva”?* Chyba jednak pogański tytuł budził pewne skojarzenia, skoro niebawem ukazał się artykuł Povilasa Štuopisa pt. *Romuva w naszej mitologii* (27/1931).

Przed wydaniem „Naujoji Romuva” była zapowiedź współpracy z Oskarem Miłoszem. Doszło do niej tylko w pierwszym roku, a później się urwała. Może dlatego, że jego twórczość była bardzo trudna, nawet dla francuskich czytelników, w języku których tworzył. W jednym z pierwszych numerów była *Pieśń wiosenna* w przekładzie Antanasa Vaičiulaitisa (nr 6 z 8 lutego 1931). Nazwisko poety podano w wersji dwujęzycznej – O.V. de L. Miłosz – Milašius. Ukazała się też recenzja książki dra J. Griniusa *O.V. Milašius – poeta*, wydana przez Wydział Teologii i Filozofii Uniwersytetu Witolda Wielkiego (Kowno 1930, s.XV+196). Jako praca doktorska, obroniona na tej uczelni. Recenzent, podpisany A. Mc., napisał: *Wiadomo, że nie wyrwiemy go z literatury francuskiej i tam on pozostanie. Dla nas jest ważne i musimy wiedzieć, co daliśmy światowej kulturze. Miłosz jest dla nas zjawiskiem radosnymi dlatego, że wszędzie głosił, że jest Litwinem i Francuzi dobrze o tym wiedzą* (nr 2, 11 stycznia 1931). Podkreślenie litewskości jest ważne też dla Albina Herbaczewskiego: *Litwa przez wieki produkuje na eksport – bohaterów* – napisał, – *piszących po rosyjsku Baltruszajtisem* (Jurgis Baltrušaitis – red.), *po polsku – Mickiewiczem i po francusku – Miłoszem. Cieszy nas eksport naszych bohaterów* (nr 5, 1 stycznia 1931).

W wykazie autorów na rok 1932 i późniejsze lata brak jego nazwiska, nieobecny do 1937 roku, a kilka drobnych wzmianek o nim nie warte są uwagi. I dopiero w 1937, w kolejnych numerach, opublikowano miste-



Albin Herbaczewski



P. Štuopis (Kanada, 1992) i A. Vaičiulaitis

rium *Miguel Manara*. A Keliuotis o tym napisał, że na Litwie ani teatr, ani radio nie zainteresowało się Manarą, podczas gdy zaistniał w teatrach Paryża i Brukseli oraz w Polskim Radiu.

Po śmierci Oskara Miłosza w „N.R.” opublikowano zdjęcie (z adnotacją: *zmarł 2 marca 1939*) oraz informację o zgonie, wraz z krótkim życiorysem (nr 10, 12 marca 1939).

W związku z współpracą Czesława Miłosza z „N.R.”, po powrocie w 1940 roku z Budapesztu do Wilna (z pomocą Keliuotisa i Urbšysa) Oskar Miłosz znowu pojawia się na łamach pisma. W artykule *Idee O. Miłosza*, podpisanym *Czeslovas Milašius* – Miłosz, jest zdjęcie pomnika O.V na cmentarzu w Paryżu (sic!). A obok wiersz Oskara Miłosza, w przekładzie wilnianina, Albinasa Žukauskasa – *Nieukończona Symfonia*, kończący się „symbolami rezygnacji” – jak napisał Jonas Grinius.

„Naujoji Romuva” wiele uwagi poświęcała literaturze i kulturze litewskiej oraz światowej, (francuskiej, rosyjskiej i in.), ale rzadko polskiej. Nie pomijało spraw polityki międzynarodowej i było krytyczne do ustrojów totalitarnych (ZSRR, Włoch i III Rzeszy). Publikowano na ten temat artykuły publicystów litewskich i przedruki z obcych dzieł.

Juozas Keliuotis dobrze znał także wypowiedzi Oskara Miłosza o nadciągającej Apokalipsie. Były mu zrozumiałe i często dawał wyraz temu w „N.R.”. Pismo docierało do szerokich kręgów czytelników w kraju i poza nim. Wśród autorów wielu pracowników poselstwa – Klimas, Urbšys, Bačkis. Bliskie mu były poglądy niemieckiego jezuitę, ks. Fr. Mackermanna, w którym widział pokrewnego myśliciela. Opublikował rozdział jego książki, wydanej w Kolonii, *Bolszewizm w marszu – Der bolschewismus bedroht* (nr 4, X.1931). Autor podczas Wielkiej Wojny był kapłanem w Wilnie. Dzięki niemu kościół św. Kazimierza, niegdyś przekazany prawosławnym, a podczas wojny – ewangelikom, powrócił do prawowitych właścicieli. Podczas bolszewickich rządów utworzył chrześcijańskie związki zawodowe (ok. 20 tys. członków). Wywieziony z Wilna, mimo sprzeciwu wiernych, wrócił z Rosji w wyniku z rozmów z Rosją Sowiecką w Mikaszewiczach. O tym napisał *Wspomnienia z niewoli bolszewickiej* (Wilno 1922, tłumaczył J.O. – Jan Obst). W Wilnie proponowano mu katedrę na USB, ale zakon się nie zgodził, chciał by zakończył



Pisarz Jurgis Baltrušaitis

studia. W latach 1920-1926 wydawał w Niemczech pismo „Der Gral”, a jako przeciwnik nazistów, od 1933 roku przebywał na emigracji i wydawał pismo antyhitlerowskie. Pozostawał w stałym kontakcie z Piusem XI, który go wspierał. Wybrańcem losu okazał się Oskar Miłosz, podobnie jak odbiorcy jego *Apokalipsy* w Wilnie i Rzymie. Nie dożyli spełnienia się tych przepowiedni.

Śmierć jego odnotowała poznańska „Tęcza”. Zauważyła ją także w Wilnie lewicowa jednodniówka „Versmė” (Źródło). Juozas Karosas, wydawca i redaktor, znany jest czytelnikowi polskiemu z książki *Mówią kamienie Wilna* (Warszawa 1968):

*W osobie Oskara Miłosza literatura litewska straciła poetę, piszącego w języku francuskim. O. Miłosz, arystokratycznego pochodzenia, dłuższy czas uczył się we Francji – napisał. – W końcu ubiegłego wieku we Francji dochodziło do ostrej ideologicznej walki. [...] O. Miłosz, aktywny uczestnik tej walki ideologicznej, wierny swemu pochodzeniu, całkowicie stanął na stronie dekadentów. Przedruk tego artykułu w całości w jego publikacji *Literatura ir visuomenė (Literatura i społeczeństwo, Wilno 1982, lit.)* zakończył stwierdzeniem: *Twórczością swą O. Miłosz wzbogacił dekadencją literaturę Francji, jako jeden z jej wybitnych twórców.**

Dwugłosem katolickim i lewicowym kończymy esej o Oskarze Miłoszu, postaci niezwyklej, której twórczość (poza poetycką i dramatyczną) prawie jest nieznana. Niniejsza praca jest chyba jedynym dotąd polskim całościowym opracowaniem, nie wolnym od błędów i braków. Niektóre rozdziały, jak o Reducie i Osterwie, Zdziechowskim, Grodzieńskim są zbyt rozbudowane, a inne raczej zbyt lakoniczne. Jest to rezultat ograniczonego warsztatu badawczego autora, jego lokalny zasięg. O tym i innych szczegółach pracy nad esejem w posłowniu, które będzie rzeczywistym zakończeniem rozważań o Oskarze Miłoszu. Potrafił przewidzieć wielkie i tragiczne wydarzenia XX wieku, a może w jego jeszcze nieznannej i nierozpoznanej twórczości znajdziemy rozwiązanie zagadki, co przyniesie nam obecne stulecie.

Zenowiusz Ponarski

(Początek – 49/2012, cdn.)

Maj 2011, Toronto (Ontario, Kanada) –
październik 2013 Madawaska (Maine, USA)

RELIGIA A PRAWO

ORGANIZACJA WILEŃSKIEGO PRAWOSŁAWIA

Stefan Pastuszewski

W periodyzacji dziejów bezpopowców w Europie środkowo-wschodniej, przyjętej przez historyków starowerskich, okres od lat dwudziestych XX wieku zwany jest *okresem pomorskim* – z racji ostatecznego i powszechnego przyjęcia zasad wiary i obrzędowości pomorców.¹ Znalazło to odzwierciedlenie w statutach



Okmiana (Akmenė), w prawym górnym rogu – centrum popowszczyzny białokrynickiej w II Rzeczypospolitej na współczesnej mapie litewskiej

Wschodniego Staroobrzędowego Kościoła nieposiadającego duchownej hierarchii w Rzeczypospolitej Polskiej, formalnie funkcjonującego od 1928 roku i jednoczącego wspólnoty starowerskie, zarówno z należących do RP terenów litewskich, białoruskich i ukraińskich, jak i ziemi suwalsko-sejneńskiej oraz augustowskiej.

Inicjatywa zorganizowania starowierów w państwach bałtyckich, powstałych po rozpadzie Imperium Rosyjskiego, wyszła od najliczniejszych w tym regionie pomorców łotewskich, którzy w 1920 roku zwołali I Wszelłotewski Zjazd Staroobrzędowców, a ten wybrał Centralny Komitet ds. Staroobrzędowców Łotwy, jako międzysoborowy (zjazd z punktu widzenia kanonicznego był Soborem) organ przedstawicielski i koordynacyjny. W ślad za tym staroobrzędowcy Litwy zwołali 6 maja 1922 roku w Kownie I Wszelłitewski Zjazd Staroobrzędowców, który wyłonił Centralną Radę Staroobrzędowców Litwy. Zjazd ten miał za sobą doświadczenia wileńskich zjazdów w 1901 i 1906 roku.

Jakby pierwowzorem wspomnianych centralnych ciał kolegialnych była Komisja Duchowna ustanowiona w 1832 roku w Warkowie na Inflantach. Była ona złożona z sześciu nastawników, z których dwóch było współprzewodniczącymi kierującymi społecznością starowerską w całym

regionie litewsko-inflanckim. Tak więc, to wówczas na ziemiach byłej Rzeczypospolitej, nie bez wpływu demokratycznych wzorów świeckich, wykształciły się w XIX wieku w bezpopowstwie pierwsze kościelne kolegialne instytucje koordynujące, które w niepodległych państwach Estonii, Łotwy, Litwy i Polski przybrały na początku XX wieku postać rad, koordynujących działalność autonomicznych zborów. Można nawet mówić o wspólnocie tradycji społeczności starowerskich tych krajów, które to społeczności niezależnie od sytuacji politycznej (konflikt polityczny na linii Polska-Litwa) transgranicznie ściśle ze sobą współpracowały.

Wspólnota Wileńska, której od 1918 roku przewodniczył Arsienij Moisiejewicz Pimonow (ros. Арсений Моисеевич Пименов), podjęła inicjatywę zjazdu kościelnego na gruncie polskim.

Wspólnota ta, związana z cywilizacyjnym procesem migracji ludności wiejskiej do miast, zorganizowała się na początku XIX wieku, a datą przełomową w jej dziejach był rok 1828, kiedy po długich staraniach urządziła ona cmentarz. W 1830 roku zbudowano drewnianą molennę, lecz bez oznak sakralnych. Chram ten był wielokrotnie przebudowywany i poszerzany. W 1882 roku zamieszkały w Wilnie ryski kupiec Grigorij Łomonosow uzyskał zgodę na budowę murowanego chramu i bogadielni (przysłupek), lecz władze nie pozwoliły na przeniesienie doń uposażenia drewnianej molenny. Dopiero kupcowi Aristarchowowi Moisiejewiczowi Pimonowowi udało się uzyskać taką zgodę. Poświęcenie nowego chramu w 1901 roku zbiegło się z organizacją zjazdu nastawników. Po manifestacie tolerancyjnym 1905 roku dobudowano dzwonnice i zamontowano krzyże.

Po licznych debatach, w tym konsultacjach z polskimi sojusznikami, z rektorem Uniwersytetu Stefana Bato-rego Marianem Zdziechow-skim (1861-1938) na czele, powołano 18 stycznia 1925 roku Komitet Organizacyjny, który opracował pro-



Wnętrze cerkwi staroobrzędowej oraz procesja podczas święta Opieki Przenajświętszej Bogurodzicy (Pokrow). Wilno, 1 (14) października 1948

¹ Grigorij Władimirowicz Potaszenko, *Starowierie w Polsce*, op. cit., s.378, 382-388.

gram, zasady przedstawicielstwa oraz ramy organizacyjne zjazdu, będącego z punktu widzenia kanonicznego Soborem. Głównym celem zjazdu było uporządkowanie życia kościelnego w duchu zachowania czystości wiary i umocnienia fundamentów tradycji i ducha oraz uregulowania prawnego położenia Kościoła w Rzeczypospolitej Polskiej (poprzez przedstawienie Rządowi nowego prawa Cerkwi Staroobrzędowej w Polsce, w miejsce prawa obowiązującego od 17 października 1905 roku)².

Siedzibą Komitetu Organizacyjnego był lokal usytuowany w reprezentacyjnej dzielnicy Wilna przy Alejach Mickiewicza 22/1.

Ośrodek wileński zwracał się kilkakrotnie do rządu polskiego z postulatem prawnego uregulowania położenia starowierów-bezpopowców w Rzeczypospolitej Polskiej. Początkowo postulaty te były zbywane milczeniem lub ogólnikowymi odpowiedziami, jednak stosunkowo szybko władze państwowe uznały, że sprawa ta w obliczu zagrożenia bolszewickiego, ale też polityki monarchistów rosyjskich dążących do odrodzenia Rosji carskiej w przedwojennych granicach, wymaga pilnego uregulowania.

W uzasadnieniu do rozporządzenia z 22 marca 1928 roku stwierdzono bowiem, że *ludność staroobrzędowa poddana jest ostatnio usilnej akcji ze strony rozmaitych czynników politycznych, celem zniechęcenia jej do Państwa Polskiego. Akcja ta nie ma na razie powodzenia, ale może uzyskać podatny grunt skoro jeszcze przez dłuższy okres czasu nie uwzględni się głównych potrzeb tej ludności*. W konkluzji podkreślano, że niezaspokojenie potrzeb religijnych staroobrzędowców, dotychczas lojalnych (biernie) wobec Polski, może spowodować przechodzenie ich na grunt rosyjski. Rząd obawiał się też poddania staroobrzędowców wpływowi prawosławia, które w klimacie obsesji pozaborczych starano się, jako pozostałość rosyjską bezwzględnie zwalczać. Liczono nawet na podjęcie w przyszłości starań o uczynienie z Kościoła staroobrzędowego organizacji konkurencyjnej dla Cerkwi prawosławnej. Chciano dopracować się grupy „swoich Rosjan”.

Ten ostatni zamiar był jednak zupełnie anachroniczny i świadczył o niezajomości przez polityków polskich „starowerskiej rzeczy”. Odwieczna, wręcz immanentna wrogość między staro- a nowoprawosławiem, popieranym przez carat, spychała staroprawosławie na margines. Wynikłe stąd utrwalenie się na polskich Kresach stałych pozycji wyznaniowych w zasadzie uniemożliwiało jakiegokolwiek przetasowania w tej sferze. Każdy związek wyznaniowy zażarcie bronił swego stanu posiadania, a wyznawcy tkwili w atmosferze konserwatyizmu religijnego. Dobitnym tego przykładem była nieudana próba wprowadzenia neo-unii, czyli Kościoła bizantyjsko-słowiańskiego.

W każdym razie ostatecznie uzyskano zgodę Ministerstwa Wyznań Re-

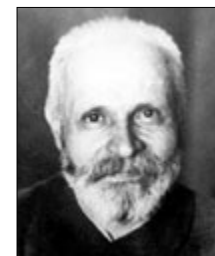
ligijnych i Oświecenia Publicznego na odbycie zjazdu konstytucyjnego sogłasia bezpopowskiego. Zjazd ten miał rozpocząć proces regulacji prawnych.

W I Wszechpolskim Zjeździe Staroobrzędowców (Bezpopowców) w randze Soboru, który odbył się 15-17 października 1925 roku z oficjalnym udziałem czynników rządowych, w molennie pw. Opieki Bogurodzicy w Wilnie, uczestniczyło 87 delegatów 48 zborów, a mazurscy fiedosiejewcy byli tam obserwatorami. Sobór otworzył A.M. Pimonow, którego wybrano przewodniczącym Prezydium. Przedstawiciel rządu – Olgierd Malinowski – zapewnił o kontynuacji przez niepodległe państwo tolerancyjnego i życzliwego stosunku polskich władz do starowierów. Telegramy z życzeniami owocnych obrad wysłali też niektórzy politycy, jacy w obliczu zagrożenia sowieckiego na Kresach chcieli znaleźć oparcie w jakiegokolwiek mniejszości rosyjskiej. W zamian Sobór wysłał lojalistyczne telegramy do prezydenta i premiera.

Sobór ten oraz następne ustalił źródła prawa kanonicznego Kościoła. Zaliczył do nich Biblię, Tradycję, zawartą w Prawidłach Apostołów, w kanonach 7 powszechnych i 9 prowincjonalnych Soborów pierwszego tysiąclecia chrześcijaństwa, w nauce Ojców Kościoła oraz w *Odpowiedziach Pomorskich*.

Zatwierdził projekt ustawy, regulującej prawne położenie Kościoła w państwie (pełna autonomia) oraz wybrał 14-osobowy Komitet Wykonawczy zjazdu, który po uregulowaniu prawnym Kościoła miał stanowić Naczelną Radę Staroobrzędowców (NRS) w Polsce. Miał to być organ przedstawicielski i koordynacyjny autonomicznych zborów, działający między soborami odbywającymi się co 5 lat. Przewodniczącym KW, a potem NRS został A.M. Pimonow. Uchwalono też statut Rady Duchownej (Duchowny Sowiet), której zadaniem było rozpatrywanie bieżących kwestii duchowno-kanonicznych, w tym również problemów dyscyplinarnych. Opracowano formy organizacyjne dla lokalnych gmin staroobrzędowych oraz kompetencje walnych zgromadzeń i rad tychże gmin.

Na Soborze Boris Arsieniewicz Pimonow (1901-1963), syn Arsienija, wystąpił z wykładem o konieczności powołania szkół podstawowych dla dzieci staroobrzędowców w sytuacji, gdy zgłosi się co najmniej 40 dzieci oraz prowadzenia lekcji religii we wszystkich szkołach, w których uczy się minimum 10 dzieci starowerskich. Zjazd skierował do rządu polskiego prośbę o rozpatrzenie możliwości powołania szkół staroobrzędowych poprzez odpowiednią korektę *Ustawy o powszechnym nauczaniu*. Zjazd upelnomocnił KW (NRS) do zorganizowania przy Wspólnocie Wileńskiej kursów dla nastawników i nauczycieli religii. Koszty zwołania i organizacji soboru pokrył A.M. Pimonow. Sobór uchwalił, że w celu finansowania



Wincenty Lutosławski

² Grigorij Władimirowicz Potaszenko, *Wsiępolskije sobory (szjedzy) staroobriadcew*; [w:] Wasilij Sawwicz Baranowski i Grigorij Władimirowicz Potaszenko, op. cit., s.89.

NRS wszyscy pełnoletni parafianie, kobiety i mężczyźni, płacić będą roczną składkę w wysokości 20 groszy, a oprócz tego od każdego metrykalnego zapisu chrztu i zgonu odprowadzać się będzie po 25 groszy, a od ślubu – po 2 złote. W zależności od potrzeb przeprowadzane miały być dodatkowe zbiórki. Okazuje się, że ta finansowa akcja nie zdała egzaminu (składki były minimalne), tak że na II Soborze została unieważniona, tym bardziej, że od 1928 roku rząd RP zaczął przekazywać w formie subwencji środki na utrzymanie Kościoła. Uzupełniane przez dochody z działalności wydawniczej oraz dotacje prywatne, rozdzielane były na finansowanie konkretnych zadań podczas posiedzeń plenum NRS, a rozliczano je na posiedzeniach Komisji Rewizyjnej.

Komitet Wykonawczy podjął energiczne starania zarówno w celu uformowania Kościoła, jak i uzyskania dla niego unormowania prawnego. Kategoria Kościoła była pionierska na gruncie bezpopowszczyzny i bez wątplenia wyrosła z polsko-litewskiego gruntu społecznego, gdzie największym związkiem wyznaniowym był Kościół rzymskokatolicki. Jako platformę ideową kontaktu z władzami w celu uzyskania uregulowania prawnego, ale też państwowego wsparcia, przyjęto fakt *prześladowań przez carat oraz polską tolerancję*. Sugerowano, że *Polska naprawi krzywdę dziejową oraz zapewni mniejszościom narodowym i wyznaniowym pełnię praw*. W Memoriale z 8 kwietnia 1926 roku wręcz prowokacyjnie uzasadniano konieczność szybkiej regulacji prawnej:

Tyłowiekowe prześladowania ze strony rosyjskich sfer oficjalnych, a tem samem potrzeba naprawienia krzywdy dziejowej z drugiej strony, czynią potrzebę rozstrzygnięcia tej sprawy bardziej palącą i ostrą (...). Brak uregulowań prawnych nie daje się pogodzić z kilkunastowiecznym tradycyjnym i szczerym stosunkiem tolerancji i przychylności wykazywanym do staroobrzędowców przez Naród Polski, jak w czasach swej świetności, tak i podczas doznanej wspólnej niedoli i z opartymi na Jego konstytucji praworządnyimi tendencjami odrodzonego Państwa Polskiego³.

Grano zarówno na instrumentem rusofobii, jak i antycarskości, naginając oczywiście niektóre fakty historyczne.

Do Memoriału załączono dwie opinie. Prof. dr filozofii USB Wincenty Lutosławski (1863-1954) w piśmie z 27 listopada 1925 roku twierdził, że *łatwiejsze byłoby porozumienie z Rosją staroobrzędową niż z Rosją prawosławną, nawet w zakresie politycznym*. Profesor powtarzał sfalsyfikowaną później przez dzieje doktrynę polityczną porozbiorowej emigracji uparcie polskiej, że staroobrzędowcy prześladowani przez wrogi Polsce rząd carski, są naturalnymi sprzymierzeńcami Polski i *zasłużyli na wszelkie poparcie*

³ Krzysztof Krasowski, *Związki wyznaniowe w II Rzeczypospolitej. Studium historyczno-prawne*, Warszawa 1988, PWN, s.195.

ze strony rządu polskiego⁴.

Rektor USB (1925-1927) prof. dr Marian Zdziechowski (1861-1938), powołując się na kontakty ze starowierami w swoim majątku Podjelnioki w powiecie święciańskim, pisał 2 grudnia 1925 roku, że *stanowią oni element godny poparcia* (profesor był znawcą metafizyki prawosławnej, pozostając w tym zakresie pod wpływem poglądów W. Sołowiowa).



Wojewoda wileński Włodysław Raczkiewicz i wicewojewoda Stefan Kirtiklis

Do *Memoriału* załączono statut wewnętrzny *Autonomicznego Wschodniego Świętego Kościoła Staroobrzędowego Nie Posiadającego Hierarchii w Rzeczypospolitej Polskiej*. Poproszono o *nadanie Mu oraz Duchownym Jego i reprezentantom wszystkich praw i przywilejów przysługujących innym wyznaniom oraz udzielenie Kościołowi temu Wysokiej Opieki Najjaśniejszej Rzeczypospolitej Polskiej*.

Oczekiwania te zaczęły spełniać się od 1928 roku, kiedy doszło do regulacji prawnej oraz zatwierdzenia statutu Kościoła. Szczytem dobrej współpracy z władzami państwowymi, a także dowodem spełnienia oczekiwań władz w stosunku do mniejszości rosyjskiej (antykomunizm i antymonarchizm) była wizyta 20 czerwca 1930 roku w wileńskiej molennie pw. Opieki Bogurodzicy prezydenta RP Ignacego Mościckiego (1867-1946). Prezydent wpisał się do księgi pamiątkowej, PAT nakręciła film dokumentalny, którego współautorem był B.A. Pimonow. Związane to było z obchodami 100-lecia molenny, w których to uroczystościach uczestniczyli goście z Łotwy i Estonii. Władzę państwową reprezentował wojewoda wileński Włodysław Raczkiewicz (1885-1947).

Starowierzy z okresu międzywojennego wielką wagę przykładali do relacji z władzami państwowymi, bez wątplenia jakby na zasadzie dziejowej rekompensaty za trzywiekowe prześladowania i marginalizowanie ich przez te władze, choć wówczas carskie. W ich doktrynie władza była władzą, pochodzącą od Boga, niezależnie od jej charakteru, choć oczywiście nie akceptowali władzy skażonej przez Antychrysta, z którą jednak nie walczyli, tylko od niej uciekali.

II Sobór w dniach 15-16 października 1930 w roku zgromadził 117 delegatów z 43 zborów, w tym 23 nastawników. Przybył z Wojnowa na Mazurach nastawnik Maksym Danowskij. W obradach uczestniczył wicewojewoda wileński Stefan Kirtiklis (1890-1951). Określono wówczas

⁴ Archiwum Akt Nowych, MWRIOp, poszyt 1271, Memoriał Komitetu Wykonawczego, s.1-2.

ostatecznie rolę Naczelnej Rady Staroobrzędowców (Wysszij Staroobriadczeskiej Sowiet) w Kościele. Miała ona dbać o czystość wiary i kościelną dyscyplinę, pozostawiając jednak autonomię lokalnym wspólnotom (zборы). NRS miała prawo ingerować jedynie w przypadku gorszących sporów i nieporozumień pomiędzy parafianami a nastawnikami w celu zaprowadzenia pokoju i chrześcijańskiej miłości.⁵ Do zadań bieżących zaliczono uporządkowanie zasad prowadzenia ksiąg metrykalnych oraz ustanowienie przy Komisji Duchownej komisji sprawdzającej przygotowanie do posługi kandydatów na nastawników. Omówiono kształcenie religijne dzieci, młodzieży i dorosłych, w tym katechizację w szkołach powszechnych. NRS wspierała budownictwo i remonty chrząmów, rozdzielając przy tym subwencje państwowo. Sobór wybrał nowy skład NRS na czele z A. M. Pimonowym.

III Wszechpolski Sobór Staroobrzędowców odbył się 17-19 lutego 1936 roku w Wilnie. Uczestniczyło w nim 205 delegatów, w tym 30 nastawników, reprezentujących 43 wspólnoty. Gościem był wojewoda wileński (1935-1939) Ludwik Bociański (1892-1970).



Autor publikacji i poeta
Stefan Pastuszewski

W 1933 roku odbył się w Suwałkach zjazd nastawników i przedstawicieli zborów starowerskich powiatu suwalskiego. Pod koniec lat trzydziestych podjęto inicjatywę zwołania wspólnego soboru Inflant, Litwy i Polski. Na terenie tych państw żyło bowiem około 250 tys. wiernych⁶. Podczas Międzypaństwowej Narady Staroobrzędowców Litwy, Łotwy, Polski i Estonii (Międzudosudarstwiennieje Sowieszczanije Staroobriadcew Litwy, Łatwii, Polszy i Estonii) w dniach 13-15 września 1938 roku w Wilnie powołano Komisję Soborową, której ostatnie posiedzenie z udziałem starowersów polskich odbyło się 12-14 kwietnia 1939 roku w Kownie. Wojna uniemożliwiła realizację tej inicjatywy, jednoczącej i budującej nową tożsamość pomorianizmu w regionie.

Stefan Pastuszewski



Plk Ludwik Bociański i tablica pamiątkowa mu poświęcona w Pleszewie, gdzie dowodził podczas Powstania Wielkopolskiego

⁵ Grigorij Władimirowicz Potaszenko, *Wsiepolskije sobory*, op. cit., s. 90.

⁶ Ioann Iwanowicz Miroljubow, op. cit., s. 12.

MEMORIA

MIESZKALIŚMY U TYSZKIEWICZÓW. WILNO – WAKA – LANDWARÓW

Andrzej Rumiński

Mój dziadek ze strony matki, Franciszek Iwanowski, urodził się w 1877 roku. Jego związek z Tyszkiewiczami z Waki Trockiej zaczął się w 1900 w Petersburgu, gdy skończył szkołę muzyczną jako organista. Na ostatnim uroczystym koncercie uczestniczył Jan hr. Tyszkiewicz, któremu gra Franciszka tak się spodobała, że zaangażował go do pracy w kaplicy przy pałacu w Wace, a za mieszkanie dał domek – organistówkę.

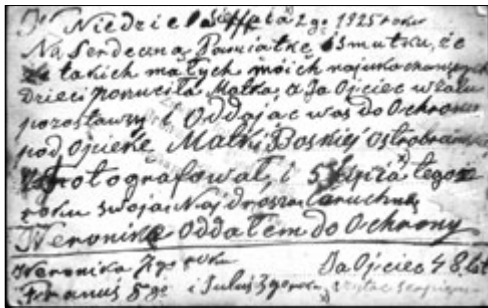
Podczas I wojny światowej, gdy do Waki zbliżali się Rosjanie, Franciszek zamurował zewnętrzne wejście do krypty z trumnami Tyszkiewiczów i zasłonił je posadzonymi krzewami. Dzięki temu krypta ocalała, nie została rozgrabiona. Za ten uczynek dostał od Jana Tyszkiewicza zegarek kieszonkowy z łańcuszkiem, widoczny na zdjęciu we wspaniałej książce Liliany Narkowicz *Tyszkiewiczowie z Waki* (Wyd. DiG Warszawa 2010). W organistóвке urodziła się w lutym 1919 moja mama Weronika, w 1921 – jej brat Franciszek, w 1923 – siostra Teresa, która zmarła, mając trzy lata. Weronika była córką drugiej żony Franciszka, pierwsza zmarła przy porodzie wraz z narodzonym dzieckiem w szpitalu w Wilnie.

Domek – organistóвка miał światło elektryczne. Były tu dwa pokoje (jeden ok. 15, drugi – ponad 20 m²), duża kuchnia z kranem i jasną spizarką o pow. ok. 6 m² z oknem, było WC i sień wejściowa. W kuchni stały dwa samowary z kominkami, piec do pieczenia chleba z otworem ok. 60x80 cm i kuchnia na fajerki, opalana drzewem. Żelazka do prasowania na dysze i na węgiel drzewny. Chleb piekła żona, która odeszła od Franciszka do zamożnego właściciela folwarku. Po odejściu żony piekł go sam i nauczył tego Weroniki, która zobaczyła swoją matkę dopiero po blisko 20. latach w Żukiszkach podczas odwiedzin swojej babci.

Na odwrocie wspomnianego zdjęcia dziadek zanotował: *W niedzielę sierpnia 2-go 1925 roku*



Jedziemy nad Narocz. Weronika – w pstrzej sukience



Franciszek Iwanowski z dziećmi, 1925. Od lewej – Weronika 7 lat, Franciszek – 5 i Julek – 3 latka i tekst napisany przez dziadka na odwrocie zdjęcia

Połockiej (z tamtych lat zachował się do dziś obrazek z Jezusem podpisanym: *Marjo, wspieraj mnie, abym nie upadła pod tym ciężarem. Pamiątka przyjęcia Iwanowskiej do Sodalicji. Wilno, dnia 9 / VI – 1935*). Po ukończeniu Gimnazjum śpiewała w chórze międzyszkolnym i przykościelnym, prowadzonym przez prof. Jana Żebrowskiego w budynku w podwórzu kościoła parafialnego Bernardynów i św. Anny, ze słynnym po latach Bernardem Ładyszem. Często uczestniczyła w wycieczkach w okolice Wilna, nad jezioro Narocz. Brała udział w pochodach z transparentami *Żądamy kolonii w Kamerunie* jako pokłosie podróży Stefana Szolc-Rogozińskiego, który 13 grudnia 1882 roku zorganizował polską wyprawę do Kamerunu na własnym żaglowcu *Łucja Małgorzata*. Polacy zbadali wówczas góry Kamerunu, rzekę Mungo, odkryli jezioro Słoniowe oraz kilka wodospadów i źródeł rzek, sporządzając mapy i zbierając materiały etnograficzne, antropologiczne i przyrodnicze. W 1932 roku ujawniono, że celem Rogozińskiego było założenie niezależnej kolonii polskiej w Afryce Równikowej. Zbiory z wyprawy wzbogaciły muzea w Warszawie i Krakowie. W 1937 wyszła za mąż za Janusza Rumińskiego, który wkrótce po ślubie został powołany do odbycia służby wojskowej w Krakowie.

Weronika urodziła mnie 5 grudnia 1938 roku w Klinice Medycznej

na serdeczną pamiątkę smutku, że takich małych moich najukochańszych dzieci porzuciła Matka, a ja Ojciec, w żalu pozostawszy i oddając was do Ochronki pod opiekę Matki Boskiej Ostrobramskiej sfotografował i 5 sierpnia tegoż roku swoją najukochańszą córkę Weronikę oddałem do Ochrony. Weronika 7-go roku, Franciszek 5-go roku, Julia 3-go roku. Ja, Ojciec – 48 lat.

Weronika w Wilnie skończyła w ochronce u sióstr zakonnych szkołę podstawową, a po przejściu do internatu, będącego też pod zarządem tych sióstr, ukończyła Gimnazjum im. Elizy Orzeszkowej na ulicy

USB dzięki wstawieniu redaktora Wileńskiego „Słowa” Stanisława Cat-Mackiewicza i po wyjściu z kliniki wyjechała ze mną do swego ojca w Wace. Czekala z moim chrztem na przyjazd męża przez 9 miesięcy, ale on nie mógł przyjechać ze względu na napiętą już sytuację polityczną.



Organistówka niedaleko pałacu Tyszkiewiczów

W dniu 31 maja 1939 roku zginął tragicznie w katastrofie awionetki, pilotowanej przez młodego Zamoyskiego, Jan Tyszkiewicz. Pochowany został w rodowej kaplicy, a mój dziadek płakał, grając na organach. Płakali również pracownicy majątku, bowiem zmarły był powszechnie szanowany, odnosił się do ludzi bardzo życzliwie. W pogrzebie uczestniczyła moja mama. Kilka tygodni później przy grobie zmarłego modlił się jego brat Michał Tyszkiewicz z małżonką, słynną piosenkarką Hanką Ordonówną.

Po prawie 40. latach pracy, przed tragiczną śmiercią Jana Tyszkiewicza, dziadek otrzymał od niego organistówkę w dożywocie wraz z deputerem i emeryturą.

Mama po daremnym oczekiwaniu na przyjazd męża, ochrzciła mnie w kościele parafialnym w Landwarowie, gdzie sama była chrzczona, a moimi rodzicami chrzestnymi byli mój dziadek i niania dzieci Jana hr. Tyszkiewicza. Nadano mi imiona Andrzej (ku czci Andrzeja Boboli – patrona Litwy) Jarosław.



Kartka od Janusza Rumińskiego do żony Weroniki, a matki autora, z obozu niemieckiego

W dniu 19 września 1939 roku wojska rosyjskie zajęły Wilno. Nastąpiły deportacje, zamykano kościoły, rabowano ludziom dobytek. 16 września wdowa po Janie Tyszkiewiczu, zostawiwszy cały dobytek, z trójką dzieci, opuściła pałac, uciekając przed Sowietami.

Pierwszy patrol sowiecki wkroczył do pała-



Hrabia Zygmunt Tyszkiewicz (z prawa) z autorem wspomnień Andrzejem Rumińskim we Wrocławiu

cu w Wace 17 września i na oczach mojej mamy seriami z pistoletów maszynowych rozbijał lustra, posągi i obrazy, wiszące na ścianach. Po ulokowaniu się w nim komendantury, pałac został doszczętnie splądrowany, a wyposażenie wywiezione samochodami ciężarowymi na wschód. Później piękne kasetonowe stropy w dwóch salach na parterze zasłonięto płytami z desek pomalowanych wapnem i podwieszonych na drutach. Litwini odkryli je znacznie później, dzięki otrzymanej dokumentacji z Warszawy.

W lipcu 1940 przyszła kartka od ojca z nadrukiem: *Wiadomości dla rodziny jeńca wojennego*. Ojciec pisał: *Kochana Dusieńko! Jestem zdrowy w niewoli niemieckiej. Niczego mi nie brakuje, jedynie wiadomości od Ciebie. Na Boga, odpisz natychmiast! Sławek zdrowy? Franek? (brat mamy – A.R.) Ojciec? Całuję, Janek Rumiński Stalag XI B Kdo 310 / 12112*. Była to jedyna wiadomość od ojca do czasu spotkania z nim w 1946 we Wrocławiu, ale to już zupełnie inna historia.

Gdy w czerwcu 1941 pałac zajęli Niemcy, urządzili w nim szkołę rolniczą, prowadzoną przez Holendrów z „Niederlandische Ost Company”. Dyrektorem był baron von Vorrenkampff, administratorem Wolsing. Mama pracowała jako pokojówka w kuchni pałacowej, znajdującej się w przyziemiu, skąd małą windą potrawy były wożone do jadalni. Tu odbierała je służba pałacowa. Któregoś razu żartem zamiast potraw wsadzono mnie do tej windy. Najpierw było zdziwienie odbierających, a potem śmiech. Nieco później została zatrudniona jako tłumaczka języka niemieckiego



Personalausweis – zaświadczenie Weroniki Rumińskiej, zapisane wbrew jej woli przez administrację litewską jako Ruminskienė, po niemiecku i litewsku, 9 marca 1944

na polski. Podstawy znajomości tego języka uzyskała w Gimnazjum. Holendrzy nauczyli mamę jazdy konnej i przez dwa sezony jeździła z administratorem Wolsingiem po polach. W powstałej Szkole Rolniczej odbywały się szkolenia. Wera z bratem Franciszkiem, fornale i inni uczestniczyli w sezonowych pracach rolnych przy żniwach, omłotach, wykopkach ziemniaków i buraków. Brat Franciszek woził do Wilna mleko w bańkach na dużej platformie konnej. Fornale mieszkali w czworakach na terenie majątku. Dostawali wynagrodzenie w pieniądzech i deputatach, wydawanych kilka razy w roku: mąka żytnia i pszena, kasze, krupy, mleko – co dzień 1 litr. Ojciec Weroniki Franciszek, miał przy organistówce ogródek i zagon ziemniaków. Brat Franciszek wkrótce poszedł do Armii Krajowej. Przychodził z lasu do domu zwykle w nocy po żywność, na stole w pokoju czyścił broń. Przez dwa tygodnie podczas okupacji niemieckiej ojciec mamy ukrywał na poddaszu organistówki trzech Żydów, wędrujących pieszo z Trok do Wilna. Mama zanosila im na górę pożywienie, bo byli bardzo zabiedzeni i wystraszeni. Jak się później okazało, jeden z nich zginął w Ponarach, los pozostałych pozostał nieznan.

Na początku lipca 1944 Niemcy wobec zbliżającej się ofensywy sowieckiej zabrali mnie z matką z miejscowości Świr, gdzie pracowała z Holendrami i pognali do Królewca, stamtąd morskimi barkami przybrzeżnymi do Szczecina i pociągami do Breslau – Wrocławia. Stąd skierowano nas na roboty do miasta Rothenburg an der Oder (ob. Czerwieńsk). Potem cofając się przed ofensywą sowiecką, wieźli nas wozami konnymi na zachód.

Wyzwolenie zastało nas w Hamburgu, skąd alianci przewieźli nas do obozu w Siegen, między Kilonią a Bonn. Tam przyjąłem I komunię św. i zacząłem chodzić do polskiej szkoły. Po odnalezieniu męża i ojca przez Polski Czerwony Krzyż we Wrocławiu, przyjechalśmy tu w czerwcu 1946 roku. W szkole nowi koledzy wołali na mnie „Szwab”.

* * *

Wilno, 1989 rok. Stoję z żoną Joanną na jednym z jedenastu dziedzińców uniwersyteckich i spoglądam na okna pomieszczenia, w którym urodziłem



Dawny pałac Tyszkiewiczów w Wace, stan z roku 1990

się blisko 50 lat temu. Czuję wzruszenie i radość. Potem jazda taksówką do oddalonej o kilkanaście kilometrów Waki, dawnego majątku hr. Jana Tyszkiewicza i pałacu, który pobieżnie zwiedziliśmy dzięki uprzejmości miejscowej pracownicy biurowej. Potem jazda do kościoła fundacji Tyszkiewiczów w Landwarowie. Klęcząc przed ołtarzem, popłynęły mi z oczu łzy wzruszenia.

Kilka zdjęć, krótka wizyta w kancelarii parafialnej, by dowiedzieć się czegoś o losach mego dziadka Franciszka i miejscu jego pochówku – niestety, bez rezultatu. Zabrakło czasu.

Drugi raz byliśmy z żoną w Wilnie w 1991.

Koło historii zamknęło się, gdy po 68 latach nawiązałem dzięki Internetowi kontakt z synem ostatniego właściciela pałacu Jana, Zygmuntem hr. Tyszkiewiczem. Będąc we Wrocławiu, odwiedził mnie w domu, a ja pokazałem mu zabytki Wrocławia, m.in. Uniwersytet, Panoramę Racławicką, Ogród Japoński, Ossolineum, Rynek z naszym pięknym Ratuszem. Do dziś jesteśmy w kontakcie.

Wspomnianą na początku książkę Liliany Narkowicz dostałem od niej w prezencie z dedykacją – podziękowaniem za kontakt z Zygmuntem Tyszkiewiczem.



Autor wspomnień dzisiaj

Andrzej Rumiński

PODRÓŻE – SPECJALNIE DLA „ZNAD WILII”

POCZTÓWKA Z JEDWABNEGO SZLAKU

Leonard Drożdżewicz

Samolot schodzi poniżej chmur do lądowania w Batumi. Dzisiejsza stolica autonomicznej Adżarii, stanowiąca pomost między Europą a Azją, w starożytności znana była jako Kolchida, do której po złote runo pod wodzą Jazona mieli wyprawić się mityczni Argonauci. Na przestrzeni dziejów miejscowość znajdowała się pod panowaniem greckim, rzymskim, bizantyjskim, następnie należała do Turcji osmańskiej (do 1878), potem – do Imperium Rosyjskiego. Pod nami Morze Czarne, zatoka, port i otoczone górkim pierścieniem miasto (z drapaczami chmur, w tym budynkiem hotelu, stylizowanym na hellenistyczną latarnię morską na Faros w Aleksandrii). Za chwilę aeroplan sunie po pasie lotniska przed wejście do nowo wybudowanego, małego terminalu. Wita nas podzwrotnikowe Południe – portowe miasto Batumi – dawne *porto-franko* Batumi, obecnie letnia stolica niepodległej Gruzji. Dookoła widok na góry: z prawej strony – na zalesione, zielone pasmo Małego Kaukazu (ciągnącego się za stronę turecką), z lewej – na majestatyczne, ośnieżone szczyty Wielkiego Kaukazu. Za nami morze, przed nami palmy, egzotyczna roślinność o rajskich barwach (jak w piosence „Filipinek” z 1964 roku, znanej i śpiewanej tutaj po dziś dzień: *Batumi, ech, Batumi... Herbaciane pola Batumi. Cykadami dźwięczący świt świadkiem był szczęścia chwil...*).

Z lotniska do miasta jedziemy biegnącą wzdłuż Morza Czarnego ulicą Lecha i Marii Kaczyńskich. Nazwa alei jest podana w językach: gruzińskim, polskim i angielskim. Stare Batumi, położone niedaleko portu, zachwyca ponad stuletnią zabudową, z charakterystycznymi dla krajów Południa pięknymi drewnianymi balkonami, wykuszami, misterną stolarką okienną i drzwiową. I tak można natknąć się np. na działającą od ponad wieku, z zachowanym umeblowaniem i wystrojem księgarnię, w której panuje atmosfera jak w czasach mikołajewskich. Nabyłem tam unikatowe kolekcje replik, pochodzących sprzed stu lat fotografii dawnej Gruzji (niejednokrotnie zachowanej do dziś w niezmienionym stanie), w tym Batumi, Tyflisu, Gori, Mcchety, Kutaisi, Svaneti. Autor pozwala sobie dołączyć do niniejszego opracowania skany tych zdjęć w wyborze.

Przy ul. Rustawelego, wśród futurystycznych wieżowców ze szkła i stali (wybudowanych na miejscu starej zabudowy), stoi dom, w którym w latach 1888-1900 zatrzymywali się Antoni Czechow i Maksym Gorki. Dwa kroki dalej, w piętrowej kamienicy, przy dawnej ul. Engelsa – jak głosi napis na pamiątkowej tablicy – w 1924-1925 mieszkał Sergiusz Jesienin.

O ZNAD WILII W INTERNECIE



www.znadwiliwilno.lt

jak również

www.facebook.com/znadwili

W stolicy Adżarii obok świątyń chrześcijańskich pozostał jeden meczet muzułmański z minaretem, usytuowany nieopodal dzielnicy portowej.

Ta część miasta, usiana – niemal aż po ogród botaniczny (od ponad stu lat dumę Batumi) – przybrzeżnymi terminalami naftowymi to zniszczone, zdekapitalizowane osiedla z dziurawymi ulicami i trotuarami, czekające na remont i modernizację. Wycieczka autobusem poza hotelowe Las Vegas z licznymi kasynami, restauracjami, kawiarniami, barami, klubami (w tym weterana) przy eleganckim bulwarze nadmorskim, do dzielnicy, w której żyją miejscowi, pozwala uświadomić sobie skalę lokalnych kontrastów.

Po dwóch dniach pobytu w deszczowym Batumi (z niedzielną Mszą św. w jedynym w tym mieście kościele katolickim pw. Świętego Ducha), w poniedziałek, dwadzieścia minut po północy, odlatujemy samolotem gruzińskich linii lotniczych do stolicy kraju – Tbilisi. Po półgodzinie spokojnego nocnego lotu nad dawnym jedwabnym szlakiem (jego północną drogą z Bliskiego Wschodu, Bizancjum, Trapezuntu na wschód – do Indii i Chin) nadlatujemy nad dawny Tyflis (do 1936), rozciągnięty na długości ok. 30 kilometrów w dolinie rzeki Mtkwari (ros. *Kura*). Na lotnisku kontraktujemy taksówkę na nocną wyprawę na krańce obecnej Gruzji, niegdyś – Iberii Kaukaskiej, do Gori, nad granicę z tzw. Osetią Południową, zajęta i okupowana przez Rosję po ostatniej wojnie z 2008 roku.

Przed drugą w nocy ruszamy z Tbilisi International Airport. Za kierownicą nieśmiały, sympatyczny Tamaz (ze wschodu kraju – Kachetii, regionu doskonałego wina), z trudem mówiący po rosyjsku, ponieważ służbę w sowieckiej armii odbył w stolicy Gruzji. W czasie podróży niżej podpisany autor – właściciel składającej się z trzech krzewów winnicy na dalekiej polskiej Północy – pozwolił sobie na wymianę doświadczeń w zakresie uprawy z Tamazem, który w 2013 roku zebrał półtorej tony białych winogron.

Jedziemy najpierw Aleją Georga W. Busha, z której skręcamy w lewo w ul. Lecha Kaczyńskiego. Mijamy też niewielki skwer jego imienia, z po-



Batumi – czarnomorski port Adżarii na starej pocztówce

piersiem Prezydenta RP – żywe świadectwa przyjaźni narodu gruzińskiego z USA i Polską. Po paru minutach znajdujemy się na przepięknej Alei Szoty Rustawelego (XII-wiecznego gruzińskiego poety, autora epepei narodowej *Rycerz w*

tygrysiej skórze). Tu usytuowane są główne gmachy państwowe, w tym budynek parlamentu. Powoli opuszczamy stolicę. Pniemy się nowo wybudowaną autostradą w kierunku północno-zachodnim przez rozświetloną



Gori – widok na panoramę miasta i fortecę sprzed wieku

Mcchetę (pierwszą stolicę Iberii-Gruzji), wzdłuż rzeki Mtkwari, do Gori, dawnej twierdzy Goris Ciche (pol. *twierdza na górze*), która pod nazwą Tontio była znana już w VII w. (pozostałości archeologiczne sięgają III-II wieku p.n.e.). Po drodze widzimy liczne patrole policji.

Obok Mcchety mijamy zjazd na słynną Gruziańską Drogę Wojenną. Biegnie ona doliną rzeki Mtkwari, główną trasą, łączącą Kaukaz Południowy z Północnym. Droga prowadzi z dawnego Tyflisu przez Przełęcz Krzyżową, Stepancmindę (do 2006 – Kazbegi), Wąwóz Darialski (zwany Wrotami Iberii lub Kaukazu) do Władykaukazu w Północnej Osetii – Federacji Rosyjskiej. Nazwa miasta oznacza „rządzący Kaukazem”; do 1990 roku nosiło ono miano Ordżonikidze (od nazwiska gruzińskiego bolszewika Sergo Ordżonikidze). W czasie II wojny światowej, w listopadzie 1942 roku, Władykaukaz próbowała zdobyć armia niemiecka, która dotarła do jego przedmieść, ale została odparta. Najdalej wysuniętym na południowy wschód punktem frontu, do którego doszły wojska hitlerowskie, była osada Terekli-Mekteb w północnej części Dagestanu (ok. 70 km od zachodniego wybrzeża Morza Kaspijskiego z szymbami naftowymi Baku), zdobyta przez armię niemiecką w grudniu 1942 roku, po kilku dniach odbita przez Armię Czerwoną.

Pustą autostradą przez około godzinę mkniemy do miejsca urodzenia (dnia 18 grudnia – 6 grudnia starego stylu – 1878) jednego z największych zbrodniarzy świata XX wieku – być może Osetyjczyka (jego pochodzenie etniczne budzi wiele kontrowersji) – Józefa Stalina (właściwie Iosifa Wisarionowicza Dżugaszwili, gruz. იოსებ ბესარიონის ძე ჯუღაშვილი). W dzieciństwie – dla bliskich i przyjaciół – Soso (zdrobnienie od Iosif). Chłopcy z bolszewickiej ferajny z przedrewolucyjnych czasów gangsterskich zwali go Kobą (co w gwarowym języku gruzińskim oznacza rozbójnika). Przed I wojną światową Koba (były uczeń szkoły parafialnej w Gori, a od 1894 słuchacz w seminarium duchownym w Tyflisie – nauki ostatecznie nie ukończył) w ramach współpracy z carską policją polityczną – *ochraną* – grasował na jedwabnym szlaku, na Zakaukaziu. Organizował bandyckie

zbrojne napady na banki, konwoje pocztowe i pociągi w celu zdobycia pieniędzy na działalność bolszewicką – zgodnie z hasłem Lenina: *Grab zagrabione*. W tych przedsięwzięciach wspomagał Iosifa Wissarionowicza Dżugaszwili niejaki Siemion Ter-Petrosjan, ps. Kamo. Źródła historyczne podają pięć znanych akcji przyszłego „chorążego pokoju” w okresie 1905-1907: na Kodzorskiej linii kolejowej pod Tyflisem (8 tys. rubli), w Kutaisi (15 tys. rubli), w Kwirili (201 tys. rubli), w Duszecie (315 tys. rubli z miejskiej kasy) oraz najbardziej znany bandycki napad – na powóz pocztowy na Placu Erywańskim w centrum Tyflisu 13 czerwca 1907 roku. Po rzuceniu siedmiu bomb, zabiciu trzech ochroniarzy i zranieniu około 50 przypadkowych przechodniów zrabowano 250 tys. rubli. Przed 1914 jacejka bolszewicka w Baku oskarżyła Stalina o bycie prowokatorem i agentem tajnej policji oraz sprzeniewierzenie zdobytych funduszy partyjnych.

Michał Bułhakow, *od 1936 r. ulegając atmosferze strachu i kultu jednostki oraz rozpoznając oczekiwania władz wobec twórców – ogłosił projekt napisania sztuki o rewolucyjnej działalności młodego Stalina na Kaukazie. Dyktator, mający wiele do ukrycia (np. fakt współpracy z carską ochroną, czyli policją polityczną) i obawiający się zapewne zbyt szybko docieklivosti inteligentnego pisarza, nakazał zawrócenie go z drogi na Kaukaz; napisany przez Bułhakowa dramat „Batum” zawierał wiele dwuznaczności, a przedstawiony system carskich represji kojarzył się z działalnością osławionych sowieckich służb terroru oraz Gulagiem; sztuka nie została więc wystawiona; artystyczna wizja stworzona przez Bułhakowa nie odpowiadała propagandowemu wizerunkowi „genialnego przywódcy” ZSRR i wodza światowego komunizmu¹.*

Z autostrady do śpiącego jeszcze Gori zjeżdżamy pod osłoną ciemnej jesiennej nocy. Bez trudu trafiamy na miejsce – zatrzymujemy się przed muzeum Stalina. Następnie miejscowy taksówkarz pilotuje nas na główny plac miasta, gdzie stał pomnik Stalina, usunięty nocą (chichot historii) 24 czerwca 2010 roku, jakoby w celu przeniesienia właśnie do znajdującego się w pobliżu muzeum. Monument próbowano zburzyć w 1953 i 1988 roku, ale mieszkańcy Gori protestowali.

W drodze do centrum jeden z uczestników nocnej wyprawy – dzięki bystremu oku i wiedzy, zaczerpniętej z obejrzanego kiedyś filmu dokumentalnego – dostrzegł w parku przed gmachem muzeum rodzinny dom Iosifa Wissarionowicza Dżugaszwili. W budynku tym miał się urodzić i mieszkać w pierwszych latach życia przyszły „heros”, „geniusz ludzkości”, którym zauroczyła się cała czereda tzw. *polieźnych idiotów*, w tym również wielki Julian Tuwim.

W grudniu 1949 roku, z okazji 70. urodzin Józefa Stalina, Tuwim opu-

¹ G. Łęcicki, *Mistrz i Małgorzata M. Bułhakowa – profanacja czy apologia chryścianizmu?*, „Warszawskie Studia Teologiczne” 23 (2010), nr 2, s.61.

blikował w „Trybunie Ludu” artykuł „O Stalinie”. Były w nim wszystkie obowiązujące etykiety: Stalin – geniusz, wódz i nauczyciel narodów Związku Radzieckiego, wódz i przyjaciel wszystkich cierpiących i uciemiężonych na ziemi, wychowawca wielkiej rewolucji, „epoka nasza jest epoką Jego imienia” – pisał Tuwim. – „Bo nazwisko STALIN jest symbolem i skrótem, wyrażającym dwie potężne wygrane, które o losach tej epoki zdecydowały: zwycięskiej rewolucji październikowej i zwycięskiej wojny z faszystowskimi ludobójcami”. Specjalnie na uroczystą jubileuszową akademię przełożył pieśń Aleksieja Surkowa, tego samego, którego tak adorował podczas wizyty w Warszawie, „Nas wolą swoją Stalin wiódł..

Władza pod każdą długością i szerokością geograficzną szanuje tylko tych, którzy się przeciw niej buntują, a zbyt posłusznych lekceważy².

Bez przystanku przeprawiamy się na drugą stronę Mtkwari, do leżącego w Kartlii Wewnętrznej, ok.10 km na wschód od Gori, hellenistycznego skalnego miasta Upliscyche, zbudowanego w VII w. p.n.e. na lewym, wysokim brzegu rzeki Kury. W kamiennym kompleksie znajduje się ogromna grotta z centralną salą i pokojami dziennymi, a także cerkiew z IX wieku.

Zatrzymujemy się przed bramą wjazdową do skalnego miasta. Tamaz, nasz doskonały przewodnik, próbuje negocjować ze strażnikiem wejście na teren muzealnego obiektu, ale pracownik ochrony tłumaczy nam, że to niemożliwe z uwagi na wszechobecne kamery. Dookoła groza czarnej nocy, zupełna cisza, góry. Przed nami Osetia Południowa...

Błądząc po bezdrożach pogranicza osetyjskiego (ok.30 km od Cchinwali), wracamy do Gori, do muzeum Stalina. W pobliżu nas krąży samochód policji, więc „czujemy się bezpiecznie”... Parkujemy przed otwartą na oścież bramą, przez którą wchodzimy na teren kompleksu. Zaraz po lewej stronie stoi pancerny wagon kolejowy, którym miał podróżować Stalin, m.in. na konferencje w Teheranie i Jałcie. Idziemy jakieś kilkadziesiąt metrów betonową alejką, by za chwilę stanąć przed niewielkim ceglanym domkiem z dwoma małymi okienkami i drzwiami od frontu, w którym jakoby – zgodnie z napisem na tablicy – urodził się i żył od 1879 do 1883 roku Iosif Dżugaszwili, syn Wissariona (szewca). Nad bieda-domkiem, wyglądającym raczej na mistyfikację – rekonstrukcję, znajduje się potężne, wsparte na kolumnach zadaszenie (z pięcioramienną bolszewicką gwiazdą w dachu). Całość budowli przywodzi na myśl antyczną świątynię. Obok znajduje się pomnik Osetyjczyka, który z Gori, spod Wysokiego Kaukazu, wyruszył na podbój świata.

Nasz triumf nocnego – przed czwartą nad ranem – najścia na dawną siedzibę Koby (zauważmy, że wykorzystaliśmy jego *modus operandi*) był bardzo iluzoryczny i krótki (nie zdążyliśmy nawet spokojnie zrobić fotografii),

²M. Urbank *Zherosem Stalinem*, „Rzeczpospolita” (dodatek „PlusMinus”), nr 40(1075) z 5-6 października 2013, s. P21.

ponieważ po chwili otoczyła nas sfera czterech groźnie ujadających psów... (przywołujących na pamięć książkę Nikity Wasiliewicza Pietrowa *Psy Stalina* o oprawcach na służbie czerwonego kaukaskiego satrapy). Błyskawicznie oeniwszy grożące nam niebezpieczeństwo, tyłem, żwawo, acz bardzo ostrożnie, wycofujemy się przez bramę na zewnątrz. Z kilkudziesięciu metrów całe zdarzenie dyskretnie, choć bacznie, obserwuje tajemnicza postać – zapewne czujny dozorca – cerber obiektu, być może groźny kaukaski góral...

Bezpieczne schronienie znajdujemy dopiero w samochodzie, po zatrzaśnięciu za sobą drzwi. Pośpiesznie ewakuujemy się z Gori, „odprowadzeni” do rogatek miasta przez policyjny wóz patrolowy. W rodzinnym mieście Stalina organy bezpieczeństwa czuwają dzień i noc...

Za niecałą godzinę, oddalwszy się od mrocznego osetyjskiego pogranicza, ujrzelśmy światła rozłożonej na górach Mcchety, znajdującej się w widłach rzek Mtkwari i Aragwi, tam gdzie u wrót Gruzjińskiej Drogi Wojennej łączą się pasma Małego i Wielkiego Kaukazu, strzegące wejścia do stolicy kraju – Tbilisi. Czujemy się bezpiecznie, gdyż za nami została już Osetia Południowa i miasto grasującego przed wiekiem na jedwabnym szlaku gangstera Koby, który gdyby żył dzisiaj, zapewne zrobiłby napad na nowo otwarty w Batumi ProCredit Bank.

Mccheta to dawna stolica Gruzji, położona ok. 20 km od Tbilisi. Obecnie w zasadzie należy do aglomeracji stołecznej. Początki Mcchety historycy datują na II w. p.n.e. Miasto było stolicą Królestwa Iberii w latach 500 p.n.e. – 500 n.e. W Mcchecie Gruzini na początku IV w. przyjęli chrześcijaństwo. Sama miejscowość i jej liczne zabytki są wpisane na listę dziedzictwa kulturowego UNESCO.

Przed nami, wysoko na górze, jasno oświetlony prawosławny monastyr – forteca Dźwari (monastyr Krzyża) z VI wieku. Zamyka on i góruje nad Gruzjińską Drogą Wojenną. Toyota corolla verso dzielnie pnie się serpentynami na szczyt. Świta, wieje silny wiatr od gór Wysokiego Kaukazu, podchodzących pod samą Mcchetę. Po chwili słyszymy poranne pianie koguta, który ukrył się ze swoją towarzyszką – kurą (wysoko nad doliną rzeki Kura) przed chłodem nocy tuż obok bramy warowni.

Następnie zjeżdżamy na dół, gdzie Mtkwari łączy się z Aragwi. Jedziemy do miasta, nad którym góruje olbrzymia, majestatyczna katedra Svetitskovieli z XI wieku. Przechadzamy się wybrukowanymi uliczkami odrestaurowanej miejscowości z licznymi, oczywiście zamkniętymi o tej porze, sklepami z pamiątkami, kramami, restauracjami, kawiarniami. Czujemy się niczym na zakopiańskich Krupówkach.

Opuszczamy starożytną stolicę Wielkiej Gruzji. Kierujemy się autostradą do Tbilisi – miasta, gdzie relacje międzyludzkie są najważniejsze, a uczucia – prawdziwe. Wita nas ono pięknym słońcem wschodzącego dnia. Na szerokich ulicach pustki, przejeżdżają jedynie nieliczne samocho-

dy, a kobiety sprzątają trotuary, skwery i place. Wstępujemy do całodobowej trattorii. Siedzi w niej towarzystwo, któremu zatarły się granice dnia i nocy... Posileni chinkali, czyli dużymi kołdunami wypełnionymi rosółem, których jedzenie (gruzińskim sposobem) rękoma zaczyna się od nadgryzienia ciasta – w celu wypicia rosółu, kontynuujemy dzienną część naszej wyprawy jedwabnym szlakiem.



Mccheta – widok na miasto i katedrę Svetitskovieli

Przed nami Old Tbilisi, najstarsza część miasta, położona na urwistych skalnych brzegach Mtkwari, słynąca z niesamowitej euroazjatyckiej mieszanek nacji, kultur i religii. Sąsiadują tu świątynie chrześcijańskie wszystkich rytów wschodnich i zachodnich, meczety i synagogi. Aż dziw bierze, że przetrwały one barbarzyńskie sowieckie czasy niszczenia różnych religii, za wyjątkiem nowej, ateistycznej, komunistycznej „wiary”.

Stroma wspinaczka autem do panującej nad miastem twierdzy Narikala z IV w. dostarcza niezapomnianych przeżyć. Roztaczają się z niej niesamowite widoki. Przed nami Święta Góra – Mtatsminda. Dalej główne zabytki Tyflisu: cerkiew Metechi i Anczischati (najstarsza świątynia w Tbilisi (z VI w.), jej nazwa pochodzi od ikony Obrazu Chrystusa Nie Ludzką Ręką Uczynionego, przechowywanej niegdyś w cerkwi).

Zjeżdżamy na dół Starówki, oglądamy słynne łaźnie siarkowe Abanotubani, obok których znajduje się kolejny przykład przyjaźni Gruzinów z innymi nacjami. Tym razem – z sąsiednim Krajem Ognia – Azerbejdżanem, leżącym na Silk Road trzeciego tysiąclecia, którą płynie ropa i gaz.



Tyflis. Na dole – Abanotubani, na górze – forteca Narikala

Jest to skwer i pomnik z popiersiem Hejdara Alijewa, nieżyjącego już komunistycznego przywódcy Azerbejdżanu i jego późniejszego prezydenta już po odzyskaniu niepodległości, ojca obecnej głowy państwa – Ilhama Alijewa.

Kolejny punkt na-



Tyflis – na pierwszym planie katedra Sioni

szego zwiedzania to katedra Sioni z XI wieku, główna świątynia Gruzjińskiego Kościoła Prawosławnego. Przechowywany jest w niej krzyż Świętej Nino, uznawany za najcenniejszą relikwię Kościoła gruzińskiego (św. Nino jest bowiem apostołką i patronką kraju, dzięki której król Miriam III wprowadził chrześcijaństwo). Wnętrze świątyni zdobią ciemne freski Grigorija Gagarina z lat pięćdziesiątych XIX wieku. Na środku znajduje się majestatyczny czarny tron, na którym podczas Świętej Liturgii zasiada Patriarcha Ilja II. Od jednej z kobiet dowiadujemy się, że lada chwila zwierzchnik Gruzjińskiego Kościoła Prawosławnego zajmie to honorowe miejsce. Cierpliwie czekamy na ekumeniczne spotkanie jeden, dwa kwadransy, ale Katolikos nie nadchodzi.

Aktualną siedzibą Patriarchy Gruzji jest sobór Trójcy Świętej (największa budowla sakralna kraju), wybudowany na przełomie tysiącleci na wzgórzu Św. Eliasza, w centrum Tbilisi, konsekrowany 23 listopada 2004.

Około południa ruszamy na poszukiwanie rzymsko-katolickiego kościoła Świętych Piotra i Pawła. Świątynię odnajdujemy w dolnej części doliny rzeki Kura, niedaleko centrum. Niekorzystne położenie w niecce sprawia, że gromadzą się tam zatrujące powietrze spaliny. Po chwili podrażnione smogiem oczy zaczynają gwałtownie łzawić. Na schodach kościoła wita nas polski kapłan, od kilkunastu lat przebywający na misji na Zakaukaziu. Informuje nas, że Dom Boży, przed którym stoimy, został wybudowany w czasach carskich przez Polaków. Ksiądz przedstawił nam syntetycznie sytuację Gruzji. Jego zdaniem w tym kraju po upadku komunizmu w rzeczywistości nie zaszła żadna transformacja społeczno-ustrojowa. Majątek narodowy został rozdysponowany między ośrodkami i grupami ówczesnej władzy, a społeczeństwo pozostawiono z niczym. Powyższą diagnozę potwierdzają nasi losowo spotkani rozmówcy – na ulicy, w taksówkach, hotelu, sklepach, na bazarach. Dowiadujemy się, że pracę ma – optymistycznie licząc – nie więcej niż czwarta, trzecia część obywateli. Wsie pustoszeją, niemal połowa Gruzynów mieszka w stolicy i jej okolicach. Młodzi w poszukiwaniu pracy ruszyli za granicę. Wśród ludzi pojawia się tęsknota za minionymi czasami egalitaryzmu. Duża grupa nadzieje na zarobek wiąże z powszechnym tu handlem bazarowym (przecież jesteśmy na przeszło tysiącletnim jedwabnym szlaku), o czym mamy okazję przekonać się sami na największym targowisku

Zakaukazia, usytuowanym na wschód od miasta, w pobliżu lotniska. Sprzedawane są tam wyłącznie towary chińskie i tureckie, nie widzimy żadnego gruzińskiego rękodziela, poza owocami i warzywami brak jakichkolwiek towarów miejscowych (podobnie zresztą jak na bazarze w Batumi).

Białe czapki z owczej skóry z długą wełną, pochodzące z gór Wysockiego Kaukazu, z regionu Kazbegi, nabywamy na straganie w centrum Tyflisu. Do tego dokładamy słynne gruzińskie rogi i tym samym jesteśmy już zaopatrzeni w zakaukaskie pamiątki.

Wczesnym popołudniem, po niespełna dwunastogodzinnym nocno-dziennym maratonie (od granic Osetii Południowej do Tbilisi), cumujemy w hotelu, znajdującym się w sąsiedztwie filharmonii, dwa kroki od słynnej, kosmopolitycznej Alei Szoty Rustawelego, na którą za chwilę ruszamy. Biegnie ona równoległe do rzeki Mtkwari, od Placu Wolności do Placu Republiki (długość ulicy to półtora kilometra). Znajdują się przy niej gmachy i instytucje rządowe (w tym dawny budynek parlamentu, który obecnie – w ramach decentralizacji – został przeniesiony do stolicy dawnej Kolchidy – Kutaisi), najdroższe sklepy światowych marek, sieciowe ekskluzywne hotele oraz cenne obiekty historyczne, w tym cerkiew Kaszweti z początku XIX wieku. Nową siedzibę parlamentu w Kutaisi wybudowano w szczerym polu, bez żadnej infrastruktury towarzyszącej. Powoli w Tyflisie zapada zmrok, kończy się nasz dzień w stolicy.

Z samego rana jedziemy taksówką na lotnisko, które wita nas słońcem oraz bardzo silnym wiatrem, który często wieje w mieście nad Kurą. Wracamy do Batumi. Podczas oczekiwania na odprawę zapoznajemy się z kierunkami podniebnych wojaży. Geografia ruchu powietrznego świadczy o odrodzeniu się (po czasach sowieckich) dawnego jedwabnego szlaku. „Odprawiamy” kolejne samoloty, odlatujące do Stambułu i Teheranu. Do Turcji, nad Bosfor, jest kilkanaście rejsów dziennie. Do Teheranu i Bagdadu – kilka tygodniowo. Agresywna reklama billboardowa kazachskich linii Air Astana zachęca do skorzystania m.in. z połączeń z Baku, Aszchabadem, Taszkentem, Biszkekkiem – w Azji Środkowej, z Urumczy w północno-zachodnich Chinach, u podnóża Tienszanu, Szanghajem – na wschodzie Państwa Środka. Tyflis jest więc skomunikowany z miejscowościami rozrzuconymi na całym jedwabnym szlaku. To określenie drogi handlowej łączącej Chinę z Europą i Bliskim Wschodem od III wieku p.n.e. do XVII w. n.e. zostało po raz pierwszy użyte przez Ferdynanda von Richthofena w 1877 roku (*Seidenstrasse* – niem. *droga jedwabna*). Ciekawą, a co więcej – miejscami nadal aktualną – charakterystykę tego szlaku dał w III wieku w swoim *Opisaniu świata* Marco Polo. Tak wenecki podróżnik opowiada [...] o królu Zorżanii (obecna angielska nazwa Gruzji – Georgia – przechowuje pamięć o pierwotnym mianie kraju – L.D.) oraz jej sprawach:

Zorżania rządzi król, który nosi zawsze imię Dawid-melik, co po francusku

wykłada się: Dawid-król. Jest on podległy Tatarom. Dawniej, jak mówią, wszyscy królowie tego kraju rodzili się ze znakiem orla na prawym barku, teraz już owego znamienia nie mają. Mieszkańcy są urodziwi, dzielni żołnierze, dobrzy lucznicy i doskonali wojownicy. Są chrześcijanami obrządku greckiego. Włosy noszą strzyżone na modłę greckich duchownych. Jest to ta sama kraina, której nie zdołał przejść – jak zapisane jest – Aleksander Wielki, kiedy chciał przedrzeć się ku północy, gdyż droga jest zbyt wąska i niebezpieczna. Z jednej strony jest bowiem morze Baku, z drugiej wysoka góra, której przejechać nie sposób. Przejście między górą a morzem jest zbyt wąskie, tak że dwóch obok siebie iść nie może, gdyż jeden wpadłby do morza; ten przesmyk ciągnie się przez cztery mile, tak że garstka ludzi może go przeciw światu całemu obronić. Była to przyczyna, dla której Aleksander przejść nie zdołał. Powiadam wam, że Aleksander zamknął ten przesmyk potężną wieżą i zbudował tam twierdzę, aby ludy tamtejsze nie mogły przejść i napaść go, i miejsce to nazwano Żelazną Bramą, i to jest właśnie to miejsce, o którym Księga Aleksandra opowiada, jak zamknął on Tatarów między dwiema górami. Nie należy mniemać, że byli to prawdziwi Tatarzy, lecz lud zwany Komanami oraz także inne plemiona. Tatarów bowiem wówczas jeszcze nie było. W tym kraju jest wiele miast i twierdz. Jedwabiu surowego jest tam wiele i wyrabiają tam tkaniny jedwabne i złotogłowy rozmaitego gatunku, najpiękniejsze, jakie kiedykolwiek widziano. Są one tanie, tańsze niż wełniane, gdyż jedwabiu jest tam wiele i liczni są rękodzielnicy tego rzemiosła. Żyją tam najlepsze na świecie jastrzębie zwane awidzi i są doskonale miejsca do polowania na ptactwo.

Niczego tam nie brak i lud żyje zbyt koczowniczo z handlu i rękodziela. Jest to kraj wysokich gór, ciasnych przesmyków i warowni, mnóstwa źródeł i mówię wam, że Tatarzy nigdy nie zdołają opanować go całkowicie. Jedna część podlega wprost Tatarom, pozostała zaś nie podlega im, ale królowi Dawidowi, a to dzięki obronemu położeniu. Jest to prowincja bardzo obronna, wąwozy są ciasne, góry wysokie. Są takie okolice góryste, gdzie nikt wyżyć nie może. Są tam lasy, których jedynym drzewem jest bukszpan.

Znajduje się tam ponadto pewien klasztor mnichów pod wezwaniem Św. Leonarda. Cuda się tam dzieją, o jakich zaraz opowiem. Wiedźcie, że jest przy kościele Św. Leonarda dokoła wielkie jezioro, zasilane wodą z gór; w wodzie tej, z gór spływającej przez cały rok, nie znajdziesz żadnej ryby, ani wielkiej, ani małej; zaczynają się one pojawiać z pierwszym dniem postu i pokazują się codziennie aż do Wielkiej Soboty, która jest wigilią Wielkiej Nocy. I przez ten czas znajdziesz ryb pod dostatkiem, lecz przez inny czas w roku nie ma ich ani śladu. I tak się dzieje co roku, jest to więc cud wielki.

Kraj ten opływają dwa morza. Z jednej strony – od północy – jest Wielkie Morze, z drugiej zaś jest morze, o którym mówiliśmy, że dotyka góry, zowie się ono morze Gelukelan, czyli Abako. Ma ono obwodu dwa tysiące siedemset mil i jest raczej jeziorem, gdyż nie łączy się z żadnym innym

morzem, a wszystkie morza są odeń o dwanaście dni oddalone; wpadają doń rzeka Eufrat i wiele innych, a całe jest otoczone przez góry i łądy. Ostatnio kupcy genueńscy zaczęli po tym morzu żeglować, przewiozłszy swe statki. Z tych stron pochodzi jedwab, zwany gelli. Na morzu tym są liczne wyspy ludne z pięknymi miastami. Zamieszkują je ludzie, którzy uszli przed Wielkim Tatarem, kiedy ten szedł na podbój królestwa perskiego, gdzie miasta i kraje rządziły się wspólnie. Uchodźcy uciekli na te wyspy i w góry, gdzie czuli się bezpieczniejsi. I w ten sposób zaludniły się owe wyspy. Morze to daje mnóstwo ryb, a zwłaszcza jesiotrów i lososi oraz inne ryby wielkie. W kraju tym znajduje się miasto bardzo piękne i wielkie oraz nadzwyczaj warowne, zwane Tyflis. W okolicy są liczne zamki i grody od niego zależne. Zamieszkują je chrześcijanie, Ormianie, Gruzini, a także nieliczni Saraceni i Żydzi. Wyrabiają tam tkaniny jedwabne oraz innego rodzaju. Ludność żyje z rękodziela, podlega zaś wielkiemu władcy Tatarów.

Zważcie, że w każdej prowincji wymieniamy tylko główne miasto, a najwyżej dwa lub trzy, a nie wspominamy o licznych innych, gdyż byłoby to za długie, chyba że zawierają jakieś dziwne osobliwości³.

Wracamy do rzeczywistości i weryfikujemy odniesienia historyczne. Siatka połączeń lotniczych, z którą zapoznaliśmy się na tbiliskim lotnisku, stanowi świadectwo odrodzenia się w XXI wieku jedwabnego szlaku. Tyle że szlachetny materiał został zastąpiony przez strategiczne surowce energetyczne: ropę naftową i gaz ziemny (z rejonu Morza Kaspijskiego i dawnej sowieckiej Azji Środkowej), które płyną zarówno na wschód (do Chin), jak i na zachód – przez Zakaukazie (magistralą Baku-Batumi) do Europy, Rosji, Turcji, na Bliski Wschód.

Do Moskwy, na Wnukowo, odlatuje przy nas jeden niewypełniony samolot. W ciągu dnia jest drugi rejs do rosyjskiej stolicy, do której w czasach sowieckiego imperium aeroplany odlatywały niemal co godzinę.

Są pojedyncze połączenia z Rygą, Mińskiem, Kijowem, Warszawą... Przedstawicielstwo LOTu mieści się w ciemnym kącie portowej hali. Lepszą lokalizację ma nawet Belavia – narodowy przewoźnik białoruski.

Przychodzi czas na nasz lot do Batumi (małym jetem linii gruzińskich). Startujemy przy porywistym kaukaskim wietrze, jednak odrzutowiec radzi sobie dzielnie. Z góry podziwiamy ośnieżone szczyty Wielkiego Kaukazu, by po półgodzinie podejść do lądowania od strony Morza Czarnego. Lecimy nisko nad jego falami, po chwili łagodnie zsuwamy się na pas batumskiego lotniska i cumujemy przy samym wejściu do terminalu.

Stolica autonomicznej Adżarii (obecnie jedynej autonomii pod władzą Tbilisi; Abchazja i Osetia Południowa, formalnie w granicach Gruzji, są poza jej zwierzchnictwem) wita nas słonecznym przedpołudniem, po dwóch dniach ulewnych deszczów. W tak piękny dzień ruszamy samochodem Alika do Gonio,

³ Marco Polo, *Opisanie świata*, przeł. A.L. Czerny, Warszawa 1993, s.107-109.

rzymskiej fortecy z przelomu starej i nowej ery, z legendarnym miejscem spoczynku św. Macieja Apostoła, głoszącego Dobrą Nowinę m.in. w Kolchidzie.

Następnie kierujemy się w góry Adżarii, drogą wykutą na skalnej półce, wzdłuż rzek – najpierw Chorokhi, później Adjariskali, przez położone w dolinie górskiej Keda, nad malowniczy wodospad. Następnie przeprawiamy się prawie tysięcznym kamiennym mostem królowej Tamar w Dandolo, w którym kończy się asfaltowa droga. Po drodze, wysoko w górach, spotykamy leżące na szosie krowy i przechadzające się czarne świnię. Dookoła nas podzwrotnikowa, zielona roślinność. Oddychamy krystalicznie czystym powietrzem. Jesteśmy w sercu mitycznej Kolchidy, z jej złotym runem, bajecznymi skarbami...

W drodze powrotnej skręcamy w lewo, kierujemy się w stronę granicy gruzińsko-tureckiej w Sarpi, skąd prowadzi szlak do starożytnego Trapezuntu – dzisiejszego tureckiego Trabzonu. Na niemal całej długości szosy, od lotniska przez Gonio po kurort Kvariati, widzimy dawne sowieckie betonowe umocnienia wojenne, ciągnące się do samego Morza Czarnego. Tereny od Kvariati do Sarpi usiane są hotelami, pensjonatami i apartamentowcami. Przejście graniczne ma nowoczesne, funkcjonalne terminale odpraw. Widzimy karawany samochodów, ciężarówek i autobusów z Turcji, Azerbejdżanu, Kazachstanu i innych państw Azji Środkowej, co przywołuje na myśl gromady kupców, ciągnących przed wiekami jedwabnym szlakiem z Azji do Europy, do Azji Mniejszej i na Bliski Wschód. Po stronie tureckiej przesmyk pomiędzy górami i morzem jest – w niemal symboliczny sposób – zamknięty białym meczetem z minaretem.

Już w drodze powrotnej do Polski, tuż po starcie z Batumi, raczyliśmy się widokami śnieżnych szczytów Wysokiego Kaukazu, w tym Elbrusu. Pod nami zostawiliśmy, zamkniętą dla nas, Abchazję, a w niej górskie jezioro Rica, wyjątkową atrakcję turystyczną, zachwalaną przez Redaktora Naczelnego „Znad Wilii” (światowca, który w czasach imperium spędzał Sylwestra w Tyflisie) w przesłanej autorowi przed wyjazdem redakcyjnej instrukcji – *komandirowce*. Wyprawa wysłannika „Znad Wilii” do dawnej Kolchidy i Iberii jest kontynuacją dawnej tradycji wielkolitewskiej, od średniowiecza wiążącej tereny Księstwa z bliższym i dalszym Wschodem.

W czasach tabloidyzacji kultury, w których brak zarówno „Wiadomości Literackich” Mieczysława Grydzewskiego, jak i paryskiej „Kultury” Jerzego Giedroycia, kwartalnik „Znad Wilii” należy do nielicznych czasopism, rozpowszechniających odpowiedzialne polskie słowo, zgodnie z życiową dewizą Józefa Mackiewicza: *Tylko prawda jest ciekawa...*

Podróż na Zakaukazie, pomost Eurazji, przypomniała mi o niezmienności świata i ludzi, którzy od tysiącleci podążają tymi samymi szlakami.

Leonard Drożdżewicz

TRADYCJE

WIALIKDZIEN’ – BIAŁORUSKIE ZWYCZAJE WIELKANOCNE

Wielkanoc po białorusku nazywa się *Wialikdzień*. *Wialikdzień*, sądząc z pieśni i niektórych obrzędów, wywodzi się jeszcze z cyklu pogańskich świąt wiosennych. Toteż wypada zastanowić się nad ich całokształtem. Miłość do wiosny z jej darami musiała być u plemion białoruskich wielką. Świadczy o tym kazanie prawosławnego patrona Białorusi św. Cyryla z Turowa (XII w.), w którym kaznodzieja dał w formie poetyckiej wyraz temu kultowi.

Obrzędy wiosenne rozpoczynają się od Zwiastowania, gdyż dzisiaj już tylko miejscami dziewczęta z pagórków lub ze strzech *hukając wiasnu* (przywołują wiosnę). Hukanie to trwa do czasu wyjścia w pole na roboty.

Treścią wiosennych pieśni jest pożegnanie zimy, przywoływanie wiosny i życzenia dobrego lata: *Błahaśławi, Boża, zimu zamykaci / Zimu zamykaci, wiasnu zahukaci...*

W innych pieśniach przedstawia się ożywczy wpływ wiosny na przyrodę, składa życzenia dobrych urodzajów i w ogóle dobrobytu, między innymi, by przyniosła ona *krasnym dzieukam pa wianoczku*. W niektórych miejscowościach dziewczęta zapalają ognisko z paździerzynianych i konopnych oraz ustawiają (9 marca) kołyski, na których każdy musi się pokolytać; poza tym istnieje zwyczaj mycia się w łaźni przed świtaniem.

Zwyczaje te są bardzo dawne, jak o tym świadczą stare dzieła cerkiewne i mają charakter oczyszczający przez ogień, wodę i powietrze. Wiosna przedstawia się w pieśni jako istota żywa (boginia). Charakterystyczną jest pieśń, w której wspomina się i córkę wiosny:

*Wiesna, wiesna, wieśnianoczka, – Sidzić u sadoczku,
I dzie twoja doczka Morianoczka? Szeć synu saroczku. Uu!*

Niedziela przed Wielką Nocą nazywa się – *Wierbnica* (zwana czasem – białą). Obrzędy są związane ze znanym zwyczajem cerkiewnym. Poświęcona wierzbą według wierzeń ludu, usuwa szkodliwe duchy i choroby tak u ludzi, jak i u bydła. Stąd – uderzając wierzba mówią:

*Nie ja bju, wierba bje...
Chwora u les, na wieres.
A zdarouje u kości..
Budź zdarou jak wada,
A raści jak wierba.*



Wierzba uderza się również i bydło. Czyni się to w celach oczyszczających, robiąc zadość tradycji jeszcze z czasów przedchrześcijańskich.

Przygotowania do świąt wielkanocnych rozpoczynają się w środę od

porządkowania izb. Na Wielkanoc przygotowują stół, na którym układają bułki, zwane kuliczami z czteroramiennym krzyżem, zrobionym z ciasta, domowy ser, kawał sadła, farbowane jaja oraz mięsivo (zależnie od możliwości). Jaja farbują przez gotowanie ich w łupinie cebuli (czerwone) i w pączkach łoży. Świącą wszystko, co jest na stole.

Dawniej, gdy z świątyni rozległy się dźwięki pierwszej wielkanocnej pieśni, rozpoczynało się strzelanie; obecnie zastąpiono je przez ognie sztuczne, wyrażając tym radość ze Zmartwychwstania. W czasach po-gańskich hałasem odpędzano duchy nieczyste.

Po powrocie ze świątyni jedno ze święconych jaj (czerwone) wpuszcza się do wody, w której wszyscy się myją, a następnie pocierają twarz jajkiem, by być cały rok zdrowymi. Potem zasiadają do stołu i najstarszy w rodzinie obdziela obecnych pokrajany święconym jajkiem. Następnie spożywa się inne przygotowane potrawy i udaje się na spoczynek.

W ciągu całego tygodnia wielkanocnego na Białorusi śpiewają pieśni *wielikodnyja* albo *wołoczebnyje*. Charakterystyczną jest, że pieśni tych nie posiadają nawet Ukraińcy, a ze słowiańskich narodów znają je tylko Serbowie.

Pod względem treści pieśni te przypominają ukraińskie *koladki* i *szczedrowki*, jednak przewyższają te ostatnie pełnością obrazu wzrastania roślin, urodzajności oraz podziału roli świętych przy tych procesach.

Oprócz właściwych *wołoczebnych* pieśni śpiewane są jeszcze i inne, dotyczące zamążpójścia. *Wołoczebnikou* zowią czasem *łałounikami*, prawdopodobnie od często używanej przyspiewki *łałym-łałym-łałym* (lit. wielkanocne przyspiewki *waj łału, łału, łału*).

Wołoczebniki składają się nieraz z kilkunastu chłopaków, na których czele stoi *paczynalnik*, śpiewający pieśń, reszta zaś śpiewa tylko refreny, następnie skrzypek i miechonosza, noszący worek z otrzymanymi podarunkami. Pieśni składają się z życzeń i wychwałań gospodarza, gospodyni i ich dzieci, ich urody i dobrobytu. Noszą jak i *kolady* piętno starożytności.

Do osobliwości białoruskich należą jeszcze *korohody*. Co ten wyraz oznacza, trudno dziś powiedzieć; spotykamy go w starym piśmiennictwie białoruskim XVI wieku, w biblii Skoryny i wydanym w Nieświeżu kalwińskim katechizmie. *Korohody* polegają na śpiewaniu w *chorowodzie* pieśni przeważnie przez dziewczęta.

Środa wielkanocna, zwana *gradową*, jest świętowana na intencję odwrócenia gradobicia.

Czwartek tygodnia wielkanocnego nazywa się *miortwych wialikodnia*; w tym dniu odwiedza się mogiły krewnych, przynosząc na nie jaja i inne jedzenie, spożywane na miejscu, jakkolwiek właściwym dniem zmarłych są *radounickije dziedy* (poniedziałek po niedzieli przewodniej).

Do zabaw wielkanocnych młodzieży zaliczyć można taczanie jaj oraz ich bicie (czyje jajko mocniejsze – ten wygrywa).

Ostoja, „Kurjer Wileński”, nr 109, z dnia 20 kwietnia 1935

Podala: **Helena Głogowska**

WOKÓŁ GASTRONOMII W WILNIE

KAWIARNIE I RESTAURACJE W EPOCE SOCJALIZMU (2)

Romuald Mieczkowski

NAJWIĘKSZY ZAKŁAD ŻYWIENIA ZBIOROWEGO

Tak w swym przewodniku *Dla turystów o Wilniusie*, w 1966 roku po polsku, scharakteryzował zbudowaną w 1963 restaurację „Dainava” jego autor A. Medonis. „Dainava” (od regionu Litwy) mieściła się przy ul. Vienuolio 4 (dziś A. Jakšto). Zaprojektował ją architekt leningradzki I. Miroszyn.



„Dainava” po jej zbudowaniu, 1963

Salę restauracji i urządzoną na parterze kawiarnia mogą zmieścić jednocześnie 625 gości. Wnętrze stworzone przez architektów A. Stapulionosa i E. Cukiermana pomysłowo łączy elementy z nowoczesnych i tradycyjnych materiałów budowlanych. Ze szkłem, betonem i oryginalnym oświetleniem dobrze harmonizują meble, zrobione w tradycyjnym stylu ludowym, kute w żelazie medaliony, subtelne wyroby z ceramiki; pomysłowe są schody. Wielka sala ma galerię oraz miejsce dla tańców na dole. Kuchnia w restauracji jest w najwyższym stopniu zmechanizowana, potrawy jej zdobyły już popularność zarówno u wilnian, jak i przyjezdnych – zapisał Medonis.

Rzeczywiście ten *restoran* albo *restoranas* imponował. Co się w nim jadło? Z grubsza to samo, co i gdzie indziej – *prejskurant* (wykaz) dań był zatwierdzony przez odpowiednie instancje odgórnie, a wszelka improwizacja zakazana. Wystarczyło zgotować, prawda, do bardziej wyszukanych dań składników brakowało. Jaki klient – taki pan, a jakim klientem miał być obywatel, decydowało państwo. Wybór dań w menu nie był duży, powróć do



„Dainava” posiadała na górze olbrzymią salę

nich, a na razie zatrzymam się na tzw. przystawkach. Zwykle były to *cholodnyje zakuski*. Od nich zaczynaaliśmy, na nich często i kończyliśmy. Forsy brakowało, dobrze było więc przekąsić w domu przed pójściem do lokalu. Chodziło się, by „kulturalnie” napić, spędzić czas i zabawić!



©Romuald Mieczkowski

Gmach w latach niepodległości został przykryty przezroczystym tworzywem, nie ma dzikiego wina przed tarasem, został on zabudowany dla potrzeb chińskiego „zakładu żywienia zbiorowego”, zaś ostatnio – „fuzji azjatyckiej”; W słynnej „Dainavie” розміściła się także restauracja „Uzbekistanas”, której już nie ma, swe usługi proponuje jedynie centrum konferencyjne pod dawną nazwą

W menu była sałatka „stołeczna” – gotowany ziemniak, kielbasa „doktorska” (coś w rodzaju mortadeli), jajko, majonez i groszek. *Notabene* zielony konserwowy groszek – obok takichże ogórków w słoikach z Węgier, szprotów z Kłajpedy i kawy rozpuszczalnej z Liepaj (Libawy) na Łotwie – był na liście „deficytów” i w zakładach pracy dostawało się wspomniane specjały w przydziałach tylko z okazji świąt państwowych i na Nowy Rok. Był jeszcze „winiegrt”, sałatka z buraczków. Z „szybkich” dań – *mięsne assorti* z kilkoma gatunkami socjalistycznych wędlin, czasami przysmak – *jazyk zalewnoj*, czyli ozorek w galarecie i z majonezem (też deficyt!).

Kawę mielono na miejscu. Brakowało jej, młynki nagminnie się psuły i przy barach wywieszano wtedy ręcznie pisane tabliczki *kofiemolka wremieno nie robotajet*. Ale w „Dainavie” zdarzało się to rzadko, zaś największym powodzeniem latem cieszyła się położona na dole kawiarnia. Wabił zarośnięty dzikim winem taras, na którym przesiadywało się godzinami. Hitem było litewskie jarzębinowe wino z Olity – *šermūksnių vynas*, o którym mówiło się, że zamawia je ... angielski dwór dla swojej królowej! Dzisiaj to samo się mówi o innych winach owocowych, produkowanych na kapitalistycznej Litwie, choć biznes ten podupada – ludzie wolą „prawdziwe” wina, dopieszczone przez słońce.

Wszystkie wina wytrawne pochodziły z „obozu socjalistycznego”, w którym



Kompozytor Mikas Vaitkevičius i Stasys Povilaitis

przecież niczego nie mogło brakować – z Rumunii, Węgier i Bułgarii, no i z południa ZSRR – głównie z Mołdawii, Gruzji, czasami z Krymu. Lampka kosztowała trzydzieści parę kopiejek. Takich narzutów jak dzisiaj nie było – nikt nie poszedłby do knajpy, gdyby lampka wina kosztowała tyle, co cała flaszka, albo i więcej. Od mocniejszych trunków stroniliśmy. Siedziało się na tarasie „Dainavy”, dyskretnie rozbrzmiewały przeboje „Abby”, Denisa Roussosa i Joe Dassina.

Wilno, podobnie jak Ryga czy Tallinn, różniło się od reszty Sojusza. Za „żelazną kurtynę” przybywało już nieco turystów i republiki bałtyckie stały się niejako namiastką „sowieckiej wolności”. Tym należy tłumaczyć pojawienie się tzw. nocnych barów. Pierwszy powstał właśnie przy „Dainavie”. Karta wstępu kosztowała 3 ruble – tyle co dziesięć biletów do kina i kupowało się ją z góry. Nawet na kilka tygodni wcześniej! W jej kosztach wliczony był poczęstunek w postaci koktajlu.

Najważniejszy był program, z udziałem gwiazd ówczesnej litewskiej estrady. Wszystko odbywało się przy skąpym oświetleniu, co stwarzało kameralny nastrój, ale i pozory zachowania anonimowości przy powszechnej jawności – kto za często hulał, był podejrzany. Za to reflektory obficie oświetlały artystki, ubrane „po europejsku”, czyli tak niezupełnie do końca. Trzeba zaznaczyć, iż rozbierania się na scenie nie było, tancerki lansowały coś w rodzaju *à la striptize* – bardzo skromnego, jeśli mieć na myśli dzisiaj to, co pokazuje chociażby już na śniadanie telewizja publiczna.

Z zespołem „Ritmas”, którym kierował kompozytor Mikas Vaitkevičius, zaczynający swą karierę Stasys Povilaitis śpiewał swoje wielkie przeboje *Tik rytoj (Dopiero jutro)* i *Sicilija* (imię żeńskie). Bardzo owacyjnie był przyjmowany Antanas Šabaniauskas – „weteran litewskiej estrady”, jak go przedstawiano, który swą karierę zaczynał jeszcze na Litwie Kowieńskiej. W Litewskiej Socjalistycznej Republice Radzieckiej rozgłosu jednak nie zdobył – po prostu był zakaz grania w radiu jego przedwojennych „burżuazyjnych” przecież szlagierów.

Pozwolę sobie napisać kilka słów o tym piosenkarzu, gdyż dla czytelnika młodszego i polskiego jest on zupełnie nieznan, tymczasem na Litwie to



Tablica pamiątkowa na kamienicy na Starym Mieście, w której po wojnie zamieszkał – przy Pilies 10 (Zamkowej) – Antanas Šabaniauskas. W tym budynku w XIX wieku mieszkał też wybitny poeta ukraiński Taras Szewczenko

©Romuald Mieczkowski

legenda. Šabaniauskas urodził się w roku 1903 w Jurborku (zmarł w 1987 w Wilnie). Wychowywała go samotnie matka i tylko wsparcie krewnego z Ameryki pozwoliło podkształcić zdolnego młodzieńca znanym Niemna muzycznie. Po zdobyciu skromnej edukacji wyjechał do Włoch, gdzie przebywał w Klasztorze Salezjanów w miasteczku Este, potem przeniósł się do Werony. W 1927 wrócił na Litwę. Podobno przypadek sprawił, że stał się sławny. Płynąc statkiem z Jurborka do Kowna, zaśpiewał pieśń *Tytkiai, tytkiai Nemunėlis teka* (*Spokojnie, spokojnie Niemen płynie*). Usłyszał ją ówczesny reżyser Opery Kowieńskiej Borisas Dauguvietis i zaprosił do współpracy.



Šabaniauskasa odkrył Borisas Dauguvietis

W Kownie młody śpiewak poczuł smak życia, tym bardziej że w roku 1931 angielska „Columbia Graphophone” nagrała jego pierwszą płytę, śpiewał wtedy jeszcze w oktecie. Od grudnia 1933 nagrał w Londynie 12 swoich solowych płyt, na których znalazły się 24 ówczesne przeboje, z profesjonalnym akompaniamentem orkiestry tejże wytwórni. W 1936 dla londyńskiej również wytwórni „The Gramophone Company” nagrał kolejnych 5 płyt w serii *His master's voice*.

Nagrywał do roku 1938. Śpiewał też epizodycznie w operze, największe triumfy przed wojną święcił jednakże w kowieńskich restauracjach „Metropolis” i „Versalis”, a jego szlagiery były nadawane w Radiu Kowieńskim.

Po wojnie zamieszkał w Wilnie, przy ulicy Zamkowej 10. W tej samej pięknej, gotyckiej kamieniczce mieszkała wtedy u ciotki jedna moja znajoma – Ramunė, bardzo miła studentka anglicystyki, którą poznałem podczas pracy pilota wycieczek. Šabaniauskas w latach 1946-1950 śpiewał w Operze i w Chórze Litewskiej Filharmonii Państwowej (do 1960), ale po koncercie w Rakiszkach i skardze, napisanej do dziennika KC KP Litwy „Tiesa“ (Prawda), dostał „wilczy bilet” – z zakazem występów publicznych.

Jego *comeback* nastąpił na Sylwestra 1971/1972 właśnie w nocnym barze w „Dainava” (śpiewał też w „Šaltinėlisie”), a w 1983 roku w „Dainavie” odbył się ostatni koncert Juozasa Šabaniauskasa – z okazji 80-lecia „maestra”. W 1990 utworzono nagrodę jego imienia, którą przyznawano gwiazdom estrady litewskiej i o której jakoś nic nie słyhać teraz.

Był to taki litewski Fogg, szarmancki i z założenia staroświecki. Ach, te jego *Naktis be mėnulis, Gyvename linksmi, Paskutinis sekmdienis – Noc bez księżycy, Żyjemy wesoło, Ta ostatnia niedziela!* Jak i inne, najczęściej litewskie wersje wielkich przebojów światowych, dla których Šabaniauskas potrafił stworzyć nastrój nostalgii minionej epoki.

Niewątpliwą gwiazdą był też Chosė (Chositas, Jose, Juozas, 1946-2007) Mackanis, Litwin-emigrant, ze swoimi latynoskimi rytmemi, a właściwie

piosenkami meksykańskimi. Zapamiętałem jego sombrero i kowbojski strój, ze wszystkimi rekwizytami, łącznie z koltem. Był to kicz do potęgi, ale wtedy wprowadzał do nieznanego i tajemniczego świata.

Mackanis urodził się w Kolumbii, jego pierwsze młodzieńcze piosenki podobno nadawało radio w Bogocie. Mój ojciec pracował z jego ojcem w fabryce konfekcji „Žūviedra”, Mackanis-senior był tam jakimś magazynierem, miał „łatwą” pracę i dostał od razu mieszkanie, ponieważ z rodziną – jak mówiono – został wydalony za komunistyczne poglądy. Może z Argentyny? – dzisiaj nie pamiętam.

Mackanis na początku niepodległości wyjechał z Litwy do Niemiec – zawsze marzył zrobić wielką karierę i pamiętam, jak ciągle wszystkim mówił, że „tutaj się marnuje”, że udowodni, jaki jest wielki. Właśnie w Niemczech jego ojciec, pochodzący spod Ignaliny, w czasie wojny w obozie pracy spotkał Ukrainkę, z którą połączył swój los i wyjechał do Ameryki Łacińskiej, gdzie przyszedł piosenkarz i przyszedł na świat.

Chose spodziewanego obywatelstwa niemieckiego nie dostał, a jego życie stało się pasmem niepowodzeń – szybko się okazało, że w kraju, w którym na estradach swego szczęścia próbują tysiące emigrantów, przebić się nie tak łatwo, że ze swoim repertuarem jest po prostu jednym z wielu i wtórnym artystą, przegrywającym ze świeżo przybyłymi i młodymi, energicznymi piosenkarzami z całego świata, również z Ameryki Łacińskiej.

Swoje osobiste i ciepłe wspomnienie z tego baru zawdzięczam jednak prześlizgniętej flecistce, parafrazując znaną piosenkę „Skaldów”. Gdzieś w ciemności rozlegały się rytmiczne dźwięki muzyki, w tym przeróbka rockowa *Dla Elizy* Beethovena, a kiedy rozbłyskało światło, z opuszczonej sieci, jako solistka, w odpowiednio krótkich szortach, kozaczkach i kabaretkach (kto wie, czy nie jedynych ... w całym mieście!), za to długonoga i długowłosa dziewczyna zaczynała swoją grę na flecie. Kiedy ją ujrzałem, a byłem wtedy akurat z Vytautą Matulevičiusem, kumplem mojej młodości jeszcze z Fabianiszek, litewskim dziennikarzem, potem jakimś aparatczykiem w Moskwie,



Pomnik piosenkarza w Kownie na Alei Wolności; Jedyna jego płyta powojenna; Piosenkarz podczas spaceru nieopodal swojego mieszkania na Zamkowej



Chosė-Chositas-Jose-Juozas Mackanis

emploi nie mogło nas nie zafascynować.

Prześliczna flecistka okazała się studentką konserwatorium. Chodziłiśmy we trójkę z Nijolė (Rasą, może Eglė?) na spacerzy ze trzy miesiące. Puszczaliśmy winylową płytę mojej ulubionej wtedy grupy „Breakout” pięknej Litwince i obiecywałem, że pokażę jej Polskę.

W czasach tej adoracji zabieraliśmy solistkę fletowego popisu „z pracy”. Dzięki temu mogliśmy się przedostać do baru przez wejście służbowe. Telefonów komórkowych nie było, więc około godziny 2 w nocy przekazywaliśmy wiadomość przez cerbera. Wiele się wtedy działo – pod „Dainavę” podjeżdżały wołgi, wśród wychodzących byli podpicci dygnitarze partyjni, znani żurnaliści, nie brakowało socjalistycznych „światowców” i alfonsów, czasami się zaplatał jakiś demo-ludowy obcokrajowiec. Ale od takiego trzeba było się trzymać jak najdalej. W soboty można było spotkać tu ludzi z wielu miast Sojuza, byli tacy, co robili sobie stałe wypady do baru i przylatywali samolotami ze stolicy Kraju Rad czy Pitera, jak nonszlancko zwano Leningrad – bilety na samolot kosztowały niewiele, ot tyle, co kilka wejściówek do „cabare”. A przeszliczna flecistka znikła z naszego horyzontu tak samo nagle, jak i pojawiła się.

„Dainava” miała swój charakter. Dzisiejszy wygląd tego miejsca może zaświadczać, do czego doprowadza głupota ludzka, brak gustu i odrobiny wyobraźni, rabunkowa prywatyzacja. Stylistyka lat 60., na którą jest moda w Europie, nadal sprowadzałyby klientelę. Tymczasem gmach został obudowany kiczowatymi materiałami niby szklanymi, odpada plastik, na dole orientalnego niby baraku mieściła się restauracja czy raczej jadalnia chińska (w miejscu tarasu i kultowego baru), w środku – obok biur niejasnego i zmieniającego się wciąż przeznaczenia i sali konferencyjnej – ulokowano restaurację „Uzbekistanas”. Zresztą, zanim został wydrukowany ten tekst zamiast zakładu chińskiego powstała „fuzja azjatycka” – Asian Fusion pod szyldem „Soya”, zaś „Uzbekistanas” stąd wyparował i jego miejsce zajął restoranas „Natali”, tak po litewsku nazwany, no i z francuska.

O kierunkach dzisiejszej gastronomii zaświadcza w niedalekim sąsiedztwie „Dainavy” duża liczba wszelkich hesburgerów, jogurciarni,

zaś po powrocie na Litwę, wraz z niepodległością – prezydentem ostrych politycznych audycji w Telewizji i ...kandydatem na prezydenta. Ja już trochę powąchałem Zachodu w Polsce, Vytautas był chyba z wycieczką na Węgrzech, docenialiśmy więc odpowiednio jego zgniliznę i takie

kawiarni-kiosków z zachodnimi nazwami i kawą z automatu, o smaku całkowicie „zachodnim”, no i o zbliżonych do zachodnich cenach.

W INNYCH NOCNYCH BARACH

Po udanym „eksperymentcie” z nocnym barem „Dainava” powstały dwa kolejne: „Šaltinėlis” (Źródło) – w pierwszej dzielnicy domów z wielkiej płyty Źyrmuny i „Erfurtas” – w dowód przyjaźni z miastem w NRD, „pobratymczym” z Wilnem, w *mikrorejonie odznaczonym Nagrodą Leninowską* – Lazdynai (na miejscu wioski Leszczyniaki).

W tej pierwszej karmiono turystów podczas słynnych „Pociągów Przyjaźni” z Polski. W drugiej, jak i w innych, było coś w rodzaju rewii – *variété*, tylko w formie bardziej rozbudowanego widowiska, z użyciem po raz pierwszy chyba laserów. Śpiewał tu „lew nocnych lokali” – Viktoras Malinauskas, który w repertuarze swym miał – nie do pomyślenia! – piosenki Elvisa Presley’ a, potrafił śpiewać „pod Humperdincka”, oferował wiecznie zieloną „włoszczyznę” – jak choćby *Buona sera, signorina*. Jak po latach wspominał ten artysta „pierwszej kategorii”, za występ płacono mu 13 rubli i 50 kopiejek, co stanowiło 3,5 wartości wejściówki.

Śpiewał tu jeszcze Narimantas Ramanauskas, przez pewien czas występowała moja sąsiadka z Karolinek, znana pieśniarka Janina Miščiuikaitė, bardzo miła osoba, z którą zdarzało mi się rozmawiać przy kawie.

Mimo, iż sale barowe w „Šaltinėlisie” i „Erfurtasie” były lepiej dostosowane i zbudowane na zasadzie kameralnych boksów i amfiteatru; mimo faktu, że część tych samych artystów mogło „obskoczyć” i nowo powstałe placówki, a więc programy tu były równie ciekawe, to czegoś w nich brakowało – zapewne klimatu, jaki był właśnie w ciasnej „Dainavie”.



©Romuald Mieczkowski

Znikła nazwa „Erfurtas” – na pamiątkę zaprzyjaźnionego z Wilnem miasta w NRD, zaś pomieszczenie przejęła sieć handlowa pod market. Podobnie było z „Šaltinėlisem”, jednak tamten market zbankrutował i budowla popadła w ruinę. W obydwu przypadkach zniszczono infrastrukturę – fontanny z elementami dekoracyjnymi niszczyć i ziejść dziś pustką

Los zetknął mnie z kucharzem restauracji „Erfurtas” podczas służby wojskowej. Solidnej postawy Litwinem, sierżantem Arunasem, bodaj-



Narimantas Ramanauskas z chórkami; Viktoras Malinauskas

że o nazwisku Ardišauskas, bardzo pogodnego usposobienia. Był jednym z szefów kuchni wojskowej, a ja – odpowiadałem „za kulturę” i wykańczałem dysertację dla „zampolita”, czyli zastępcy dowódcy jednostki ds. politycznych o „etyce wojskowej”, który akurat przy mojej „przyjacielskiej pomocy” nie zapomniał o edukacji własnej. Spędziliśmy z Arunasem wiele nocy w moim „miejscu pracy” na służbie – bibliotece klubu wojskowego, usiłując w telewizorze złapać lepszą wizję ze Szwecji z modną wtedy ABBA. Przewadziliśmy nieśpieszne rozmowy przy pieczonych ziemniakach i rybach.

W wierszu *W Sowietkiej Armii w Estonii* opisałem to tak: *...jedliśmy szproty z pobliskiej przetwórni ryb/ co kilogramów parę na gruby szary papier/ nie skapiąc wrzuciły mi estońskie robotnice/ gdy się przedostałem przez dziurę w ogrodzeniu/ do ich kobiecej i bardzo nocnej zmiany.* A popi-



Znana piosenkarka Janina Miščukaitė i jej płyta

liśmy to znakomitym trunkiem „Vana Tallinn” i – po lepkich palcach sphywał gęsty olej żółty/ na wargach twardniała wykwinatna słodycz likieru uroczyście. Ale to już inna i nie-krótka bajka. Te przygody zacząłem opisywać pod kątem kolejnej książki. Natomiast powracając do wspomnianych „nocnych barów” – w „Šaltinėlisie” 23 kwietnia 1991 roku, na starcie niepodległości, nasza redakcja „Znad Wilii” zorganizowała finał pierwszego konkursu „Najpiękniejsza Polka Litwy”, z udziałem czołowych artystów estrady litewskiej, kabaretu „Elita” z Polski (ZW, 10/37-1991 i 3/39-2009). Tych restauracji – nocnych barów – również dziś nie ma.

„NERINGA” – DLA „INTELIĞENTÓW”...

Przy Alei Lenina, w pobliżu „Dainavy”, znajduje się pod nr 23 szary czteropiętrowy gmach, znany każdemu, kto interesuje się nowymi wnętrzami Wilnius. Mieszczą się tutaj hotel i kawiarnia „Neringa”. Wnętrza

lokali urządzone według projektu architektów A. i V. Nasvytisów, były jednym z pierwszych kroków, poczynionych u nas w tej dziedzinie i zdobyły szeroki rozgłos (i wielu naśladowców) nie tylko w naszej republice. Wnętrze kawiarni, przedstawiające wybrzeże bałtyckie, jest ozdobione lakonicznymi elementami z metalu, drzewa i ceramiki. Malowidła ścienne, których tematy zapożyczone są z podań ludowych o Nerindze i Naglisie, opowiadają o życiu rybaków, pięknie morza. Ciekawa jest gipsowa rzeźba J. Kedainisa „Wypoczynek nad morzem”, zdobiąca małą salę. W holu ciekawe są rozwiązania architektoniczno-artystyczne wnętrza, nowoczesne wygodne meble. Oba wnętrza uzyskały wysoką ocenę w r. 1962 na wszechzwiązkowym przeglądzie, gdzie wyróżniono je II nagrodą (wysoką, bo pierwsze zwykle przypadają Moskwie – RM) – napisał A. Medonis w swym socjalistycznym przewodniku.

„Neringa” potwierdza tezę, iż tradycja i dawna stylistyka mogą i dziś się obronić, a przy wspomnianej już modzie na „zwariowane lata sześćdziesiąte” być atutem. Do powyższego opisu dodam, że w sali środkowej – z barem, była (i pozostała!) fontanna. Tutaj „lepsi” klienci, co dokonali wcześniej rezerwacji, czekali na zwalniane się miejsca, siedząc w wygodnych fotelach. Inni czekali na ulicy. Przy nagminnej praktyce „dosadzania”, ażeby wykorzystać każde miejsce przy stoliku, ekscytowało – z kim tym razem spędzi się wieczór? Spotkać tu można było naukowca, pisarza, artystę malarza, no i „ambitniejszych” studentów. Miejscu temu poświęciłem swoje opowiadanie *W kawiarni, w której grano jazz*. Nie jest zbyt długie, więc przytoczę je w całości:

Przelewa się wciąż ta sama fontanna w foyer „Neringi”. Od lat nie zmienił się wystrój wnętrz. Dwie sale. Ten sam przeszklony sufit, na ścianach pseudoludowe freski z drewnianą boazerią, trochę wygodniejsze krzesła. Na scenie fortepian. Dawni bywalcy restauracji, którzy dziś przypadkowo tu zawędrują w poszukiwaniu swej młodości, mają wrażenie, że za chwili-



Mimo zmiany właścicieli, swój wystrój i nazwę zachowała kawiarnia „Neringa”

le wyjdzie Ganelin, żeby w towarzystwie swego tria pograć standardy jazzowe. Jego popisy okłaskiwać będzie Venclova, przebywający gościnnie w Wilnie akurat Brodski, a wraz z nimi cała ta pstra cyganeria, która stale dawała drobne łapówki odźwiernym, żeby tu trafić...



©Romuald Mieczkowski

W „Nerindze” przy barze przelewa szemrząco swe wody kameralna fontanna, będąca niegdyś miernikiem kondycji gości – kto w nią wszedł, alkoholu już nie dostał...

Wspominam atmosferę sprzed trzydziestu lat, kiedy zacząłem preferować to miejsce nad innymi, jak ubiegaliśmy się o względy „cerbera” albo inaczej „bramkarza”, dając mu składkowego rubla – w nadziei, że zaliczy nas w poczet stałych bywalców – abyśmy jako wybrani, szpanując, mogli przejść przez szpaler oczekujących w kolejce w duszne i słotne wieczory na wejście, jako część owej cyganerii, która zostanie uczestnikami i świadkami kawiarnianego spektaklu, a potem będzie szczyścić się, kogo się poznało.

A poznałem tu niemało osób – dziennikarzy, pisarzy i poetów, malarzy, muzyków, niedocenionych artystów i prawdziwe sławy. Często taka znajomość kosztowała, bo wypadło fundnąć ze stypendium, a potem ze skromnej pensji, ale jakoś starczyło na kolejne przyjęcie.

Grano tu jazz. Przy stolikach – faceci, dziwacznie jak na tamte ponure czasy ubrani, długowłosi, w swych pierwszych džinsach marki „Odra”, szczęśliwcy w firmowych, najczęściej via Polska, w skórzanych kurtkach, w żółtych lub czerwonych skarpetkach. Ale i o wyglądzie poważnych profesorów, w garniturach i przy krawatach, choć byli też – rzecz nie do pomyślenia – światowcy w apaszkach! Intelktualistki (czy takie w ogóle chodziły do kawiarni?) i śmiejące się studentki artystycznych uczelni w minispódniczkach, te „jazzowe” – też w džinsach. Nie tańczono tu, chyba przy szczególnych okazjach, gdy w głowie szumiało wino...

Kuchnia była tu tradycyjnie dobra. Podobno od samych początków, kiedy w końcu lat pięćdziesiątych, w dobie „odwilży”, zbudowano pierwszy w mieście po wojnie współczesny gmach hotelu i kawiarni. Firmowym daniem „Neringi” były kotlety „po kijowsku”, coś w rodzaju kotleta de volaille z drobiu w tłuszczu. Nikt nie wie, dlaczego nazwano je „po kijowsku”, ale taki jadłospis był zatwierdzony na cały Sojuz, z tym, że gdzie indziej z braku surowca przeważały pierożki z kapustą. Popularnością cieszyła się sałatka „stołeczna”. Ta nazwa była nieporozumieniem. Kiedy z jakiejś okazji zaprowadziłem tu rodziców, powiedzieli – to zwykła, niby domowa, tylko

gorsza i trochę upiękuszona sałatka, z kawaleczkami kielbasy, gotowanymi ziemniakami „w mundurach”, a wszystko pokrajane w kwadraciki, plus inne niewymyślne socjalistyczne dodatki. Ale danie miało powodzenie: było tanie.

Pilo się w „Nerindze” raczej wytrawne trunki, wszak była to „inteligencka” knajpa – głównie wina i koniaki. Prócz moldawskich i z republik sowieckiego Zakaukazia, węgierską – „byczką” i „niedźwiedzią krew”, rizlingi, były delikatne, słodkie wina rumuńskie, wzięcie miała bułgarska gamza. Był czas, że nie podawano jej w butelkach – okrągłych bańkach, lecz „dla podniesienia kultury picia” w kieliszkach, jeśli się nie mylę – po 38 kopiejek za setkę. Dla wygody towarzystwo zamawiało od razu z dwadzieścia-trzydzieści kolejek.

Kelner był wielkim panem, ciągle go trzeba było nagabywać, łapać, kiedy prześlizgiwał się między stolikami. Prawda, w „Nerindze” pracowały kelnerki, większość których znaliśmy po imieniu. Wśród bułgarskich win było też caberne z goryczą korka. Kto wołał coś mocniejszego, zamawiał rum kubański. Były „etapy” egipskiej anyżówki, arabskich rumów, portugalskiego porta. Szampan raczej sowiecki, wódka – na dalszym planie i raczej wytrawna, choć kto chciał „pod śledzika” napić się czystej, zawsze ją dostał.

Fortepian przywołuje wspomnienia, a tymczasem dolatują dźwięki orkiestry – może Paula Mauriata, może Jamesa Lasta. Sentymentalne i wiecznie zielone przeboje. Wylapuję z tego „Strangers in The Night”, „Spanich Eyses”, „Love Me Tender”. Są „Parasolki z Cherbourg” i „Love Story”. Muzyczka płynie dyskretnie, jak przelewająca się w głębi fontanna, można sobie pogadać. Jadłospis dziś znacznie grubszy niż kiedyś, ale z dawnych potraw niewiele, chyba tylko „karbonat” czyli kotlet schabowy. Niektóre nazwy stały się politycznie niepoprawne, próżno więc prosić o dawny „kotlet po kijowsku”, ale jest wódka moskiewska i szaszлык gruziński. Dla gościa z Australii (prof. Andrzeja Ehrenkreutza, syna ostatniego rektora Uniwersytetu Stefana Batorego, z którym się przyjaźniłem – przyp. RM) z potraw lokalnych zamawiam chłodnik i cepeliny.



Już w tamtych latach wystrój architektoniczny „Neringi” został należycie oceniony

Jest ich nie za wiele. Przeważają raczej „wszędobylskie” dania jak befsztyk i boeuf Stroganov, dużo zagranicznych nazw, z których trudno się zorientować, co się pod nimi kryje. Na deser – truskawki w cukrze, lodów zabrakło. Aż 60 porcji pochłonęła tuż przed nami grupa młodych ludzi z Danii.

Potrawy smakowały gościowi, dawnemu wilniukowi, który w międzyczasie wspominał przedwojenną gastronomię Wilna.

– Tylko jakoś tu smutno – zauważył.

Rzeczywiście, wszyscy poważni, nawet młodzi ludzie, za sąsiednim stołem – chłopak z dziewczyną, obydwójce jak „ziemię sprzedawszy”. Gość przywołał wspomnienia, jak to bywało wesoło w „Zaciszu”, „Stralu” – Białym, Zielonym i Czerwonym, co się działo w „Literackiej”. Ja przywołałem swoje wspomnienia, odległe o pokolenie. Przytaknąłem:

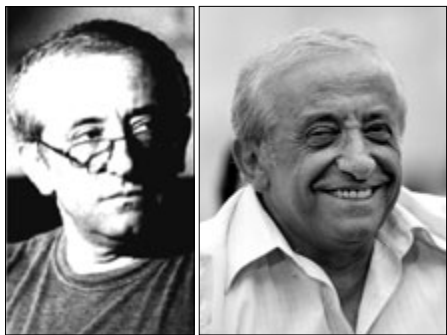
– Rzeczywiście, nie jest wesoło.

A „Neringa” znalazła swe nowe wcielenie – jako część składowa norweskiego „Scandic Hotelu”. Dobrze, że choć cepeliny i chłodnik zostały.

Dziś niewiadomo, jakie „wcielenie” tak naprawdę ma hotel i kawiarnia, dopisek Scandic znikł... Swą nazwę „Neringa”, podobnie jak i „Dainava”, zawdzięcza nadmorskiemu regionowi Litwy. Obok „Neringi” jedynie „Gintaras”, „Bočiu” i coś tam jeszcze zachowały swoje przeznaczenie – natomiast z przedwojennych i bogatych tradycji kawiarnianych nie pozostało nic. Zapewne dlatego, iż były to „nienarodowe” dla Litwy przybytki, choć Wilno przecież zawsze z wielonarodowej atmosfery słynęło. Po prostu obecne kawiarnie i restauracje zakładali ludzie, nie znający tradycji wcześniejszych i usiłujący odtwarzać wzorce zachodnie. Brak poszanowania dla własnej kuchni doprowadził do dominacji tych, którzy po prostu są lepiej zorganizowani i tańsi – stąd eksplozja wszelkich wschodnich „jadłodajni”, zaś z drugiej strony – prostych w obsłudze kawiarnianych agregatów.

To, że w „Nerindze” grano jazz, sprawiało, iż nie każdy człowiek pracy mógł tam „wytrzymać”. Znaczna część jej bywalców odczuwała, że tym

samym uczestniczy niejako w opozycji wobec upowszechnianych wtedy wzorców muzycznych, gustów w modzie, i nie tylko. Przychodziliśmy tu często prosto z pobliskiej Biblioteki Republikańskiej (dziś – Narodowa). Tu dodam, iż nawet w bufecie tej narodowej składnicy myśli były nalewki i koniaki, co sprawiało, że należało pamiętać, gdzie się zostawiło książki, aby je oddać



W „Nerindze” występował ze swoimi muzykami młody Władysław Ganelin (i po latach)

w porę – inaczej nie dałoby się wyjść z biblioteki... Często tu przychodziłem z Tomkiem Połtarzeckim, którego czasami nazywaliśmy Tamerland, sypiącym dowcipami Tatarem (Boże drogi, a nuż Karaimem?) z Trok, który po wypadku miał zdeformowaną twarz i z tego powodu był rozpoznawalną postacią w mieście. Można było spotkać tu Ludka (Ludwika?), wysokiego blondyna o jasnych długich włosach, w szarym swetrze i w długim czarnym płaszczu, zwykle z matką. Litwina, który teraz mieszka, zdaje się, w Belgii. Jeśli tak, to bardzo pasuje do tego kraju!

W „Nerindze” poznałem grupę karykaturzystów, wśród których był syn znanego pisarza i pierwszego prezesa Związku Radzieckich Pisarzy Litwy – Andrius Cvirka. Znajomość z Rimantasem Oškutisem, który przyjechał do Wilna z okolic Druskienik, miała konkretne skutki – po poznanii mojej stryjecznej siostry, Marii Popławskiej, doszło do małżeństwa. Tworzył obrazy, jego rysunki zamieszczał tygodnik satyryczny „Šluota” (Miotła).

To karykaturzyści pili najczęściej w „Nerindze”. Raz, pamiętam, incydent wyjaśniała milicja – ktoś w zakrapianej dyskusji podpalił serwetkę. A ta na nieszczęście była czerwona! Zgarnięty artysta (nie pamiętam, kto to był, zresztą mogłem go i nie znać) w tej kondycji spaliłby chyba serwetkę w każdym kolorze...

Wspomniałem wojsko. Właśnie w „Nerindze”, po ukończeniu studiów i po pojmaniu mnie w sowieckie rekruty, żegnałem się z kolegami karykaturzystami, znajomymi miłośnikami jazzu w džinsach, no i z kelnerami, od których w prezencie dostałem jakąś zagraniczną flaszkę.

Romuald Mieczkowski

(Cdn. – początek 56/2010)



Restauracja „Bočiu” była na uboczu, ale zachowała swe logo, prawda obok modnej dziś nazwy „La Bohème”. W jej budynku mieści się także „kinoteatr” dla młodzieży – „Pasaka” (Bajka)

©Romuald Mieczkowski

LITWA-POLSKA: Z MIESIĄCA NA MIESIĄC

WYDARZENIA, FAKTY, OPINIE

Styczeń

- „Orlen Lietuva” w 2013 był największym płatnikiem podatków na Litwie i wpłacił 1,406 mld litów. Dalej – „Philip Morris Baltic” (556 mln) i „Mineraliniai Vandensys” (Wody Mineralne, 482 mln).

- W rankingu Expatistan najtańszych spośród 193 miast świata (koszty żywienia, czynsze, usługi) w 2013 Wilno przyznano 146 miejsce. Drożej było w Warszawie (142), Rydze (130) i Tallinie (139). Taniej w Europie – w Kijowie i miastach bałkańskich, listę zamykają Kiszyniów, Buenos Aires, Delhi i Caracas. Najdrożej – w Londynie, Genewie, Zurychu, Nowym Jorku, Lozannie i Singapurze. Moskwa – na 62, Helsinki – 22, Paryż – 8 pozycji.

- Wg Eurostatu, w 2012 ceny żywności na Litwie stanowiły 75,7 proc. średniej unijnej, co dało jej 4 pozycję w zestawieniu krajów z najtańszą

**„ZNAD WILII” w kioskach „RUCHU” w POLSCE
oraz w sieci GARMOND PRESS.**

**W niektórych salonikach prasowych,
ulożonych często przy dworcach PKP i PKS, w marketach.**

**NAJPROSTSZY I PEWNY SPOSOBEM
POSIADANIA CZASOPISMA JEST PRENUMERATA**

O kwartalnik prosimy pytać także:

**w Głównej Księgarni Naukowej im. B. Prusa w Warszawie –
ul. Krakowskie Przedmieście 7; w księgarni Domu Spotkań
z Historią w Warszawie – ul. Karowa 20;**

**w księgarni-antykwaracie „Gryf” przy ul. J. Dąbrowskiego 71;
dystrybucja w Olsztynie – Krzysztof Jankowski, tel. 89 5344878.**

Bezpośrednio u redaktora – 48 508764030,

e-mail: znadwilii@wp.pl



żywnością w UE. Taniej – w Rumunii (67), Polsce (61) i Bułgarii (68 proc.). Najdrożej – w Danii (143), Szwecji (124), Austrii (120) i Finlandii (119 proc.).

- Analiza rynku czytelniczego wg TNS LT w Wilnie w 2013 wykazuje, że 18,1 proc. nabywa rosyjski tygodnik „Ekspress Niedziela” (Ekspres Tydzień), 13,5 – „Savaitė” (Tydzień), 12,1 – „Žmonės” (Ludzie), 9,7 – dziennik „Lietuvos rytas”. Pośród 18 tytułów dzienników i tygodników nie ma ani jednego polskiego i aż 5 wydawanych na Litwie po rosyjsku, prócz „Ekspress Niedzieli”: 5,1 proc. rynku zabiera „Obzor” (Przegląd), 4,3 – „Piensjonier” (Emeryt), 3,3 – „Respublika” i 3 proc. – „Litowskij Kurjer”.

- Wilno wśród miast europejskich ma najwięcej automatycznie regulowanych skrzyżowań świetlnych – 138, Kopenhaga – 36, Brema – 35, Warszawa – 25.

- 2 – „Orlen” zawarł umowę wartości ok. 1,12 mld zł z „Lukoil Baltija” na sprzedaż benzyny i oleju napędowego w 2014 – podał portal wnp.pl. Wartość umów pomiędzy nimi pod koniec 2013 wynosiła ok. 2,72 mld zł.

- 4 – Państwowa Służba Żywności i Weterynarii wszczęła śledztwo w związku z podejrzeniem niebezpiecznych ze względu na norowirusy mrożonych jagód z Polski na rynku litewskim.

- Litewski ser *Liliputas* i polski *Liliput* walczą o miejsce w sporządzanym przez KE Rejestrze Chronionych Nazw Pochodzenia i Chronionych Oznaczeń Geograficznych.

- 6 – na Litwie ryzyko zagrożeń społecznych niepokojów w 2013 oceniano jako przeciętne – podał brytyjski „The Economist”, w Polsce szacuje się mały stopień zagrożenia, największy – w Grecji.

- 6 – w I półroczu wśród partii największą dotację rządową otrzymują socjaldemokraci oraz konserwatyści (po ponad 2 mln litów), Akcja Wyborcza Polaków na Litwie (dalej AWPL) – 705 tys. litów.

- 8 – ponad 43 tys. litów ma zapłacić Administracja Samorządu Rej. Solecznickiego za niewykonanie decyzji Sądu Administracyjnego z 2008 tytułem usunięcia dwujęzycznych tablic.

- Z inicjatywy Wileńskiego Oddziału Rejonowego Związku Polaków na Litwie (ZPL) w Banku DNB zostało otwarte konto z dopiskiem *Solidarność*, w celu wsparcia osób karanych za dwujęzyczne tablice z nazwami ulic.

- Petycja w sprawie praw językowych Polaków na Litwie autorstwa gdańskiego prawnika Tomasza Snarskiego, którą w marcu 2011 wniósł do PE, sprawiła, że Komisja Petycji PE podjęła oficjalne działania. Jej przewodnicząca, Erminia Mazzoni wystosowała list do rządu litewskiego z prośbą o ustosunkowanie się do problemów polskiej mniejszości.

- 9 – weszła w życie koncesja na obrót energią elektryczną, którą Urząd Regulacji Energetyki wydał IRL Polska Sp. z o.o. spółce zależnej INTER RAO Lietuva.

● 10 – Waldemar Tomaszewski podczas sejmowej konferencji prasowej powiedział, że nie warto śpieszyć się z wprowadzeniem euro. Premier Algirdas Butkevičius podkreślił, że rząd będzie dążył do wprowadzenia euro od 2015.

● 10 – ponad 30 posłów poparło pomysł AWPL utworzenia kaplicy katolickiej w Sejmie RL. Możliwość tę rozważa Kancelaria Sejmu oraz abp wileński Gintaras Grušas.

● 12 – Marcin Zaborowski, dyr. Polskiego Instytutu Spraw Międzynarodowych na spotkaniu w Trokach Snow Miting stwierdził, że wspólny interes w sprawie Partnerstwa Wschodniego w trakcie litewskiego przewodnictwa w radzie UE przyczynił się do poprawy stosunków dwustronnych.

● 13 – posłowie AWPL podczas uroczystości z okazji Dnia Obrońców Wolności opuścili salę sejmową po tym, jak na mównicę wszedł Vytautas Landsbergis. *W związku z zaistniałą sytuacją, poniżającą godność człowieka i ignorancję praw obywateli w przypadku stosowania języka ojczystego obok języka państwowego w życiu publicznym, frakcja AWPL opuszcza salę podczas przemówienia Vytautasa Landsbergisa* – czytamy w oświadczeniu AWPL. *Sądzę, że Sejm powinien przyjąć kilka poprawek, aby nielojalne osoby, które świadomie łamią litewskie prawo, nie mogłyby zajmować żadnych państwowych stanowisk. Dotyczy to również samorządów* – zaproponował Landsbergis, co przyjęto owacjami.

● 14 – podczas sesji plenarnej PE w Strasburgu prezydent Dalia Grybauskaitė podsumowała wyniki litewskiej prezydencji w Radzie UE. Głos zabrał Waldemar Tomaszewski, który oskarżył władze Litwy o dyskryminowanie mniejszości narodowych. Jako przykład podał nałożoną karę pieniężną za niewykonanie decyzji sądowej w sprawie dwujęzycznych nazw ulic. *Te napisy zostały umieszczone legalnie w 1991 roku, kiedy została przyjęta ustawa. Walczyliśmy o taką niepodległość. Litewscy Polacy wywalczyli tę niepodległość. Po 20 latach ustawa została anulowana i jest jak jest – oświadczył. – Popierana przez najwyższe władze walka z językiem mniejszości narodowej to przejaw skrajnego nacjonalizmu, którego nie powinno być w Unii Europejskiej.* Grybauskaitė odrzuciła zarzuty, twierdząc, że żadna organizacja europejska nie potwierdziła, jakoby łamano jakiegokolwiek normy międzynarodowe, w tym konwencję ramową RE. Powiedziała: *Zwracam się do pana Tomaszewskiego: sądzę, że pana osobistym i politycznym celem jest dyskredytowanie Litwy wewnątrz kraju, na tej sali i na arenie międzynarodowej oraz stwierdziła, że nie ma kraju w Europie, gdzie mniejszości mogą się uczyć w swoim języku od przedszkola po uniwersytet. Nie ma kraju, gdzie można doliczyć się dwucyfrowej liczby szkół mniejszości. Na Litwie mamy ok. 80 polskich szkół, gdzie uczy się po polsku. Drugiego takiego przykładu w UE nie znajdziecie.*

● Europeoseł PiS Tomasz Poreba zauważył, że na Litwie nie przyjęto

ustawy o mniejszościach narodowych (16 proc. ogółu mieszkańców) i wezwał: *Apeluję do Pani Prezydent, aby skończyć z tą jawną dyskryminacją mniejszości Polaków na Litwie, co zupełnie niepotrzebnie niszczy wizerunek tego pięknego kraju w Europie.*

● 14 – demarche AWPL w „Žinių radijas” potępił doradca prezydent Nerijus Udrėnas, skrytykował za „brak kultury politycznej” premier Butkevičius, przewodn. Sejmu Loreta Graužinienė nazwała je *nieodpowiednią formą protestu*, przyznając jednak, że w demokratycznym państwie każdy ma prawo na wyrażanie własnej opinii.

● 14 – poseł PiS Artur Górski, wiceprzewodn. Zgromadzenia Parlamentarnego Sejmu i Senatu RP i Sejmu RL, poparł posłów AWPL. *To Landsbergis rozkręcił spiralę antypolskości w narodzie litewskim. Użył Polaków jako straszaka na swoich rodaków i zainicjował swoistą politykę rugowania Polaków z ziemi w Wilnie i na Wileńszczyźnie. Wiele działek na tych terenach nie zwrócono prawowitym dawnym właścicielom i ich spadkobiercom, tylko przekazano Litwinom, których zachęcano do osiedlania się na terenach, do których były roszczenia Polaków* – stwierdził dla „Naszego Dziennika”.

● *To już problem samej prezydent, jeśli ona nie uznaje innego zdania, a istnieje tylko jedna prawda. Tak było w czasach, które dawno minęły. Teraz nie ma jednej prawdy. Fakty mówią za siebie – ludzie są dyskryminowani na ziemi, na której żyją od dawien dawna* – powiedział dla portalu delfi.lt Tomaszewski po wystąpieniu w imieniu frakcji Europejskich Konserwatyistów i Reformatorów, w którym żądał, by prezydent nie wprowadzała w błąd opinię publiczną.

● 14 – Europejska Fundacja Praw Człowieka (dalej: EFHR) wyraziła obawy wobec decyzji Wileńskiego Sądu Okręgowego z dn. 23 grudnia 2013 w sprawie dwujęzycznych tabliczek w rej. sołecznickim i ukaranie dyrektora jego administracji grzywną wysokości ponad 43 tys. lt (minimalne wynagrodzenie wynosi 1000 lt), co uważa za poważny problem litewskiej demokracji.

● 15 – realizację zapisów Traktatu między Rzeczpospolitą Polską a Republiką Litewską o przyjaznych stosunkach i dobrosąsiedzkiej współpracy z dn. 26 kwietnia 1994, z okazji 20-lecia przyjęcia dokumentu, omawiano podczas posiedzenia Zgromadzenia Parlamentarnego Sejmu i Senatu RP i Sejmu RL w Wilnie. Stronę litewską reprezentowali szef litewskiej delegacji do Zgromadzenia Gediminas Kirkilas i jego zast. Rita Tamašunienė (AWPL), polską – wicemarszałek Sejmu RP, przew. polskiej delegacji – Eugeniusz Grzeszczak oraz poseł Tadeusz Aziewicz.

● 15 – Ambasada RP w Wilnie upowszechniła komunikat, w którym podkreśliła, że potrzeby Polaków na Litwie w kontekście wsparcia finansowego MSZ RP traktuje priorytetowo. Zaakceptowano 18 projektów w ramach funduszu „Szkolnictwo”, 35 – z funduszu „Kultura i pozostała działalność”

oraz 2 w ramach funduszu „Opieka nad miejscami pamięci narodowej”. Wyróżniono m.in. projekt EFHR (integracja uczniów szkół polskich i litewskich), Domu Kultury Polskiej w Wilnie oraz Fundacji Małego Księcia, Polskiej Macierzy Szkolnej, Wileńskiej Filii Uniwersytetu w Białymstoku, Fundacji Wspierającej Oświatę Polską „Samostanowienie”, Szkoły Średniej im. Wł. Syrokomli w Wilnie i Gimnazjum im. A. Mickiewicza.

- 16 – do Międzynarodowego Programu Staży Parlamentarnych spośród 8 kandydatów zakwalifikowano Małgorzatę Aleksandrowicz, Rimę Janušauskaitė oraz Mindaugasa Narkevičiusa z Kowna. Otrzymują oni ze środków Kancelarii Sejmu kieszonkowe w wysokości 1800 zł miesięcznie, ponadto zakwaterowanie, ryczałt kosztów podróży oraz ubezpieczenia.

- 20 – list wicemin. energetyki Renaty Cytackiej i wiceprezes Forum Rodziców Szkół Polskich w rej. sołecznickim ze słowami: *Prezydent Dalia Grybauskaitė publicznie wprowadziła w błąd społeczeństwo międzynarodowe i europosłów, oświadczając, że w żadnym raporcie międzynarodowych organizacji nie wspomina się o tym, że Litwa łamie prawa mniejszości narodowych. Prezydent kłamie* – wywołał burzliwe reakcje w Sejmie i rządzie, z żądaniem jej dymisji. Media poinformowały, że został on napisany na komputerze lidera AWPL, a ostatni raz zachowany został na komputerze Cytackiej. AWPL opublikowało oświadczenie, że nie mógł on być napisany na komputerze Tomaszewskiego. Premier Butkevičius wywierał presję na min. Jarosława Niewierowicza w sprawie losu zastępczyni.

- Ponad 30 polskich organizacji społecznych na czele z ZPL wydało wspólne oświadczenie, w którym wyraziło poparcie dla działań przedstawicieli AWPL i zaapelowało o przyjęcie Ustawy o mniejszościach narodowych.

- 20 – Sejmowy Komitet Budżetu i Finansów zaaprobował pomysł, aby od 1 lipca 2015 mieszkańcy Litwy mogli zapisać narodowość w paszporcie. Jeśli to zostanie przyjęte, trzeba będzie wydrukować nowe paszporty oraz dokonać odpowiednich zmian w oprogramowaniu, co wyceniono na ok. 100 tys. litów.

- 20 – Federacja Organizacji Kresowych wystosowała list otwarty do Donalda Tuska w związku z sytuacją Polaków na Litwie. Przypomniano słowa premiera RP, wypowiedziane 4 września 2011 pod Ostrą Bramą: *Polska jest także swoim rodakom winna opiekę i wsparcie, kiedy tylko oni tego potrzebują, wszędzie na świecie, ale szczególnie tu: w Wilnie i na Litwie. [...] Od dzisiaj chcę powiedzieć, że otoczmy szczególną opieką wasze oczekiwania, marzenia i dążenia, także w kontekście edukacji i oświaty, które stały się tak gorącym tematem w ostatnich tygodniach tutaj na Litwie. [...] Relacje między Polską a Litwą będą tak dobre, jak dobre są relacje państwa litewskiego z polską mniejszością. [...] Realia polskiej edukacji na Litwie będą pod szczególną ciągłą opieką polskiego rządu.*

To Wam przyrzekam. W liście FOK czytamy: *W sytuacji kolejnych, coraz bardziej drastycznych posunięć władz litewskich, dyskryminujących Polaków, wzywamy Pana, Panie Premierze, do podjęcia skutecznych działań, zarówno wobec władz litewskich, jak i na arenie międzynarodowej – dla zapewnienia naszym Rodakom na Litwie należnych im praw.*

- 21 – w odpowiedzi na zapowiedź Sergieja Ławrowa, że Rosja zamierza rozwijać sieć szkół rosyjskich w krajach bałtyckich Min. Oświaty i Nauki Litwy oświadczyło: *Mniejszości narodowe na Litwie mają zapewnione dobre warunki do nauki w języku ojczystym, a zagraniczne programy edukacyjne mogą być realizowane tylko za zgodą rządu.*

- Polska sieć budowlana „OBI” rozważa wejście na rynek litewski. Jak podał dziennik „Verslo žinios“, właściciele borykającego się z problemami finansowymi centrum handlowego „Bauhof” w Olicie (Alytus) prowadzą negocjacje również z polskimi inwestorami sieci OBI w sprawie wynajmu powierzchni ponad 7 tys. m².

- 21 – w programie telewizji państwowej LRT *W centrum uwagi* Tomaszewski, komentując karę za dwujęzyczne tabliczki, m.in. powiedział: *Tej decyzji sądu nie możliwe wykonać. Nie można mi zabronić oddychać.*

- 23 – wiceprzewodn. Sejmu RL Jarosław Narkiewicz przedstawił oświadczenie frakcji AWPL w związku z nałożeniem kary za nieusunięcie dwujęzycznych tabliczek. *Reagując na zaistniałą sytuację oraz wrogie nastawienie Ekscelencji, prezydent Grybauskaitė pod naszym względem i niechęć albo strach przed rozwiązaniem problemów mniejszości narodowych, zostaliśmy zmuszeni do zasygnalizowania tej sytuacji w Parlamencie Europejskim. W odpowiedzi prezydent oświadczyła, że „żadna międzynarodowa instytucja nie ustaliła, że Litwa łamie międzynarodowe normy ochrony praw mniejszości narodowych (...). Wszystkie komisje, które sprawdzały zarzuty względem Litwy, nie znalazły żadnych naruszeń, Litwa wykonuje wszystkie międzynarodowe zobowiązania – przytoczono raporty, w których zwrócono uwagę Litwie w związku z sytuacją mniejszości: EK przeciwko Rasizmowi i Nietolerancji (European Commission against Racism and Intolerance ECRI); Rezolucję Komitetu Ministrów z 2012 ws. wykonywania przez Litwę postanowień Konwencji Ramowej; Europejskiej Sieci Przeciwko Rasizmowi (European Network against Racism, ENAR); Instytutu Monitorowania Praw Człowieka w Wilnie (HRMI); „Freedom House”; Wysokiego Komisarza Organizacji Bezpieczeństwa i Współpracy w Europie ds. mniejszości narodowych Knuta Vollebaeka. Napisano też: *Obecnie w środowisku publicznym zauważamy złe, obraźliwe i nawet poniżające wypowiedzi przeciwko mniejszości narodowej. Dziwnym jest, że osoba, publicznie obrażająca mniejszość narodową na Litwie, musiała zapłacić 260 litów kary, a kierownik administracji samorządu, który wykonał decyzję sądu, lecz nie wtargnął na prywatne terytorium, otrzymał**

kosmiczną karę w wysokości 43 tys. litów.

● 24 – posłowie AWPL zwrócili się do komisarzy OBWE ds. mniejszości narodowych Astrid Thors, przew. PE Martina Schulza oraz przew. KE José Manuela Barroso z prośbą o podjęcie działań w obronie praw mniejszości narodowych na Litwie. Napisali: *Naganne i niedopuszczalne jest to, że w państwie, które jest członkiem NATO i UE, ludzie są ścigani i karani za używanie języka ojczystego w życiu publicznym.* Odniesiono się też do podsumowania prezydencji Litwy, którego dokonała prezydent kraju.

● 25 – Jarosław Narkiewicz wysłał list do prezesa PiS Jarosława Kaczyńskiego, zapraszając go do odwiedzenia Wileńszczyzny, by ten osobiście przekonał się o sytuacji mniejszości narodowych.

● W nr 4 rosyjskiego tygodnika „Ekspres Niedzieli”, wydanego w Wilnie w nakładzie 55 tys. egzemplarzy, wydrukowano obszerny wywiad z Waldemarem Tomaszewskim pt. *Jest to dyskryminacja własnych obywateli.*

● 28 – EFHR poinformowała, że podczas przygotowania Narodowej Strategii Edukacji RL 2013-2022 uwzględniono również uwagi fundacji, która stwierdziła brak jednego z podstawowych założeń poprzedniej strategii – zachowania tożsamości narodowej (artykuł 5, punkt 5 Narodowej Strategii Edukacji 2003-2012) oraz inne mankamenty.

● 28 – Jarosław Narkiewicz odpowiedział na zarzuty internautów w komentarzach na portalu pl.delfi.lt, w sprawie wydatków na podróże podczas upamiętnienia holocaustu w Oświęcimiu, wcześniej do Izraela. Biuro posła oświadczyło, iż wyjazdy takie najczęściej są opłacane przez strony zapraszające, a podróże osobiste – ze środków prywatnych.

● 30 – min. kultury Šarūnas Birutis w Sejmie stwierdził: *Nie należy skupiać się wyłącznie na Rosji, ponieważ powinniśmy chronić swoje wartości przed wszystkimi. To samo powiedziałbym o Polsce, która znajduje się obok i dąży do zrealizowania swoich interesów. Może oni (Polacy) nie mają dobrego gruntu, ponieważ mniejszość narodowa nie jest duża, ale przez nią próbują realizować swoje interesy i, tak czy owak, działają i finansują pewne sprawy ideologiczne.* Słowa te wywołały dyskusję stałych komentatorów relacji polsko-litewskich – „co minister (przy tym: kultury) miał na myśli” oraz znalazły potępienie wśród realnie myślących jego współobywateli – nie jest sekretem, że w znacznej części międzynarodowych projektów literatura i kultura litewska jest wspierana właśnie... przez Polskę. Red. Rimvydas Valatka napisał: *U nas wszystko może się zdarzyć – polityk może przyjść do pracy wstawiony, jak to zrobił jeden socjaldemokrata w Kownie, albo można mówić haniebne rzeczy o Holocauście, jak to zrobił inny socjaldemokrata... Mogę tylko powtórzyć, że albo minister nie rozumie, gdzie pracuje, albo pracuje na rosyjskie służby specjalne.* Natomiast tłumacz (m.in. dzieł Józefa Mackiewicza) Leonardas Vilkas dla portalu zw.lt stwierdził: *Moim zdaniem, negatywny wpływ na*

życie Litwy mają oddelegowani przez Partię Pracy minister kultury i jemu podobni. Jeśli wydaje mu się, że wartości Litwy i Polski się różnią, to w takim razie on nie jest Litwinem, a tylko litewskojęzycznym moskalem.

● 30 – w redakcyjnym komentarzu tygodnika „Veidas” Algimantas Šindeikis napisał, że w *Konstytucji Litwy jest miejsce na kompromis polsko-litewski, sprawa podwójnego nazewnictwa ulic i pisowni nazwisk jest sztucznym konfliktem.* Uważa on, że *wcześniej czy później z litewskimi Polakami trzeba będzie się porozumieć i rozwiązać ich problemy.* Podkreśla: *Poziom demokracji w państwie mierzy się nie według tego, co potrafi zapewnić sobie większość, ale od tego, jak czują się w niej mniejszości narodowe.*

● 30 – wiceprzewodn. Sejmu Narkiewicz podczas wizyty w Polsce przekazał zaproszenia przyjazdu na Litwę wszystkim liderom partii w polskim Sejmie, m.in. dla premiera Donalda Tuska i lidera opozycji Jarosława Kaczyńskiego. W Warszawie spotkał się on z wicemarszałkami Sejmu RP – Eugeniuszem Grzeszczakiem, współprzewodniczącym Zgromadzenia Poselskiego Sejmu RP i Senatu RL oraz Cezarym Grabarczykiem.

● 31 – z powodu wypadku drogowego na terenie Polski w pobliżu przejścia granicznego na autostradzie Via Baltica utworzył się 11-kilometrowy korek.

● 31 – EFHR wywalczyła rekompensatę od Państwowego Funduszu Ubezpieczeń Społecznych wysokości ok. 30 tys. litów dla obywatela z rej. sołecznickiego tytułem odszkodowania dla spawacza podczas wypadku w pracy. Fundacja prowadzi kampanię przeciwko dyskryminującym ofertom pracowniczym, jeśli chodzi o płeć, narodowość, religię, język itp.

● Portal internetowy businessinsider.com opublikował mapę Europy, stworzoną przez Randala Olsona, na której umieścił epitety, które Google wrzuca po wpisaniu nazwy państwa. Litwie nadał określenie *suicidal*, czyli samobójcza (co roku odbiera tu życie 30 osób na 100 tys. mieszkańców, średnia w UE – 10). Sąsiednie kraje postkomunistyczne określił jako *poor* – biedne, Polskę jako *weak* – słaba, wg niego Finowie to *bystry i pomysłowi*.

Luty

● 3 – ponad 60 ludzi nauki i sztuki, założycieli Sajjudisu, zażądało usunięcia AWPL z koalicji rządzącej. Napisali oni, że partia znieważa pamięć walczących o niepodległość w styczniu 1991, a ignorowanie decyzji sądowych w Południowo-Wschodniej Litwie (Wileńszczyzna) dyskredytuje status Litwy jako państwa demokratycznego. Zarzucono AWPL, że jej przedstawiciele w Sejmie i PE „stale kłamią” o sytuacji prawnej na Litwie, twierdząc, że *są prześladowani za używanie języka ojczystego oraz ciągle powtarzając słowo „dyskryminacja”, której nie mogą udowodnić,* dyskredytują Litwę, a tym samym podżegają do nienawiści na

tle narodowym, co negatywnie wpływa na stosunki między Litwą a Polską. List podpisali m.in. Zigmas Zinkevičius, Kazys Saja, Kęstutis Dubnikas (prorektor UW), Kazimieras Garšva, Algirdas Degutis, Julius Šalkauskas, Algirdas Endriukaitis, ks. Alfonsas Svarinskas, Algirdas Patackas, Bronislovas Kuzminskas, Bronislovas Genzelis, Romualdas Ozolas, Arvydas Juozaitis. Zdaniem podpisanych, AWPL powinna zostać zarejestrowana jako koalicja z progiem wyborczym 7 proc., a nie 5 jak dotychczas. Apel wysłano do prezydenta i premiera, przewodniczącego Sejmu, ministra obrony i przewodniczącego Komitetu Bezpieczeństwa Narodowego.

- 3 – 29 proc. obywateli Litwy zadeklarowało, że w ub. roku sugerowano im wręczenie łapówek. Jest to największy odsetek w UE, której średnia wynosi 4 proc.

- 5 – w sprawie sytuacji mniejszości narodowych członkowie Zarządu Forum Dialogu i Współpracy in. Jerzego Giedroycia wystosowali apel do premiera, przewodniczącego AWPL, lidera sejmowej opozycji (Andriusa Kubiliusa) i ministra spraw zagranicznych o jak najszybsze rozwiązanie problemów. W apelu AWPL uważana jest jako „strona radykalna”. Podpisali go niektórzy Polacy litewscy.

- 6 – przebywający na Litwie wiceprezes PiS Adam Lipiński powiedział: *Nie wyobrażam sobie takiej sytuacji w Polsce, że obywatel Polski byłby ukarany za to, że na swojej prywatnej posesji wywiesił tabliczkę nie w języku polskim, to po prostu niemożliwe*, zaś Mariusz Błaszczak, szef Klubu Parlamentarnego PiS, w Solecznikach zaznaczył: *Orzeczenie sądu trzeba wykonywać, ale tu chodzi o fundamenty naszej cywilizacji. Polska i Litwa są we wspólnocie Unii Europejskiej. A w Unii są takie zasady, że każdy ma prawo używać swego języka*. Politycy PiS przekazali na specjalne konto 30 tys. zł na pokrycie kary dla Bolesława Daszkiewicza, dyr. administracji rej. sołecznickiego, który nie wykonał decyzji sądu w sprawie usunięcia dwujęzycznych tabliczek z prywatnych posesji. Ten zaś oświadczył, że będzie płacił z własnej kieszeni: *Nie mam milionów, nie zarabiam stu tysięcy, żeby od razu wpłacić 43 tysiące kary. Mam płacę zarobkową w wysokości 4 tysięcy i jestem gotów spłacać ją na raty*. Dziekan Filii Uniwersytetu w Białymstoku, Jarosław Wołkonowski, podziękował Jarosławowi Kaczyńskiemu za pośrednictwem Lipińskiego, który odwiedził uczelnię, że przed 7 laty PiS przekonał litewską stronę, by powstała w Wilnie polska uczelnia.

- Od 12 – na Litwie gościli przedstawiciele OBWE, by ocenić przygotowania do wyborów prezydenckich i PE. Podczas rozmowy nt. mniejszości narodowych przewodniczącej frakcji AWPL Rita Tamašunienė przedstawiła ich problemy, głos zabrały inne posłanki partii. Przedstawiciele OBWE potwierdzili, że Litwa nie stosuje się do międzynarodowych zaleceń i stawia zbyt wysokie wymagania partiom mniejszości narodowych.

- 13 – Sąd Konstytucyjny ma wypowiedzieć się ...o roli języko-

znawców w ustalaniu zasad pisowni imienia i nazwiska nielitewskiego w dowodzie osobistym, rozpatrzyć, czy zezwolenie na to nie pomniejszy statusu języka litewskiego jako języka państwowego i czy nie pojawią się problemy z ich odczytaniem. *W związku z globalizacją oraz integracją europejską Komisja Językowa powinna postanowić, czy nielitewskie nazwiska można uważać za część jęz. litewskiego oraz zainicjować poprawki* – skomentował wicemin. sprawiedliwości Paulius Gričiūnas.

- 14 – *W Europie my ze sobą cały czas rozmawiamy. To, czego brakuje, to decyzji po stronie litewskiej, aby traktować polską mniejszość zgodnie z europejskimi standardami* – powiedział w Programie I Radia Polskiego Radosław Sikorski i dodał: *W rejonach, gdzie mniejszość stanowi dużą grupę, mogą być stosowane podwójne nazewnictwa miejscowości, a nazwisko jest elementem tożsamości człowieka i administracyjnie nie powinno się go zmieniać. Dziwi mnie, że w Unii Europejskiej w XXI wieku ktoś ma z tym problem*.

- 16 – *Musimy bronić interesów naszych rodaków za granicą* – w Niemczech, Wielkiej Brytanii i na Litwie – powiedział Jarosław Kaczyński podczas Kongresu Programowego PiS.

- 17 – *Takie spotkanie (premierów Polski i Litwy) będzie miało sens, kiedy wreszcie z tamtej strony będzie wyraźnie lepsza wola. Nie ma co się oszukiwać: tam się zbliżają wybory prezydenckie. Nie chcę dostarczać takiego pretekstu: „spotkali się premierzy i to znaczy, że wszystko jest w porządku”, bo nie jest w porządku* – podkreślił premier Tusk dla TVN24 po tym, jak premier Litwy wyraził chęć spotkania (8 – w Soczi: *Moim życzeniem jest polepszenie stosunków litewsko-polskich. Chcę, by jak najszybciej doszło do mojego spotkania z premierem Donaldem Tuskiem. Datę ustala mój zespół*). Tusk powiedział: *Będziemy czekali na jakieś decyzje, albo przynajmniej sygnały, które przekonają mnie, że takie spotkanie będzie początkiem dobrej zmiany, jeśli chodzi o sytuację Polaków na Litwie, a nie tylko próbą pokazania dobrej woli, z której nic nie będzie wynikało*.

- 17 – policja aresztowała 20-letniego mężczyznę, który napisał na ścianie budynku na Lipówce *Polskie Wilno*.

- 18 – premier Butkevičius po spotkaniu z przedstawicielami mniejszości narodowych oświadczył, że projekt Ustawy o mniejszościach narodowych powinien zostać dopracowany.

- W tegorocznej edycji Konkursu *Współpraca z Polonią i Polakami za granicą* MSZ RP dofinansuje 136 projektów na ponad 59 mln złotych. Na nauczanie jęz. polskiego na Litwie Fundacja „Pomoc Polakom na Wschodzie” przeznaczy 2,4 mln zł, na media polskie tamże, głównie priorytetowe – 2,5 mln.

- 19 – min. komunikacji Rimantas Sinkevičius poinformował, iż otrzymał list od polskiego wicepremiera z informacją, że Polska w 2014-2020

nie planuje rekonstrukcji odcinka kolei Rail Baltica od granicy z Litwą do Białegostoku, a odnowi odcinek Warszawa-Białystok.

- Min. Kultury przyznało finansowanie wysokości 288 tys. litów na projekty mniejszości narodowych na 2014.

- Vytautas Plečkaitis, doradca premiera dla lrt.lt powiedział: *Wszyscy w Polsce mają takie wrażenie, że Litwini nie chcą w ogóle rozwiązywać tego problemu i każdy rząd, który przychodzi, wciąż przepycha tę ustawę. Oczywiście, błędem było, że projekt (Ustawa o mniejszościach narodowych) przygotowywali sami Polacy.*

- 22 – po spotkaniu z wiceprzewodniczącymi Sejmu Vydasem Gedvilasem oraz Jarosławem Narkiewiczem europoseł Jarosław Kalinowski złożył wieniec oraz zapalił znicz przy Mauzoleum Matki i Serca Syna na Rosie, ale podkreślił, że podstawowym celem wizyty były uroczystości 25-lecia wileńskiego rejonowego oddziału ZPL. *Trzeba robić swoje tu na Wileńszczyźnie, a my powinniśmy z większą determinacją, i daj Boże, skutecznością wywierać presję na stronę litewską. Na swych partnerów, żeby wreszcie te sprawy zostały dopięte* – powiedział.

- 24 – szef Litewskiej Służby Weterynaryjnej Jonas Milius poinformował BNS o kontrolowaniu polskiego transportu, wwożącego wieprzowinę na Litwę. Sprawdzano dokumenty księgowe oraz pochodzenie mięsa.

- 24 – ponad 67 tys. litów Min. Kultury Litwy przeznaczyło na projekty 13 organizacji polskich, głównie zespołów folklorystycznych.

- 24-25 – na zaproszenie komendanta głównego Policji RP Marka Działoszyńskiego w Warszawie przebywał Saulius Skvernelis, komisarz generalny litewskiej policji, wraz z delegacją na czele z Algirdasem Matonise, szefem Litewskiego Biura Policji Kryminalnej.

- 25 – syn urodzonego w Wilnie (i mieszkającego tutaj do lat 90.) izraelskiego pisarza Grigorija Kanowicza – Dmitrij, kanadyjski przedsiębiorca, zapytany przez „Lietuvos rytas”, czy dwujęzyczne tabliczki są czymś istotnym dla mniejszości narodowych, odpowiedział: *W Izraelu nazwy ulic pisze się po hebrajsku i arabsku. Konflikt między Żydami i Palestyńczykami ciągle trwa. Niewiadomo, kiedy się zakończy, ale to nie przeszkadza pisać nazwy ulic w dwóch językach, ponieważ ludzie kierują się „zdrowym rozsądkiem”. Sądzę, że podobnie może być na Litwie. Należy unikać podżegania napięć i zezwolić, aby decyzje, dotyczące polityki narodowej, podejmowały odpowiednie instytucje państwowe. Nie sądzą, że nazwy miejscowości czy pisownia nazwisk to realny problem państwowy* – podkreślił.

- 27 – Sąd Konstytucyjny RL orzekł, że na podstawie propozycji językoznawców Sejm RL może zmienić zasady – tak, aby imiona i nazwiska w paszporcie byłyby pisane nie tylko przy pomocy liter, znajdujących się w litewskim alfabecie. Postanowił, że Sejm zmieniając tryb zapisu nazwisk, powinien otrzymać jasne instrukcje i wykładnię językoznawców. Ale opi-

nii językoznawców z kolei Sejm nie może nie uwzględnić... Następnego dnia prezydent to skomentowała: *Sąd Konstytucyjny dużo wyjaśnił, ale streszczając można powiedzieć, że sąd podkreślił, że język litewski jest wartością, którą trzeba chronić i żadne decyzje polityczne nie mogą być podejmowane bez rekomendacji komisji językowej. Na tym można postawić kropkę. Decyzja sądu nie do przyjęcia okazała się również przewodn. Sejmu Lorecie Graužinienė: Wygląda na to, że instytucje prawne oraz politycy zrezygnowali z odpowiedzialności, a Sąd Konstytucyjny przekazał odpowiedzialność komisji. Decyzje muszą podejmować politycy, a sądy muszą badać, czy są one zgodne z Konstytucją. Orzeczenie skomentował na portalu społecznościowym poseł i b. min. sprawiedliwości Remigijus Šimašius: Mam nadzieję, że Ministerstwo Sprawiedliwości po racjonalnym orzeczeniu Sądu Konstytucyjnego będzie „być może” kontynuować prace nad projektem, który jest już gotowy od trzech lat, a może nawet od czterech (własnoręcznie go podpisałem, więc wiem).*

- 27 – Aleksander Kwaśniewski, który przybył do Wilna, aby uczestniczyć w zorganizowanym przez wiceprzewodn. Sejmu Gediminasą Kirkilasą okrągłym stole z okazji 20-lecia Traktatu, którego tematem były stosunki polsko-litewskie, powiedział: *Z nimi (problemami mniejszości) jest też trochę tak, jak z tym Dżinem, którego jeżeli się wypuści z butelki, to wsadzić go tam z powrotem jest bardzo trudno. Liderzy wszystkich ugrupowań partyjnych powinni wykazać w tych sprawach odpowiednią wrażliwość, a traktaty, które podpisaliśmy – obowiązują. W obradach uczestniczył ambasador RP Jarosław Czubiński. Zaznaczył swoją obecność poseł Józef Kwiatkowski, wypowiedział się prezes „Vilniji“ Kazimieras Garšva (o niemożności zapisu polskich nazwisk). Podczas spotkania z Kwaśniewskim Dalia Grybauskaitė wyraziła radość, że Litwa i Polska efektywnie współpracują w dziedzinie integracji energetycznej.*

- 27 – w PE, z udziałem wysokiego przedstawiciela KE, na specjalnym posiedzeniu intergrupy ds. tradycyjnych mniejszości, wspólnot narodowych i językowych omawiano sytuację polskiej mniejszości narodowej na Litwie. Przedstawił ją Waldemar Tomaszewski. *Obecnie Unia nie byłaby nic warta bez swojej wielojęzyczności i wieloetniczności, to jest sama dusza i sedno UE. Mamy zobowiązanie do ochrony różnorodności kulturowej i językowej, ale musimy w tej sprawie uczynić o wiele więcej* – powiedział Jonathan Hill, wiceszef gabinetu komisarz Androulla Vassiliou ds. edukacji, kultury, wielojęzyczności i młodzieży. *Sytuacja Polaków na Litwie jest podobna, a nawet nieco gorsza niż sytuacja Rosjan na Łotwie. Przeciwno takim krajom jak Litwa należy podjąć szczególne działania, gdyż Polacy są dyskryminowani, a to podważa istotę europejskości* – stwierdził Iñaki Irazabalbeitia Fernández z Hiszpanii. Przeciwstawił się temu europoseł Justas Paleckis, którego wypowiedź Csaba Sógor z Węgier porównał do stosowanych w reżimach

totalitarnych. *Nazwisko człowieka to część identyfikacji, to podstawowe prawo człowieka. Czy Polak musi umrzeć, żeby odzyskać swoje nazwisko?* – mówił Janusz Wojciechowski. Przewodn. intergrupy Csaba Tabajdi natomiast stwierdził: *Polska mniejszość na Litwie musi mieć zagwarantowane prawa przez państwo litewskie. Stanowisko pani prezydent Grybauskaitė jest niedopuszczalne, gdyż idzie w stronę przymusowej asymilacji. Będziemy chronić wszystkie mniejszości narodowe, bo jest to naszym obowiązkiem. Taką oto wiadomość ślemy do prezydent Litwy. Na takie traktowanie Polaków nie ma zgody.* W debacie głos zabrało kilkunastu europosłów, m.in. Jarosław Kalinowski i Arkadiusz Bratkowski.

● 27 – władze Kowna podjęły decyzję przebudowania 13-kilometrowego odcinka autostrady Wilno-Kłajpeda kosztem ok. 250 mln litów. Polska spółka „Trakcja” jeszcze przed dwoma laty oświadczyła, że należąca do niej spółka „Kauno tiltai” wystartuje w konkursie.

● 28 – Valdas Adamkus zaapelował o odbudowanie stosunków z Polską, które jego zdaniem, roztrzaskały się na drobne kawałki. W tym celu Litwa powinna utworzyć sojusz polityczny z Polską i państwami północy. *Błok skandynawsko-polsko-bałtycki miałby zrównoważyć obecną dominację elit Europy Centralnej i Południowej. Duże państwa, jeśli im się tego chce, mogą nas pogłaskać, jeżeli nie – odwracają się i robią to, co im się podoba* – powiedział dla „Zinių radijas”. Sprawę pisowni polskich nazwisk Adamkus proponuje rozwiązać kompromisowo: *Na pierwszej stronie paszportu musi być zapis w języku litewskim. Odwróćmy kolejną stronę – ta sama informacja może być przedstawiona za pomocą polskich liter, które są w ich alfabecie.* Prawda, że nie załatwiono tego, gdy był prezydentem.

Marzec

● 4 – na portalu lrt.lt dziennikarz Virginijus Savukynas napisał: *Nie rozumiem, dlaczego tak zwani patrioci robią wszystko, aby ten konflikt (litewsko-polski) tylko się pogłębiał. Jeśli nie chcemy ruchów separatystycznych, należy jak najszybciej zezwolić na dwujęzyczne napisy oraz oryginalną pisownią nazwisk (...). Jest czymś oczywistym, że pisownia nazwisk nie jest częścią języka, dlatego nie są żadnym niebezpieczeństwem dla języka litewskiego. Podobnie żadnym niebezpieczeństwem nie są dwujęzyczne nazwy ulic. W międzywojennym Kownie istniały trójjęzyczne nazwy ulic. Obok nazw litewskich i polskich były napisy w języku jidysz.*

● 4 – w Pałacu Paców na wileńskiej Starówce, siedzibie Ambasady RP została wybita szyba.

● 5 – europoseł Tomaszewski skrytykował nowy rząd ukraiński, wspierany przez Zachód i stwierdził, że jego stosunek do mniejszości narodowych zły, a część liderów Majdanu ma nacjonalistyczne poglądy. *Dla mnie nie*

do przyjęcia jest użycie siły z żadnej ze stron, zwłaszcza zza granicy, ale nie mogą zaakceptować działania nowych władz, których pierwszym krokiem była likwidacja Ustawy o mniejszościach narodowych – napisał w oświadczeniu i o tym, że nie do przyjęcia dlań jest osoba Oleha Tiahnyboka z partii Swoboda, który zajmuje pozycję *antypolską, antyrosyjską, antysemitką.*

● 6 – w Brukseli podczas nadzwyczajnego szczytu szefów państw i rządów UE nt. sytuacji na Ukrainie prezydent Grybauskaitė powiedziała: *Sama Europa powinna nareszcie zrozumieć, że to, co robi obecnie Rosja, jest próbą zmiany powojennej mapy i granic. Pierwsza jest Ukraina, później będzie Mołdowa, a następnie przyjdzie kolej na kraje bałtyckie i Polskę.*

Nasza Komisja nie będzie rozwiązywała politycznych problemów, przeanalizuje powstałe kwestie tylko pod względem językowym. Międzynarodowa praktyka w tym zakresie jest bardzo różna – dla lrytas.lt powiedziała przewodn. Państwowej Komisji Jęz. Litewskiego Daiva Vaišnienė.

● 10 – swoje oferty w Poznaniu na Międzynarodowych Targach Budownictwa i Architektury Budma zaprezentowali litewscy wystawcy z „Koreny”, „Vairemy” i Centrum Kooperacji Litwy Południowej.

● 10 – Tomas Venclova dla portalu instytutobywatelski.pl powiedział: *Mam nadzieję, że relacje polsko-litewskie w związku z konfliktem na Ukrainie pójdą w lepszym kierunku. Ostatnio mieliśmy do czynienia z głupimi i niepotrzebnymi niesnaskami między dwoma krajami. Osobiście*



„Znad Wili” w Wilnie – w księgarniach:

- ◆ Domu Kultury Polskiej, Naugarduko 76
- ◆ „Elephas”, Olandų 11 (niedaleko kościoła św. Piotra i Pawła)
- ◆ „Akademine knyga”, Universiteto 4 (niedaleko Uniwersytetu)
- ◆ „Rudnikų knygynas”, Rudnikų 20 (róg Pylimo)
- ◆ „Katalikų pasaulis”, Šventaragio 4 (przy Placu Katedralnym)
- ◆ Polska Galeria Artystyczna „Znad Wili” (Išganytojo 2/4)

Zapraszamy!

głównie krytykuję stronę litewską, chociaż i strona polska nie jest tutaj bez zarzutu. Jednak właśnie ten konflikt doskonale pokazuje i Litwie, i Polsce, że musimy współpracować ściślej.

- 11 – z okazji Dnia Odzyskania Niepodległości Litwy narodowcy zorganizowali przemarsz ulicami Wilna, z udziałem paru tysięcy osób. Skandowano m.in.: *Litwa dla Litwinów*. Jeden z plakatów głosił: *Ziemia litewska – tylko dla obywateli Litwy*, z przekreślonym znakiem EU i PL. Przed obchodami dziesięciu założycieli Sąjūdisu miało zamiar zbojkotować uroczyste posiedzenie Sejmu z okazji 11 marca. *Do takiego kroku przyczyniło się cyniczne zachowanie rządzących, którzy chcą zniszczyć konstytucyjne prawo obywateli do referendum oraz ostatnie wyjaśnienia Sądu Konstytucyjnego (m.in. zezwolenie pisanie po litewsku bez litewskich liter), likwidacja lita bez zaciągnięcia opinii narodu oraz inna antynarodowa i antypaństwowa działalność* – napisali w oświadczeniu.

- 11 – z okazji Dnia Odrodzenia Niepodległości Litwy na Zamku Królewskim w Warszawie wystąpił „Tree Stones Quartet”, powstały z inicjatywy muzyków Litwy, Łotwy i Estonii, który zadedykował koncert Ukrainie.

- 13 – premier Butkevičius z min. energetyki Jarosławem Niewierowiczem omawiał zachowanie się wiceminister energetyki Renaty Cytackiej, która 11 marca, w Dzień Odzyskania Niepodległości, na swoim domu w Jaszunach nie wywiesiła flagi państwowej. 19 marca Niewierowicz oświadczył, że obecnie nie ma sensu rozstrzygać kwestii jej losu, ponieważ po wyborach prezydenckich będzie nowe rozdzielenie stanowisk.

- 13 – rozpoczęto budowę 112 km linii energetycznej z Elku do granicy z Litwą. Inwestycja ma kosztować ok. 1,8 mld zł, w tym 725 mln z budżetu UE.

- 13 – otwarto nową placówkę Unii Kredytowej Regionu Wileńskiego w Wilnie. Z Polski przybyli senator Grzegorz Bierecki, przewodn. Światowej Rady Związków Kredytowych i Rafał Matusiak, prezes Zarządu Kasy Krajowej SKOK. UKRW powstała w 1994 i skupia ponad 1800 członków, jej roczny obrót wynosi ponad 17 mln LT.

- 14 – w Jaszunach nieznanymi sprawcy zerwali dwujęzyczne tabliczki z nazwami ulic. Mieszkańcy poinformowali policję, która incydent zakwalifikowała jako kradzież.

- 14 – Solidarna Polska opowiedziała się przeciwko wyrokom sądów litewskich, nakładających kary na właścicieli prywatnych posesji, którzy zawiesili tablice w języku polskim.

- 17 – Waldemar Tomaszewski przekazał Głównej Komisji Wyborczej ok. 51 tys. podpisów, popierających jego kandydaturę na prezydenta Litwy. Do uzyskanie miana kandydata potrzeba 20 tys. podpisów.

- Zostały ogłoszone wyniki II etapu na dofinansowanie wniosków przez Fundację „Spaudos, radijo ir televizijos rėmimo fondas” (Fundusz

Wsparcia Prasy, Radia i Telewizji).

Wśród zwycięzców – 61 stowarzyszeń i ZSA nie ma podmiotów polskich. Do spraw polsko-litewskich nawiązuje projekt Fundacji „Voruty” na wydawnictwo pt. *Przeciwnieństwa II wojny światowej we Wschodniej Litwie: Litewski Korpus Lokalny (Lietuvos vietinė rinktinė) i Armia Krajowa*.

- 18 – Dalia Grybauskaitė rozmawiała z Bronisławem Komorowskim telefonicznie o bezpieczeństwie w regionie i współpracy Polski i Litwy w związku z sytuacją na Ukrainie.

- 19 – Sejmowa Komisja Etyki orzekła, że poseł AWPL Józef Kwiatkowski wykorzystał środki przeznaczone na działalność parlamentarną niezgodnie z przeznaczeniem: z okazji 60-lecia st. specjalisty Działu Oświaty Samorządu Rej. Solecznickiego sprezentował mu spinki o wartości 124 lity oraz bukiet za 120 litów.

- 17 – Dep. Bezpieczeństwa Państwowego RL w swym raporcie oświadczył, iż po aktywizacji działalności pravicowych organizacji w Polsce na południowo-wschodniej Litwie w ciągu ostatnich kilku lat powstał polski skrajnie nacjonalistyczny ruch.

- 20 – min. obrony kraju Juozasa Olekasa w Białymstoku przyjął min. obrony narodowej Polski Tomasz Siemoniak. *Już od pewnego okresu trwały negocjacje ws. zakupu zestawu „grom” (przenośny przeciwlotniczy zestaw rakietowy). Uzgodniliśmy szczegóły, które pozwolą na przyspieszenie zakupu* – powiedział Olekas oraz oświadczył: *Musimy pomóc Ukrainie w transformacji jej wojska*.

- 21 – *Nie odrzucam możliwości, że eksport wyrobów mięsnych z Litwy i Polski może być ograniczony* – zacytowała wypowiedź szefa rosyjskiej służby weterynaryjnej agencja Interfax. Po tym, jak w Polsce i na Litwie wykryto przypadki afrykańskiego pomoru świń, Rosja zakazała importu wieprzowiny z UE.

- 24-25 – na Litwie gościła delegacja parlamentarzystów z Polski na czele z wicemarszałkiem Cezarym Grabarczykiem. W jej składzie byli Tadeusz Aziewicz, przewodn. polsko-litewskiej grupy parlamentarnej i Bogdan Janowski, wicedyr. Biura Spraw Międzynarodowych Kancelarii Sejmu RP. Spotkali się oni z Waldemarem Tomaszewskim, a także z władzami i społecznością rej. solecznickiego, jak też z przewodn. Sejmu Litwy Loretą Grauzinienė i posłami z ramienia AWPL. Cezary Garbarczyk podczas rozmów i spotkań brak Ustawy o mniejszościach narodowych nazwał łamaniem ich praw.

- 24 – Ostatnio zwiększyła się ilość programów telewizyjnych i artykułów, podlegających do waśni narodowościowych na Litwie – napisano w oświadczeniu Biura Prasowego AWPL. Jako przykład podano program TV „Savaitė” (Tydzień) Nemiry Pumprickaitė (LRT) i artykuł Viliji Andruliūčiūtė Co robić, żeby Wileńszczyzna nie stała się litewskim

Krymem? na portalu lrt.lt. Popularność AWPL ciągle wzrasta: partię popierają nie tylko przedstawiciele wspólnot narodowościowych, ale i coraz większa liczba wyborców narodowości litewskiej. Celem wspomnianych prowokacyjnych artykułów i programów tv jest odwrócenie uwagi obywateli od aktualnych problemów w naszym państwie, z których największymi są brak sprawiedliwości społecznej i korupcja – napisano.

- 25 – po spotkaniu z delegacją Sejmu RP wiceprzewodn. Sejmu RL Narkiewicz oświadczył, że polska mniejszość narodowa będzie zadowolona, jeśli w Ustawie o mniejszościach narodowych zostaną uwzględnione prawne żądania mniejszości narodowych.

- 25 – dyr. generalny Departamentu Bezpieczeństwa Państwa Gedi-minas Grina wg agencji BNS, przemawiając w Sejmie poinformował, że Tomaszewski gdzieś „przed miesiącem” odmówił spotkania z funkcjonariuszem resortu. Grina „chciał uprzedzić” Tomaszewskiego, jakoby ten mógł trafić w strefę wrogich wpływów. Lider AWPL tłumaczył: Dzwoniąca do mnie osoba nawet się nie przedstawiła, musiałem wyciągać, kim jest. Przedstawił się jako jakiś specjalista, Petrauskas (...). Miałem podejrzenia, że jest prowokatorem, więc zaproponowałem, aby działał zgodnie z prawem. Powiedziałem, jeżeli pana szef Grina chce się ze mną spotkać, znajdę dla niego czas. Tomaszewski potwierdził, że był w Moskwie w 2012, ale nie w celach politycznych, tylko z rodziną, z dzieckiem przebywał w jednej z instytucji leczniczych. To już jest prześladowanie, to jakieś stalinowskie czasy wróciły – podsumował incydent.

- 26 – po wizycie delegacji Sejmu RP na Litwie litewscy politycy oskarżyli lidera AWPL o podsycanie polsko-litewskiego konfliktu. Wykonuje on pewne zamówienie i to szkodzi naszym stosunkom z Polską – takiego jest zdania Irena Degutienė. Remigijus Šimašius napisał w portalu: Wydaje się mi, że podżegacz niesnasek narodowych Waldemar Tomaszewski jest tym, który najbardziej grzeje ręce przy ognisku problemów i sam jest największą przeszkodą w rozwiązaniu problemów mniejszości narodowych na Litwie. To zawdzięczając mu litewscy i polscy nacjonaliści radykalizują się, to dzięki niemu ci nacjonaliści zaczynają tańczyć pod kremłowską muzykę. Waldemarze, chcesz, aby polskojęzyczni obywatele Litwy na Litwie czuli się dobrze, to zmień swoją retorykę i metody działania. Wiceprzewodn. Sejmu Narkiewicz stwierdził, iż prawdopodobnie są pewne siły, które nie pochodzą ze Związku Polaków na Litwie czy AWPL, którym na rękę jest skłócenie naszych narodów, albo sprowokowanie konfliktu. Rozumiemy to i nie poddamy się prowokacjom – podkreślił.

- 26 – przewodn. Sejmu Graūžinienė oświadczyła, że Ustawa o mniejszościach narodowych zostanie przyjęta podczas wiosennej sesji (po wyborach prezydenckich i do PE) i że powinny zaakceptować ją wszystkie

mniejszości narodowe na Litwie. Nie możemy przyjąć ustawy dla jednej mniejszości narodowej – stwierdziła dla Žinių radijas.

- 26 – Sejmowy Komitet Spraw Zagranicznych PL zatwierdził kandydaturę ambasador Litwy kończącą kadencję w Polsce – Lorety Zakarevičienė na to samo stanowisko w Austrii.

- 26 – dziennik „Lietuvos žinios“ podał wyniki projektu Tożsamość kulturowa wilnian oraz jej rozwój po odzyskaniu przez Litwę niepodległości, z których na podstawie litewskiego Centrum Badań Socjologicznych wynika, że w 1993 roku 90 proc. Litwinów, mieszkających w Wilnie, uważało, że ich ojczyzną jest Litwa; Polaków – 53 i 22 proc. uważało za swą ojczyznę Wilno. Rosjan, utożsamiających się z Litwą, było 39 proc., 15 proc. – za swą ojczyznę uznawało Rosję. Po 20 latach 79 proc. Polaków uważa Litwę za swą ojczyznę (Rosjan – 59). Wilno jest ojczyzną dla 3 proc. Litwinów, 6 proc. – Polaków i 9 proc. Rosjan. W 2011 w Wilnie 63,2 proc. stanowili Litwini, 16,5 – Polacy, 12 – Rosjanie, trochę ponad 3 proc. – Białorusini.

LITWINI W POLSCE

- 18 marca w siedzibie Klubu Inteligencji Katolickiej w Warszawie, w cyklu spotkań *Polska, nasz wspólny dom* Jan Wydra (Jonas Vydra) – prezes Związku Litwinów w Polsce i dyrektor szkoły w Puńsku oraz Asta Pieczulis (Asta Pečiulienė), dyrektor Domu Kultury Litewskiej w Puńsku, opowiedzieli o życiu mniejszości litewskiej w Polsce.

150-LECIE POWSTANIA STYCZNIOWEGO

- 22 stycznia ulicami Wilna pod przewodnictwem ks. Dariusza Stańczyka i eskortą policji przeszedł II Marsz Wolności ku czci powstania – *W imię Boga, za naszą i waszą wolność* – od Placu Łukiskiego na Górę Bouffałową (Tauro), zorganizowany przez Wileński Hufiec Maryi im. Pani Ostrobramskiej. Jego komendant ubolewał, że władze litewskie nie zwróciły harcerzom budynku, w którym przed wojną znajdowała się Stanica Harcerska. *Niestety, pan Landsbergis przekazał budynek polskich harcerzy ambasadzie Stanów Zjednoczonych. Mimo moich rozmów z panem ambasadorem w 1993, mimo, że wiele osób pisało i prosiło – nadal nie mamy rekompensaty za „demokratyczną” kradzież budynku. To trzeba dosłownie powiedzieć – kradzież*” – podkreślił.

- 26 stycznia na Placu Majowym w Ejszyskach odsłonięto pomnik Bohaterom Powstania Styczniowego, w całości sfinansowany ze środków Rady Ochrony Pamięci Walk i Męczeństwa. Po uroczystościach w miejscowym DK odbył się koncert zespołów „Ugniavijas” oraz „Zayazd” z Lechem Makowieckim.



300-LECIE URODZIN KRISTIJonASA DONELAITISA

● W nawiązaniu do obchodów 300-lecia poety, w nr 56/2013 „Znad Wilii” wydrukowany został artykuł dra Józefa Szostakowskiego *Poeta nie zapomniany*.

● Z okazji 300-rocznicy urodzin Donelaitisa na Litwie ukazał się znaczek pocztowy wg projektu M. Gribauska, z rzeźbą, wykonaną na podstawie rekonstrukcji antropologicznej, której autorem jest V. Urbanavičius.



● Podczas 15. Międzynarodowych Wileńskich Targów Książki uczczono 300. rocznicę urodzin prekursora litewskiej literatury piękną filmem i 5-godzinnym czytaniem poematu *Metai* (Pory roku).

● 28 lutego w Muzeum Mickiewicza odbył się wieczór, poświęcony 300-leciu, który prowadził Rimantas Šalna, z udziałem folklorystycznego zespołu „Vydraga”, prowadzonego przez Algirdasa Klovē.

● 17 marca w Muzeum Wł. Syrokomli w Borejkwoszczyźnie podczas spotkania z uczniami Szkoły Średniej w Rukojniach na temat *Donelaitis i Mickiewicz: Dlaczego dla nas jest aktualna twórczość Donelaitisa?* opowiadał dr Józef Szostakowski.

● 27 marca w Litewskim Centrum Kultury przy Ambasadzie RP w Warszawie otwarto objazdową wystawę malarstwa i rzeźby *Portret studenta*, poświęconą Donelaitisowi i utworzoną przez Związek Artystów Plastyków Litwy. Rok temu pokazano ją w Kaliningradzie i Zgorzelcu, potem w Sejmie RL i Galerii ASP „Titanikas” w Wilnie.

W KULTURZE I JEJ OKOLICACH

Styczeń

● Wg światowej mapy nazwisk, najczęściej spotykanym na Litwie nazwiskiem jest Kazlauskas, a w Polsce – Nowak.

● 10 – w Sejmie RL otwarto wystawę polskiego fotografa Mariusza Foreckiego, który był świadkiem wydarzeń 13 stycznia 1991, głównie ich kontekstów.

● Ponad tysiąc książek trafiło do Gimnazjum A. Mickiewicza oraz Szkoły Średniej Sz. Konarskiego w Wilnie, jakie zebrano w Trójmieście podczas akcji *Wyslij książkę do Wilna*, wspieranej przez Wojewódzką i Miejską Bibliotekę Publiczną w Gdańsku.

● 15-16 – w Instytucie Stosunków Międzynarodowych i Nauk Politycznych Uniwersytetu Wileńskiego odbył się cykl wykładów dla studentów z Polski i Litwy, z udziałem studentów i alumnów Uniwersytetu Warszaw-

skiego. Z prelekcjami wystąpili Andrius Grikenis (MSZ RL), doradca min. energetyki Žygimantas Vaičiūnas oraz b. wicemin. tego resortu Romas Švedas. Kinga Geben mówiła o zmianach języka i tożsamości litewskich Polaków, wicemin. kultury Edward Trusewicz – o projekcie Ustawy o mniejszościach narodowych. Studenci z Polski zwiedzili Wileńszczyznę, na ich zaproszenie grupa studentów litewskich uda się do Warszawy.

● 20 – dom Józefa Mackiewicza w Czarnym Borze został wciągnięty na ewidencję zabytków kultury. Fundacja „Pomoc Polakom na Wschodzie”, przy współpracy z Centrum Oświaty i Rozwoju, a także Wspólnoty Wsi Starostwa Czarnego Boru złożyła wniosek o dofinansowanie projektu *Urządzenie Placu im. Józefa Mackiewicza*.

● 24 – Polskie Studio Teatralne w Wilnie oraz Akademia Teatralna im. A. Zelwerowicza w Warszawie przedstawiły spektakl Michała Walczaka pt. *Pierwszy Raz*.

Luty

● 7 – Wiktor Dulko i Aleksander Śniezko wystąpili w Domu Polonii w Pułtusku, prezentując wiersze patriotyczne i religijne oraz piosenki Włodzimierza Wysockiego.

● 12 – w „Jackie Bar” w Wilnie odbył się koncert zespołu „Kite Art”, założonego przez Polaków wileńskich.

● 21 – piosenkarz, aktor i prezenter Marijonas Mikutavičius przyznał, że znajomość zachodnich filmów, które pokazywała polska telewizja, pomogła mu łatwiej zaadoptować się w Wilnie po przybyciu tu z Łodzi. *Polacy pokazywali sporo zagranicznej produkcji, którą oglądało się tak, że nie można było odejść od telewizora. Kiedy opowiadałem moim wileńskim rówieśnikom o tym, jak żyje wolny świat, to słuchali mnie z zapartym tchem – powiedział dla „Żinių radijas”.*

Marzec

● 1 – w zakończonych w Jeleniej Górze XI Światowych Zimowych Igrzyskach Polonijnych Karkonosze 2014 120-osobowa reprezentacja Litwy zajęła I miejsce: 160 medali – 62 złote medale, 52 srebrne i 46 brązowych. Na II m. – Polacy z Czech (69 medali), na III – z Rosji (62).

● 5 – w Białymstoku piłkarska reprezentacja Polski U-21 w meczu towarzyskim pokonała Litwę 5:0.

● Większość polskich zespołów, głównie ludowych, wyruszyła na Kaziuka do Polski, m.in. do Poznania, Lidzbarka Warmińskiego i okolic, Świdnicy, Ostródy, Zgierza, Elku, Węgorzewa, Suwałk.

● 14 – na starcie programu TVP „Taniec z gwiazdami” Joanna Moro, aktorka warszawska pochodzenia wileńskiego, wraz z partnerem Rafałem

Maserakiem zajęła 1 miejsce. Moro została laureatką prestiżowej nagrody Osobowości i Sukcesy Roku 2014 i znalazła się wśród polskich znakomości ze świata show-biznesu, kultury i mediów.

WYDAWNICTWA

- Prof. Krzysztof Buchowski z Uniwersytetu w Białymstoku jest autorem opracowania *Polityka zagraniczna Litwy 1990-2012* (Wyd. Trans Humana, Białystok 2013, s.294). Specjalizuje się on w badaniu stosunków społeczno-politycznych w Europie Środkowej i Wschodniej, zwłaszcza relacji polsko-litewskich oraz najnowszych dziejów Litwy. Napisał: *Polacy w niepodległym państwie litewskim 1918-1940, Panowie i żmogusy. Stosunki polsko-litewskie w międzywojennych karykaturach, Szkice polsko-litewskie, czyli o nielatwym sąsiedztwie w pierwszej połowie XX w., Litwomani i polonizatorzy. Mity, wzajemne postrzeganie i stereotypy w stosunkach polsko-litewskich w pierwszej połowie XX wieku.*

- Jan Skłodowski swą monografię-album *Cmentarze na Żmudzi. Polskie ślady przeszłości obojga narodów zadedykował Litwinom i Polakom – ku refleksji nad wspólną, pięćsetletnią historią*, z tekstem również po litewsku (Wyd. Departament Dziedzictwa Kulturowego MKiDN, seria „Poza krajem”, Warszawa 2014). Autor jest zdania, że polonizację powodowała atrakcyjność polskiej kultury w wyniku czego to właśnie szlachta litewska zażądała w końcu XVII w. jęz. polskiego jako urzędowego zamiast starobiałoruskiego.

- Z książek nadesłanych polecamy uwadze czytelników Powstanie 1863. Podlaskie epizody – pod redakcją Mariusza Ziemiły i Radosława Dobrowolskiego (Supraśl 2014, s.448), wydaną w Acta Collegii Suprasliensis, tom XVI. Redakcja: Radosław Dobrowolski, Marek Tołoczko, Wojciech Załęski, Mariusz Zemło. W opracowaniu znalazły się teksty naukowe szeregu autorów, jest ono bogato ilustrowane.

- Ukazał się tom VI Antologii Wileńskiej – Przeciw zniewoleniu pod redakcją Romualda Karasia, jako 59 pozycja serii wileńsko-kresowej (Oficyna Wydawnicza Literatów i Dziennikarzy „Pod Wiatr”, Warszawa 2014, s.727, są ilustracje).

- EFHR jest wydawcą podręcznika *Polacy, Europejczycy, Obywatele*, z myślą o młodzieży klas 9-12. Jego zadaniem jest dostarczenie niezbędnych podstaw wiedzy o procesach politycznych i społecznych, w tym problemach i wyzwaniach współczesnego świata. Podręczniki przekazano do polskich szkół i bibliotek na Litwie.

- Dr Krzysztof Sidorkiewicz z Państwowej Wyższej Szkoły Zawodowej w Elblągu jest autorem publikacji *Od trudnego sąsiedztwa po strategiczne partnerstwo. Polska wobec Litwy w latach 1990-2004* (Elbląg 2014).

- Aurelija Arlauskienė, Lucija Jurgelevič (Łucja Jurgielewicz) i Ramunė Šmigelskytė-Stukienė są autorkami książki *Povilas Ksaveras Bžostovskis – Paulavos Respublika* (Paweł Ksawery Brzostowski – Republika Pawłowska), obszerniejszej publikacji po litewsku, z wykorzystaniem informacji muzeum krajoznawczego, od 1964 działającego w Szkole Średniej im. P.K. Brzostowskiego w Turgielach, jak również prac polskich historyków, m.in. prof. Juliana Bartysia.

- Eugeniusz Kurzawa w wydanej książce wspomnieniowej *Obrazki prowincjonalne* (Wilkanowo-Zbąszyn 2013, s.240) wspomina spotkania pod koniec lat 80. z polskimi poetami Wilna, zapoczątkowanymi przez znajomość z Romualdem Mieczkowskim podczas pleneru na Wigrach.

- W siedzibie Mniejszości Narodowych w Wilnie odbyła się prezentacja tomiku Aleksandra Lewickiego *Życie jak ptak*, z wierszami po rosyjsku oraz kilkoma po polsku, litewsku i białorusku. Prezentację zorganizował Klub Rosyjskiej Inteligencji, a wydało Mazowieckie Towarzystwo Kultury.

NAGRODY I WYRÓŻNIENIA

- 10 stycznia z okazji przyznania Społecznemu Komitetowi Opieki nad Starą Rossą Nagrody im. prof. Aleksandra Gieysztora Wilno i cmentarz na Rossie odwiedził prof. Andrzej Rottermund, dyr. Zamku Królewskiego w Warszawie oraz przewodn. kapituły tej nagrody wraz z Krzysztofem Kaczmarem, prezesem Zarządu Fundacji Kronenberga przy Banku Citi Handlowy.

- 11 marca – w Filharmonii Narodowej podczas projektu „Honor Litwy 2014” (Lietuvos garbė 2014) wśród 15 bohaterów znalazła się Polka Justyna Awgul, uczennica 11 klasy Gimnazjum im. A. Mickiewicza w Wilnie, wolontariuszka Hospicjum bł. ks. Michała Sopoćko. Otrzymała ona nagrodę w kategorii „Nadzieja Roku”.

- Spośród 116 nominacji z 22 krajów Nagrodę im. Macieja Płażyńskiego w kategorii „dziennikarz medium polonijnego” przyznano Romualdowi Mieczkowskiemu. Jak napisano w komunikacie: *Za najwyższy poziom dziennikarstwa, obiektywizm i profesjonalizm, za ciekawe relacjonowanie życia Polaków na Litwie oraz rozwijanie dialogu polsko-litewskiego.*



W INSTYTUCIE POLSKIM W WILNIE

- 17 stycznia – 2 marca w Muzeum Sztuki Stosowanej w Wilnie czynna była wystawa fotografii i designu z Polski *Materia Prima* z udziałem 12 projektantów i fotografa Kacpera Kowalskiego. 5-23 marca pokazano ją na Wydziale Artystycznym im. J. Vienožinskasa Kolegium Kowieńskiego.

- 6-8 lutego na 12. Międzynarodowych Targach Wiedzy, Edukacji i

Kariery „Studia 2014” w Centrum Wystawowym Litexpo IP wraz z Min. Szkolnictwa Wyższego i Nauki RP oraz Fundacją Rozwoju Systemu Edukacji miał stoisko z informacją w jęz. litewskim na temat studiów w Polsce, działały dodatkowo kursy przygotowawcze w Szkolnym Punkcie Przedmiotów Ojczystych w Wilnie *Włącz Polskę!*

- 11 lutego w ramach Klubu Filmu Polskiego na Wydziale Nauk Politycznych i Dyplomacji Uniwersytetu im. Witolda Wielkiego w Kownie pokazano *Różę* Wojciecha Smarzowskiego, z udziałem dra Tomasza Błaszczaka, 17-go w Centrum „Skalvija” w Wilnie – *Drogówkę* tegoż reżysera. Pokazano ją 21-27 marca w ramach X Międzynarodowego Festiwalu Filmowego *Kino europejskie w dzień i w nocy* w Poniewieżu i 25 marca ponownie na wspomnianym Wydziale.

- 19 lutego w Filharmonii w Kownie cykle pieśni Franza Schuberta *Piękna Młynarka* wykonali Jolanta pianistka Pszczółkowska i tenor Karol Kozłowski.

- 20-23 lutego w Centrum Wystawienniczym „Litexpo” trwały 15. Międzynarodowe Targi Książki, pod hasłem: *Książki, które przetrwały próbę czasu*. Polskie książki prezentowano na stoisku IP. Dorobek Instytutu Książki, IP i litewskich wydawnictw ukazała wystawa *Literatura polska po litewsku 2001-2013*. Upamiętniono 25. rocznicę obalenia komunizmu w Polsce wystawą *Solidarnie ku Wolności* w Bibliotece Uniwersytetu Wileńskiego. Odbyły się spotkania Magdaleny Tulli w związku z jej książkami *Włoskie szpilki* i *Skaza* po litewsku. Najmłodszy spotkali się z ilustratorką Iwoną Chmielewską. Organizatorzy Targów podkreślili, że większym zainteresowaniem cieszyła się literatura litewska, niż zagraniczna.

- 4-28 marca w Bibliotece Publicznej w Tauragė trwała wystawa *Komiks polski – historie w chmurkach*. Pokazano prace twórców trzech pokoleń – „klasyków”, średniego i młodszego pokolenia.

- 17 marca w Centrum Filmowym „Skalvija” w Wilnie pokazano *Syberiadę Polską* Janusza Zaorskiego.

- 20 marca – 3 kwietnia w Wilnie i Kownie Polska była gościem honorowym 19. Międzynarodowego Festiwalu Filmowego „Kino pavasaris” (Wiosna kina). Z okazji 25. rocznicy upadku komunizmu pokazano w ramach programu specjalnego *Ruch solidarnościowy w kinie* filmy: *Wigilia '81* Leszka Wosiewicza, *80 milionów* Waldemara Krzystka, *Bez końca* Krzysztofa Kieślowskiego, *Gry uliczne* Krzysztofa Krauze, *Moje zapiski z podziemia* i *Miasto bez boga* Jacka Petryckiego, *Śmierć jak kromka chleba* Kazimierza Kutza i *Człowiek z żelaza* Andrzej Wajdy. Natomiast w różnych programach konkursowych – *Dziewczyna z szafy* Bodo Koxa, *Ida* Pawła Pawlikowskiego, *Chce się żyć* Macieja Pieprzycy, *Wenus w futrze* Romana Polańskiego, *Powrót Agnieszki* H Jacka Petryckiego i Krystyny Krauze, *Kongres* Ari Folmana i szereg filmów krótkometrażowych.



W DOMU KULTURY POLSKIEJ

- 6 stycznia 9185 litów to wynik akcji dobroczynnej – wieczoru kolędowego, zorganizowanego przez zespół „Stella Spei” w DKP. Złożyły się na to datki, wrzucane do skarbonki podczas koncertu, ofiary parafian kościoła św. Filipa i Jakuba oraz sponsorów.

- Podczas 22. Finału Wielkiej Orkiestry Świątecznej Pomocy w Wilnie zebrano ok. 11 tys. Lt. Główne atrakcje, wraz z koncertami, zorganizował DKP w Wilnie, w akcji udział wzięły polskie szkoły na Litwie.

- 25 stycznia odbył się koncert utworów Włodzimierza Wysockiego, którego inicjatorem był Wiktor Dulko. Można było nabyć tomik Aleksandra Śnieżki *Płonące żagle*, z przekładami Wysockiego na polski.

- 26 stycznia tytuł *Polaka Roku* (2013) dziennika „Kurier Wileński” przyznano Marii Rekść, mer rej. wileńskiego. Dalej znaleźli się: ks. Józef Aszkielewicz, wicemin. oświaty Edita Tamošiūnaitė, dziennikarka Edyta Maksymowicz, dyr. szkoły w Jaszunach Kazimierz Karpicz, kier. artystyczny zespołu „Wilia” Renata Brasel, skrzypek Zbigniew Lewicki, dyr. DKP Artur Ludkowski, min. energetyki Jarosław Niewierowicz i Ryszard Jankowski, prezes koła ZPL w Wędziogole (rej. kowieński).

- 11 lutego Centrum Kultury Polskiej na Litwie im. St. Moniuszki otworzyło wystawę fotografii *20 Festiwalu Kultury Kresowej w Mrągowie*. Jego prezes i współorganizator festiwalu obliczyła, że w Mrągowie udział wzięło 20 tys. osób z Litwy. Prawda, wielu artystów nie miało szans tam zaistnienia, a obsada w większości była ta sama.

- 4-31 marca trwała wystawa 14. Międzynarodowego Biennale Plakatu Teatralnego Rzeszów 2013.

- 18 marca z okazji 160. rocznicy pierwszego scenicznego wystawienia w Ratuszu w Wilnie *Halki* Stanisława Moniuszki Teatr Druga Strefa z Warszawy wystawił *Wesołą operetkę* w jednym akcie Aleksandra Fredry do muzyki kompozytora.

- 23 marca odbyło się widowisko artystyczne w klimacie lat 30. XX wieku w wykonaniu młodzieży i instruktorów Młodzieżowego Domu Kultury w Białymstoku *Białystok – mój dom*.

W OKOLICACH „ZNAD WILII”

- 13 – w 23. rocznicę Dnia Obrońców Wolności, portal Radia Znad Wilii upowszechnił zdjęcie 11-letniego Maćka Mieczkowskiego z biało-czerwoną flagą wśród protestujących przed gmachem parlamentu.

- 1 lutego, podczas balu charytatywnego na rzecz hospicjum w Wilnie w amerykańskim Polskim Domu Cracovia Manor w Wallingtonie (stan New

Jersey), największy wkład wniósł obraz Andrzeja Bałachowicza *Zima w lesie*, będący własnością Romualda Mieczkowskiego, który cztery razy przebił rękawice bokserskie Tomasza Adamka. Podczas balu zebrano 17 tys. dolarów.

• Od 15 lutego do 6 marca w PGA „Znad Wili” trwała wystawa *Mój kraj. Konteksty. Inspiracje tradycją*. Na pierwszą jej część złożył się cykl obrazów Jolanty Śnieżko *Patroni Litwy*, na drugą – *Pejzaże Litwy*, prac jej uczniów ze studia plastycznego „Gwiazdka”.

• 7-9 marca przy okazji koncertów XXX Kaziuków-Wilniuków w Lidzbarku Warmińskim, Olsztynie, Kętrzynie, Ornece i Bartoszycach Romuald Mieczkowski spotkał się z czytelnikami „Znad Wili”.

• Od 14 marca do 14 kwietnia w PGA „Znad Wili” trwała wystawa malarstwa białoruskiego malarza Władimira Gołuba.

Opr. ZW



©Romuald Mieczkowski
1 kwietnia – Święto Republiki Zarzeczca w Wilnie. Na „przejsciu granicznym” Republiki – stemplowanie na czym się da: na dłoni, szyi, na twarzy, policzku....

BALTIC TOUR

pozytywne emocje bliżej niż myślisz...

Baltic Tour sp. z o.o. to biuro podróży z bogatą tradycją, którego prestiż budują tysiące zadowolonych Klientów. Jesteśmy jednym z pierwszych, profesjonalnych biur podróży w Polsce zajmujących się turystyką do Krajów Bałtyckich, a także Rosji, Białorusi, Ukrainy Rumunii, Chorwacji oraz turystyką biznesową do wielu krajów Europy.

Naszą receptą na udane wycieczki i wyjazdy służbowe jest elastyczność pracy i harmonijne połączenie pomiędzy wypoczynkiem, rozrywką i poznawaniem kulturowych walorów odwiedzanych krajów, w programach dla grup zorganizowanych jak i dla klientów indywidualnych. Nasze wyjazdy to szansa, aby skorzystać z pozytywnej energii i wzbogacić się wyjątkowymi wspomnieniami.

Baltic Tour Sp. z o.o.
tel +48 22 349 22 89
fax +48 22 349 22 89

Dlaczego warto zaufać Baltic Tour?

- 10 lat doświadczenia na rynku
- Indywidualne podejście do Klienta
- Atrakcyjne programy wycieczkowe
- Obsługa na najwyższym poziomie
- Regularnie nowe oferty dla Klientów
- Gwarantowana satysfakcja pod względem cenowym, jakościowym i asortymentowym
- Dynamiczny i kreatywny personel przewodników
- Fachowe doradztwo w zakresie doboru optymalnej oferty
- Współpraca z najlepszymi firmami w kraju
- Bezpieczeństwo i całodobowa opieka

www.baltictour.pl
e-mail biuro@baltictour.pl





©Romuald Mieczkowski
1 kwietnia – radosne i młode święto
Republiki Zarzecza w Wilnie

LISTEM I MAILEM

HISTORIA MOJEGO OJCA

Zwracam się do Państwa z prośbą o pomoc, aby uzyskać informacje/dokumenty, dotyczące pochodzenia mojego ojca z Wilna – Władysława Bogdańskiego.

Staram się udokumentować Ojca, który zmarł w 1991 roku, mam wiedzę, że urodził się on w 1926 roku w Wilnie, w dniu 16 lub 26 grudnia, w domu na Krakowskiej 56. Ojciec miał na imię Jan (dziadek) i jego matka Helena, z domu Ifimow.

Dodatkowo wiem, że w trakcie wojny zmienili nazwisko z Woldańskich na Bogdańskich.

Rodzina mojego Ojca składała się z Dziadka Jana Antoniego, Babci Heleny z domu Ifimow, Siostry Lili oraz Brata o nieznanym imieniu.

Miał brata i siostrę. Brat ojca najwyraźniej zmarł w pierwszych dniach wojny na Westerplatte. Jego ojciec został rozstrzelany na Pawiaku. Nie mam wiedzy na temat tego, co stało się z osobą Heleną Ifimow.

W czasie wojny znajdował się w strukturach AK na południu Polski w



Władysław Bogdański, Jan – dziadek autora listu, młode pokolenie Woldańskich



Dom na ulicy Krakowskiej 56 w Wilnie

Grupie „Szczerbatego”, a po jej zakończeniu ujawnił się, co skutkowało otrzymaniem wyroku 10 lat więzienia.

Czy istnieje instytucja, która posiada informację, dotyczącą stanów meldunkowych, związanych z konkretnym adresem, w tym przypadku domu przy ul. Krakowskiej 56?

Czy jest szansa, że w archi-

wach, można znaleźć coś, co będzie mogło pomóc w napisaniu historii mojego Ojca?

Bożysław Bogdański, 48/792182557

Od redakcji: W tej sprawie warto przyjechać do Wilna, aby na miejscu sprawdzić różne warianty. Szansa oczywiście jest. Natomiast może Czytelnicy coś wiedzą o Władysławie Bogdańskim i wspomnianych osobach?

CHCĘ BYĆ PRZYDATNA DLA „ZNAD WILII”

Mogłabym napisać najprościej i najszybciej: chociaż dane mi było poznać wiele miast świata, to moje rodzinne Wilno jest mi najdroższe i najpiękniejsze. Jednak to krótkie stwierdzenie nie wystarczy i napiszę więcej. Jestem córką Stanisława Cywińskiego, docenta USB i wieloletniego nauczyciela w szkołach wileńskich (również u „Zygmunta Augusta”), nauczyciela Stanisława Stommy, Gołubiewa, Miłosza i wielu innych wielkich ludzi. Mam już prawie 90 lat. Los rzucił mnie (repatracja) wraz z moją Matką najpierw do Torunia, gdzie ukończyłam studia polonistyczne i wyrzucona z asystentury u prof. Konrada Górskiego za wrogość wobec ustroju w 1950 zostałam nauczycielką i pokochałam ten zawód. Wyszłam za mąż za prof. fizyki i chemii (znanego w naukach ścisłych) Mariana Kryszewskiego.

Z Wilnem stale utrzymywałam kontakt. Prenumerowałam „Wileńskie Rozmaitości”, wydawane w Bydgoszczy przez Jana Malinowskiego i wielokrotnie pisywałam do tego pisma. Dwukrotnie byłam w Wilnie (w 1969 i 1999) i czuję się Wilnianką, choć los kazał mi mieszkać w Łodzi.

Otóż tak się smutno i dziwnie stało, że pismo „Znad Wilii” trafiło do moich rąk dopiero dziś (w styczniu 2014). Jest to numer, poświęcony w dużej mierze Powstaniu Styczniowemu. Przeczytałam go ze wzruszeniem, zresztą znajdując nazwisko mojego Ojca.

I teraz temat, z którym zwracam się do Szanownego Pana Redaktora: chociaż jestem już człowiekiem bardzo starym, mogłabym jeszcze to i owo napisać o Wilnie – jeszcze sporo rzeczy pamiętam. Materiały, dotyczące życiorysu Ojca, złożyłam w Ossolineum, ogromny zbiór Jego artykułów złożyłam w Bibliotece KULu. Jednym słowem, nie mam już odpowiedniej bazy naukowej, ale mogłabym pisać swoje wspomnienia, wrażenia, drobne eseje. Czy po prostu na coś się przydać?

M.in. mogę zaproponować wspomnienie o moim stryjecznym Dziadku Henryku Cywińskim, admirałe floty carskiej. Inny temat – praca mojego ojca do 1915 roku w szkołach rosyjskich, potem – w organizacji szkol-

nictwa polskiego. Oczywiście, jest i temat szeroko omawiany – proces mego Ojca o „obrazę” Józefa Piłsudskiego.

List ten podyktowała mi miłość do mojego miasta.

Julia Kryszewska, Łódź

REFLEKSJE NA 25-LECIE

Proszę potraktować wydrukowany list (ZW, 4/56), jako refleksje czytelnika, który pozwolił sobie na pewną ocenę czasopisma i odniósł się do ważnych problemów Polaków na Litwie. Wydaje się, że wciąż istnieją duże trudności w relacjach narodów polskiego i litewskiego, dlatego ważne jest, żeby próbować je rozwiązywać. Zaproponowałem pewne sugestie, wynikające z posiadanych obserwacji i przemyśleń, dokonanych między innymi w czasie studiowania historii, nauki literatury polskiej, na podstawie informacji medialnych, czy rozmów z ludźmi, którzy znają Wileńszczyznę. Jednak zdaję sobie sprawę, że nie jestem autorytetem, zapewne wiele ciekawych inicjatyw powstało i jest realizowanych, szanuję również ciężką pracę ludzi, którzy na co dzień starają się o dobre stosunki pomiędzy naszymi narodami.

Konrad Kostka, Warszawa

Oglądałam niby to mi znane a nieznane Wzgórze Subocz na przepięknym zdjęciu (ZW, 4/56 2013), a z drugiej strony czytam mądry, szlachetny list Pana Prezesa Prof. Edmunda Pawlaka do Ambasadora RP w Wilnie, Janusza Skolimowskiego, w związku z zakończeniem przez niego pracy dyplomatycznej w Wilnie, z okazji zbliżającego się 25-lecia „Znad Wilii”, wskazujący celnie m.in. na zasługi wieloletnie Pana Redaktora, jako *de facto* szefa kwartalnika.

Numer bardzo bogaty tematyką Powstania 1863 Roku (w tym rzetelny artykuł Prof. Radosława Żurawskiego vel Grajewskiego). Nie da się wszystkich autorów wymienić i chwala im za ich trud badawczy. Proza naukowa sąsiaduje z poezją powstańczą – tak, jak w życiu to bywa. Tak więc, konkretne zasługi Wydawcy jaśnieją jak gwiazda, ponieważ w tym „zaciętrzewieniu litewsko-polskim” dobre i jasne działania twórcze stają się niewidoczne!

Domyślam się, że sercem Pana Redaktora targają momenty zwątpienia, ale ten wielki dorobek jest odpowiedzią na te wątpliwości. Są to warunki, zbliżone do sytuacji, jaką miał Jerzy Giedroyc, z tym że ma Pan niestety bardzo skromne zaplecze. Myślę jednak, że utrzymanie kwartalnika i jego już raczej dojrzałego profilu twórczo-dyskusyjnego jest Pana naczelnym

wyzwaniem i zadaniem. Nie udało się przecież pogrzebać romantyzmu, co więcej – wiara w siłę narodu wystąpiła w Południowo-Wschodniej Europie z taką siłą, że chyba sam redaktor Giedroyc zachwiałby się zdumieniem na fotelu...

Utrzymanie w miarę skromnych sił i piór, jakie Pan ma do dyspozycji, aby prowadzić trwały dialog z Litwinami, by nie pastwić się li tylko nad II RP, ale dostrzegać minione stulecia, więzów przyjaźni i ścisłej współpracy politycznej, wspaniałą Unią Lubelską – oto cel, jaki stoi przed Panem. Niestety, ucierpi nieco na tym własna Pana twórczość poetycka i prozatorska, ale ten kwartalnik należy strzec i doskonalić.

Prof. Władysław Zajewski, Gdańsk

Bardzo dziękuję za przesłany mi numer kwartalnika „Znad Wili”. Z przyjemnością odnalazłem w nim pięknie wydrukowany mój artykuł. Zarówno niezwykle interesująca, jak i tematycznie urozmaicona treść, szeroka paleta autorów, jak i sposób wydania i szata graficzna całego Kwartalnika robią jak najlepsze wrażenie.

Cieszę się, że mogłem zagościć powtórnie na łamach Pańskiego Pisma.

Prof. Radosław Żurawski vel Grajewski, Łódź

Bardzo mi się podobała opowieść o polskim programie w Telewizji Litewskiej (ZW, 3/55). Czasy były wtedy takie optymistyczne, a może po prostu my byliśmy młodzi... Ale nadal lubimy wileńskie zaułki, pachnące jeszcze historyczną Litwą, interesują nas szczegóły z życia Oskara Miłosza, którym ja się też od lat pasjonuję. Ale czy na świecie jest więcej niż 10 ludzi, którzy w ogóle kiedykolwiek słyszeli o Oskarze Miłoszu?!

Czasami myślę, czy przy „Znad Wili” ta nasza symboliczna „dziesiątka” ma jakiś sens, jakiś mały swój kąt, który możemy nazwać naszym „Klubem” lub „Domem”, w którym z naszymi zainteresowaniami możemy być sobą. Media elektroniczne, owszem mogą odnieść swój skutek, ale one – po pierwsze nie pachną tak samo, jak zeszyty-książeczki „Znad Wili” (w mojej wyobraźni jest to zapach Wielkiego Księstwa Litewskiego, naszej Ojczyzny!), a po drugie – po przeczytaniu one znikają, a „Znad Wili” żyje w naszych domach, pozostając na stołach, tapczanach, półkach...

Świat bez kwartalnika będzie na pewno istniał, ale dla naszej garstki byłby to nie do końca nasz świat!

Paweł Matusiewicz, Seattle, USA

AKWARELE WIKTORII TOŁŁOCZKO-TUR

Po obszernej części poetyckiej – dla ducha, dotarłem do gastronomii w Wilnie – w epoce minionej, czyli nie tylko dla ducha, ale i dla ciała (ZW, 4/56). Retrospekcja kawiarni i restauracji, w tym w aspekcie płci pięknej, jest niezwykle ciekawa, a cdn. daje nadzieję na przyszłość... Wianuszek koleżanek i przyjaciółek, niczym w pewnym filmie w reżyserii Jerzego Stuhra z 1994 roku.

Od pewnego czasu zajmuje mnie szczytna idea wystawy w Wilnie malarstwa (np. z przesłaniem pt. *Victoria Wileńska, Victoria nad Wilią*) mojej kuzynki Wiktorii Tołłoczko-Tur, (z Tołłoczków herbu Pobóg) z Białegostoku, wywodzącej się z zachodniej Grodzieńszczyzny – z podgrodzieńskiej okolicy szlacheckiej Tołłoczki (skąd pochodziła moja babka – matka mojego ojca), w parafii Klimówka, w gminie Kuźnica, w powiecie sokólskim. W moim gabinecie – w mojej kancelarii, od niemal dwudziestu lat wiszą jej akwarele.



Wiktorii Tołłoczko-Tur, urodzona w 1942 roku w Tołłoczkach na Grodzieńszczyźnie, obecnie Bilminy. Ukończyła studia na Akademii Sztuk Pięknych w Krakowie. Dyplom na Wydziale Malarstwa w pracowni Czesława Rzepińskiego (kontynuatora starej szkoły monachijskiej. Recenzentem na egzaminie dyplomowym był Jerzy Nowosielski – uzupełnienie moje – L.D.). Mieszka i pracuje w Białymstoku. Zawodowo zajmuje się konserwacją dzieł sztuki. Jej twórczość skupia się wokół tematu pejzażu i martwej natury. Ulubiona technika to akwarela. Uczestniczy w wielu plenerach w kraju i za granicą. W swoim dorobku artystycznym ma około 20 wystaw indywidualnych i 130 wystaw zbiorowych.

*Wędrówka wśród śpiących krajobrazów, samotnych drzew, przy zachodach słońca i księżycowych nocach. Wędrówka po piaszczystych drogach w mrocznych lasach, po bezkresnych polach i łąkach, po terenach bagien – to jak powrót do krainy snów i baśni dzieciństwa. Taki też jest świat Wiktorii Tołłoczko-Tur przedstawiany w jej akwrelach – czytamy we wstępie do katalogu (K.R. Hryszko, kurator wystawy *Czułość* Wiktorii Tołłoczko-Tur w Galerii Słędzińskich w Białymstoku w 2012 roku, [http://www.wrotapodlasia.pl/pl/wiadomosci/kultura/_Czulosc_Wiktorii_Tollo...18-05-2012](http://www.wrotapodlasia.pl/pl/wiadomosci/kultura/_Czulosc_Wiktorii_Tollo...).*

Jak skromnie mawiał śp. Ryszard Kuzyszyn, autor wybitnych scenografii białostockich, i nie tylko białostockich teatrów ubiegłego stulecia,

największą akwarelistką na świecie jest obecnie Wiktoria Tołłoczko-Tur.

Według wyżej wspomnianej artystki, anonsowanej przeze mnie w „Znad Wili” – w *Kresowych Dziejach* (prominentnej działaczki Związku Szlachty Polskiej – Oddział w Białymstoku), Tołłoczko herbu Pobóg, jako zasłużone bojarstwo Rusi Czarnej, dzielnie stojące co najmniej od średniowiecza, w dolinie rzeki Przerwa (razem z Łosośną dopływ Niemna), od zachodu na straży – na przedpolach Grodna – zapewne mężnie stawali do boju pod Grunwaldem w chorągwiach litewsko-ruskich, które z kolei zapewne zostały uwiecznione przez wybitnego Żmudzina – Romualdasa Stasiulisa (którego tryptyk *Bohaterowie Grunwaldu*, za sprawą świętego Mikołaja – jest od niedawna w moim posiadaniu) – w słynnej Bitwie pod Grunwaldem.

Leonard Drożdżewicz, Sokółka

MALARSTWO WITALISA SAROSIEKA

Z przyjemnością przeczytaliśmy szkic Leonarda Drożdżewicza pt. *Sokółski Brueghel – Witalis Sarosiek (1945-2012)* w 4/56 „Znad Wili”. W listopadzie 2013 roku oglądaliśmy w Bibliotece Publicznej w Sokółce wystawę obrazów Sarosieka i byliśmy oczarowani sposobem uchwycenia piękna zwyczajnego miasteczka i okolic, pokazania jego wielokulturowości.

Tekst ten sprawił, że raz jeszcze oczami wyobraźni zobaczyliśmy piękne obrazy, poczuliśmy atmosferę „kresowego miasteczka”, które zostało również uwiecznione w literaturze przez Rajmunda Kalickiego, co wskazał autor artykułu.

Elżbieta i Lech Frankiewiczowie, Warszawa

ZAPROSZENIE NA STUDIA W PODBESKIDZIU

Pragnę zachęcić do podjęcia studiów na Wydziale Humanistyczno-Społecznym Akademii Techniczno-Humanistycznej w Bielsku-Białej. ATH to młoda, dynamicznie rozwijająca się państwowa uczelnia wyższa na Podbeskidziu (na południu Polski, między Katowicami a Krakowem, niedaleko Cieszyna). Na tym wydziale, którego jestem dziekanem, prowadzimy nieodpłatne studia I st. (licencjackie) i studia II st. (magisterskie) w trybie dziennym. Kształcimy ok. 1500 studentów (w tym słuchaczy studiów podyplomowych), zapewniając im warunki do rozwoju intelektualnego oraz możliwość uczestnictwa w różnych formach życia naukowego, kulturalnego i sportowego.

Proponujemy ofertę studiów humanistycznych na kierunkach: filologia polska (studia licencjackie i magisterskie) – specjalność nauczycielska i specjalność projektowania komunikacji (*communication design*); filolo-

gia (studia licencjackie i magisterskie) – specjalność filologia angielska, specjalizacje – nauczycielska i translacja; specjalność filologia słowiańska – specjalizacje: język rosyjski i język czeski; filologia hiszpańska; pedagogika (studia licencjackie).

Oferujemy atrakcyjne praktyki i staże, pozwalające zdobyć doświadczenia zawodowe. Uczestniczymy w międzynarodowej wymianie w ramach programu Erasmus – nasi studenci podejmują naukę na kilkunastu uczelniach partnerskich. Do Bielska-Białej przyjeżdżają Czesi, Słowacy, Słowacy, Bułgarzy, Ukraińcy, Hiszpanie, Niemcy (jeden z nich – Jakob Altman, student filologii słowiańskiej, ze specjalizacją jęz. czeski, uzyskał prestiżową Nagrodę Ministra Nauki i Szkolnictwa Wyższego), a nawet Turcy!

Wsparciem dla potencjalnych kandydatów z Litwy (także Białorusi, Ukrainy czy Rosji), zwłaszcza tych, którzy posiadają Kartę Polaka, jest atrakcyjny system stypendialny, w tym za najlepsze wyniki w nauce, stypendia socjalne, dla osób niepełnosprawnych czy zapomogi losowe. Dla nieposługujących się biegle językiem polskim organizujemy odpłatne kursy.

Akademia położona jest w pięknej okolicy, u stóp Beskidu Śląsko-Żywieckiego – warto wybrać się do nas na wirtualny spacer: <http://info.ath.bielsko.pl/virtualtour/Blonia/build.html>.

Posiadamy nowoczesne budynki dydaktyczne, laboratoria językowe i sale komputerowe, świetnie wyposażoną bibliotekę i czytelnię z dostępem do zbiorów on-line na całym świecie, wygodne zaplecze socjalne (dom studencki, stołówkę, bezpłatny dostęp do Internetu, salę gimnastyczną).

Zainteresowanych proszę o kontakt na podany niżej adres (zachęcam zwłaszcza do zapoznania się z naszymi stronami internetowymi) lub napisać do mnie bezpośrednio: mbernacki@ath.bielsko.pl

Prof. Marek Bernacki,

dziekan Wydziału Humanistyczno-Społecznego ATH

ul. Willowa 2, 43-309 Bielsko-Biała,

tel. +48 33 8279 229, +48 33 8279 358

dwhs@ath.bielsko.pl, www.whs.ath.bielsko.pl

MUZEUM LWOWA I KRESÓW

Zwracam się do Szanownych Czytelników „Znad Wili” z prośbą o przekazywanie pamiętek, związanych z każdym aspektem życia na terenach dawnych województw wschodnich II Rzeczypospolitej, na rzecz Muzeum Lwowa i Kresów. Jesteśmy Muzeum z nadanym regulaminem i nadzorem MKiDN. Naszym obowiązkiem jest gromadzenie, opisywanie, katalogowanie i udostępnianie zbiorów i materiałów, dotyczących w/w terenów. Nasze zbiory są chronione i nie wolno ich zgodnie z regulaminem

sprzedawać, dzielić czy wywozić za granicę bez zgody MKiDN. Oprócz działalności czysto muzealnej prowadzimy akcje edukacyjne, organizujemy wystawy i koncerty przypominające bogatą kulturę polskich Kresów. Nie jesteśmy dotowani przez jakąkolwiek władzę, zarówno państwową czy samorządową. Oprócz Muzeum założyliśmy Skansen „Zaścianek kresowy”, gdzie prócz już istniejących budynków (stodoła z 1916 – Stanisławów, stajnie huculskie itd.), zamierzamy zrekonstruować obiekty z innych rejonów dawnych województw wschodnich, np. spichlerz z Osmołówki na Litwie. Wraz z Wydawnictwem „Trio” prowadzimy Salon Tradycji Polskiej i uruchomiliśmy serię wydawniczą „Biblioteka Kresowa”.

To tylko część naszej działalności. Będziemy bardzo wdzięczni za okazaną nam pomoc i zrozumienie. Mamy nadzieję, iż nasza prośba spotka się z przychylnością Państwa Czytelników. Jesteśmy dostępni na stronie www.muzeumlwowa.pl.

Aleksandra Biniszewska, Kukłówka Radziejowicka

O ŻŁOTĄ WSTĘGĘ SOLCZY



W dniach 14-15 czerwca 2014 w kościele pw. Wniebowstąpienia Pańskiego w Ejszyszczach oraz innych świątyniach rejonu solecznickiego odbędzie się III Międzynarodowy Festiwal Muzyki Chóralnej „O Żłotą Wstęgę Solczy”. Zapraszamy wszystkie chóry amatorskie z Litwy i zagranicy do uczestnictwa w zbliżającym się festiwalu muzyki chóralnej.

Centrum Kultury Samorządu Rejonu Sołeczniczego; Šalčininkų rajono savivaldybės kultūros centras; Vilniaus g. 48 LT-17116, Šalčininkai; Tel./faks. (370 380) 51 980; <http://www.salcininkaikultura.lt>; salcininkai.kultura@gmail.com

ŻYCZENIA

Szanowny Panie Redaktorze, Ambasadorze Republiki Zarzecza,

Szczerze życzenia pomyślności oraz spełnienia wszelkich marzeń w nowym jeszcze, 2014 roku składa

Bogdan Zabiegaj, honorowy konsul Republiki Zarzecza w Krakowie



©Romuald Mieczkowski
I kwietnia – Święto Republiki Zarzecza w Wilnie. „O mój i twój brzeg” – na moście na Wilence i otwarcie sezonu w mdrzezej kwiatami



NOTY O AUTORACH

Leonard Drożdżewicz – ur. 14 sierpnia 1960 w Sokółce. Absolwent Wydziału Prawa i Administracji Uniwersytetu Warszawskiego (1984). Pracuje jako notariusz w Sokółce – od 1 czerwca 1986 do chwili obecnej. W latach 1997-2000 był sekretarzem Krajowej Rady Notarialnej w Warszawie, a następnie – sekretarzem Rady Fundacji Centrum Naukowe Notariatu, również w Warszawie (1999-2004), do połowy 2012 roku – członkiem Rady tej Fundacji. 9 października 1999 Krajowa Rada Notarialna przyznała mu odznakę honorową „Za Zasługi dla Samorządu Notarialnego RP”. Autor kilkudziesięciu publikacji z zakresu prawa, w tym prawa cywilnego, gospodarczego, notarialnego, fundacyjnego, opublikowanych m.in. w wydawnictwach, wpisanych do wykazu czasopism naukowych Ministerstwa Szkolnictwa Wyższego i Nauki.

Maria Duszka – poetka, dziennikarka, bibliotekarka i animator kultury. Wydała siedem tomików wierszy. Jest założycielką i opiekunką Klubu Literackiego „Anima”. Stypendystka Ministerstwa Kultury RP. Mieszka w Sieradzu.

Helena Głogowska – ur. 8 kwietnia 1959 w Jaryłówce na Białostocczyźnie. Studia na Wydziale Dziennikarstwa i Nauk Politycznych na Uniwersytecie Warszawskim. Od 1984 – praca na Uniwersytecie Gdańskim, na Wydziale Nauk Społecznych (asystent, adiunkt), od 1998 – adiunkt w Katedrze Kultury Białoruskiej Uniwersytetu w Białymstoku. Autorka książek *Białoruś 1914-1929. Kultura pod presją polityki* (1996) i *Białorusini na Wybrzeżu Gdańskim* (2003) i artykułów.

Mieczysław Jackiewicz (M. J.) – ur. 26 marca 1931 w Bokszyzkach (ob. Białoruś). Mieszkał w Wilnie. W Kiemieliszkach uczył się w szkole rosyjskiej, zaocznie kończył Średnią Szkołę Pedagogiczną. Po służbie w wojsku radzieckim był nauczycielem w Brzozówce i Mickunach. Do Polski przyjechał w 1956. Absolwent Uniwersytetu Warszawskiego (filologia rosyjska). Pracował w Wyższej Szkole Pedagogicznej w Olsztynie i na UAM w Poznaniu. Profesor. Przebywał na stażach w Moskwie, Leningradzie, Kijowie, Mińsku, Wilnie i Pradze; w 1997 – stypendysta J. Giedroycia w Paryżu. W 1998-2002 – konsul gen. RP w Wilnie. Autor prac, m.in. *Literatura polska na Litwie XVI-XX; Polskie życie kulturalne w Republice Litewskiej 1919-1940; Literatura litewska w Polsce XIX i XX wieku; Dzieje literatury litewskiej (do 1918); Leksykon kultury litewskiej; Polacy na Litwie 1918-2002; Wileńska Encyklopedia 1939-2005* (8 tomów), *Encyklopedii Ziemi Wileńskiej, Krętymi ścieżkami...;* przewodników po Wilnie. Mieszka w Olsztynie.

Krzysztof Andrzej Jeżewski – ur. 24 kwietnia 1939 w Warszawie. Poeta, tłumacz, eseista, norwidolog, pisarz muzyczny, publicysta i recytator. Ukończył romanistykę na UW i polonistykę na Sorbonie. Autor 14 tomów wierszy (m.in. *Księga snów, Próba ognia, Muzyka, Znak pojednania, Kryształowy ogród, Popiół słoneczny, Okruchy z wysokości, Żagle niebieskie, Płomień i noc*) i 44 tomów przekładów czołowych pisarzy polskich na język francuski (m.in. Norwid, Schulz, Gombrowicz, Kuśniewicz, Miłosz, Andrzejewski, Baczyński, Szymborska, Różewicz, Jan Paweł II oraz siedem antologii poezji polskiej XX wieku). Tłumaczył poetów francuskich

(m.in. Laforgue, Segalen, O. Miłosz, Michaux, Char), hispano-amerykańskich (Paz, Gorostiza, Borges) oraz Kathleen Raine i Angelusa Silesiusa na polski. Autor wielkiej kroniki poetyckiej życia Józefa Piłsudskiego *W blasku legendy* i studium *Cyprian Norwid a myśl i poetyka Kraju Środka*. Opracował i rozszerzył dwie słynne biografie Chopina i Beethovena, swego dziadka Adama Czartkowskiego. Poezje Jeżewskiego były tłumaczone na francuski, angielski, niemiecki, rosyjski, hebrajski i korsykański. Członek SPP, PEN-Clubu, POLARTu, Towarzystwa Historyczno-Literackiego w Paryżu i Związku Tłumaczy Literackich Francji (ATLF). Kilkakrotnie stypendysta Min. Kultury w Warszawie i Centre national du livre w Paryżu. Laureat nagród – ZAiKSu, im. K. Jeleńskiego (Instytutu Literackiego „Kultura” w Paryżu), Polskiego PEN-Clubu. Od 2003 – prezes paryskiego towarzystwa „Les Amis de C.K. Norwid”. W 2011 otrzymał Srebrny medal „Gloria Artis”, w 2013 – Medal Fundacji Norwidowskiej za zasługi w popularyzacji dzieła tego poety we Francji.

Birutė Jonuškaitė – ur. w Polsce. Pisarka, tłumaczka, poetka. Po ukończeniu studiów dziennikarskich na Uniwersytecie Wileńskim pracowała w suwalskich „Krajobrazach”, później zamieszkała w Wilnie. W ciągu 7 lat była redaktorem naczelnym miesięcznika „Šeima” (Rodzina). Wiceprezes Związku Pisarzy Litwy. Otrzymała pięć nagród literackich za najlepszą prozę roku oraz Nagrodę Ministerstwa Kultury Litwy za publicystykę, poświęconą kulturze. Laureatka Nagrody im. Witolda Hulewicza. Autorka 12 książek.

Ewa Krasnodębska – ur. 9 lipca 1925 w Warszawie. Polska aktorka teatralna i filmowa. Zawodowo związana z teatrami Wrocławia i Warszawy. Jako żona dyplomaty, Jana Zakrzewskiego, wiele lat spędziła za granicą (m.in. we Francji i USA). We Francji zrealizowała dla TVP cykl wywiadów z najsłynniejszymi gwiazdami światowego kina, natomiast pobyt w Stanach Zjednoczonych zaowocował zbiorem reportaży i felietonów pt. *Jak odkrywałam Amerykę*. Nagrodzona Srebrnym Medalem „Zasłużony Kulturze Gloria Artis”. Od 1949 roku zagrała m.in. w filmach *Piątka z ulicy Barskiej*, *Awantura o Basię*, *Marysia i Napoleon*. Uczestniczka XX MFP „Maj nad Wilią i Wisłą” – w Wilnie i Warszawie.

Paweł Kuszczyński – nauczyciel, ekonomista, animator kultury, poeta i krytyk literacki. Autor 12 tomików poetyckich. Odznaczony medalem „Zasłużony Kulturze – Gloria Artis”. Przewodniczący Komitetu Organizacyjnego Międzynarodowego Listopada Poetyckiego w Poznaniu. Prezes Zarządu ZLP – oddział w Poznaniu.

Romuald Mieczkowski – e-mail: znadwilii@wp.pl

Maya Noval, wł. Maria Thelma Noval – ur. 21 lipca 1944 w Suba, na wyspie Bantayan. Malarka i poetka filipińska, z wykształcenia socjolog, zamieszkała we Francji. W 1976 poślubiła poetę, tłumacza i eseistę, Krzysztofa Andrzeja Jeżewskiego. W latach 1980-1981 była redaktorem naczelnym oficjalnego pisma „Visayan Population Commission” w Cebu City. Jej poezja, refleksyjna i zaangażowana społecznie, a zarazem głęboko intymistyczna i indywidualna, nie stroni od tematów filozoficznych i metafizycznych, sięga nawet mistycznego wizjonerstwa. Pisze po angielsku i po francusku.

Stefan Marian Pastuszewski – ur. 19 sierpnia 1949 w Bydgoszczy. Absolwent Wyższej Szkoły Inżynierskiej w tym mieście, Uniwersytetów – Mikołaja Kopernika (pedagogika) i Gdańskiego (filologia polska). Od 1972 pracował jako dziennikarz w prasie bydgoskiej. W 1980 wstąpił do „Solidarności”, w stanie wojennym internowany, po zwolnieniu działał w podziemiu. W 1982-1989 wydawca i kolporter pism podziemnych, m.in. red. naczelny „Bydgoskiego Podziemnego Serwisu Informacyjnego «S» i „Almanachu Bydgoskiego”. Nieformalny przewodniczący Prymasowskiego Komitetu Pomocy Osobom Pozbawionym Wolności i ich Rodzinom, członek związanej z Janem Rulewskim Rady Organizacyjnej Regionu Bydgoskiego „S”, przeciwnej obradom Okrągłego Stołu. W 1983-1992 nauczyciel akademicki na UAM. Sprawował mandat posła na Sejm RP I kadencji z ramienia Chrześcijańskiej Demokracji (od 1989 wiceprezes tej partii). W 1990-2002 radny Bydgoszczy, ponownie od 2005 z ramienia PiS. W 1994-1998 – na stanowisku wiceprezydenta miasta. Bezskutecznie ubiegał się o mandat poselski i do PE. W 1998 założył miesięcznik literacki „Akant”, w którym jest sekretarzem redakcji. W 2001-2003 red. naczelny w Instytucie Wydawniczym Świadectwo. Autor tomików wierszy, zbiorów opowiadań (tłum. m.in. na język bułgarski, czeski, niemiecki i ukraiński), powieści *Późne majowe popołudnie* i opracowań historycznych *Pierwsze lata NSZZ „Solidarność” w regionie bydgoskim*, *Bydgoski listopad 1956*, *Bydgoszcz w literaturze*. Odznaczony Złotym Krzyżem Zasługi i Krzyżem Kawalerskim Orderu Odrodzenia Polski.

Zenowiusz Ponarski – wilnianin z urodzenia, po wojnie mieszkał w Szczecinie, obecnie – w Toronto. Doktor historii i magister prawa, sędzia w stanie spoczynku. Opublikował m. in.: *Wojciech Jaruzelski na Litwie i Syberii* (Ontario 1999); *Ludzie w trybach historii. Piłsudcziana-Vilniana* (Toruń 2002); *Wokół sprawy polskiej na Wschodzie* (Toruń 2003); *Draugas. Szkice do biografii Franciszka Anczewicza* (Instytut Europy Wschodniej, Lublin – Polski Fundusz Wydawniczy, Toronto); szkic *Józef Mackiewicz – fakty i mity* („Archiwum Emigracji”, 2002/2003).

Andrzej Rumiński – ur. 5 grudnia 1938 w Wilnie. Dzieciństwo spędził w majątku Jana hr. Tyszkiewicza w Wace, gdzie jego dziadek Franciszek Iwanowski był przez 40 lat organistą w kaplicy przypałacowej. W lipcu 1944 z matką wywieziony na roboty do Breslau (Wrocławia), potem – Rothenburga (ob. Czerwieńsk k/Zielonej Góry nad Odrą). Wyzwolenie zastało ich w Hamburgu, a po rocznym pobycie w alianckim obozie repatriacyjnym w Siegen, w czerwcu 1946 przyjechali do Wrocławia. Po skończeniu Technikum pracował jako laborant na Politechnice Wrocławskiej. W energetyce przepracował 25 lat. Uprawiał turystykę rowerową, motorową, kajakową i pieszą. Na rowerze przejechał całe wybrzeże Bałtyku, pieszo przeszedł południową granicę Polski. Od 1961 w Polskim Towarzystwie Turystyczno-Krajoznawczym (PTTK). W 1962 ożenił się z Joanną – nauczycielką i opiekunką Szkolnego Koła Krajoznawczo Turystycznego (SKKT). Przez 14 lat razem prowadzili wycieczki z dziećmi specjalnej troski z Domów Dziecka i Polskiego Związku Głuchych. W 1977-1980 – prezes Koła Przewodników „Rzepiór” przy Towarzystwie Miłośników Wrocławia. Zasłużony Działacz Turystyki, m.in. nagrodzony Złotą Odznaką „Zasłużony dla Województwa Wrocławskiego i Miasta Wrocławia”, Srebrnym Krzyżem Zasługi, Złotą Honorową Odznaką PTTK, Medalem 50-lecia PTTK, Odznaką Honorową „Za Zasługi dla Turystyki”. Od grudnia

2006 – sekretarz internetowego miesięcznika „Na szlaku” (www.na-szlaku.net). Jego hobby to krajoznawstwo, książki, a szczególnie dzieje Legionów Polskich, J. Piłsudskiego, Wilna. Przeszedł z plecakiem wszystkie miejsca w Polsce, znaczone śladami „legunów”, zorganizował wystawę o nich, ostatnio pokazaną w DW „Czerwony Koziół” w Głuchołazach. Autor prelekcji, artykułów, broszur i książki *Cmentarz parafialny św. Rodziny we Wrocławiu – przewodnik biograficzny*, napisanej po niespodziewanej śmierci żony w 2006, we śnie w hotelu w Stambule, na ostatnim noclegu wycieczki autokarowej po Turcji.

Andrzej Sikorski – ur. w 1953. Wykładowca w Instytucie Prahistorii Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza w Poznaniu. Poeta, debiutował w 1978, należy do Stowarzyszenia Pisarzy Polskich. Autor 21 publikacji książkowych, w tym 10 tomików poetyckich (ponadto książeczek dla dzieci i dwóch wywiadów-rzek z Piotrem Kepińskim). Współpracuje z radiem i miesięcznikami.

Władysław Zajewski – ur. 26 lipca 1930 w Wilnie. Ukończył Wydział Filozoficzno-Historyczny Uniwersytetu Łódzkiego i tamże doktoryzował się w 1961. Habilitacja – na Uniwersytecie Toruńskim w 1967, tytuł prof. zwyczajnego w 1991 w Instytucie Historii PAN, gdzie pracował w 1963-2000, od 2006 w Ateneum – w Szkole Wyższej w Gdańsku. Członek Gdańskiego Towarzystwa Naukowego. Autor m.in. publikacji: *Powstanie Listopadowe 1830-1831. Dzieje wewnętrzne – Militaria – Europa wobec powstania*; *Trzy Powstania Narodowe* pod red. i z udziałem Zajewskiego, Stefana Kieniewicza i Andrzeja Zahorskiego; *W kręgu Napoleona i rewolucji europejskich; Europa i świat w epoce Restauracji, Romantyzmu i Rewolucji 1815-1849*, z udziałem i pod red. Zajewskiego; *Józef Wybicki: konfederat – organizator Legionów – mąż stanu w dobie Napoleona*; *Powstanie Listopadowe (Polityka – Wojna – Dyplomacja)*; *Wolne Miasto Gdańsk pod znakiem Napoleona; Polska – Belgia – Europa*. Współautor *Historii Dyplomacji Polskiej X-XX w.* pod red. G. Labudy i W. Michowicza. W 1957-1962 drukował w „Tygodniku Powszechnym” i „Znaku”. Od 2007 wydał tomy poezji *Most Przechodni – Wilno – Nowy Świat; Z Horacym opuściłem miasto moje i Morze ciemne jak wino*. Stypendia naukowe PAN we Francji i w Belgii.

Radosław Paweł Żurawski vel Grajewski – ur. 10 września 1963 w Łodzi. Historyk, zatrudniony w Katedrze Historii Powszechnej Najnowszej Wydziału Filozoficzno-Historycznego Uniwersytetu Łódzkiego. Prof. nadzwyczajny, dr hab. Zainteresowania badawcze: historia powszechna dyplomacji XIX-XX w., ze szczególnym uwzględnieniem historii Wielkiej Emigracji w Wielkiej Brytanii i relacji czechosłowacko-brytyjskich w czasie II wojny światowej. Zajmuje się także problematyką mitów, stereotypów i tradycji narodowych. Autor monografii: *Działalność księcia Adama Jerzego Czartoryskiego w Wielkiej Brytanii (1831-1832)*; *Wielka Brytania w „dyplomacji” księcia Adama Jerzego Czartoryskiego wobec kryzysu wschodniego (1832-1841)*; *Pojedynek za kulisami wielkiej dyplomacji. Księżna Dorothea Lieven wobec Polski i Polaków i Brytyjsko-czechosłowackie stosunki dyplomatyczne (październik 1938 – maj 1945)* oraz ponad 50 artykułów i innych publikacji naukowych.





GDZIE JEST DOSTĘPNE „ZNAD WILNI”

Wszystkie numery:

- Litewska Biblioteka Narodowa im. Martynasa Mažvydasa – Lietuvos nacionalinė Martyno Mažvydo biblioteka). Gedimino pr. 51, Wilno
- Biblioteka Publiczna Okręgu Kowieńskiego – Kauno apskrities viešoji biblioteka, Radastų 2
- Biblioteka Litewskiej Akademii Nauk im. Wróblewskich – Lietuvos mokslų akademijos Vrublevskių biblioteka. Žygimantų g. 1, Wilno
 - Centralna Biblioteka Uniwersytetu Wileńskiego – Vilniaus universiteto centrinė biblioteka. Universiteto g. 3, Wilno
 - Biblioteka Wydziału Ekonomiczno-Informatycznego w Wilnie, Uniwersytet w Białymstoku – Balstogės universiteto filialo „Ekonomikos-informatikos fakulteto” biblioteka. Kalvarijų g. 143, Wilno
 - Biblioteka Narodowa, Al. Niepodległości 213, Warszawa
 - Biblioteka Uniwersytecka w Warszawie, ul. Dobra 56/66
 - Biblioteka Raczyńskich, ul. Św. Marcin 65, Poznań
 - Zakład Narodowy im. Ossolińskich, ul. Szewska 37, Wrocław
 - Dolnośląska Biblioteka Publiczna, Rynek 58, Wrocław
- Biblioteka Uniwersytetu Mikołaja Kopernika w Toruniu, ul. Gagarina 13
- Biblioteka Archidiecezjalnego Wyższego Seminarium Duchownego, ul. Warszawska 46, Białystok
- Wojewódzka Biblioteka Publiczna im. Emilii Sukertowej-Biedrawiny w Olsztynie, ul. 1 Maja 5

Część numerów posiadają:

- Biblioteki polskich gimnazjów w Wilnie i na Wileńszczyźnie
 - Biblioteka Jagiellońska, ul. A. Mickiewicza 22, Kraków
 - Galeria im. Slendzińskich, ul. Waryńskiego 24a, Białystok 1
- Książnica Podlaska im. Łukasza Górnickiego w Białymstoku, ul. Kilińskiego 16
- Ośrodek „Pogranicze Sztuk, Kultur i Narodów”, ul. J. Piłsudskiego 37, Sejny
- Biblioteka Uniwersytetu Kazimierza Wielkiego w Bydgoszczy, ul. Chodkiewicza 30
 - Biblioteka Uniwersytecka ul. Ratajczaka 38/40, Poznań
- Biblioteka Główna Uniwersytetu Opolskiego, ul. Strzelców Bytomskich 2, Opole
- Wojewódzka Biblioteka Publiczna im. Witolda Gombrowicza w Kielcach, ul. Ściegiennego 13
 - Pedagogiczna Biblioteka w Kielcach, Filia w Starachowicach
 - Legnicka Biblioteka Publiczna, ul. Piastowska 22, Legnica
 - Biblioteka Śląska, Plac Rady Europy 1, Katowice
- Książnica Pomorska im. Stanisława Staszica, ul. Podgórna 15/16, Szczecin
- Miejska Biblioteka Publiczna im. Wiktora Gomulickiego w Ostrołęce, ul. Głowackiego 42
 - Wojewódzka i Miejska biblioteka Publiczna w Rzeszowie, ul. Sokoła 13
 - Muzeum Ludowe w Węgorzewie, ul. Portowa 4
- Miejska Biblioteka Publiczna im. K. K. Baczyńskiego, Rynek 2, Dzierżoniów
 - Miejska i Powiatowa Biblioteka publiczna, ul. Witosza 8, Nowy Tomyśl
- Biblioteka Instytutu Polskiego w Wilnie – Lenkijos Instituto biblioteka Vilniuje, Didžioji 23
 - Muzeum Lwowa i Kresów, Kuklówka Radziejowicka, ul. Biniszewicza 4

W innych krajach:

- Biblioteka Kongresu Stanów Zjednoczonych – Library of Congress, Waszyngton
 - Biblioteki Uniwersytetów – Harvard, Stanford (Kalifornia) i Yale
 - Biblioteka Uniwersytetu w Toronto – University of Toronto Library
 - Biblioteka Narodowa Wielkiej Brytanii – British Library, Londyn
 - Biblioteka Publiczna w Berlinie, Dział Prasy i Kultury – Staatsbibliothek zu Berlin, Preußischer Kulturbesitz, Berlin
 - Bawarska Biblioteka Publiczna – Bayerische Staatsbibliothek, München
 - Biblioteka Uniwersytecka – Universitätsbibliothek, Greifswald
 - Instytut Herdera – Herder Institut, Marburg
 - Archiwum „Kultury” paryskiej, Biblioteka Polska POSK w Londynie, Stacja Naukowa PAN w Wiedniu

Powyższe informacje są dopracowywane. Wydawca nie posiada pełnych danych, ponieważ niektóre placówki zamawiają pismo poprzez różne podmioty dystrybucyjne.

BIBLIOTEKA ZNAD WILII

Romuald Mieczkowski, *Na litewskim paszporcie*, Biblioteka Znad Wilii 4 (dalej BZW), Wilno 2011, ISBN 978-9986-532-06-4, s. 160

5 rozdziałów: *Canaletto maluje Wilno*, *Pytanie o korzenie*, *Pokochać Warszawę*, *Białe i czarne* oraz *Dwa miody*, ze 134 wierszami z ostatnich 2-3 lat. I choć dotyczą one „różnych smaków”, to na plan pierwszy wysuwają się kwestie tożsamości w warunkach pogranicza kultur, szukania ojczyzny przez tych, których dzisiejsze uwarunkowania usiłują odciąć od wielowiekowych korzeni. Autor próbuje odpowiedzieć na pytanie: co dziś oznacza pisać po polsku na Litwie i gdziekolwiek bądź poza Polską. Obok liryki znajdziemy strofy pełne humoru, a czasem i autoironii. Poeta jest autorem 28 fotografii wileńskich, zamieszczonych na oddzielnych wkładkach.

***Przenieść Wilno do serca*. Portret Miasta. Zebral, opracował i zdjęcia wykonał – Romuald Mieczkowski, BZW 3, Wilno 2009, ISBN 978-9986-532-057, s. 160**

Wiersze 50 autorów – Polaków (z Wilna, Polski, na emigracji), m.in. Litwinów, Białorusinów, Tatarów, Rosjanina tworzą unikalny współczesny „portret Miasta”, są hymnem jego codzienności i święta. Wśród autorów są m.in. Tomas Venclova i Vytautas Landsbergis, Zianon Pazniak, Barbara Gruszka-Zych i Leszek Długosz, Alicja Rybalko, Wojciech Piotrowicz, Henryk Mażul, Józef Szostakowski i Sławomir Worotyński. Szczęśliwe to miasto, o którym pisze się wiersze i śpiewa pieśni. Wilno nadal oczarowuje, zachwyca, czasami – boli. Obdarza swym natchnieniem kolejne już pokolenia twórców, inspiruje przybyłych do niego artystów i poetów.

Romuald Mieczkowski, *Nikt nie woła*. BZW 2, Wilno 2008, ISBN 978-9986-532-04-0, s. 88

W wierszach zawarta jest złożoność nieodwracalnych zmian, autor stara się uzmysłowić sens wielkich i małych, straconych i pozyskanych Ojczyzn. Wilno w nich bywa zawsze, nawet gdy mowa jest o czymś innym. To widzenie świata dopełniają fotogramy, którymi szkicuje Miasto, potraktowane nie dosłownie, tylko jako otoczka dla zawartych przeżyć.

Romuald Mieczkowski, *Objazdowe kino i inne opowiadania wileńskie*. BZW 1, Wilno 2007, ISBN 978-9986-532-03-3, s. 120

Literatura, dotycząca Wilna i Wileńszczyzny, cieszyła się sympatią przed wojną, istniała w ocenzurowaniu w PRLu, temat podejmowano na emigracji. Z nową siłą pojawiła się po zdobyciu niepodległości, w większości jednak opisywała wojenną gehennę i łagry. A co działo się na terenach, na których pozostali Polacy? Takich świadectw niewiele, szczególnie naocznych świadków. To próba przypomnienia o nas, o naszej przeszłości, dniu dzisiejszym, snach i marzeniach.

Magdalena Mieczkowska, *Tam*. Oficyna Literatów i Poetów „Pod Wiatr”, Warszawa 2005, ISBN 83-87990-55-8, s. 54
Tomik wierszy, nagrodzonych na poetyckim konkursie im. Zbigniewa Herberta, w serii *Polska Literatura na Kresach*, z przedmowami Rafała Żebrowskiego i Zbigniewa Jerzyny, grafikami, wykonanymi przez autorkę.

Książki do nabycia w Wilnie:

w PGA „Znad Wilii”, Iŝganytojo 2/4; w Domu Kultury Polskiej, Naugarduko 76; w księgarni „Elephas”, Olandų 11. W Warszawie: w Głównej Księgarni Naukowej im. B. Prusa, Krakowskie Przedmieście 7; w Domu Spotkań z Historią, ul. Karowa 20; w „Gryfie”, ul. J. Dąbrowskiego 71.

Zamówienia pocztą: znadwiliu@wp.pl, tel. 48 508764030



Adres rejestracji redakcji i wydawcy:
Išganytojo 2/4, LT-01125 Vilnius

Adres do korespondencji na Litwie:
Medeinos 43-84, LT-06140 Vilnius

Przedstawicielstwo w Polsce:
Romuald Mieczkowski, ul. Zamkowa 13 lok. 1, 03-890 Warszawa
Tel. na Litwie +370 62304830, w Polsce +48 508764030

E-mail: znadwilii@wp.pl; www.znadwiliiwilno.lt
www.facebook.com/znadwilii; www.facebook.com/majnadwiliiawisla

Druk: Drukarnia „Efekt” Jan Piotrowski, Tadeusz Markiewicz
Spółka jawna, 03-802 Warszawa, ul. Lubelska 30/32
10 arkuszy drukarskich, format A5, papier 80 g.

Nakład: 800 egzemplarzy

*Z dbałością o tworzenie i wzbogacanie kroniki
naszej współczesnej obecności,
z pamięcią o spuściznie Wilna i jego okolic*

Redakcja nie zwraca tekstów niezamówionych oraz zastrzega sobie prawo do ich redagowania, zmiany tytułów i skracania.

Warunki prenumeraty:

Prenumerata roczna w Polsce – 96 zł, w krajach Europy – 36 EUR
lub równowartość w innych walutach, na innych kontynentach – 44 EUR.
Prenumerata, dokonana bezpośrednio przez redakcję, jest nie tylko szybsza,
lecz i najtańsza.

Konto:

AB SWEDBANK kod banku 73000
konto: LT27 7300 0100 0246 6571

Konto walutowe:

Beneficiary's account number: LT27 7300 0100 0246 6571
Beneficiary's name: VIEŠOJI ĮSTAIGA „ZNAD WILII”
KULTŪROS PLĒTROS DRAUGIJA
Beneficiary's bank's name: AB SWEDBANK
S.W.I.F.T. HABALT22
Beneficiary's address: Išganytojo 2/4, LT-01125 Vilnius, Lietuva

*Prenumerując „Znad Wilii” i zamieszczając
w kwartalniku ogłoszenia, wspieracie Państwo
niezależną prasę polską na Litwie.*



Projekt jest dofinansowany przez Fundację
„Spaudos, radijo ir televizijos rėmimo fondas”
oraz ze środków finansowych Ministerstwa Spraw
Zagranicznych RP, w ramach konkursu na realizację
zadania „Współpraca z Polonią i Polakami za granicą”

